

Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego.
Stowarzyszenie

Inskrypcje Półrocznik

Czasopismo naukowe
poświęcone literaturze i kulturze

R. XIII, 2025, z. 1 (24)

*Zeszyt dedykowany
prof. Krystynie Wojtczuk*

**[i] WN WYDAWNICTWO
NAUKOWE IKR[i]BL**

Siedlce 2025

Kolegium redakcyjne

Prof. PaedDr Martin Golema (Matej Bel University, Słowacja)
Prof. Thiago Borges de Aguiar (Methodist University of Piracicaba, Brazylia)
Em. Doc. PhDr. František Všetíčka Csc. (Palacký University, Czechy)
Dr Manfred Richter (Deutsche Comenius-Gesellschaft, Niemcy)
Dr Thomas Richter (RWTH Aachen University, Niemcy)
Doc. dr Oleg Radchenko (Ivan Franko State Pedagogical University in Drohobych, Ukraina)
Doc. dr Юлія Вишницька (Borys Grinchenko Kyiv University, Ukraina)

Dr hab. Andrzej Borkowski (UwS, IKRiBL redaktor naczelny)
Dr Marek Jastrzębski (UwS, IKRiBL, zastępca redaktora naczelnego)
Dr Ewa Borkowska (UwS, IKRiBL, redaktor merytoryczny)
Dr hab. Barbara Stelingowska (UwS redaktor tematyczny)
Mgr Joanna Madej-Borychowska (UwS, IKRiBL, redaktor językowy)
Mgr Maria Długołęcka-Pietrzak (UwS, IKRiBL, redaktor techniczny)

Recenzenci

Dr hab. Ksenia Olkusz
Dr hab. Katarzyna Sobstyl
Dr hab. Danuta Szymonik
Dr hab. Beata Żywicka
Dr Przemysław Czernicki

Korekta

Redakcja

Na okładce

Zdjęcie z portalu pixabay.com

Redakcja techniczna, skład i łamanie

Maria Długołęcka-Pietrzak

Wydawca

[i]WN Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie
ul. M. Asanowicza 2, 08-110 Siedlce

e-mail: ikribl@wp.pl

ISSN: 2300-3243

Licencja CC BY-SA 4.0



© Copyright by IKRiBL

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	5
I/ PROF. KRYSZYNA WOJTCZUK – SZKICE DO PORTRETU	
Violetta Machnicka: PROFESOR KRYSZYNA WOJTCZUK. POLONISTKA, JĘZYKOZNAWCA, PEDAGOG – RODOWITA SIEDLCZANKA. Z OKAZJI 10. ROCZNICY PRZEJŚCIA NA EMERYTURĘ	9
Karolina Byszewska, Andrzej Borkowski: WYKAZ PUBLIKACJI PROFESOR KRYSZYNY WOJTCZUK	33
Violetta Machnicka: SIEDLECKIE KLIMATY (POEZJE)	41
II/ LITERACKIE ODSŁONY ZNIEWOLEŃ I ZAGINIĘĆ	
Zbigniew Łagosz: EMANCYPACJA CZY KONSERWATYZM – ADHERENCJA Kobiet w pracach Łożowych na przykładzie Wielkiego Wschodu Polski i Wielkiej Łoży Narodowej Polski	55
Beata Wałęciu-Dejneka: OFIARY EMOCJONALNEGO ZNIEWOLENIA – NIEZNANA TWÓRCZOŚĆ ELEONORY KROPIWNICKIEJ	63
Jacek Drażkiewicz: UWIEŻIONE W „NIE-MIŁOŚCI” – O WYBRANYCH BOHATERKACH PROZY ZOFII CIESZKOWSKIEJ	69
Julia Cholewa: KULTUROWE I SPOŁECZNE KONTEKSTY ZAGINIĘĆ (REKONESANS)	75
Agnieszka Banaś: „NIGDY WCZEŚNIEJ NIE ZASTANAWIAŁAM SIĘ NAD TYM, JAK CHCIAŁABYM UMRZEĆ”... – ZAGROŻENIA ZE STRONY WAMPIRÓW WOBEC GŁÓWNEJ BOHATERKI W KULTOWEJ POWIEŚCI STEPHENIE MEYER „ZMIERZCH”	87
Karolina Byszewska: WĄTKI SPIRYTYSTYCZNE WE WSPÓŁCZESNEJ PROZIE POLSKIEJ – OKULTYZM W OPOWIADANIACH <i>HOBBY CIOTKI KONSTANCJI</i> JAROSŁAWA GRZĘDOWICZA ORAZ <i>SŁOWO CZARNEGO</i> STEFANA DARDY	97
III/ OD SŁOWOTWÓRSTWA DO OPISU KONTEKSTY JĘZYKOZNAWCZE I LOGOPEDYCZNE	
Magdalena Tomaszewska: KILKA SŁÓW O ‘DŻAMPREZIE’, ‘ŻENUI’ I ‘HELPUNKU!’	109
Andrzej Borkowski: BUDOWANIE OPISU PRZEZ OSOBĘ Z OBUSTRONNYM NIEDOSŁUchem MIESZANYM GŁĘBOKIEGO STOPNIA Z WRODZONĄ MIKROCJĄ I ATREZJĄ UCHA PRAWEGO. STUDIUM PRZYPADKU	123
Izabella Maria Leśniczuk: ANALIZA MOWY 6-LETNIEGO PACJENTA Z AFAZJĄ MOTORYCZNĄ	151
IV/ RODZINA I MAŁŻEŃSTWO – PERSPEKTYWY PRAWNA I KULTUROWA	
Adrian Rosłon: TRWAŁOŚĆ I MONOGAMIA MAŁŻEŃSTWA W POLSKIM SYSTEMIE PRAWNYM: ANALIZA KONSTYTUCYJNA I KODEKSOWA	163
Magdalena Kujawska: PRZEPISY USTAWY ZASADNICZEJ ORAZ KODEKSU RODZINNEGO I OPIEKUŃCZEGO ODNOŚNIE DO PRZEMOCY	171
Bartłomiej Skrzyszewski: OBRAZY MAŁŻEŃSTWA W POWIEŚCI <i>DYGOT</i> JAKUBA MAŁECKIEGO	181

V/ DYSKUSJE I DOPOWIEDZENIA

Renata Tarasiuk: SZALEŃSTWO ANNI DI PIOMBO. MIĘDZY ONIRYZMEM A REALIZMEM. REFLEKSJA NA MARGINESIE FILMU MARCO BELLOCCHIA <i>BUONGIORNO, NOTTE</i>	195
František Všeťka: ČESKÁ A POLSKÁ PRÓZA SEDMDESÁTÝCH LET Z HLEDISKA POETIKY KOMPOZICE	215

VI/ RECENZJE

Barbara Stelingowska: NOÉMI PETNEKI, <i>A SZABADSÁG ÚTJAI. LENGYEL NŐI SZERZŐK A KEZDETEKTŐL A NOBEL-DÍJASOKIG (DROGI (DO) WOLNOŚCI. POLSKIE AUTORKI OD POCZĄTKÓW PO NAGRODY NOBLA)</i> – RECENZJA	227
Karolina Byszewska: POETYCKI OBRAZ CODZIENNOŚCI W ZŁAPANYCH <i>MYŚLACH ULOTNYCH</i> ROMANA BOLESŁAWA GROCHOWSKIEGO (RECENZJA) ..	237
Julia Pustoła: „DLA ŁEMKÓW PISZĘ”. RECENZJA <i>WIERSZY WYBRANYCH PAWŁA STEFANOWSKIEGO</i>	241

VII/ TWÓRCZOŚĆ

Zakari Mroczkowska: POEZJE	249
Andrzej Borkowski: FRASZKI Z TV	253
TABLE OF CONTENTS	255

OD REDAKCJI

Prezentowany zeszyt poświęcony jest prof. Krystynie Wojtczuk wieloletniemu wykładowcy uczelni siedleckiej, dziś Uniwersytetu w Siedlcach, językoznawczyni, siedlczance, z którą wielu z nas miało zajęcia dydaktyczne z zakresu gramatyki opisowej oraz wybranych teorii języka. Wykłady oraz ćwiczenia językoznawcze prowadzili wówczas na filologii polskiej m.in.: prof. Janina Gardzińska (gramatyka historyczna języka polskiego, językoznawstwo ogólne), prof. Barbara Falińska (kultura języka polskiego, dialektologia), prof. Józef Wierchowski (leksykologia i leksykografia) czy prof. Borys Norman (język staro-cerkiewno-słowiański)¹.

Zajęcia prof. Krystyny Wojtczuk wyróżniały się nakierowaniem na aktualne kwestie lingwistyczne oraz zagadnienie przemian współczesnej polszczyzny. Pamiętamy jako studenci życzliwość Pani Profesor oraz jej entuzjazm i oddanie dla spraw kultury języka, a także szacunku dla polszczyzny. W obrębie numeru znalazł się tekst wspomnieniowy poświęcony Pani Profesor autorstwa dr hab. Violetty Machnickiej, współpracowniczki i koleżanki z Zakładu, a ponadto wykaz prac prof. Wojtczuk zebrany przez mgr Karolinę Byszewską (przy współpracy Andrzeja Borkowskiego), jak też poetyckie drobiazgi okolicznościowe dr hab. Violetty Machnickiej.

Niniejszy numer odznacza się różnorodnością tematyczną oraz wielodyscyplinarnością. Zasadnicza część zeszytu zawiera teksty o charakterze literaturoznawczym, które poświęcone są kwestiom zniewoleń, zaginięć, ale też wątkom spirytycznym. W obrębie numeru znalazły się również studia z zakresu logopedii i lingwistyki czy prawa (zagadnienia małżeństwa i rodziny). Całość dopełniają recenzje współczesnych tomów literackich oraz prezentacje najnowszej twórczości.

Andrzej Borkowski, w czerwcu 2025 r.

¹ Imiona i nazwiska profesorów, a także nazwy przedmiotów, podaję z mego indeksu (Andrzej Borkowski, lata 1996-2001). Warto dodać, że zajęcia logopedyczne prowadziła wówczas Alina Maciejewska, obecnie prof. Uniwersytetu w Siedlcach, twórczyni siedleckiej logopedii, a ćwiczenia z kultury języka polskiego absolwentka miejscowej polonistyki, obecnie prof. Uniwersytetu w Białymstoku – Joanna Kuć.

I

**PROF. KRYSTYNA WOJTCZUK
– SZKICE DO PORTRETU**

**PROFESOR KRYSTYNA WOJTCZUK
POLONISTKA, JĘZYKOZNAWCA, PEDAGOG
– RODOWITA SIEDLCZANKA
Z OKAZJI 10. ROCZNICY PRZEJŚCIA NA EMERYTURĘ**

Violetta Machnicka
IKRiBL

A życie toczy się dalej – na szybko i na skróty.
Musimy wspierać się wzajem – dopóki i dopóty...
V.M.



Profesor Krystyna Wojtczuk
Fot. Piotr Uziak

Abstrakt: Tekst napisany w związku z 10. rocznicą przejścia na emeryturę obecnie 76-letniej dr hab. Krystyny Wojtczuk, rodowitej siedlczanki, byłej profesor Uniwersytetu w Siedlcach. Polonistka, językoznawca, autorka, redaktor i współredaktor kilkunastu książek oraz około

100 artykułów naukowych, promotor około 200 prac magisterskich i licencjackich oraz 1 rozprawy doktorskiej. Profesor Wojtczuk została ukazana również przez pryzmat wspomnień osobistych, zwłaszcza związanych z Siedlcami, oraz jako wrażliwa i wnikliwa czytelniczka, a także poetka, pisząca głównie „do szuflady”.

Słowa kluczowe: Krystyna Wojtczuk, językoznawstwo, wykrzyknik, Siedlce, Uniwersytet w Siedlcach

PROFESSOR KRYSTYNA WOJTCZUK. POLISH PHILOLOGIST, LINGUIST AND TEACHER – A NATIVE OF SIEDLCE. ON THE 10TH ANNIVERSARY OF HER RETIREMENT

Abstract: This text was written to mark the 10th anniversary of the retirement of Professor Krystyna Wojtczuk, now 76 years old, a native of Siedlce and former professor at the University of Siedlce. A Polish philologist, linguist, author, editor, and co-editor of over a dozen books and approximately 100 scholarly articles, she supervised approximately 200 master's and bachelor's theses and one doctoral dissertation. Professor Wojtczuk is also presented through the lens of personal memories, particularly those related to Siedlce, and as a sensitive and insightful reader, as well as a poet, writing primarily for personal use.

Keywords: Krystyna Wojtczuk, linguistics, exclamation mark, Siedlce, University of Siedlce

We wtorek, 10 czerwca 2025 roku, Profesor Krystyna Wojtczuk zanotowała:

Urodziłam się w Siedlcach, w kamienicy, gdzie mieszkałam do 40. roku życia. Kamienica była trzypiętrowa, początkowo luksusowa – luksusem z początku XX wieku. Mama odziedziczyła mieszkanie po swoich rodzicach, którzy wcześniej zmarli. Gdy się urodziłam, już nie żyli. Po wojnie zaczął się stopniowy upadek kamienicy draśniętej przez bombę. Wcześniej była zadbana. Zawierała duże mieszkania, które po wyzwoleniu rozparcelowano na dwa. Podczas okupacji stacjonowali w niej żołnierze niemieccy, potem radzieccy.

Mieszkaliśmy na wysokim parterze, od strony ulicy. Kiedyś wypadłam z okna na chodnik, ale nic mi się nie stało. Miałam pewno z pięć lat i szczęście jak kot. Po przeciwnej od ulicy stronie kamienicę otaczało duże podwórkó – miejsce dziecinnych zabaw. Z czasem część podwórka wydzielono na działki warzywne. Uprawiali je sąsiedzi. Na podwórku rosło jedno drzewo (jabłoń), na które wchodziło się po zielone jabłka. Pod jabłonią stała ławeczka – punkt spotkań sąsiedzkich. Było raczej biednie, lecz wesoło.

W naszym niegdyś głównym pokoju znajduje się obecnie sala restauracyjna, w kuchni jest recepcja. W tamtejszej restauracji urządziliśmy stypę (konsolację) po śmierci Mamy. „Green House” to stosunkowo nowy budynek, niezależny od „Kamienicy”. Kiedyś poszłam tam, do hotelu, przedstawiłam się jako ta, która tu się urodziła, i zostałam oprowadzona po wszystkich piętrach. Odnowiony pieczołowicie z zachowaniem części dawnych fragmentów z cegieł. Kamienica ma prywatnego właściciela – jak na początku. Gdyby nie ta metamorfoza, to budynek zapewne rozpadłby się, zamienił w ruinę, czym już był. Dawni lokatorzy albo poumierali, albo gdzieś się wyprowadzili. Nie mam z nimi kontaktu na co dzień – czasem tylko kogoś spotykam na mieście. Dużo wtedy gadamy, bo przecież bawiliśmy się w jednej piaskownicy. Można by o tej kamienicy napisać powieść jak Krasicki

o kamienicy w Kukorowcach¹. Tak potoczyło się moje życie – najpierw w miejskiej kamienicy, potem w bloku. Tak, jestem siedlcanką, ale nie pretenduję do miana znawcy Siedlec. Znam moje miasto wybiórczo. Sąsiedzi z kamienicy i ulicy rozjechali się w różne strony świata, również za granicę, nie są zintegrowani. Wielu siedlczan znam jednak z widzenia, gdyż mijamy się na ulicach, w sklepach, na ryneczkach itp. W Siedlcach jest dużo przybyszów z zewnątrz, z okolicznych miasteczek i wsi. Siedlce zawsze były miastem satelitarnym w stosunku do Warszawy. Wielu młodych ludzi tu się wykształciło, ale mieszka w Warszawie. Siedlczanie dojeżdżają także do pracy w Warszawie. Tak było dawniej, tak jest i teraz².

Rodzinny dom i miejsce urodzenia Profesor Krystyny Wojtczuk zbudowano w roku 1903. Dziś jest to jasnoszary Hotel Kamienica przy ulicy Wojska Polskiego 60 (3-gwiazdkowy standard, 16 pokoi, 33 miejsca noclegowe), oddany do użytku w roku 2015 – w pobliżu dworców autobusowego i kolejowego. Przed II wojną światową ulica nosiła nazwę 22 Pułku Piechoty. Nieruchomość należy obecnie do rodziny Cabajów. Właściciel, Jarosław Cabaj, prowadzi zróżnicowaną działalność gospodarczą w kilku lokalizacjach. Zielony budynek przylegający do „Kamienicy” (ulica Wojska Polskiego 58) powstał znacznie później. Funkcjonują w nim rozmaite firmy usługowe³.

Krystyna Wojtczuk urodziła się 1 stycznia 1949 roku – w Nowy Rok – w sobotę. Jest zodiakalnym Koziorożcem⁴. Jej starszym bratem był prawnik Jerzy. Młodsza siostra – Danuta Jadwiga po mężu Zawilska – została językoznawcą i związała swą przyszłość zawodową z polonistyką na Uniwersytecie Łódzkim. Doktor Zawilska, dziś emerytka, zajmowała się językoznawstwem współczesnym, między innymi szykiem w grupie nominalnej zdania, terminologią muzyczną, językiem polskich kołęd. Przez wiele lat prowadziła Poradnię Językową przy UŁ. Obecnie jest członkiem Zarządu Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Ojciec Jerzy Wojtczuk (1910-1957) oraz matka Stanisława Wojtczuk z domu Lewocka (1919-2015) są pochowani na Cmentarzu Centralnym Rzymskokatolickim⁵ w Siedlcach przy ulicy Cmentarnej 46 – w nowej części. Jerzy (1941-2014) spoczywa na tym samym cmentarzu, w starej jego części.

¹ Ignacy Krasicki, *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukorowcach*, wyd. pierwsze: Warszawa 1794. Albo otworzyć w niej teatr niczym warszawski Teatr Kamienica, powstały z inicjatywy Emilian Kamińskiego (1952-2022). Działa od 27 marca 2009 roku.

² Informacja: Krystyna Wojtczuk.

³ Informacja: Krystyna Wojtczuk, Dariusz Grzegorzczuk.

⁴ 1 stycznia przyszło na świat wielu sławnych ludzi, m.in. trzy polskie aktorki: Mieczyława Ćwiklińska (1879), Joanna Jędryka (1940), Bożena Adamek (1952). Ciekawostka: 1 stycznia 1969 roku urodził się mój rówieśnik – piłkarz brazylijski (napastnik) Paulo Sérgio Rosa (pseudonim: Viola) – mistrz świata w 1994 roku.

⁵ Cmentarz Centralny w Siedlcach został założony w 1892 roku. To zabytkowa nekropolia, początkowo podzielona na część rzymskokatolicką i prawosławną. Od roku 1923 administruje nim rzymskokatolicka parafia katedralna.

Ze wspomnień Krystyny:

Gdy miałam 8 lat, nagle zmarł mój Ojciec (wylew krwi do mózgu). Potem leżał w trumnie, w domu, przychodzili sąsiedzi. Pogrzeb był bardzo okazały, z karawanem zaprzęgniętym w konie. Orkiestra wojskowa (Ojciec do niej należał) grała marsza żałobnego, a my – ja i młodsza o półtora roku siostra Danuta oraz starszy o 8 lat brat Jerzy – wraz z Mamą szliśmy bezpośrednio za karawanem. To wszystko wryło się w moją pamięć. Szliśmy pieszo do cmentarza odległego około dwa kilometry. Wtedy często widywało się na ulicach konduktu żałobne. Zmieniły się od tamtej pory obyczaje pogrzebowe. Teraz chowają na ogół szybko i zdawkowo. Mowy pogrzebowe zanikają⁶, chyba że chowają jakiegoś celebrytę, dygnitarza.

Mamą opiekowałam się do końca Jej życia – była dobrą, spokojną staruszką. Wcześniej zawsze o nas, dzieci, dbała – dopóki tylko dawała radę⁷.

W latach 1955-1962 Krystyna uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 4 im. Adama Mickiewicza w Siedlcach przy ulicy 10 Lutego i omijała szerokim łukiem zaprzęgi, dorożki konne, ponieważ... bała się koni. Następnie, w latach 1962-1967, była uczennicą Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Konarskiego w Siedlcach:

Ustawa z 11.03.1932 "O ustroju szkolnictwa" powołała 3-letnie licea pedagogiczne na podbudowie 4-letnich gimnazjów ogólnokształcących w miejsce 5-letnich seminarów nauczycielskich. Państwowe Seminarium Męskie im. Marszałka Piłsudskiego w Siedlcach zlikwidowało Ministerstwo WRIOP pismem z 13.07.1937 powołując Państwowe Liceum Pedagogiczne Żeńskie (od 1.09.1937) Po wojnie wznowiło działalność od 1.09.1944 jako Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Pedagogiczne dwuletnie na podbudowie gimnazjum. Od 1947/48 funkcjonuje pod nazwą Państwowe Liceum Pedagogiczne im. St. Konarskiego jako 4-letnie, w latach 1957-1969 5-letnie. W latach 1962-1970 istniało także Studium Nauczycielskie, w latach 1958/59 – 1962/1963 Korespondencyjne Liceum Pedagogiczne. 1969 – koniec istnienia Liceum Pedagogicznego. Z początkiem września 1937 roku rozpoczęło w Siedlcach przy ul. 3 Maja 48 działalność Żeńskie Liceum Pedagogiczne. Dyrektorem została Agata Cisek. Przy szkole funkcjonowała szkoła podstawowa jako szkoła ćwiczeń. Rozpoczęto nadbudowę drugiego piętra i sali gimnastycznej. Działalność szkoły przerwał wybuch wojny. Budynek szkoły przeznaczono na szpital dla rannych żołnierzy. Ponieważ na podstawie zarządzenia władz niemieckich przestały funkcjonować polskie szkoły średnie i wyższe, dyrektorka Agata Cisek przemianowała liceum na Zakład Kształcenia Nauczycieli. Szkoła rozpoczęła funkcjonowanie od stycznia 1940 roku w budynku Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa. W roku szk. 1939/40 do szkoły uczęszczało 94 uczniów, w tym 32 w klasie I, w II – 22 i III – 40. Egzamin dojrzałości zdało 40 uczniów. Jednak Niemcy nie pozwolili na kontynuowanie nauki w kolejnym roku szkolnym. Część młodzieży po zamknięciu szkoły kształciła się na tajnych kompletach. W roku szkolnym 1941/42 tajnymi kompletami kierował Zbigniew Mossaczy, a w latach 1942-1944 Karol Szwarc. 1 IX 1944 – wznowienie działalności liceum jako Państwowego Koedukacyjnego Liceum Pedagogicznego o dwuletnim okresie nauczania. Dyrektorem został Karol Szwarc, członek Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i Komisji Oświaty i Kultury Delegatury Rządu w Siedlcach. Przyjęto 231 uczniów, w tym 83

⁶ Por. Jan Sztudynger: „Uczczono go przez długie pięć minut milczenia / Nikt bowiem o nim nie miał nic do powiedzenia”, *Zmarły*, w: *Piórka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1985, s. 96.

⁷ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

uczniów, którzy uczestniczyli w tajnych kompletach. Jednocześnie z liceum rozpoczęła działalność szkoła ćwiczeń, której kierownikiem został Mieczysław Lubowicki. Reforma kształcenia nauczycieli wprowadziła 4-letnie licea pedagogiczne, do których przyjmowano absolwentów 7-klasy szkoły powszechnej. W roku szkolnym 1947/48 rozpoczęło działalność Liceum Pedagogiczne według nowego, 4-letniego programu. Szkole nadano imię Stanisława Konarskiego. Dyrektorami byli Franciszek Augustiański (1950), Eugeniusz Gorecki (1952). Nauka odbywała się w budynku Dyrekcji Lasów Państwowych oraz przy ul. Kilińskiego 24. W roku szkolnym 1957/58 przedłużono naukę do 5 lat. Zwiększono liczbę godzin przeznaczonych na przedmioty ogólne, a przede wszystkim na przedmioty zawodowe. Ponieważ większość uczniów pochodziła ze wsi, pilnym problemem stało się uruchomienie internatu. Nowy budynek internatu oraz salę gimnastyczną uruchomiono w 1960 roku. Od roku szkolnego 1962/1963 w budynku liceum uruchomiono Studium Nauczycielskie, w którym uruchamiano kolejne wydziały: zajęcia praktyczno-techniczne z wychowaniem plastycznym, wydział rolny, biologiczno-chemiczny, wydział mechaniczny. W latach 1945-1962 dyplomy uzyskało 886 osób⁸.

Liceum Pedagogiczne, które ukończyła Krystyna Wojtczuk znajdowało się przy obecnej ulicy 3 Maja 54. Dziś mieści się tam Wydział Nauk Ścisłych Uniwersytetu w Siedlcach. Gmach rozbudowano, unowocześniono. Naprzeciwko funkcjonował internat, przekształcony następnie w akademik⁹.

Po maturze zdanej w roku 1967 Krystyna podjęła pracę zarobkową, ale już w roku 1968 rozpoczęła studia magisterskie na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Ukończyła filologię polską w roku 1973. Pracę magisterską nt. *Związki frazeologiczne w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza* pisała pod kierunkiem prof. dr. hab. Witolda Śmiecha (1917-1991). W roku 1983 uzyskała tamże stopień doktora nauk humanistycznych (językoznawstwo) na podstawie dysertacji *Funkcje semantyczne czasownikowego przedrostka u- i przyimka u w języku polskim*. Promotor: prof. dr. hab. Witold Śmiech, recenzenci: dr hab. Anna Strokowska (UŁ), prof. dr hab. Mieczysław Szymczak (UW). Habilitację uzyskała w roku 1997 na podstawie książki *Zachowania językowe nauczycieli w sytuacji lekcji szkolnej* (1996). Recenzenci: dr hab. Marian Jurkowski (UW), prof. dr hab. Maria Kamińska (UŁ), prof. dr hab. Jerzy Podracki (UW).

Jako językoznawca Profesor Wojtczuk zajmowała się opisywaniem współczesnej polszczyzny w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Analizowała język miejski, np. znany Jej z rodzinnych Siedlec¹⁰. Prowadziła też badania nad idiolektami pisarzy – Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego, ur. 1847), Władysława Stanisława Reymonta (ur. 1867), Stanisława Wyspiańskiego (ur. 1869), Witkacego (Stanisława Ignacego Witkiewicza, ur. 1885), Brunona Schulza (ur. 1892), Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (ur. 1905), Doroty Masłowskiej (ur. 1983). Szczególnie wyeksponowanym przez Wojtczuk problemem badawczym jest funkcjonowanie

⁸ <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/de/zespole/-/zespole/56907> - 5.07.2025.

⁹ Zob. przypis nr 14 – o początkach i zmianach nazw Uniwersytetu w Siedlcach.

¹⁰ Zob. Krystyna Wojtczuk, *Nazwy ulic i osiedli siedleckich w świetle analizy językoznawczej*, „Szkice Podlaskie” 1998, z. 6, s. 42-51.

językowych wykładników funkcji emocjonalnej – zwłaszcza **wykrzykników**¹¹, którym poświęciła około 20 artykułów.

Dorobek naukowy Profesor Wojtczuk liczy ponad 100 publikacji¹², w tym 3 książki autorskie:

1. *Język nauczycieli w świetle badań lingwistycznych. Normatywne aspekty wariacji wyrazowej*, Wydawnictwo WSRP, Siedlce 1993.
2. *Zachowania językowe nauczycieli w sytuacji lekcji szkolnej*, Wydawnictwo WSRP, t. I-II, Siedlce 1996.
3. *Słowa wokół nas. Szkice lingwistyczne*, Wydawnictwo AP, Siedlce 2007

oraz 11 pozycji zbiorowych:

1. *Funkcjonowanie języka w różnych warunkach socjolingwistycznych*, red. Janina Gardzińska, Borys Norman, Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo WSRP, Siedlce 1996.
2. *Język w mieście i okolicach*, red. Borys Norman, Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo WSRP, Siedlce 1998.
3. *Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka*, red. Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo AP, Siedlce 2000.
4. *Leksyka a gramatyka w tekście językowym*, red. Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo AP, Siedlce 2001.
5. *Moda jako problem lingwistyczny*, red. Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo AP, Siedlce 2002.
6. *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. Krystyna Wojtczuk, Agnieszka Wierzbicka, Wydawnictwo AP, Siedlce 2004.
7. *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, red. Krystyna Wojtczuk, Violetta Machnicka, Wydawnictwo AP, Siedlce 2006.
8. *Kultura języka dzisiaj. W Roku Języka Polskiego*, red. Krystyna Wojtczuk, Joanna Kuć, Wydawnictwo AP, Siedlce 2007.
9. *Rejestr emocjonalny języka*, red. Krystyna Wojtczuk, Violetta Machnicka, Wydawnictwo AP, Siedlce 2009.
10. *Polszczyzna trzech pokoleń. Podobieństwa i różnice*, red. Krystyna Wojtczuk, Małgorzata Jasińska, Wydawnictwo UPH, Siedlce 2011.
11. *„Verba docent”. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej*, red. Elena Koriakowcewa, Violetta Machnicka, Roman Mnich, Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo UPH, t. I-II, Siedlce 2012.

Tomy pokonferencyjne, które Profesor Wojtczuk redagowała lub współredagowała skupiają się przede wszystkim na kwestiach socjolingwistycznych, tekstologicznych oraz stylistycznych. Dominantą Jej prac jest funkcjonowanie współczesnej leksyki polskiej.

¹¹ Wykrzyknik – nieodmienna część mowy, służąca do wyrażania emocji, uczuć, rozkazów, życzeń, naśladowania dźwięków, zwracania uwagi.

¹² Szczegółowy wykaz publikacji Krystyny Wojtczuk zob. *Bibliografia publikacji naukowych pracowników Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach z lat 1991-2000*, oprac. zbiorowe, red. Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo AP w Siedlcach, Siedlce 2001 [i następne – 2006, 2012]. Informacja: Dariusz Grzegorzczuk.

Całe zawodowe życie Profesor Krystyna Wojtczuk związała z dzisiejszym Uniwersytetem w Siedlcach¹³. W uczelni, która znana jest pod 6 nazwami¹⁴ była zatrudniona **od 1 września 1974 do 30 września 2015 roku**. Pełniła rozmaite funkcje naukowe i administracyjne. Od 1 września 1987 do 31 sierpnia 1990 roku była prodziekanem Wydziału Pedagogiki i Kultury Wsi WSRP w Siedlcach. W dniu swoich urodzin, 1 stycznia 1998 roku, została zatrudniona na etacie profesora nadzwyczajnego uczelni oraz objęła posadę kierownika Katedry Językoznawstwa w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym. W latach 1999-2002 była prodziekanem Wydziału Humanistycznego WSRP w Siedlcach, a następnie (2002-2005) prodziekanem Wydziału Humanistycznego AP w Siedlcach.

Była też pomysłodawcą i redaktorem naczelnym międzynarodowego rocznika naukowego o profilu językoznawczym „Conversatoria Linguistica” (2007-2011, t. 1-5), ukazującego się faktycznie od roku 2008 (z datą na okładce i stronie redakcyjnej: Rocznik I/2007, Rok I: 2007) jako czasopismo instytutowe, potem punktowane, wydawane początkowo przez Instytut Filologii Polskiej AP i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Oddział w Siedlcach. Numer ISSN: 1897-1415. Pismo ukazuje się nadal, jego wydawcą jest Wydawnictwo Naukowe UWS.

Profesor Wojtczuk jest (była) członkiem następujących organizacji i stowarzyszeń naukowych:

1. Polskie Towarzystwo Językoznawcze.
2. Towarzystwo Kultury Języka. Zarząd Główny w Warszawie.
3. Towarzystwo Kultury Języka. Oddział w Siedlcach; prezes w latach 1980-2013.
4. Komisja Stylistyczna Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (członek 2003-2006).
5. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Oddział w Siedlcach.
6. Siedleckie Towarzystwo Naukowe.

W ciągu 4-dekadowego cyklu pracy otrzymała kilkanaście nagród Rektora uczelni za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne. W roku 2015 została wyróżniona Nagrodą Złotego Jacka „za całokształt pracy naukowo-badawczej”, przyznaną przez Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Siedleckie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Brama” oraz Muzeum Regionalne w Siedlcach¹⁵.

¹³ W pewnym sensie również życie licealne – uczęszczała do liceum pedagogicznego, które mieściło się w obecnym budynku Wydziału Nauk Ścisłych Uniwersytetu w Siedlcach.

¹⁴ Wyższa Szkoła Nauczycielska (1969), Wyższa Szkoła Pedagogiczna (1974), Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna (1977), Akademia Podlaska (1999), Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach (2010), Uniwersytet w Siedlcach (2023). Geneza siedleckiej uczelni sięga okresu międzywojennego i ówczesnego Studium Nauczycielskiego.

¹⁵ Nagroda przyznawana od roku 2000 (zob. Violetta Machnicka, Sławomir Kordaczuk, Tadeusz Boruta, *Złote Jacki za naukę w latach 2000-2021*, „Inskrypcje” 2021, z. 2, s. 199-204). Zob. relację: <https://stn.uws.edu.pl/78-ogolne/65-laureaci-nagrody-zlotego-jacka-2015> - 5.07.2025.



Laureaci i Kapituła Nagrody Złotego Jacka w roku 2015

Fot. Paweł Chodowski

Profesor Wojtczuk wypromowała 1 doktora: **Małgorzata Jasińska**, *Tendencje rozwojowe rzeczowników „plurale tantum” na tle porównawczym wybranych języków słowiańskich* (2008). Recenzenci: prof. dr hab. Borys Norman (AP), prof. dr hab. Bożena Ostromecka-Frączak (UŁ).

W latach 1998-2002 opiekowała się Studenckim Naukowym Kołem Językoznawców.

Praca na siedleckiej uczelni nie zawsze była dla Krystyny usłana różami, co wiązało się między innymi z likwidacją Wydziału Humanistycznego z dwoma dobrze rozwijającymi się kierunkami studiów (filologią polską i rosyjską) oraz przekształceniem go w Wydział Pedagogiki i Kultury Wsi – od 1 października 1977 roku.

W bólach i trudach narodziła się Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach:

Organizacyjne wstrząsy pozbawiły pracy wiele osób, my zaś – ja i Janeczka¹⁶ – zostałyśmy na nowym Wydziale, były bowiem dla nas zajęcia dydaktyczne o charakterze językoznawczym, m.in.: kultura języka polskiego, kultura żywego słowa, podstawy gramatyki opisowej języka polskiego czy retoryki. Występowały one w programie nauczania kierunków pedagogicznych, które się ostały po reorganizacyjnych wstrząsach. Zwichnęły one wielu ludziom karierę naukową, my obie natomiast mogłyśmy kontynuować swoje prace badawcze, choć nie obyło się bez stresu towarzyszącego nam po takich przejściach¹⁷.

¹⁶ Profesor Janina Gardzińska pracowała w siedleckiej uczelni od 1971 do 2014 roku.

¹⁷ Krystyna Wojtczuk, *„Wielkieś mi uczyniła pustki...”. O Profesor Janinie Gardzińskiej z per-*

Tzw. pierwsza polonistyka została zlikwidowana ze względów pozanaukowych. Filologia polska (tzw. druga polonistyka) zaistniała w siedleckiej WSRP po 14 latach, w roku 1991, i działa do dziś.

Po latach Krystyna dzieli się raz jeszcze osobistą refleksją:

Przeżyłam traumę przed doktoratem – właśnie likwidowano filologię polską i nie wiadomo było, czy przydam się w nowej strukturze Wydziału Pedagogiki i Kultury Wsi. Okazało się, że jednak będę potrzebna – taki był werdykt całej komisji likwidacyjnej. Mogłam pracować w zupełnie innym miejscu, gdyby decyzja komisji była dla mnie niekorzystna. Z perspektywy czasu moją pracę zawodową postrzegam jako bardzo nerwową, czasochłonną, z mnóstwem egzaminów rozmaitych (wstępnych, magisterskich, licencjackich), które obsługiwałam godzinami jako prodziekan, promotor, recenzent, członek komisji, egzaminator. Poza tym liczne przekształcenia programowe, strukturalne, wszelakie zebrania itp. A w domu czytanie, pisanie, poprawianie prac studentów, mało czasu na cokolwiek innego. Nie wiem, czy chciałabym powtórzyć ten scenariusz – gdybym miała na to szansę. Gdzie indziej może byłoby jeszcze gorzej... Nigdy nie miałam żadnych układów, wszystko zawdzięczam ciężkiej pracy. Pewnie miałam trochę szczęścia, bo inni nie przeszkadzali mi w tym, co robiłam, a niektórzy nawet pomagali, jak np. profesor Witold Śmiech – mój wspaniały promotor¹⁸.

Profesor Krystyna Wojtczuk cieszyła się autentyczną sympatią kolegów, koleżanek i studentów, którzy postrzegali w niej człowieka przyjaznego, bezpośredniego, zaradnego i... dowcipnego. Była cenionym pedagogiem, wykładowcą oraz promotorem około 200 prac magisterskich i licencjackich – zawsze bardzo opiekuńcza, skrupulatna, cierpliwa, z nieograniczonym zasobem oryginalnych pomysłów na tematy do opracowania¹⁹.

Pracę magisterską pod kierunkiem Profesor Wojtczuk pisała między innymi **Agnieszka Magierska** z Siedlec – poetka, autorka dwóch tomików wierszy, z trzecim w przygotowaniu²⁰.

Teraz, 19 czerwca 2025 roku, nasza wspólna studentka przysłała mi takie wspomnienie:

spektywy własnej, [w:] Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022), red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023, s. 206.

¹⁸ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

¹⁹ Wiele z tych prac recenzowałam, uczestniczyłam w egzaminach magisterskich i licencjackich.

²⁰ Agnieszka Magierska, *Jeśli kiedyś odejdziesz...*, Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach, Klub Literacki „Ogród”, Siedlce 2010; *W cichym uśmiechu ramion*, Igitur, Bukowiec-Siedlce 2024. Zbiór ów zawiera 50 utworów poetyckich oraz 6 fotokopii obrazów olejnych pędzla matki Autorki, **Ireny Szlachowicz**. Tom otwiera dedykowany Jej wiersz. Kolejny tomik wierszy zostanie opublikowany w ramach stypendium Prezydenta Miasta Siedlce, przyznanego na realizację projektu pod hasłem *Nadzieja – działanie – wdzięczność*.

O Profesor Krystynie Wojtczuk – z perspektywy lat

Studiowałam filologię polską w Akademii Podlaskiej w Siedlcach (obecnie Uniwersytet w Siedlcach) w latach 2002-2007. Wybraną przeze mnie specjalnością było edytorstwo, promotorem pracy magisterskiej była Pani Profesor Krystyna Wojtczuk. Temat: *Czasowniki ekspresywne w slangu uczniowskim*. Recenzent: dr Joanna Kuć.

Zajęcia z gramatyki współczesnej języka polskiego, prowadzone przez Profesor Wojtczuk, były dla mnie niezwykle cenne oraz inspirujące. Pani Profesor zawsze wyróżniała się wyjątkowym podejściem do studentów – była wymagającym i kompetentnym naukowcem, a jednocześnie niezwykle empatyczną i wspierającą osobą. Do dziś wspominam pierwsze zajęcia seminaryjne, gdy my, studenci, mieliśmy mgliste pojęcie o tym, jaki temat chcielibyśmy zgłębiać, opracowując pracę magisterską. Pani Promotor uspokajała nas, że damy radę, ale musimy we wszystkim Jej słuchać. Poradziła, abyśmy zaczęli od...czytania wybranego słownika pod kątem zgromadzenia odpowiedniego materiału. Początkowo byliśmy nieufni wobec takiej metody, lecz niebawem przekonaliśmy się, że ma to sens. Podczas konsultacji indywidualnych rozmowy z Panią Profesor były zawsze długie, treściwe i budujące. Rozwiewały nasze wątpliwości, a nasza Przewodniczka zawsze służyła radą zarówno w kwestiach naukowych, jak też życiowych. Jej mikroskopijny gabinet przy ul. Dreszera 19/21 w pawilonie A często był miejscem dyskusji nie tylko o języku i literaturze, ale też o naszych studenckich troskach, pasjach i planach. Pamiętam, że zachęcała nas do myślenia o tym, co mówimy i – przede wszystkim – jak mówimy i dlaczego tak mówimy.

Studenci cenili sobie otwartość i życzliwość Profesor Wojtczuk, która potrafiła stworzyć aurę sprzyjającą kreatywności i swobodnej wymianie myśli. Nigdy nie czuliśmy się przez Nią lekceważeni – ochoczo wspierała nasze pierwsze próby pisarskie i naukowe, co dawało ogromną motywację do dalszej pracy. Często podkreślała wagę etyki badawczej i uczciwości naukowej, co zaszczepiało w nas szacunek do prowadzonych badań.

Dzień egzaminu magisterskiego wspominam z dużym sentymentem, choć towarzyszył mi oczywiście niemały stres. Pamiętam, że Pani Profesor, mimo formalnego charakteru procedury egzaminacyjnej, potrafiła stworzyć atmosferę, w której czułam się wspierana. Jej ciepły uśmiech i kilkukrotne dodanie otuchy przed wejściem na salę, gdzie obradowała 3-osobowa komisja oceniająca pretendentów na magistrów bardzo mi pomogły. Było sympatycznie i miło, a ja byłam dobrze przygotowana, co w dużej mierze stanowiło zasługę Pani Profesor.

Profesor Krystyna Wojtczuk zawsze dbała o to, abyśmy byli gotowi odpowiedzieć na każde pytanie.

Mam to szczęście, że po kilkunastu latach od ukończenia studiów nadal utrzymuję bieżące kontakty z Panią Profesor – wszak mieszkamy w tym samym mieście. Spotkania i rozmowy telefoniczne niezmiennie przebiegają w przyjemnej, naturalnej atmosferze, są pełne serdeczności, wzajemnego szacunku oraz cennych refleksji o życiu, literaturze, języku²¹...

Profesor Krystyna Wojtczuk zyskała status „praktykującej emerytki” w wieku 66 lat, 1 października 2015 roku, po przepracowaniu 41 lat w jednej instytucji. Nie musiała odchodzić na emeryturę – miała umowę o pracę na czas nieokreślony, była w pełni sprawna intelektualnie, energiczna fizycznie. Zrobiła to dla młodszych koleżanek i kolegów-polonistów, dla których brakowało godzin dydaktycznych, co wynikało z malejącej liczby studentów. Rok wcześniej podobnie zachowała się profesor Janina Gardzińska. Mało kogo stać dziś na podobnie szlachetny,

²¹ Informacja: Agnieszka Magierska.

bezinteresowny gest. Większość pracowników polskich uczelni trzyma się kurczowo swoich etatów póki im zdrowia starcza lub dopóki ktoś im tych etatów nie odbierze. Obie Panie Profesor tworzyły siedlecką polonistykę od podstaw, obie stwierdziły ostatecznie, że przekazują własny przydział dydaktyczny tym, którzy nie mają innej pracy i muszą utrzymać swoje rodziny.

Z Krysią Wojtczuk utrzymuję regularne kontakty mailowe – każda z nas ceni słowo pisane. Nie zawsze zgadzamy się ze sobą w poglądach, ale potrafimy dyskutować, posługując się argumentami – bez obrażania się na siebie wzajemnie za fakty. Rozmawiamy o wszystkim, dzielimy się refleksjami o sprawach bieżących i historycznych wagi państwowej i osobistej, o przeczytanych książkach i obejrzanych filmach, poniedziałkowych Teatrach Telewizji, informacjach telewizyjnych, radiowych, internetowych, o sposobach przyrządzania smacznych, zdrowych potraw, o smakach dzieciństwa i sezonu, np.

Zielona sałata to jedna z moich ulubionych potraw. Przyrządzam ją w dwóch wersjach:

1. Sałatę dzielę na liście, rozdrabniam je tak, żeby usunąć "nerw". Dodaję drobno posiekany koper i szczypior. Polewam sosem: jogurt grecki, sól, sok z cytryny (lub ocet jabłkowy), łyżka miodu. Wszystko dobrze wymieszać. Czasem do tego dodaję talarki rzodkiewek.
2. Sałatę, jak wyżej, rozdrabniam. Dodaję koper i szczypior. Polewam oliwą z oliwek, z solą, sokiem z cytryny i łyżką miodu.

Do tego młode ziemniaki i jajko sadzone. Ot, i cały obiad na lato²².

Krystyna uwielbia oglądać perfekcyjnie zrealizowane programy przyrodnicze:

Codziennie w TVP 1, o godzinie 13.00, są wspaniałe filmy przyrodnicze. Dzisiaj było o życiu pająka tygrzyka²³. Gdy samiec zapłodni samicę (tylko raz), to ona, o wiele większa, pożera go. Sama zaś znosi jaja, a następnie ginie. Żyje rok²⁴.

Wiem, że Krysia prowadzi aktywny, choć wyważony tryb życia – sprząta, spaceruje, robi zakupy, spotyka znajomych, z którymi chętnie rozmawia, uwielbia przyrodę (jest stałą bywalczynią parku Aleksandria²⁵), utrzymuje dobre kontakty z sąsiadami, czyta dużo książek i... pisze wiersze, które znają jedynie nieliczni.

Dopiero na emeryturze Profesur Wojtczuk ma czas na delektowanie się lekturami zarówno dawno poznanymi (np. *Ojciec Goriot* Honore de Balzaca, 1835; *Nana* i *Germinal* Emila Zoli, 1880/1885), jak i bieżącymi dziełami i ciekawostkami

²² Informacja: Krystyna Wojtczuk.

²³ Tygrzyk paskowany (*Argiope bruennichi*) – gatunek pająka sieciowego z rodziny krzyżakowatych. Zawdzięcza swą nazwę ubarwieniu podobnemu do futra tygrysa.

²⁴ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

²⁵ Park miejski w Siedlcach zwany Aleksandrią (od księżnej Aleksandry Ogińskiej, 1730-1798) został założony w I połowie XVIII wieku w formie ogrodu włoskiego (elegancja, porządek, harmonia, symetria, geometryczne kształty, rzeźby, fontanny, włoskie kwiaty ogrodowe). Otwarcie parku po ostatnim remoncie nastąpiło 24 czerwca 2023 roku.

wydawniczymi. Ceni zwłaszcza powieści biograficzne, psychologiczne, filozoficzne. Z wielkim przejęciem przeczytała Krystyna po raz pierwszy poleconą Jej przeze mnie wstrząsającą psychologiczną powieść obyczajową Williama Styrona *Wybór Zofii* (1979)²⁶, którą poznałam jako nastolatka. Dlatego nie zachęcam Jej do przeczytania *Rzeki Posępnej* (1933) Wiaczesława Szyszkowa – epopei, z którą zetknęłam się jako 15-latką i którą od kilku miesięcy odkrywam po raz drugi – powoli, szczegółowo, wnikliwie, z wyczuciem słowa, z ołówkiem w ręku. To barwna opowieść o mieszkańcach Syberii, dzikiej, bezkresnej tajgi w przededniu kryzysu kapitalizmu, o początkach rodzącego się socjalizmu i genezie rewolucji – upodleniu i krzywdzie prostego człowieka pracy, który ostatecznie wybucha i buntuje się przeciwko bezwzględnemu wyzyskowi przez właściciela kopalni złota, Prochora Pietrowicza Gromowa, lecz częstokroć sam zamienia się w bestię. To powieść o pięknie i okrucieństwie przyrody oraz ludziach, którzy są zdecydowanie bardziej okrutni niż Natura – mordują, kradną, upijają się do stanów urągających człowieczeństwu, kierują się głównie zyskiem, przekupstwem i prawem silniejszego. Tytułowa Rzeką Posępna jest równocześnie metaforą „posępnego” życia ludzkiego, tragicznego i zmierzającego zawsze ku śmierci. Dwutomowa książka została napisana wyjątkowo plastycznym językiem, z wieloma scenami humorystycznymi – w artystycznym przekładzie na język polski Czesława-Jastrzębca Kozłowskiego²⁷.

W ostatnim czasie Krystyna poleciła mi biograficzną publikację Joanny Kuciel-Frydryszak²⁸, *Słonimski. Heretyk na ambonie*²⁹.

Antoni Słonimski (1895-1976) – poeta, felietonista, krytyk literacki, teatralny i filmowy, liberał, pacyfista, antyklerykał, Żyd i mason, wychowawca liberalnej inteligencji, krytykujący i wyśmiewający nacjonalizm oraz ksenofobię, a jednocześnie osobowość niepodlegająca szufladkowaniu, pełna wewnętrznych sprzeczności – „Polak maniakałny”³⁰.

Parę miesięcy temu przeczytałam ostatnie opublikowane teksty Słonimskiego, przypadkiem wytropione na półce domowej biblioteki³¹. Jakże aktualne! Wynotowałam z nich liczne ciekawostki, w tym warte zapamiętania aforyzmy, przemyslenia, również cytowane, np.

²⁶ Zob. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Stanisław Szczęsny, *Wybory Zofii. Okruchy wspomnień o śp. Zofii Więckowskiej (1937-2024)*. Tryptyk, w druku.

²⁷ Wiaczesław Szyszkow, *Rzeka Posępna*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, t. I-II, Państwowy Instytut Wydawniczy, seria: Kolekcja Literatury Radzieckiej, Warszawa 1978.

²⁸ Joanna Kuciel-Frydryszak (ur. 1978) – dziennikarka, pisarka, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim.

²⁹ Joanna Kuciel-Frydryszak, *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2021; Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2024. [Wyd. 1 – 2012, Wydawnictwo Marginesy]. W roku 1934 Słonimski wydał zbiór felietonów pod tym samym tytułem.

³⁰ <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5132287/slonimski-heretyk-na-ambonie> – 5.07.2025.

³¹ Antoni Słonimski, *Ciekawość. Felietony 1973-1976*, Czytelnik, Warszawa 1981.

Żyjemy w czasach, gdy fizyka bardziej naszą wyobraźnię ożywia od metafizyki. [...]

H. G. Wells, którego odwiedziłem na parę tygodni przed jego śmiercią, wzruszająco mówił o tej ciekawości [ciekawości ludzkiej, w niewstrzymanym łaknieniu wiedzy]: „Mam wrażenie, że jestem chłopcem, który pod choinką, a raczej pod wielkim 'Drzewem Wiadomości', odnajduje stopy pudełek, paczek, opakowań o najrozmaitszych kształtach i wie, że – niestety – nigdy ich nie otworzy, poprzestając tylko na tym małym pudełeczku, które jest moim życiem, a którego dna już sięgam³².

Według Arystotelesa człowiek jest stworzeniem politycznym, Rousseau przypisuje mu cechy społeczne, Edmund Burke nazywa człowieka stworzeniem religijnym. Najbliższy złowieszczej prawdy był Franklin, który uznał za najważniejszą cechę ludzką zdolność wytwarzania narzędzi. Niestety – przeważnie narzędzi zagłady³³.

Istnieje typ adwersarza, którego przekonać nie sposób, zwłaszcza gdy w sporze dominuje zła wola lub porozumienie utrudnia zbyt duża różnica poglądów. Nie warto również podejmować dyskusji, gdy przeciwnik ułatwia sobie zadanie, polemizując nie z tym, cośmy powiedzieli, ale co sam sobie wydumał lub przekręcił dla ułatwienia argumentacji³⁴.

Biografia o „heretyku” Słonimskim była przedmiotem dyskusji 10 maja 2025 roku w Dyskusyjnym Klubie Książki, działającym przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siedlcach (ulica Piłsudskiego 5) od 13 stycznia 2024 roku. Redaktor Hanna Świeszczakowska – jedna z najaktywniejszych dyskusantek Klubu, autorka recenzji publikowanych na stronie biblioteki³⁵, omawiając książkę Kuciel-Frydryszak, przypomina między innymi, że:

W roku 1957, a więc już po „odwilży” październikowej, [Słonimski] był wezwany na rozmowę z premierem Józefem Cyrankiewiczem, ponieważ w Tokio krytycznie ocenił sytuację w Polsce, w tym stalinizm, który „zdevastował życie kulturalne i naukowe”. Rok później tłumaczył się w Ministerstwie Kultury po wysłaniu Borysowi Pasternakowi, jako prezes ZLP, listu gratulacyjnego z powodu przyznania literackiej Nagrody Nobla za *Doktora Żywago*. Jak się okazało, nie powinien tego robić, ponieważ Chruszczow zabronił laureatowi przyjęcia Nagrody.

W niesławnym przemówieniu Władysława Gomułki z 19 marca 1968 roku, transmitowanym z Sali Kongresowej na całą Polskę, pierwszy sekretarz KC PZPR wypominał Słonimskiemu felieton z 1924 roku, w którym napisał, w zupełnie innym kontekście społecznym i politycznym, że nie czuje się ani Polakiem, ani Żydem. Gomułka ogłosił gotowość wydania paszportów emigracyjnych (w jedną stronę) tym, którzy „uważają Izrael za swoją ojczyznę”. Od tej chwili rozpoczęła się w Polsce nagonka na Żydów, zwalnianie z funkcji, pozbawianie pracy i zmuszanie do masowych wyjazdów bez prawa powrotu.

³² Jw., s. 6.

³³ Jw., s. 10.

³⁴ Jw., s. 81.

³⁵ <https://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki/recenzje-ksiazek-z-dkk/andrzej-stasiuk-przewozhttps://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki> - 5.07.2025.

Słonimski nie wyjechał, mimo że znowu zakazano publikowania jego prac³⁶. W niewysłanym liście do Gomułki napisał: „Jestem pisarzem polskim, jestem Polakiem. Gdy po przyjeździe z Anglii pytano mnie, czy wróciłem na dobre, odpowiadałem, że na dobre i na złe”.

[Wcześniej – V.M.] miał dość „endeckiej twarzy londyńskiej emigracji”. W okresie międzywojennym był przecież socjalistą sprzyjającym Piłsudskiemu, co zresztą w latach 30. zaczęło się zmieniać wraz z narastającą faszyzacją życia. Przede wszystkim jednak czuł się Polakiem o genealogii żydowskiej (był dumny ze swoich uczonych przodków) i twórcą, który nie mógł żyć poza własnym intelektualnym i literackim środowiskiem, w oddaleniu od czytelników. Wiedział, że pozostając na obczyźnie pozbawi się szans na publikację swoich utworów w kraju, zrozumiałych właściwie tylko dla Polaków.

Joanna Kuciel-Frydryszak napisała w biografii Słonimskiego, że po zabójstwie pierwszego Prezydenta RP Gabriela Narutowicza (16 grudnia 1922 roku) poeta zrozumiał, że istnieją dwie Polski: nacjonalistyczna, szowinistyczna i ta druga. Walce z pierwszą poświęcił większość swojego 80-letniego życia.

8 lipca 1976 roku na pogrzebie Antoniego Słonimskiego³⁷ w Laskach [na skraju Puszczy Kampinowskiej] zjawili się około tysiąc osób, jednak nie było wśród nich przedstawicieli władz państwowych. Wcześniej zakazano druku klepsydr zawiadamiających o terminie i miejscu pogrzebu. „Tygodnik Powszechny” pożegnał swojego wieloletniego, poczytnego autora słowami: „Był człowiekiem odważnym i prawym, oddanym do końca swych dni sprawie humanizmu...”³⁸.

Krysia, zauroczona lekturą, o najnowszej odsłonie biograficznej Antoniego Słonimskiego napisała:

Teraz czytam super ciekawą książkę [...] – godna podziwu, zawierająca olbrzymią wiedzę o samym skamandrycie na panoramicznym tle okresu 20-lecia międzywojennego. Wtedy też były głębokie podziały społeczne oraz wojna w tle. Słonimski pisał jak Prus *Kroniki tygodniowe* – publikował między innymi w „Wiadomościach Literackich” (1924-1939). Wzorował się na Prusie, którego bardzo cenił. Cenił także Boya i miał z nim wiele wspólnych poglądów. Był pacyfistą, liberałem i ateistą. Słonimski to bardzo świetły człowiek³⁹.

I dalej:

³⁶ W roku 1943 Słonimski napisał wiersz *Modlitwa o słowo*, a w nim: „Zmiłuj się Panie nad nami, nie karz surowo / Uskrzydlij nas, podnieść słowami, przywróć nam słowo” (Antoni Słonimski, *Ciekawość...*, s. 11).

³⁷ Zmarł 4 lipca 1976 roku w wyniku powikłań po wypadku samochodowym. Do tragedii doszło w Konstancinie. Maluch prowadzony przez bliską znajomą Słonimskiego, 40-letnią wówczas Alinę Kowalczykową, zderzył się z dużym fiatem, który wjechał na skrzyżowanie z drogi podporządkowanej. Słonimski zmarł wieczorem tego samego dnia, Kowalczykowa odniosła obrażenia.

Alina Kowalczykowa (1936-2022) – profesor tytularny, historyk literatury polskiej, m.in. edytorka tekstów Antoniego Słonimskiego. Jako studentka UŁ w roku 1991/1992 uczęszczałam na wykład monograficzny *Współczesność a tradycja* prof. dr hab. Aliny Kowalczykowej. Zdałam u niej egzamin z literatury romantyzmu – na 4+.

³⁸ Hanna Świeszczakowska, *Na dobre i na złe* – <https://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki/recenzje-ksiazek-z-dkk/andrzej-stasiuk-przewozhttps://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki> - 5.07.2025. [Fragmenty].

³⁹ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

Jestem w trakcie czytania książki o Słonimskim. To postać heroiczna i zarazem tragiczna: Żyd w czasach szalejącego antysemityzmu, Polak z wyboru i kultury. Na emigracji czuł się fatalnie, więc wrócił z żoną (Janiną Konarską z domu Seideman, malarką i graficzką) do Polski Ludowej. I nie żałował tego. To arystokrata duchowy w czasach dyktatury proletariatu, kawiarniany bywalec, gdzie urabiała się opinia publiczna. Cyrankiewicz powiedział o nim: „Trzy są centra władzy w Polsce – partia, Kościół i Antoni Słonimski”.

Książka jest wyważona, obiektywna i napisana z pasją. Ma bogate zaplecze bibliograficzne. Wymagała dużo nakładu pracy od Autorki. Ta zaś jest pisarką wyjątkowo interesującą. Jej utworami są też: *Iłha. Opowieść o Kazimierze Iłkowiczównie* (2017), *Służące do wszystkiego* (2018) oraz *Chłopi. Opowieść o naszych babkach* (2023). To są dzieła faktograficzne, biograficzne, socjologiczne – nie fikcyjne⁴⁰.

Kilka wrażeń Krystyny z ostatnich lektur:

Czytam kolejną bardzo zajmującą książkę – Karoliny Wigury i Tomasza Terlikowskiego *Polska ateistka kontra Polak katolik: jedenaście sporów światopoglądowych* (2022). Rzecz w postaci rozmów, debaty. To konfrontacja dwóch światopoglądów w kontekście współczesnej Polski. Warto przeczytać – porządkuje wiele myśli⁴¹.

Czytam *Serotoninę* (2019)⁴² – powieść Michela Houellbecq (czyt. ulbeka), obsypanego nagrodami, współczesnego pisarza francuskiego. Prezentuje męski punkt widzenia i poglądy na obecny świat – dość nihilistyczne.

Dobrze się go czyta, był nieraz filmowany, ale nie napawa optymizmem. To Zola i Balzac w jednym, w odniesieniu do XXI wieku⁴³.

Właśnie czytam opowiadania Zientka⁴⁴. Są naprawdę interesujące. Rozpoznaję w nich Siedlce i okolice jako siedlczanka. Są oniryczne, jak ze snu. Moim zdaniem – bardzo dobre. Zientek to obiecujący pisarz: dowcipny, poruszający emocje, z barwnym językiem⁴⁵.

Z recenzji profesora Andrzeja Borkowskiego:

Tryptyk *Stałem nago na progu domu* to czułe studium współczesności utkanej z lokalnych opowieści, które wyrastają z podglebia historii ludzi zwyczajnych, osiadłych na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Fryzjer, naczelnik poczty, babcia Helcia – to bohaterowie, którzy konfrontują się z rzeczywistością społeczną, a następnie próbują ją zrozumieć oraz nadać jej jakiś sens i kształt. Postaci w tej prozie nie są dobrane przypadkowo, wpisują się w dzieje miast, miasteczek i wsi, odsłaniając niepowtarzalny sposób myślenia o sobie i swej profesji, związki i zależności międzyludzkie, ale przede wszystkim stają się one niemal figurami filozoficznymi. Proza Artura Zientka cechuje się nie tyle psychologiczną głębią, co właśnie tym mądrościowym pierwiastkiem, który wyrasta z oświece-

⁴⁰ Jw.

⁴¹ Jw.

⁴² Serotonina – potocznie „hormon szczęścia”; organiczny związek chemiczny (neuroprzebieg) ważny dla regulacji nastroju, snu, apetytu.

⁴³ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

⁴⁴ Artur Zientek, *Stałem nago na progu domu*, Paśny Buriat, seria: Proza ze Ściany Wschodniej, Suwałki 2024.

⁴⁵ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

niowego progu naszej współczesności. Całość zawiera utajoną krytykę obecnego świata, który rozmywa się w oceanie globalizmu, wykorzenia się z lokalnych tradycji, traci pamięć o bliskich, ludziach i miejscach. Dzieło Artura Zientka przywraca im blask także po to, by stały się pretekstem do pogłębianej dyskusji na temat duchowej kondycji współczesnego człowieka⁴⁶.

Jako poetka Krystyna zaistniała publicznie dwoma wierszami w książkach poświęconych profesor Janinie Gardzińskiej: *Na jubileusz Profesora Janiny Gardzińskiej*⁴⁷ oraz *Bilet do nieba*⁴⁸.

Znam wiele wierszy Krysi, które przysyła mi w zaufaniu. Kiedyś wyznała:

Ty jesteś mi potrzebna jako wrażliwa czytelniczka moich rymowańców – tak nazywam swoje wiersze⁴⁹.

Wśród „rymowańców” występują utwory zarówno lekkie, pogodne, wynikające z radości życia, cieszenia się odradzającą wiosną, jak również wiersze ironiczne, sarkastyczne, pełne refleksji i zadumy nad smutnym losem człowieka, historii, świata. Niekiedy zdarzają się wiersze... autobiograficzne. Przykłady:

1. Kwiaty na przedwiośniu

Są odporne i odważne,
bo pierwsze wyrosły,
wychylając z ziemi listki,
oczekując wiosny.

Nie boją się, że zmarzną
o tak trudnej porze,
gdzie wicher ze śnieżycą
razem tańczyć może.

Oto wąły przebiśnieg,
krokus, śnieguliczka
i ich brat – pierwiosnek,
też sasanka śliczna.

To zwiastuny wiosny,
pionierzy wśród kwiatów,
i wiatr im niestraszny,
i śnieg wśród rabatów.

⁴⁶ <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5169073/stalem-nago-na-progu-domu> - 5.07.2025.

⁴⁷ „*Verba docent*”. *Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej*, red. Elena Koriakowcewa, Violetta Machnicka, Roman Mnich, Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo UPH w Siedlcach, t. II, s. 359.

⁴⁸ *Portret Wielkiej Damy*, s. 223.

⁴⁹ Informacja: Krystyna Wojtczuk.

Wygląd mają skromny,
bo drobne i małe,
lecz charakter silny –
są odważne, śmiałe.

2. Nagie drzewa

W parku na przednówku
stoją drzewa nagie,
czekają na wiosnę
i marzą na jawie.

Wiosna się już zbliża,
kocim krokiem zmierza,
różne kształty liści
rozdawać zamierza.

Teraz gołe drzewa
ze snu się zbudziły,
chylą się ku sobie
jakby się wstydzili.

Ciemne drzew kikuty
ku niebu strzelają
z nadzieją na lepsze czasy,
co nowe szaty dają.

A gdy już przywdzieją
nowe, piękne liście,
przejrzą się w lustrze nieba,
i zaszumią uroczyście.

3. Polski sierpień

Jest taki dzień,
tylko jeden w roku,
kiedy wyją syreny,
łza kręci się w oku.

To pierwszy sierpnia –
traumatyczna data,
gdy wybuchło powstanie
niczym koniec świata.

Dziś stary powstaniec
szczerze jak przed Bogiem
opowiadał, że walczył
z barbarzyńskim wrogiem.

A stara powstanka
w tym mu wtórowała,
od siebie wspomnienia
cierpień dodawała⁵⁰.

Te wspomnienia powstańcze
legły kirem ciemnym
na ich całym życiu,
na każdym poległym⁵¹.

4. Smutny błazen

Z przekrzywioną czapką
i miną nietęgą
siedzi smutny błazen
z przebrzmiałą legendą.

Dawniej był zabawny
i śmiano się z niego,
dziś nie chcą zupełnie
żarów, wiców jego⁵².

Zestarzał się błazen,
nie ma dawnej werwy,
a jego błazeństwa
tylko psują nerwy.

Pora zejść ze sceny,
ty żałosny błaznie,
wszyscy ci to mówią
i to dość wyraźnie.

Ale błazen nie chce
porzucić swej roli,
już prędeż ze świata
posłusznie zejść woli.

5. Autobiografia

Urodziła się, nie znając celu,

⁵⁰ Marian Turski (wł. Mosze Turbowicz, 1926-2025), Wanda Traczyk-Stawska (ur. 1927).

⁵¹ Wiersz z okazji uroczystych obchodów 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego otrzymałam od Krystyny 2 sierpnia 2024 roku.

⁵² Por. czarno-biały film *Światła rampy* (ang. *Limelight*) z 1952 roku. Reżyseria, główna rola (komik Calvero), autor scenariusza, współautor muzyki (wraz z Larrym Russellem): Charlie Chaplin. To pożegnanie Chaplina z jego słynną postacią trampa – wędrowca, włóczykija, obieżyświata.

w głębokim PRL-u.
Do przedszkola nie chodziła,
na podwórku się bawiła.

Gdy do podstawówki uczęszczała,
pólsierotą została.
Ojciec umarł nagle,
mama troje dzieci miała.

Jako środkowa z rodzeństwa
w kolejnych szkołach
uczyła się człowieczeństwa.
Pojętną uczennicą była.

Gdy liceum pedagogiczne ukończyła,
na studia się wybrała
do Łodzi, na Uniwersytet Łódzki.
Tam polonistykę studiowała.

Uczenie, miło tam było,
lecz szybko się skończyło.
Językoznawstwem się parała,
gdy pracę magisterską pisała.

Potem w Siedlcach pracowała
czterdzieści z górą lat
jako językoznawca polonistyczny
i nauczyciel akademicki.

To szmat czasu, to czas, który
przyniósł trudności i sukcesów fury.
No i doszło do punktu zwrotnego
w postaci... chlebowego.

Dziś jako emerytka
patrzy wstecz, wspomina.
Wciąż nie wie, po co to wszystko,
niczego nie zapomina.

Myśli sobie – ot, życie,
jedno z miliardów na Ziemi.
Kiedy się ono skończy,
A jeśli się skończy, co zmieni?

6. Apel do życia

Ech, życie!

Ty potrafisz dopiec skrycie
lub otwarcie uderzyć,
z nieszcześciem nas mierzyć.

Ech, życie!
Masz też swoje drugie oblicze –
gdy chcesz, dobre karty rozdajesz
i szanse ludziom dajesz.

Bądź łaskawe dla ludzi,
wszak oni, jak piskłęta,
chcą się tobą radować
na co dzień i od święta.

Pogładź ludzi po głowie,
daj im swoje wsparcie,
oni się zrewanżują,
kochając cię uparcie.

A kiedy śmierć nadejdzie
i przetnie życia nić,
niech zmarli powiedzą zgodnie:
Warto nam było żyć!⁵³

*

Profesor Wojtczuk oraz Profesor Gardzińska powitały mnie w Siedlcach **5 stycznia 2001 roku**, w piątek, gdy przybyłam tam po raz pierwszy, aby – tuż po doktoracie na UŁ, z profesorem Stanisławem Gogolewskim (1939-2007) w roli promotora – podjąć pracę na siedleckiej polonistyce, w Katedrze Językoznawstwa zarządzanej przez Profesor Wojtczuk.

Prawie jak w piosence – weszłam na jedną chwilę, zostałam 20 lat...⁵⁴

Obie Panie otaczały mnie serdeczną opieką i wsparciem merytorycznym jako wysokiej klasy specjalistki od polszczyzny synchronicznej (współczesnej) i diachronicznej (historycznej). Dużo się od nich nauczyłam o wartościach, postawach, zachowaniu charakteru w momentach próby, wiele im zawdzięczam. Zmobilizowały mnie do zrealizowania interesujących pomysłów, zadań i wyzwań, zorganizowania kilku konferencji (np. o Bolesławie Prusie w setną rocznicę śmierci pisa-

⁵³ Por. Edyta Geppert: *Och życie, Kocham cię nad życie* (1986), słowa Wojciech Młynarski, muzyka Włodzimierz Korcz.

⁵⁴ Także jako prezes Siedleckiego Towarzystwa Naukowego (2013-2021). Zob. Violetta Machnicka, *Cisza jest g ł o s ó w - z b i e r a n i e m*. *Ostatnia droga Profesor Janiny Gardzińskiej* (s. 84-86) oraz *Obok i poza. O rozmijaniu się i zapominaniu* (s. 116-118), [w:] *Portret Wielkiej Damy*.

rza⁵⁵), do napisania kilkudziesięciu rozmaitych tekstów – książek, artykułów, recenzji. Stały się dla mnie autorytetami i... przyjaciółkami.

Od Krysi i Janki dzieli mnie jedno pokolenie, ale tylko w liczbach, w metryce – mentalnie odnalazłam w Nich bratnie, bliskie mi dusze – z tego samego czasu.

*

W tym roku, w dniu imienin Krystyny, posłałam Solenizantce następujący wierszyk:

Imieniny Krysi
13 marca 2025, czwartek

Dziś są Twoje imieniny –
ważne święto raz jedyny
zdarza Ci się w marcu właśnie,
gdy czuć wiosnę, coraz jaśniej.
Puka do drzwi święto skromnie:
Nie zapomnij, Krysiu, o mnie!
Puka do drzwi już od rana:
- Żyj nam Krysiu, żyj Kochana!
100 lat mało, raczej 200,
i spaceruj po swym mieście
zdrowa, lekka, uśmiechnięta,
zawsze mądra i przejęta
choćby kwiatkiem, co spod śniegu
pragnie życia, krwiobiegu.
A gdy wrócisz, niech mieszkanie
na swym piętrze Cię zastanie,
niechaj winda opierzeje,
niechaj cały dom się śmieje,
że jest Krysia – dobra, miła,
która gniazdko swe uwiła
pod chmurami⁵⁶, lecz w kwaterze,
w ciepłym lokum – po spacerze.

Dwa tygodnie później, 31 marca, Krystyna odwdzieczyła się własnym wierszykiem urodzinowym:

Dla Violi

⁵⁵ „(Nie)zwykły zamazywacz papieru”. W 100. rocznicę śmierć Bolesława Prusa (1847-1912), red. Małgorzata Burta, Marzena Kryszczuk, Violetta Machnicka, Pracownia Wydawnicza Wydziału Humanistycznego UPH w Siedlcach, Siedlce 2015.

⁵⁶ Na VIII piętrze.

Niech szampan w gardło się leje
i wszystko wokół śpiewa,
bo przyszła na świat Viola
niczym biblijna Ewa.

Niech los będzie dlań łaskawy,
nie skąpi jej zdrowia, radości.
Niech szczęście przy niej czuwa
i dzisiaj, i w przyszłości.

Takie słowa na urodziny
płyną do Ciebie od Krystyny.

*

Jest coś takiego, jak **sztafeta**⁵⁷ – także w zawodzie nauczyciela, polonisty, wychowawcy. Mam cichą nadzieję, że pałeczka przekazana mi przez Profesor Krystynę Wojtczuk, Profesor Janinę Gardzińską⁵⁸ i Profesor Annę Krupską-Perek⁵⁹ z Łodzi podczas życiowej wędrówki badawczej, belferskiej, pedagogicznej zdołała zainspirować moich uczniów, studentów, kolegów⁶⁰ – choćby jednego...

LITERATURA

Bibliografia publikacji naukowych pracowników Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach z lat 1991-2000, oprac. zbiorowe, red. Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo AP w Siedlcach, Siedlce 2001 [i następne – 2006, 2012]. Informacja: Dariusz Grzegorzczuk.

⁵⁷ Sztafeta (niem. *Stafette*, fr. *estafette*, wł. *staffetta* – ‘goniec konny’, od *staffa* – ‘strzemień’). Dawniej: goniec, posłaniec wysłany z pilną wiadomością, również wiadomość przyniesiona przez takiego gońca. Obecnie: konkurencja zespołowa w lekkiej atletyce, pływaniu i narciarstwie, w której każdy z zawodników może startować dopiero wówczas, gdy jego poprzednik pokona określony odcinek trasy i zaznaczy to w umówiony sposób.

Zob. polski film kryminalny o „przekazywaniu pałeczki”: *Wielki Szu* (1983), reż. Sylwester Chęciński, w roli głównej Jan Nowicki.

⁵⁸ Zob. Violetta Machnicka, Krystyna Wojtczuk, hasło: *Gardzińska Janina Krystyna (1944-2022)*, [w:] *Słownik bibliograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, red. Arkadiusz Zawadzki, Wiesław Charczuk, Józef Piłatowicz, Instytut Historii UPH w Siedlcach, STN, Siedlce 2022, t. VII, s. 44-47.

⁵⁹ Violetta Machnicka, *Nagrobki polonistów: Profesor Anna Krupska-Perek (1941-2021)*, „Inskrypcje” 2021, z. 2, s. 189-198.

⁶⁰ Tuż po ukończeniu polonistycznych studiów magisterskich na UŁ, w latach 1994-1997, pracowałam w największej łódzkiej szkole ponadpodstawowej przy ul. Żeromskiego 115 – wówczas: Zespół Szkół Techniczno-Przemysłowych. Pełniłam rolę polonistki oraz wychowawczyni dwóch klas – zasadniczej szwalniczej i licealnej. Szkołą zarządzał nieżyjący już dyrektor **Jan Stupak** (1954- 2009). Człowiek o szerokiej duszy.

Zob. <https://cez.lodz.pl/2024/01/02/wspomnienie-o-dyrektorze/> - 5.07.2025.

- Ignacy Krasicki, *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukorowcach*, wyd. pierwsze: Warszawa 1794.
- Joanna Kuciel-Frydryszak, *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2021; Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2024. [Wyd. 1 – 2012, Wydawnictwo Marginesy]. W roku 1934 Słonimski wydał zbiór felietonów pod tym samym tytułem.
- Violetta Machnicka, *Nagrobki polonistów: Profesor Anna Krupska-Perek (1941-2021)*, „Inskrypcje” 2021, z. 2, s. 189-198.
- Violetta Machnicka, Sławomir Kordaczuk, Tadeusz Boruta, *Złote Jacki za naukę w latach 2000-2021*, „Inskrypcje” 2021, z. 2, s. 199-204.
- Violetta Machnicka, Krystyna Wojtczuk, hasło: *Gardzińska Janina Krystyna (1944-2022)*, [w:] *Słownik bibliograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, red. Arkadiusz Zawadzki, Wiesław Charczuk, Józef Piłatowicz, Instytut Historii UPH w Siedlcach, STN, Siedlce 2022, t. VII, s. 44-47.
- Violetta Machnicka, *Cisza jest g ł o s ó w z b i e r a n i e m*. *Ostatnia droga Profesor Janiny Gardzińskiej*, [w:] *Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023, s. 83-99.
- Violetta Machnicka, *Obok i poza. O rozmijaniu się i zapominaniu*, [w:] *Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023, s. 111-119.
- Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Stanisław Szczęsny, *Wybory Zofii. Okruchy wspomnień o śp. Zofii Więckowskiej (1937-2024)*. Tryptyk, w druku.
- Agnieszka Magierska, *Jeśli kiedyś odejdziesz...*, Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach, Klub Literacki „Ogród”, Siedlce 2010.
- Agnieszka Magierska, *W cichym uśmiechu ramion*, Igitur, Bukowiec-Siedlce 2024. [Zbiór ów zawiera 50 utworów poetyckich oraz 6 fotokopii obrazów olejnych pędzla matki Autorki, **Ireny Szlachowicz**. Tom otwiera dedykowany Jej wiersz].
- Agnieszka Magierska, *Nadzieja – działanie – wdzięczność*. [W ramach stypendium Prezydenta Miasta Siedlce; w przygotowaniu].
- „(Nie)zwykły zamazywacz papieru”. *W 100. rocznicę śmierci Bolesława Prusa (1847-1912)*, red. Małgorzata Burta, Marzena Kryszczuk, Violetta Machnicka, Pracownia Wydawnicza Wydziału Humanistycznego UPH w Siedlcach, Siedlce 2015.
- Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023.
- Antoni Słonimski, *Ciekawość. Felietony 1973-1976*, Czytelnik, Warszawa 1981.
- Antoni Słonimski, *Modlitwa o słowo*, [w:] *Ciekawość. Felietony 1973-1976*, Czytelnik, Warszawa 1981, s. 11.
- Jan Sztaudynger, *Zmarły* [w:] *Piórka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1985, s. 96.
- Wiacesław Szyszkow, *Rzeka Posępna*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, t. I-II, Państwo-wy Instytut Wydawniczy, seria: Kolekcja Literatury Radzieckiej, Warszawa 1978.
- Krystyna Wojtczuk, *Nazwy ulic i osiedli siedleckich w świetle analizy językoznawczej*, „Szkice Podlaskie” 1998, z. 6, s. 42-51.

Krystyna Wojtczuk, *Na jubileusz Profesor Janiny Gardzińskiej*, [w:] „*Verba docent*”. *Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej*, red. Elena Koriakowcewa, Violetta Machnicka, Roman Mnich, Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo UPH w Siedlcach, Siedlce 2012, t. II, s. 359.

Krystyna Wojtczuk, *Bilet do nieba*, [w:] *Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023, s. 223.

Krystyna Wojtczuk, „*Wielkieś mi uczyniła pustki...*”. *O Profesor Janinie Gardzińskiej z perspektywy własnej*, [w:] *Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023, s. 205-209.

Artur Zióntek, *Stałem nago na progu domu*, Paśny Buriat, seria: Proza ze Ściany Wschodniej, Suwałki 2024.

NETOGRAFIA

<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/de/zespole/-/zespole/56907> - 5.07.2025.

<https://stn.uws.edu.pl/78-ogolne/65-laureaci-nagrody-zlotego-jacka-2015> - 5.07.2025.

<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5132287/slonimski-heretyk-na-ambonie> - 5.07.2025.

<https://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki/recenzje-ksiazek-z-dkk/andrzej-stasiuk-przewoz>
<https://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki> - 5.07.2025.

Hanna Świeszczakowska, *Na dobre i na złe* – <https://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki/recenzje-ksiazek-z-dkk/andrzej-stasiuk-przewoz>
<https://www.mbp.siedlce.pl/dla-czytelnika/dyskusyjny-klub-ksiazki> - 5.07.2025. [Fragmenty].
<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5169073/stalem-nago-na-progu-domu> - 5.07.2025.

Dane kontaktowe / Contact details:

E-mail: viola.machnicka@wp.pl

WYKAZ PUBLIKACJI PROFESOR KRYSTYNY WOJTCZUK

Karolina Byszewska

Uniwersytet w Siedlcach

Andrzej Borkowski

Uniwersytet w Siedlcach

Abstrakt: Szkic jest wykazem prac naukowych dr hab. Krystyny Wojtczuk, które zostały ułożone w sposób chronologiczny. Zaprezentowana twórczość naukowa koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach językoznawstwa synchronicznego, w tym roli i miejsca wykrzyknika w komunikacji.

Słowa kluczowe: Krystyna Wojtczuk, językoznawstwo, wykrzyknik, komunikacja

LIST OF PUBLICATIONS BY PROFESSOR KRYSTYNA WOJTCZUK

Abstract: This paper offers a chronological overview of the academic works of Professor Krystyna Wojtczuk. The presented research centres mainly on the field of synchronic linguistics, with particular attention to the role and function of the exclamation mark in communication.

Keywords: Krystyna Wojtczuk, linguistics, exclamation mark, communication

Bibliografia publikacji naukowych pracowników Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach z lat 1991-2000, oprac. zbiorowe, red. Krystyna Wojtczuk, Wydawnictwo AP w Siedlcach, Siedlce 2001 [i następne – 2006, 2012].

Wojtczuk Krystyna, „*Wielkieś mi uczyniła pustki...*”. *O Profesor Janinie Gardzińskiej z perspektywy własnej*, [w:] *Portret Wielkiej Damy. Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, red. Violetta Machnicka, Antoni Czyż, Elżbieta M. Kur, Stanisław Szczęsny, Igitur, Bukowiec 2023, s. 205–209.

Machnicka Violetta, Wojtczuk Krystyna, hasło: *Gardzińska Janina Krystyna (1944-2022)*, [w:] *Słownik bibliograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, red. Arkadiusz Zawadzki, Wiesław Charczuk, Józef Piłatowicz, Instytut Historii UPH w Siedlcach, STN, Siedlce 2022, t. VII, s. 44–47.

Wojtczuk Krystyna, *Profesor Janina Gardzińska (1944-2022)*, „Poradnik Językowy” 2022, z. 2, s. 7–9.

- Wojtczuk Krystyna, "Kary", "siwy", "deresz", czyli o nazwach końskiej maści we współczesnej polszczyźnie ogólnej, [w:] *Koń w języku, literaturze i kulturze*, red. Danuta Szymonik, Małgorzata Albin, Joanna Zofia Tkaczyk, Irena Żukowska, Siedlce 2016, s. 27–40.
- Wojtczuk Krystyna, *Tytuł w obrębie tekstów piosenek Agnieszki Osieckiej. Formy i funkcje*, „Conversatoria Linguistica 2015, t. 9, s. 65–86
- Wojtczuk Krystyna, *Dźwięki ujęzykowane, czyli wykrzykniki w funkcjach zaśpiewów w piosenkach polskich*, [w:] *Język a muzyka ujęcie filologiczne i muzykologiczne*, red. Joann Kuć, Krystyna Wojtczuk, Siedlce 2014.
- Wojtczuk Krystyna, *Fenomen porównań w „Lalce” Bolesława Prusa. Wybrane aspekty analizy lingwistycznej*, [w:] *“(Nie)zwykły zamazywacz papieru” w 100. rocznicę śmierci Bolesława Prusa (1847-1912)*, red. Małgorzata Burta, Marzena Kryszczuk, Violetta Machnicka, Siedlce 2014.
- Wojtczuk Krystyna, *Głos w świetle danych lingwistycznych*, [w:] *Historia społeczna - kultura - spółdzielczość studia i szkice dedykowane prof. dr hab. Zofii Chyrze-Rolicz*, red. Janusz Gmitruk, Grażyna Maria Korneć, Piotr Władysław Matusak, Siedlce 2014, s. 97–105.
- Wojtczuk Krystyna, *Zrozumieć wykrzyknik*, [w:] *Język nasz ojczysty: zbiór studiów / red. nauk. Bożena Taras*, Rzeszów 2014, s. 17–25,
- Wojtczuk Krystyna, *Zrozumieć wykrzyknik*, [w:] *Język nasz ojczysty. Zbiór studiów*, red. Bożena Taras, Rzeszów 2014, s.17-26.
- Machnicka Violetta, Krystyna Wojtczuk, *Profesor Janina Gardzińska o Jubilatce, Jubileuszu i księdze pamiątkowej. „Verba docent”, „Do źródeł”* 2013, nr 6-11, s. 167-176.
- Verba docent księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej: praca zbiorowa, t. 1*, red. Koriakowcewa Elena, Machnicka Violetta, Mnich Roman, Wojtczuk Krystyna, Siedlce 2013.
- Verba docent księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej: praca zbiorowa, t. 2*, red. Koriakowcewa Elena, Machnicka Violetta, Mnich Roman, Wojtczuk Krystyna, Siedlce 2013.
- Wojtczuk Krystyna, *Abrakadabra, hokus-pokus, czyli polskie - potoczne i artystyczne - wykrzykniki w magicznej funkcji zaklęć*, [w:] *Verba docent księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej: praca zbiorowa, t. 1*, red. Elena Koriakowcewa, Violetta Machnicka, Roman Mnich, Krystyna Wojtczuk, Siedlce 2013. 223–234.
- Wojtczuk Krystyna, *Głupiemu biada, czyli o uczniowskim ocenianiu z perspektywy lingwistycznej*, [w:] *Między człowiekiem i człowiekiem. Prace dedykowane Profesorowi Zbigniewowi Lisowskiemu*, red. Małgorzata Burta, Marzena Kryszczuk, Sławomir Sobieraj, Siedlce 2013, 463–470.
- Wojtczuk Krystyna, *Język polski jako wartość ujęcie lingwistyczne*, [w:] *I Ogólnopolska Konferencja Naukowa z okazji Światowego Dnia Języka Ojczystego, Zduńska Wola, 18-19 lutego 2011: biuletyn pokonferencyjny*, red. wyd. Maria Cyran, Łódź 2013.
- Wojtczuk Krystyna, *Porównania w tkance językowej książki Doroty Maślowskiej „Kochanie, zabiłam nasze koty”*, „Conversatoria Linguistica”, t. 5, Siedlce 2013, s. 57–69.
- Wojtczuk Krystyna, *Dykando jako gatunek tekstu językowego próba opisu*, [w:] *Kształcenie językowe*, red. Jolanta Nocoń, Bogusław Skowronek, Opole 2012, s. 133-140.
- Wojtczuk Krystyna, *Wyraz-kategoria rozmyta. Casus wykrzyknika jako wyrazu*, [w:] *Wyraz w języku i tekście*, red. Janina Gardzińska, Alina Maciejewska, Siedlce 2012, s. 453-460.

- Wojtczuk Krystyna. *Wyraz - kategoria rozmyta casus wykrzyknika jako wyrazu*, [w:] *Wyraz w języku i tekście*, red. Janina Krystyna Gardzińska, Alina Maria Maciejewska, Siedlce 2012, s. 453–460.
- Polszczyzna trzech pokoleń podobieństwa i różnice: praca zbiorowa*, red. Krystyna Wojtczuk Krystyna, Małgorzata Albin, Siedlce 2011.
- Wojtczuk Krystyna, *Kultura języka pisanego dzisiaj, czyli w polskiej sytuacji komunikacyjnej 1. dekady XXI wieku*, [w:] *Filozofia życia w poszukiwaniu mądrości, piękna i dobra: księga jubileuszowa Profesora Ryszarda Rosy w 70. rocznicę urodzin, t. 1*, red. Edward Jarmoch, Jerzy Kunikowski, Siedlce 2011, s. 247–251.
- Wojtczuk Krystyna, *Profesora Jerzego Faryno portret siedlecki*, [w:] *„Obraz mira, v slove ávlenyj...” sbornik v čest’ 70-letia Professora Eži Faryno*, red. Roman Bobryk, Justyna Edyta Urban-Jędrzejewicz, Roman Mnich, Siedlce 2011, s. 13–15.
- Wojtczuk Krystyna, *Stereotyp pokolenia w przestrzeni językowo-kulturowej 1. dekady XXI wieku czy jest i jaki jest?*, [w:] *Polszczyzna trzech pokoleń podobieństwa i różnice: praca zbiorowa*, red. Krystyna Wojtczuk, Małgorzata Albin, Siedlce 2011, s. 7–19.
- Wojtczuk Krystyna, *Gratulanci i winszownicy: zarys komunikacyjnej historii winszowania [recenzja]*, „*Conversatoria Linguistica*” 2011, t. 4, s. 136–140.
- Wojtczuk Krystyna, *Wykrzykniki współczesnej polszczyzny w funkcji fatycznej*, „*Conversatoria Linguistica*” 2011, t. 4, s. 87–97.
- Wojtczuk Krystyna, *O funkcjach językowo-kulturowych elementarza Mariana Falskiego. W 35. rocznicę śmierci Autora*, [w:] *Kultura i oświata w europejskim międzywojniu (1918-1939)*, red. Renata Bryzek and Justyna Edyta Urban-Jędrzejewicz, Siedlce 2010, s. 405–414.
- Wojtczuk Krystyna, *Ojczyzna – język – bezpieczeństwo ujęcie lingwistyczne*, [w:] *Bezpieczeństwo, edukacja, kultura i społeczeństwo. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kunikowskiego w 65. rocznicę urodzin*, red. Janusz Gmitruk, Roman Edward Krawczyk, Tamara Teresa Zacharuk, Warszawa 2010, s. 63–70.
- Wojtczuk Krystyna, *Wykrzykniki jako symptomy oralności w języku internautów polskich*, „*Conversatoria Linguistica*” 2010, t. 3, s. 107–115.
- Wojtczuk Krystyna, Machnicka Violetta, *Rejestr emocjonalny języka. Praca zbiorowa*, Siedlce 2009.
- Wojtczuk Krystyna, *O emocjach bez emocji, czyli o polskich badaniach lingwistycznych nad emocjami w dziesięcioleciu 1997-2007. Stan, tendencje, perspektywy*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka praca zbiorowa*, red. Krystyna Wojtczuk, Violetta Machnicka, Siedlce 2009, s. 263–277.
- Wojtczuk Krystyna, *Współczesny polski onomatopeikon: ikoniczność w języku - recenzja*, „*Conversatoria Linguistica*” 2009, t. 2, s. 143–147.
- Wojtczuk Krystyna, *Językoznawstwo dzisiaj*, „*Conversatoria Linguistica*” 2009, t. 2, s. 147–154.
- Wojtczuk Krystyna, Chodowiec Tomasz, *Najnowsze czasopisma językoznawcze z lat 2000-2009 stan i tendencje rozwojowe*, „*Conversatoria Linguistica*”, 2009, t. 2, s. 149–159.
- Wojtczuk Krystyna, *Szeptem albo wcale – recenzja*, „*Conversatoria Linguistica*” 2008, t. 1, s. 177–180.
- Wojtczuk Krystyna, *Współczesne polskie wykrzykniki w funkcji toastów*, „*Conversatoria Linguistica*” 2008, t. 1, s. 81–91.

- Wojtczuk Krystyna, *Język jako wartość w systemie dydaktycznym Jana Amosa Komeńskiego na tle współczesnych poglądów lingwistycznych*, [w:] *Jan Amos Komeński a kultura epoki baroku. Johann Amos Comenius und die Kultur des Barock: praca zbiorowa*, red. Barbara Sitarska and Roman Mnich, Siedlce 2008, s. 101–110.
- Wojtczuk Krystyna, *Słowa wokół nas: szkice lingwistyczne*, Siedlce 2007.
- Jarmoch Edward, Wojtczuk Krystyna, *Bibliografia publikacji naukowych pracowników Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach z lat 2000-2005*, Siedlce 2006.
- Wojtczuk Krystyna, Machnicka Violetta, *Wokół językowej funkcji emocjonalnej fakty dawne i współczesne*, Siedlce 2006.
- Wojtczuk Krystyna, Stanisława Ignacego Witkiewicza gra artystyczna ze stereotypem językowym szewca (na przykładzie dramatu "Szewcy"), [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin: praca zbiorowa*, red. Rafał Leszek Dmowski, Janusz Gmitruk, Grażyna Maria Korneć, Wojciech Włodarkiewicz, Warszawa 2006, s. 680–689.
- Wojtczuk Krystyna, *Zapożyczenia w klasie wykrzykników polskich. Ich formy oraz wybrane funkcje pragmatyczne*, [w:] *Wokół językowej funkcji emocjonalnej fakty dawne i współczesne*, red. Krystyna Wojtczuk, Violetta Machnicka, Siedlce 2006, s. 347–358.
- Wojtczuk Krystyna, *Zwyczaj użytkowników polszczyzny w zakresie posługiwania się zasobem interiekcji na tle współczesnych przemian kulturowych*, [w:] *Paradygmat pamięci w kulturze. Prace dedykowane Antoniemu Czyżowi*, red. Andrzej Borkowski, Marcin Aleksander Pliszka, Artur Zióntek, Siedlce 2005, s. 649–656.
- Wojtczuk Krystyna, *Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego gry artystyczne z wykrzyknikami*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Studia Slavica” 2005, z. 10, s. 185–196.
- Wojtczuk Krystyna, Agnieszka Wierzbicka, *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, Siedlce 2004.
- Wojtczuk Krystyna, *Styl urzędowo-prawny w użyciu studentów*, [w:] *Student jako ważne ogniwo jakości kształcenia*, red. Kazimierz Jankowski, Barbara Sitarska, Cezary Andrzej Tkaczuk, Siedlce 2005, s. 473–479.
- Wojtczuk Krystyna, *Wstęp*, [w:] *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. Krystyna Wojtczuk Agnieszka Wierzbicka, Siedlce 2004.
- Wojtczuk Krystyna, *Wykrzykniki polskie jako jednostki składni emocjonalnej. Próba opisu wybranych tendencji funkcjonalnych*, [w:] *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. Krystyna Wojtczuk Agnieszka Wierzbicka, Siedlce 2004, s. 291–300.
- Wojtczuk Krystyna, *Leksem "trochę" jako wielofunkcyjny i wariantywny znak językowy*, [w:] *Znak językowy w pejzażu semiotycznym. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Józefa Wierchowskiego*, red. Janina Krystyna Gardzińska, Alina Maria Maciejewska, Siedlce 2003, s. 199–206.
- Wojtczuk Krystyna, *Język jako warunek skutecznego porozumiewania się w sytuacjach komunikacyjnych szkoły wyższej ujęcie lingwistyczne*, [w:] *Nauczyciel akademicki jako ogniwo jakości kształcenia*, red. Kazimierz Jankowski, Barbara Sitarska, Cezary Andrzej Tkaczuk, Siedlce 2003, s. 263–268.
- Wojtczuk Krystyna, *Moda jako problem lingwistyczny*, Siedlce 2002.

- Wojtczuk Krystyna, *Gra oficjalności i nieoficjalności językowej jako zasada organizacji dyskursu edukacyjnego*, [w:] *Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi / pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty*, Warszawa 2002.
- Wojtczuk Krystyna, *Mechanizm mody językowej i jego konsekwencje dla funkcjonowania wyrazu "przyjazny" w polszczyźnie początku XXI wieku*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. Krystyna Wojtczuk, Siedlce 2002, s. 19–33.
- Wojtczuk Krystyna, *Słowo wstępne*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. Krystyna Wojtczuk, Siedlce 2002, s. 5–6.
- Wojtczuk Krystyna, *Zachowania niewerbalne podczas lekcji szkolnej i ich skutek w języku mówionym nauczyciela (ujęcie lingwistyczne)*, [w:] *Mowa ciała i jej funkcje w kulturze materialy z konferencji naukowej*, red. Małgorzata Albin, Joanna Kuć, Siedlce 2002, s. 109–117.
- Wojtczuk Krystyna, *Symbioza czy konflikt, czyli o związkach języka polskiego z angielskim*, [w:] *Studencki ruch naukowy – wyzwania XXI wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Studenckich Kół Naukowych, Siedlce, 25-26 kwietnia 2002 r.: sesja plenarna*, red. Kazimierz Jankowski, Siedlce 2002, s. 26–32.
- Wojtczuk Krystyna, *Nazwy siedleckich ulic*, „Kurier Siedlecki” 2002, nr 30, s. 14.
- Wojtczuk Krystyna, *Bibliografia publikacji naukowych pracowników Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej z lat 1991-2000*, Siedlce 2001.
- Wojtczuk Krystyna, „Mówienie do dzieci” jako kategoria komunikacyjna, [w:] *Język w komunikacji, t. 3 / pod red. Grażyny Habrajskiej*, Łódź 2001, s. 179–186.
- Wojtczuk Krystyna, *Dorobek naukowy i wydawniczy*, [w:] *X [Dziesięć] lat Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach (1991-2001). Praca zbiorowa*, red. Jarosław Cabaj, Piotr Władysław Matusak, Siedlce 2001, s. 119–135.
- Wojtczuk Krystyna, *Obserwacja funkcjonowania leksyki handlowo-usługowej w szyldach sklepów siedleckich z lat 1995-1999*, [w:] *Leksyka a gramatyka w tekście językowym materiały konferencji naukowej Siedlce, 21-22 października 1999 r.*, red. Krystyna Wojtczuk, Siedlce 2001, s. 173–182.
- Wojtczuk Krystyna, *Oficjalne i nieoficjalne nazwy samochodów osobowych współczesnej polszczyzny*, [w:] *Współczesna leksyka*, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Łódź 2001.
- Wojtczuk Krystyna, *Formy typu "mini", "super", "agro-", "auto" jako tworzywo nazw firm siedleckich z lat 90.*, „Poradnik Językowy” 2001, t. 2, s. 42-49.
- Wojtczuk Krystyna, *Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka. Materiały konferencji naukowej Siedlce, 8-9 października 1998*, Siedlce 2000.
- Wojtczuk Krystyna, *Kreatywność językowa kobiet w zakresie nazw kolorów na przykładzie tekstów współczesnej polskiej prasy kobiecej*, [w:] *Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka materiały konferencji naukowej Siedlce, 8-9 października 1998*, red. Krystyna Wojtczuk, Siedlce 2000, s. 111–121.
- Wojtczuk Krystyna, *Nakazy i zakazy w języku zawodowym nauczycieli*, [w:] *Regulacyjna funkcja tekstów*, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Łódź 2000, s. 398–407.
- Wojtczuk Krystyna, *Spojrzenie językoznawcy na jakość kształcenia w szkole wyższej*, [w:] *Jakość kształcenia w szkole wyższej – moda czy konieczność? Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Siedlce 26-27 września 2000 roku*, red. Barbara Sitarska, Siedlce 2000, s. 229–234.

- Wojtczuk Krystyna, *Charakterystyka socjolingwistyczna polskiego slangu uczniowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2000, t. 6, s. 51–71.
- Wojtczuk Krystyna, *Refleksje językoznawcy na temat nowej koncepcji kształcenia językowego w polskiej szkole*, „Wszystko dla Szkoły” 2000, s. 1–2.
- Wojtczuk Krystyna, *Spór o potoczność we współczesnych polskich badaniach językoznawczych*, „Podlaski Kwartalnik Humanistyczny” 2000, s. 109–130.
- Wojtczuk Krystyna, *Refleksje językoznawcy z powodu nowej koncepcji kształcenia językowego w polskiej szkole*, [w:] *Kształcenie i doskonalenie nauczycieli w nowej rzeczywistości edukacyjnej. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Siedlce 25-26 października 1999 roku*, red. Barbara Sitarska, Siedlce 1999, s. 147–150.
- Wojtczuk Krystyna, *Wykładowi leksykalne nazw kolorów*, [w:] *Poezja i egzystencja: o twórczości poetyckiej Kazimierza Świągockiego: studia – szkice – interpretacje*, red. Stanisław Szczęsny, Siedlce 1999, s. 252–267.
- Wojtczuk Krystyna, *Język zawodowy nauczyciela – czym jest i jaki być powinien*, „Wszystko dla Szkoły” 1999, s. 1–3.
- Wojtczuk Krystyna, *Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej na temat „Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka”*. Siedlce, 8-9 października 1998 r., „Poradnik Językowy” 1999, nr 1, s. 55–57.
- Wojtczuk Krystyna, *Wspomnienia*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 1999, nr 38, s. 137–139.
- Wojtczuk Krystyna, *Język w mieście i jego okolicach materiały konferencji naukowej poświęconej 450-leciu nadania praw miejskich Siedlcom (15-16 grudnia 1997 r.)*, Warszawa 1998.
- Informator polonistyki*, red. Chojnacki Antoni Kazimierz, Dobrowolska Danuta Maria, Wojtczuk Krystyna, Siedlce 1998.
- Wojtczuk Krystyna, *Miejsce szkoły w pejzażu socjolingwistycznym miasta*, [w:] *Język w mieście: problemy kultury i poprawności*, red. Kazimierz Michalewski, Łódź 1998, s. 83–89.
- Wojtczuk Krystyna, *Tendencje nominacyjne w urbonimii polskiej na przykładzie nazw firm siedleckich z lat 90.*, [w:] *Język w mieście i jego okolicach: materiały konferencji naukowej poświęconej 450-leciu nadania praw miejskich Siedlcom (15-16 grudnia 1997 r.)*, Siedlce 1998, s. 34–49.
- Wojtczuk Krystyna, *Nazwy ulic i osiedli siedleckich w świetle analizy językoznawczej*, „Szkice Podlaskie” 1998, s. 42–51.
- Wojtczuk Krystyna, *O słowach pięknych i szpetnych*, „Inspiracje” 1998, s. 38–39.
- Wojtczuk Krystyna, *O życiu i dziele Zygmunta Glogera w 150 rocznicę jego urodzin*, [w:] *Intelektualiści rodem z Podlasia. Praca zbiorowa pod red. Janusza Sekuły*, s. 199–219. Siedlce 1997.
- Wojtczuk Krystyna, *Nauczyciel wiejski wobec współczesnych zmian w języku mieszkańców wsi*, „Zeszyty Naukowe. Nauki Humanistyczne. Polonistyka / WSRP” Siedlce 1997, nr 2, s. 59–66.
- Wojtczuk Krystyna, *Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej na temat „Język w mieście i jego okolicach” (w związku z 450-leciem Siedlec)*, Siedlce, 15-16.12.1997 r., „Poradnik Językowy” 1997, nr 10, s. 69–71.

- Wojtczuk Krystyna, *Z zagadnień gwary uczniowskiej (na przykładzie siedleckich szkół podstawowych)*, „Zeszyty Naukowe. Nauki Humanistyczne. Polonistyka / WSRP” 1997, nr 2, s. 67–73.
- Norman Borys, Gardzińska Krystyna Janina, Wojtczuk Krystyna, Maciejewska Alina Maria, *Funkcjonowanie języka w różnych warunkach socjokulturowych i tekstowych. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Siedlce, 23-24 kwietnia 1996 r.*, Siedlce 1996
- Wojtczuk Krystyna, *Wariantywne nazwy dziecka o ekspresji pozytywnej i/lub negatywnej w języku familijnym siedlczan*, „Prace Filologiczne” 1996, t. 41, s. 110–124.
- Wojtczuk Krystyna, *Zachowania językowe nauczycieli w sytuacji lekcji szkolnej [Cz. 1]*, Siedlce 1996.
- Wojtczuk Krystyna, *Zachowania językowe nauczycieli w sytuacji lekcji szkolnej [Cz. 2], Aneks*, Siedlce 1996.
- Wojtczuk Krystyna, *Właściwości stylu ogłoszeń prasowych jako gatunku tekstów*, „Poradnik Językowy: organ Towarzystwa Kultury Języka” 1996, z. 5/6, s. 31–40.
- Wojtczuk Krystyna, *Ekspansja ciuchów*, „Poradnik Językowy: organ Towarzystwa Kultury Języka” 1996, z. 8, s. 45–50.
- Wojtczuk Krystyna, *Liczba i/lub cyfra jako ocena szkolna w języku nauczycieli i uczniów*, „Poradnik Językowy: organ Towarzystwa Kultury Języka” 1996, z. 10, s. 68–73.
- Wojtczuk Krystyna, *Akcentowe warianty wyrazowe w teorii językoznawstwa normatywnego oraz świadomości językowej nauczycieli*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 1996, z. 35, s. 39–55
- Wojtczuk Krystyna, *Współczesne wzorce i antywzorce językowe w opinii językoznawców oraz siedleckich studentów*, „Zeszyty Naukowe. Seria Nauki Humanistyczne” 1995, nr 42, s. 61–70.
- Wojtczuk Krystyna, „Suchołuska”, „nieśmiertelnik”, „suchotnik”, czyli *wariantywne nazwy kwiatów ozdobnych we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik językowy: organ Towarzystwa Kultury Języka” 1995, z. 8, s. 55–62.
- Wojtczuk Krystyna, *Język nauczycieli w świetle badań lingwistycznych normatywne aspekty wariacji wyrazowej (na przykładzie nauczycieli nauczania początkowego siedleckich szkół podstawowych)*, Siedlce 1993.

Netografia

- <https://czasopisma.filologia.uwb.edu.pl/index.php/baj/article/view/1154/1100>
file:///C:/Users/Biuro/AppData/Local/Temp/4439-Article%20Text-18915-1-10-20190808.pdf
- https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/szkice-podlaskie/2008-tom-16/szkice_podlaskie-r-2008-t16-s191-193.pdf
- https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/szkice-podlaskie/1998-tom-6/szkice_podlaskie-r-1998-t6-s42-51.pdf
- https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/16475/79_Acta%20Universitatis%20Lodziensis.%20Folia%20Linguistica%2037.%201998.pdf?sequence=1&isAllowed=y
- <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/issue/1111>

Krystyna Wojtczuk – doktor habilitowany nauk humanistycznych (językoznawstwo polonistyczne), profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach (obecnie na emeryturze). Długoletni pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Humanistycznym tegoż uniwersytetu.

Jej zainteresowania naukowe skupiają się na funkcjonowaniu współczesnej polszczyzny ogólnej, ze szczególnym uwzględnieniem dyskursów szkolnych (język nauczycieli i uczniów), a także tekstów artystycznych i potocznych. Wiele uwagi poświęciła badaniu form i funkcji wykrzykników.

Jako rodowita siedlczanka często uwzględniała w swych badaniach fakty językowe z Siedlec i okolic. Książki autorskie:

Język nauczycieli w świetle badań lingwistycznych. Normatywne aspekty wariacji wyrazowej. Siedlce 1993.

Zachowania językowe nauczycieli w sytuacji lekcji szkolnej. Siedlce 1996, t. I-II.

Słowa wokół nas. Szkice lingwistyczne. Siedlce 2007.

Współorganizator wielu konferencji naukowych o skali ogólnopolskiej i międzynarodowej. Inicjator i redaktor naczelný rocznika „Conversatoria Linguistica”. Członek towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Kultury Języka, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego. Laureatka Nagrody Złotego Jacka za dorobek naukowy (2015).

Promotor ponad 200 prac magisterskich i licencjackich, nauczyciel licznych szeregów polonistów. Wypromowała 1 doktora (Małgorzata Jasińska, *Tendencje rozwojowe rzeczowników „plurale tantum” na tle porównawczym wybranych języków słowiańskich*, 2008).

SIEDLECKIE KLIMATY

Violetta Machnicka

IKRiBL

1. FRANCISCVS

Echa ziemskie

Odszedł Dobry Człowiek –
Niekiedy się zdarza.
Z wielkim, czułym sercem
Ziemi Gospodarza.

"Mój grób ma być prosty,
Bez blichtru, złocenia.
Tylko moje imię,
A z nim – Matka Ziemia".

Franciszku-Gołębiu
Jesteś już u Pana.
Wciąż kocha Cię Ziemia
Twoja ukochana¹.

¹ Papież Franciszek (wł. Jorge Mario Bergoglio z Argentyny, 1936-2025; pontyfikat: 2013-2025) niezmiennie powtarzał „**Wojna jest zawsze porażką!**” Zdecydowany przeciwnik tych, którzy wojny wywołują i tych, którzy je bezwzględnie kontynuują. Żył skromnie. Zmarł 21 kwietnia 2025 roku, w Poniedziałek Wielkanocny, o godzinie 7.35 w Domu św. Marty. Dzień wcześniej z balkonu papieskiego udzielił po raz ostatni uroczystego błogosławieństwa Urbi et Orbi. Zgodnie z Jego wolą został pochowany w prostym grobie na poziomie ziemi, poza murami Watykanu – w rzymskiej Bazylice Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore). Na płycie nagrobnej tylko jedno słowo: FRANCISCVS. I biała róża... Autor m.in. tzw. zielonej encykliki z 2015 roku *Laudato si'* (*Pochwalony bądź. Poświęcona trosce o nasz wspólny dom*). Wiersz dedykuję Wszystkim Sympatykom Franciszka i Siedlec.

2. Nadzieja przed zachodem

Z zachodem słońca nie czekam już na nic,
Dzień żegnam cicho, spokojnie, w skupieniu.
Godziny tkane z samotności granic
Przeżyłam milcząc, w smutnym życia cieniu.

Nic dziś nie było i nic się nie zdarzy,
Jedynie słońce wzeszło i zasnęło.
A jednak...
Uśmiech blady na mej twarzy –
Gdzieś tam daleko serce dla mnie drgnęło!²

3. Nasza kwiaciarnia

Nadal wierzę w kwiaciarnię,
kwiaciarnię Twoją i moją,
gdzie kwiaty rosną odważnie,
a dęby w doniczkach stoją.

I mają dęby korzenie
równe dębowej duszy,
a dusza przetrwa trzęsienie,
absurd jej żaden nie skruszy.

² Inspiracja: Aleksander Błok, *Dolor ante lucem* (*Smutek, cierpienie przed świtem*), [w: tegoż] *Wiersze i poematy*. Wybór i słowo wstępne Wiesław Kazanecki, tłum. Jerzy Liebert, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1987, s. 51 (wiersz z datą: 3 grudnia 1899). Antologia Poezji Rosyjskiej: Wielka Plejada.
Utwór ten i dwa kolejne (3, 4) dedykuję **Krzysztofowi Machnickiemu** (ur. 1968), z którym znamy się jak dwa łyse konie (od 50 lat!) i coraz częściej komentujemy świat z pozycji starych, sarkastycznych kpiarzy balkonowych (zob. serial *Muppet Show*, 1976-1981).

4. Pomędzy

Pomędzy snem i snem
piszę do Ciebie listy.
Wiem, że Ty wówczas śpisz
i sen masz równy, czysty.
Nie słyszysz moich słów,
nie wiesz, że kogoś wołam,
a ja mam Ciebie tu,
choć pustka dookoła.

Gorzki jest nocy smak
i trwożne jej ściszenie,
lecz wciąż nadzieję mam
na ranne wybudzenie.

5. Wrzesień pająkacz³

Posyłam Ci ulotne chwile –
aromat mięty i motyle,
bujność dojrzałą zmierzchu lata,
owadzie granie w jabłkach, kwiatach.

Jagody czarne, krągłe, dzikie⁴,
grona w purpurze liści skryte,
a wszystko pośród harf pajęczych
barwą się mieni, pachnie, dźwięczy...

³ Za miesiąc „mistrzów tkackiego biznesu” uznaje się wrzesień nazywany niegdyś *pajęcznikiem* lub *pajęczakiem* – od nici babiego lata. Wiersz dedykuję siedleckiemu arachnologowi, **Profesorowi tytularnemu Markowi Żabce** (ur. 1955), który został niegdyś nazwany *pająkaczem* przez kilkuletniego wnuka Franka (zob. Marek Żabka, *Pająki. Mordercy, kani-bale i seksualni ekstremiści*, Wydawnictwo Poligraf, Brzezia Łąka 2021, s. 171).

⁴ Roślina o czarnych jagodach, zwana pokrzykiem wilczą jagodą (łac. *Atropa belladonna*). Wszystkie jej części, w tym jagody, są silnie trujące, wykorzystywane np. w okulistyce (atropina). Inna nazwa to wilcza wiśnia lub belladonna. Zatrucie może być śmiertelne. Jest byliną przybierającą formę krzewu, ale w sensie botanicznym krzewem nie jest, gdyż nie tworzy trwałych struktur nadziemnych. Co roku odradza się z podziemnego kłącza. Podlega ochronie prawnej. Ptaki jedzą owoce dopiero po przemrożeniu (informacja: dr Ryszard Kowalski).

6. Dotyk szarości

Nie bój się szarości
Subtelnie otul się nią
Jak marzeniem o gorącej kawie
Wyczuć jej puszystość
I mrukliwość kocią
Szarość nie uderzy Cię
Agresją barw już spełnionych
Pozwoli Twej wyobraźni
Zaprościć ulubione kolory
Z palety pragnień –
Jak dziewczynę do tańca
Szarość muśnie Cię
Dotykami aksamitnym i ściszone
Zasłuchanym w bicie Twego serca
Szeptem łagodnym
Odsłoni przed Tobą
Tajemnice świata
Oswoi kolejny dzień
Myślą spokojną i pogodną
Niczym rozgwieżdżone niebo⁵

⁵ Wiersz dedykuję niezwyklej OSOBOWOŚCI – **Pani Hannie Kłoś**, która przez cztery dekady (1973-2012) dzieliła się sercem z siedlecką uczelnią i jej pracownikami. Także: **Panu Henrykowi Kłosiowi** (ur. 1951).

7. Na waleta

Zamieszkali karaluch z pająkiem,
Obaj w kuchni, cichaczem i kątem.
Zgodnie wiodą kuchenne życie –
Pająk później, karaluch o świcie.

I jadają, co komu trzeba –
Ząbek czosnku, okruszek chleba.
Dla każdego starcza, choć skromnie.
A mnie cieszy, że garną się do mnie.

Że przyjaciół mam wiernych, milczących,
Za to bystro, uważnie patrzących.
Ślę im uśmiech, gdy obok się krzątam,
Lecz udaję, że nie ma ich w kątach⁶.

8. Giełda Staroci

O rzeczach potrzebnych komuś innemu

W słońcu się mieni to, co się ceni:
Kapsle, znaczki pocztowe,
Banknoty dawne jak nowe,
Nalepki z butelek starych,
Budziki, tarcze, zegary,
Książki już przeczytane,
Przedmioty młodym nieznane,
Mosiężne tłuczki, mózdzierze,
Niegdyś babcine talerze.
Brzęczą przebrzmiałe monety,
Cieszą się chłopcy-facety,
Numizmatyczne maniaki,
Fantów wytrwałe zbieraki.

⁶ Wiersz dedykuję **Doktorowi Ryszardowi Kowalskiemu** (ur. 1954) z Krynicy (gmina Suchożebry, powiat siedlecki) – pomysłodawcy Festiwalu Nauki i Sztuki w Siedlcach, propagatorowi Medalu Polskiej Niezapominajki (pomysłodawca: red. Andrzej Zalewski), przyznawanego od 2003 roku społecznikom angażującym się w ochronę środowiska naturalnego i przyrodniczą edukację. Wyjątkowemu CZŁOWIEKOWI kochającemu i rozumiejącemu NATURE.

„Unikat” z Ostrołęki
Sprzedaje dobra „od ręki”.
Pan kupił czajnik jak złoto,
Pani – filiżankową gratkę:
Po giełdzie wypiją razem
Kolekcyjnerską herbatkę!⁷

9. Inteligent na etacie Na krzyżu rozpięty Umykającej pointy⁸.

Pod krawatem i umyty,
choć z czupryną dyrygenta,
ciągle czyta ważne kwity,
wypatrując, gdzie jest pointa.

Móździek cały naprężony,
rzadkie włosy dęba stają,
za to pointy jak kamfory
z dzieł uczonych odpływają.

Rok kolejny już przemija,
więc w połowie życia drogi
postanowił inteligent
wreszcie byka wziąć za rogi.

Albo pointy będą w dziełach,
albo dzieł nie będzie wcale –
dam po nosie gryzipiórkom,
redakcyjnie ich obalę!⁹

⁷ Cykliczne giełdy staroci odbywają się m.in. obok wejścia do Muzeum Regionalnego im. Mieczysława Asłanowicza w Siedlcach przy ul. Piłsudskiego 1. Wiersz dedykuję **Sławomirowi Kordaczukowi** (ur. 1958) z Siedlec – dyrektorowi wymienionego muzeum, prezesowi Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów (od 8 stycznia 1995 roku). Także: kolekcjonerowi (legitymacja nr 69) i zagorzałemu kibicowi drużyny futbolowej „Pogoń Siedlce” **Dariuszowi Grzegorczykowi** (ur. 1970) z Pruszyńska (gmina Siedlce).

⁸ Jan Sztudynier, *Piórka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1985, s. 14.

⁹ Wiersz dedykuję... **TEMU**, kto się w nim rozpozna.

10. Antoniego 13 czerwca 2025, piątek

Dziś jest piątek, trzynastego –
imieniny Antoniego.
Pan Antoni ucieszony,
w wielką muchę wystrojony.

Prac bieżących zatrzesienie:
i leczenie, i tworzenie...
Teksty dawno obiecane
muszą zostać napisane!

Bez rozproszeń też w „Ogrodzie”¹⁰ –
wreszcie wszystko ma być w zgodzie.
Lat to paru wymagało,
ale rośło, dojrzewało!

Jeszcze Staszek z doktoratem –
ten, co kłopot ma z etatem.
I edycja naukowa
po korekcie całkiem nowa.

Doktorantka śle, co może
szepcąc w duchu: „Wspomóż, Boże!
Chroń od słowa dosadnego,
nie denerwuj Mistrza mego!”

Tylko Zdzisio mało pisze –
woli mówić, mącić ciszę.
Ten na pewno z tortem wpadnie,
zdjęcia robi – będzie ładnie!¹¹

¹⁰ „Ogród” – interdyscyplinarny półrocznik humanistyczny, którego wydawcą jest Siedleckie Towarzystwo Naukowe. Ukazuje się nieregularnie od 1988 roku – początkowo jako zeszyty naukowe Studenckiego Koła Polonistów na Uniwersytecie Warszawskim. Pomysłodawcy czasopisma: Antoni Czyż, Tomasz Brzozowski. Pomysłodawca tytułu: Michał Szultka. Redaktor naczelny: Antoni Czyż. Ostatni, zbiorczy numer ukazał się w roku 2020. Rok XXXI-XXXII: 2018, nr 1-2 (35-36) – 2019, nr 1-2 (37-38), ss. 663, ISSN: 0867-4205.

¹¹ Wiersz dedykuję **Profesorowi Antoniemu Czyżowi** z Warszawy (ur. 1955). Także: **Zdzisławowi Grużewskiemu** (ur. 1969), który spędza życie w kręgu Puszczy Kurpiowskiej oraz **Stanisławowi Szczęsnemu** (ur. 1966) z podwarszawskiego Brwinowa i rokującej **Doktorantce** – niewymienionej z imienia i nazwiska.

11. Fantastyczne Fantasmagorie Fanatyka Dekalog nieprawomyślny

W miastku¹² sławnym z pobożności,
Na prowincji świętej
Żył fanatyk z krwi i kości
W pozycji zaciętej.

Człek był dobry i uczynny,
Lecz miał ten ubytek,
Że myślenie racjonalne
Uznał za przeżytek.

Na naukach, argumentach
Wieszał psy zajadle,
Jego racja była święta,
On był kogut w stadle.

Demagogia, hipokryzja
Były dlań prawością,
Tępił siłę myśli wolnej,
Pogardzał innością.

Kupili go ludzie mali,
Często z piekła rodem,
Więc powtarzał, co kazali:
- Teraz tył jest przodem!

Wielbił rządy kagańcowe
Z głosów zaprzędanych,
Krytykował słuszną mowę
Mediów zakazanych.

Lepiej znał od Pana Boga
Boskie zamierzenia
I wyręczał Najwyższego
W słusznych potępieniach.

O grzesznikach wszystko wiedział,
Piorunami godził,
Sądził, jakby w niebie siedział
I świat cały spłodził.

¹² „W mieście, którego nazwiska nie powiem, / Nic to albowiem do rzeczy nie przyda”
(Ignacy Krasicki, *Momachomachia czyli wojna mnichów* (1778), Pieśń I: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/monachomachia.pdf> - 5.07.2025.

Ciągle z kimś o coś wojował,
Wciąż ucierał nosy
I nadzieję w sercu chował,
Na płonące stosy.

Aż nastąpiło przesilenie,
Inkwizycja padła!
Pieniacz głosi potępienie...
Z piekielnego stadła.¹³

12. Upadek chmury z przedwiosennej burzy

Chmura raz się oberwała,
napiała się i zleciała
wprost na łąkę, tuż przy stawie,
gdzie bociany i żurawie
wiodły właśnie spór rodowy
jaki zwyczaj jest godowy
i gdzie gniazda lepić trzeba –
bliżej ziemi czy też nieba?
- Gniazdo zawsze więc należy
gdzieś w szuwarach, gdzie się bieży
i odciąga tym bieżeniem
wszelkie dzieciom zagrożenie!
Tak powiedział żuraw stary,
co zna łąki i moczary
jak swe pióra zwisające,
od ogona wychodzące.
Na to bocian – ważąc słowa –
Mistrza Jana zacytował
i wyraził w parafrazie
poetycko i w obrazie:
- Ktoś mi dał skrzydła,
ktoś mię odział pióry
nie po to, bym w trawach
tkwił jak szarak bury.

¹³ Wiersz dedykuję **Uroczemu Dyskutantowi** spod znaku Barana z powiatu siedleckiego – urodzonemu w tym samym dniu, co ja – kilkanaście lat wcześniej.

Z gniazd moich widzę
wszytko, a gdy trzeba,
stąpam po ziemi
lub tykam się nieba!¹⁴

13. Klimatyzacja z montażem Ulotka reklamowa

O szlachetne zadbaj zdrowie!
Każdy mądry Ci to powie.
Z dobrą klimą jak z klimatem:
Lato zimą, zima latem.

Dziś chłodzenie w dobrej cenie,
A i grzanie całkiem tanie.
Chłód w upały, ciepło w chłody,
Mróz z bieguna – antypody.

Usuń pyłki, puchy, kurze
W domu, bloku oraz w biurze.
Dla wirusów i bakterii
Zero miejsca na Twej prerii.

Alergeny i roztocza
Strach już mają wielki w oczach
I chowają się po kątach,
W których nigdy nikt nie sprząta.

Ochłodzony, zgrzany mile
Spędzisz w domu rajskie chwile,
Bez potrzeby wypraw w światy,
Gdzie podobne są klimaty.

¹⁴ Por. Jan Kochanowski, *Pieśń X* (księgi pierwsze) – pierwsza strofa:

Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry
I tak wysoko postawił, że z góry
Wszystek świat widzę, a sam, jako trzeba,
Tykam się nieba?

(Jan Kochanowski, *Pieśń X*, [w:] *Antologia poezji polskiej ...od średniowiecza do współczesności*, wybór: Marek Pytasz, Videograf, Chorzów 2012, s. 115-116).

Wiersz dedykuję **Paniom Profesor: Elenie Koriakowcewej** z Siedlec, **Elżbiecie M. Kur** – siedlczance z Łukowa oraz **Barbarze Stelingowskiej** z Siedlec.

Montujemy niezawodnych –
Raz gorących, a raz chłodnych.
Nowoczesnych, wirujących.
Ładnych, cichych, filtrujących.

Są jednostki kanałowe,
Splity i multisplitowe.
Chłodzą, grzeją, osuszają,
W mig powietrze oczyszczają.

Filtry sprawne i sprawdzone,
Nie przepuszczą – nauczone!
Wszelkie świnstwa wyłapują,
Aresztują i mordują.

Terminowe prac kończenie
(2 tygodnie na zlecenie).
Jest gwarancja zapewniona,
Cena niska, wyważona.

Taką klimę zamontujesz,
Jaką kasą dysponujesz.
Jeśli chcesz dom zdrowy, czysty,
Zadzwoń do profesjonalisty:

TEL. (...) ¹⁵

14. Piotra i Pawła **29 czerwca 2025, niedziela**

Bardzo rzadko to się zdarza,
A dotyczy... kalendarza.
Piotr i Paweł się spotkali
Na czerwono – chociaż biali.

Obaj święci ważni w niebie
Są w niedzieli obok siebie.
Piotr Apostoł na początku,
Po nim Paweł – dla porządku ¹⁶.

¹⁵ Wiersz dedykuję **Pani Profesor Krystynie Wojtczuk** – rodowitej siedlczance.

¹⁶ Wedle hierarchii – Piotr Apostoł, Szymon Piotr (łac. *Petrus*) to pierwszy pośród Dwunastu Chrystusa. Jezus obiecał Piotrowi szczególnie ważne miejsce w Kościele: „Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego” (Mt, 16, 18-19).

Piotr – syn Jana albo Jony,
Paweł w Tarsie¹⁷ urodzony.
Dawno weszli na ołtarze,
Zgodnie zdobią kalendarze.

Ich imiona amulety –
Przed złem bronią jak sztylety.
Piotr to skała, moc kamienia,
Paweł chroni od zwątpienia¹⁸.

Jeśli Piotrem Cię ochrzczono,
Masz już furtkę otworzoną
I przepustkę wprost do nieba –
Lepszych glejtów¹⁹ nie potrzeba!²⁰

15. Kurczak po staropolsku

Wieczność przed nami,
wieczność za nami,
a u nas kurczak –
dziś – z przyprawami²¹.

Dane kontaktowe / Contact details:

e-mail: viola.machnicka@wp.pl

¹⁷ Tarsus – dziś: miasto w południowej Turcji.

¹⁸ Jako patron m.in. więźniów.

¹⁹ Glejt (niem. *Geleit-brief*) – list żelazny, dokument gwarantujący jego posiadaczowi nieetykalność osobistą i majątkową.

²⁰ Wiersz dedykuję **Doktorowi Piotrowi Strzałkowskiemu** (ur. 1950) z Warszawy, który bywa w Siedlcach oraz **Kapłanowi Piotrowi Adamowi** (ur. 1966), który nie bywa w Siedlcach, lecz słucha sensacyjnych opowieści o mieście znad Muchawki pełen zaciekania i zadziwienia.

²¹ Jan Sztudynger, *Wieczność: „Wieczność przed nami / i wieczność za nami, / A dla nas chwila / między wiecznościami”*, [w:] *Piórka*, s. 186.

Fraszkę dedykuję poecie, literaturoznawcy, glottodydaktykowi i redaktorowi naczelnemu siedleckiego półrocznika naukowego „Inskrypcje”, poświęconego literaturze i kulturze (ukazuje się od 2013 roku) – **Profesorowi Andrzejowi Borkowskiemu** z Siedlec (ur. 1977). Koledze, który regularnie zasila mnie pozytywną energią twórczą. Dziękuję!!! Także: **Pani Doktor Ewie Borkowskiej** z Siedlec.

II

LITERACKIE ODSŁONY ZNIEWOLEŃ I ZAGINIĘĆ

EMANCYPACJA CZY KONSERWATYZM – ADHERENCJA KOBIET W PRACACH ŁOŻOWYCH NA PRZYKŁADZIE WIELKIEGO WSCHODU POLSKI I WIELKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ POLSKI

Zbigniew Łagosz

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

Abstrakt: Artykuł podejmuje problem obecności kobiet w strukturach masońskich. Badania pokazują, że nurt konserwatywny, w przeciwieństwie do liberalnego, ogranicza rolę i udział kobiet w tych organizacjach.

Słowa kluczowe: Kobiety, masoneria, ezoteryka, Polska, Europa

EMANCIPATION OR CONSERVATISM? WOMEN'S PARTICIPATION IN MASONIC LODGE WORK: A CASE STUDY OF THE GRAND ORIENT OF POLAND AND THE GRAND NATIONAL LODGE OF POLAND

Abstract: The article examines the issue of women's presence within Masonic structures. The research demonstrates that the conservative current, unlike the liberal one, limits the role and participation of women in these organisations.

Keywords: Women, Freemasonry, esotericism, Poland, Europe

Definicja wolnomularstwa – od której to rzecz jasna wypadałoby rozpocząć tekst niniejszy – nosi w sobie wielowymiarowość i wieloznaczność już w samej nazwie. „Sztuka królewska”, jak bowiem oficjalnie przyszło nazyfikować masonerię, określa aż cztery różne dyscypliny ludzkiej kreatywności. Są to matematyka, alchemia, architektura i wreszcie wolnomularstwo spekulatywne. Czymże zatem jest wolnomularstwo spekulatywne wywodzące swe korzenie z operatywnego (czyli związku wolnych murarzy)? Giuliano Di Bernardo określa je jako „szczegółowy system etyki, osnuty alegoriami i przedstawiany za pomocą symboli” (Di Bernardo 1993: 7), doprecyzowując w ujęciu wykładni filozoficznej jako „(...) pewną koncepcję człowieka, zgodnie z którą powinien on dążyć do osiągnięcia celów etycznych, nacechowanych pierwiastkiem transcendencji dzięki obrzędom

wtajemniczenia” (Di Bernardo 1993: 7). Będzie zatem masoneria w ujęciu szerszym ponadnarodowym ruchem etycznym, w skład którego wchodzi członkowie

z przynależnymi im stopniami wtajemniczenia (w podstawowym ujęciu na skali uczeń, czeladnik, mistrz), realizującym poprzez swe struktury zwane lożami za pomocą określonej symboliki i obrzędowości uszlachetnianie duchowe człowieka, w oparciu o wspólnotę braterstwa i wzajemnej pomocy. Nie jest to jednakże w żadnej mierze ruch jednorodny ze skończonym systemem i jedną spójną doktryną. Jak zauważa znamienity badacz wolnomularstwa Tadeusz Cegielski, „Od momentu swoich narodzin w XVII w. była [masoneria – Z.Ł.] ruchem rozpadającym się na wiele ostro konkurujących ze sobą odłamów – mimo energicznych prób ujednolicenia i scentralizowania tego ruchu, podejmowanych na licznych w XVIII w. konwentach. Po trzystu pięćdziesięciu latach istnienia na ruch ten składa się ponad trzysta organizacji i stowarzyszeń, grupujących ok. 8 mln ludzi mówiących wszystkimi językami świata, wyznających wszystkie wielkie religie, reprezentujących różne poglądy polityczne – za wyjątkiem skrajnej lewicy i radykalnej prawicy” (Cegielski 1994: 17)¹. Nie czas i nie miejsce, by opisywać tu główne linie demarkacyjne podziałów wolnomularstwa. Dość przyznać, iż spory toczą się odnośnie regularności i nieregularności łóż (por. Wojciechowski 2017), ezoterycznych² inklinacji czy wreszcie przyjmowania w poczet wolnomularstwa kobiet.

¹ Oczywiście od momentu napisania przez T. Cegielskiego tychże słów, minęło niemal 30 lat, tym samym w łonie masonerii nastąpiły jeszcze większe podziały.

² Ezoterykę zachodnią według koncepcji jednego z pierwszych jej badaczy, Antoine Faivre’a, charakteryzują cztery istotne cechy, plus dwie mniej istotne, które nie muszą występować; są to: „(1) wiara w niewidzialny, pozaprzyczynowy układ odpowiedników pomiędzy widzialnymi i niewidzialnymi wymiarami kosmosu, (2) postrzeganie natury jako przenikanej i ożywianej boską obecnością albo siłą życiową, (3) koncentracja na wyobraźni religijnej jako mocy dającej dostęp do światów i poziomów rzeczywistości pośredniczących między światem materialnym a Bogiem, (4) wiara w proces przemiany duchowej, dzięki której dochodzi do odnowy wnętrza człowieka i nawiązania przezeń ponownego związku z boskością. Dwie inne cechy, niemające charakteru obligatoryjnego, ale często pojawiające się w kontekście »ezoteryzmu« to: (1) wiara w podstawowe podobieństwo licznych czy nawet wszystkich tradycji duchowych, oraz (2) przekonanie o istnieniu mniej lub bardziej tajemnego przekazu wiedzy duchowej” (*Esotericism* [hasło], [w:] *Dictionary of Gnosis & Western Esotericism*, red. W.J. Hanegraaff, Leiden 1996, s. 340). Wouter Hanegraaff wskazuje, iż koncepcja Faivre’a nie przystaje do zjawisk współczesnych, a jedynie do pewnych renesansowych i być może jeszcze osiemnastowiecznych zjawisk kulturowych, wykazując równocześnie „heurystyczną wartość” Faivre’owskich kategorii (tzn. niczego tak naprawdę nie wyjaśniają, ale są pomocne we wprowadzaniu w krąg pojęć, którymi tu trzeba operować) *Esotericism* [hasło] [w:] *Dictionary...*, op. cit., s. 340). Definiuje zatem Hanegraaff ezoterykę jako „wiedzę odrzuconą”, stając w opozycji do koncepcji Faivre’a poprzez ukazanie owego mechanizmu odrzucenia, które w łonie protestantyzmu „stopiły” luźne wcześniej wątki ezoteryczne w jeden, odrzucony właśnie wtedy kłęb idei (W. Hanegraaff, *The Birth of Esotericism from the Spirit of Prote-*

W fundamentalnym dziele kodyfikującym zasady organizacyjne i kwestie ideowe Wielkiej Loży Londynu (pierwszej loży wolnomularskiej założonej w 1717 roku) pt. *The Constitutions of the Free-masons* autorstwa Jamesa Andersona (1680-1739) czytamy: „Osoby dopuszczone do członkostwa Loży muszą być dobrymi i prawymi ludźmi, wolnourodzonymi, rozsądnymi i w dojrzałym wieku; nie mogą być niewolnikami ani też kobietami, ludźmi niemoralnymi lub skandalicznego prowadzenia się – przeciwnie, cieszyć się dobrą sławą” (Cegielski 2011: 403). Ponieważ zasady te inkorporowane były na cały ówczesny świat rodzącego się wolnomularstwa, jasne jest, iż ich przestrzeganie było obligatoryjne. Brak adherencji kobiet w wolnomularstwie był tak oczywisty, iż kodyfikator prac, pastor Anderson, nie musiał silić się na wyjaśnienia w tej kwestii. Ówczesna Anglia całkowicie wykluczała z życia publicznego (także klubów i stowarzyszeń) kobiety. Także sama rozmowa na temat kobiet w kielkujących lożach angielskich była zakazana. Orężem argumentacyjnym była w tym przypadku możliwość zaistnienia antagonizmów pomiędzy braćmi czy niezdrowa rywalizacja. Kobieta bowiem uważana była – niejako wzorem prawd biblijnych – „(...) za żywioł destrukcyjny, źródło występku” (Cegielski 1990: 137). Również, na co wskazuje Karol Wojciechowski, ciekawość i niedyskrecja miały dawać asumpt do pozbawiania pań udziału w eksploracji metod uszlachetniania jednostki ludzkiej. Rozpalanie uczuć męskiej części zgromadzenia mogło stanowić trwałą przeszkodę na drodze do zrozumienia prawideł męskiego braterstwa. Kolejnym ważkim izolatorem było niezwykle ograniczone uczestnictwo pań pośród mistrzów budownictwa gotyckiego, skąd to przecież bezpośrednio wywodziło się wolnomularstwo (Wojciechowski 2017: 297). I tak jak dla loż angielskich nieobecność kobiet była bezdyskusyjna, tak wśród członków powstających loż francuskich owa specyficzna klauzura budziła zdziwienie. Zresztą jak wskazuje Ludwik Hass, loże Francji niemal od swego powstania poczęły nie tylko odzierać tekst *Konstytucji* Andersona z jego staromasońskiej stylizacji językowej, lecz równocześnie dopisywać do tychże reguł wątki nowe, zdecydowanie bardziej postępowe (Hass 1982: 60). Tym samym i kwestia kobiet musiała stać się w końcu newralgiczną. Ówczesną atmosferę salonów francuskich budowały przecież kobiety, tworząc tym samym nowy styl bycia i kulturę, było

stantism, [w:] „Aries” 2010, nr 2, s. 197-216), z definicji to której – pod wpływem wielu głosów polemicznych – się później wycofał (W.J. Hanegraaff, *Esotericism and the Academy. Rejected knowledge in Western Culture*, Cambridge 2012). Powstało zatem nowe podejście uwolnione od kategoryzacji Faivre’a, zdefiniowane jako empiryczno-historyczne. Niezwykle trafnie ezoterykę dookreśla Maciej B. Stępień, pisząc: „Jest to [zachodnia ezoteryka – Z. Ł.] zbiór idei ukształtowany przez zderzenie biblijnej i pogańskiej tradycji oraz długofalowe skutki tego spotkania, do którego należą wielorako powiązane ze sobą nurty religijno-filozoficzne o charakterze alternatywnym i dysydenckim w stosunku do głównego nurtu nauki i religii w kulturze zachodniej” (M. B. Stępień, *Okultyzm. Studium ezoteryki zachodniej*, Lublin 2015, s. 88).

(...) rzeczą nie do pomyślenia wyeliminowanie z jakiegokolwiek imprezy wielkich dam czy nieutytułowanych wprawdzie, ale pełnych powabów przyjaciółek wielkich panów i bon vivantów. (...) Dla umożliwienia również i im udziału w tej modnej zabawie zaczęły więc powstawać od początku lat czterdziestych [osiemnastego wieku – Z.Ł.] lożopodobne stowarzyszenia dostępne dla osób obu płci (...) (Hass 1982: 61).

Jak zaznacza Małgorzata Misiuna, loże owe (zwane adopcyjnymi – loża kobieca była przywiązana do loży męskiej, a zatem adoptowana) nie były ani samodzielne ani niezależne, a poprzez taką strukturyzację z autentycznym wtajemniczeniem nie miały wiele wspólnego (Misiuna 2020: 52). Ponieważ koniecznym było, iż w pracach łóż adopcyjnych uczestniczyli bracia z loży przy których takowa była adoptowana, nastroczało to okazję do spotkań towarzyskich. Jednakże, w przypadku prac męskich, siostry mogły w nich uczestniczyć już tylko okazjonalnie (obchody świętojańskie, spotkania żałobne i stołowe). Całkowicie zabronionym było uczestnictwo kobiet w pracach podczas których mężczyźni zdobywali nowe stopnie, a także organizacyjnych i wyborczych. Kultura francuska była swoistym rozsadnikiem łóż adopcyjnych do głębi kontynentu (w tym również do Rzeczypospolitej, por. Jarzyna 2015: 53-64), jednakże w samej Francji ruch ten przeżywał swe apogeum tylko do końca wieku osiemnastego, by później stracić całkowicie na znaczeniu.

Przyczyny takiego stanu rzeczy upatruje się również w przemianach obyczajowych w wyższych kręgach towarzyskich, które rezygnując z liberalnych i postępowych idei, przeszły w nurt konserwatywno-reakcyjny. Konieczne jest w tym miejscu nadmienić, iż zgodnie z prymarnymi założeniami *Konstytucji* Andersona, pierwsze loże adopcyjne były zjawiskiem schizmatycznym, a zatem niemal natychmiast po ich ustanowieniu odmawiano im regularności (czyli uznania, iż postępują niejako zgodnie z zasadami skodyfikowanymi przez Andersona). Za pierwszą placówkę adopcyjną badacze (por. Siewierski 1992) uznają utworzoną w Hadze w XVIII wieku *La Loge de Juste*, która niemal natychmiast właśnie poprzez swój koedukacyjny charakter oskarżona została o niemoralność i libertynizm. Była ona równocześnie rozsadnikiem systemu adopcyjnego na takie kraje, jak Prusy, Holandia, Francja i Rzeczypospolita. Zaznaczmy, iż właśnie o regularność nie miały miejsca li tylko na polu przyjmowania do łóż kobiet. Spór pomiędzy Londynem a Paryżem wybuchł również na innej płaszczyźnie ideowej, a mianowicie uznawania Wielkiego Architekta Wszechświata jako wartości nadrzędnej. Loże francuskie były również i w tym względzie niepokorne, uznając się za liberalne, a zatem dopuszczające w swe szeregi tak ateistów, jak i libertynów.

Sam rozwój łóż adopcyjnych uważa się za przewrót w mentalności epoki, w której się narodziły. Poprzez powstanie jako odrostu z gałęzi czysto męskiej organizacji, wychodząc poza typowo kobiecy salon towarzyski, stworzono podwaliny pod

załączki emancypacji (Jarzyna 2020: 41)³. Spory przełom przyniósł rok 1882, kiedy to za sprawą wydanej pomocy Georges’a Martin’a (1844-1916) inicjowano do Łoży *Les Libres Penseurs* w Le Pecq francuską pisarkę i główną działaczkę ruchu na rzecz kobiet Marię Adélaïde Deraismes (1828-1894). Rok później założyła ona uznawaną za pierwszą na świecie⁴ Łożę mieszaną (kobiety i mężczyźni pracowali na równych prawach) *Le Droit Humain* (por. Hess 2015: 53-72). Na kolejny zdecydowany krok, przyszło jednak czekać jeszcze siedemdziesiąt lat. Wtedy to na konwencie Wielkiej Łoży Francji (17 IX 1945 r.) z ust Wielkiego Mistrza padły historyczne słowa:

Dzisiaj emancypacja kobiet jest w pełni zrealizowana w dziedzinie politycznej, należy przypuszczać, że wkrótce będzie tak samo w dziedzinie prawnej. Byłoby bolesnym paradoksem, żeby Wolnomularstwo, całkowicie zwrócone w stronę postępu, pozostało ostatnim miejscem zachowania przestarzałej koncepcji utrzymującej kobiety w haniebnym stanie poniżenia. Dlatego gdy Siostry wyraziły całkowicie naturalną chęć rekonstrukcji ich warsztatów, zdecydowaliśmy położyć kres przestarzałej formie, aby wreszcie zrobić krok, który będzie logicznym wynikiem przeszło czterdziestoletnich wysiłków w naszych Łóżach adopcyjnych, czyli stworzenia we Francji samodzielnego wolnomularstwa kobiecego⁵.

Już 21 października 1945 r. odbyło się walne zgromadzenie założycielskie, na którym do życia powołano *Union Maconnique Feminine de France*, czyli Żeński Związek Wolnomularski Francji, który z kolei w 1952 r. przekształcił się Wielką Żeńską Łożę Francji (*Grande Loge Feminine de France*), dzisiejszą obediencję polskich łóż żeńskich. Oczywiście, ze względu na dekret prezydenta Ignacego Mościckiego (1867-1946) zakazujący działalności łóż masońskich w Polsce, a także późniejszą władzę komunistyczną, dla której wszelkie działania tajnych stowarzyszeń siłą

³ Ciekawszym w kontekście emancypacyjnego charakteru stowarzyszeń, które wyewoluowały z wolnomularstwa (tak zwane obrzeża masonerii) jest przykład twórcy pierwszej organizacji różokrzyżowej w Ameryce Paschal’a Beverly Randolph’a (1825-1875). On to był śmiałym reformatorem życia społecznego, jednym z pierwszych propagatorów higieny seksualnej a przede wszystkim zniesienia niewolnictwa i równouprawnienia kobiet. Idee te propagował poprzez ezoteryczne zakony tajemne, które założył, a których trzon opierał się na wolnomularskich stopniach wtajemniczenia (D. Misiuna, *Przedmowa. Paschal Beverly Randolph – szara eminencja współczesnego okultyzmu*, [w:] P.B. Randolph, *Magia seksualna*, Warszawa 2010, ss. 7-28).

⁴ Nieznacznie wcześniej stopnie adopcyjne nadawał obrządek paramasoński Memphis-Misraim, ale robił to niezwykle rzadko. Przykładem otrzymania takich stopni jest znana ezoteryczka Jelenia Pietrowna Bławatska (1831-1891). Na temat samego zakonu Memphis-Misraim i jego polskiej działalności zob.: Z. Łagosz, *Polskie wolnomularstwo ezoteryczne na przykładzie Starożytnego i Pierwotnego Rytu Memphis-Misraim*, w: *Furor Divinus II. Materiały z konferencji Lashtal Press*, Gdańsk 2009, s. 111-121; Z. Łagosz, *Aparat represji wobec Roberta Waltera i jego działalności na kanwie masonerii ezoterycznej rytu Memphis-Misraim*, „Hermaion” 2015 (2016), nr 4, s. 173-187.

⁵ ACTES DE NAISSANCE DE L’OBEDIENCE (1945–1946) Union Maconnique Feminine de France – document realise d’apres les archives de la Grande Loge Feminine de France a l’occasion du 60eme anniversaire de l’Obedience – 1ere edition 12 mars 2006.

rzeczy były wywrotowe, tak wolnomularstwo regularne, jak i kobiece nie mogło funkcjonować. Dopiero transformacje ustrojowe roku 1989 poczyniły w tej kwestii zmiany, wpisując działalność wolnomularstwa kobiet w stały anturaż architektury łóżowej rodzimej masonerii. Obecnie w Polsce istnieją dwie loże kobiece Prometea (patent z 2000 r.) i Gaja Aeterna (patent z 2010 r.), obie podlegają jurysdykcji Wielkiej Żeńskiej Łoży Francji. Równolegle funkcjonują loże mieszane (prace damsko męskie) pod auspicjami Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain” Federacja Polska, Wielkiego Wschodu Polski czy Wielkiej Łoży Kultury i Duchowości.

Wolnomularstwo nurtu konserwatywnego w przeciwieństwie do nurtu liberalnego strzegło – i czyni to do dziś – dostępu kobiet do prac łóżowych. Oczywiście na przestrzeni lat pojawiły się wzmianki o udziale pań jako adherentek architektury łóżowej, jednakże były to przypadki incydentalne i anegdotyczne. Sytuacja miała mieć miejsce jeszcze przed usytuowaniem Wielkiej Łoży Londynu w jednej z łóż irlandzkich. Wtedy to panna Elizabeth, obudziwszy się pewnej nocy w bibliotece swego ojca, dostrzegła w sąsiednim pokoju przedziwną ceremonię. Kierowana ciekawością pozostała, obserwując ją bacznie do końca, przez co jej obecność została odkryta. Bracia, przerażeni widmem zdrady ceremoniału, mieli zaproponować jej złożenie przysięgi milczenia i wstąpienie w ich poczet. Wydarzenie to datuje się na 1710 rok, a inne podobne wydarzenie, z udziałem Catherine Babington z Kentucky, na rok 1815 (Wójtowicz 2009-2010: 21). Później takie wzmianki zaprzestały się pojawiać, co mogło oznaczać, iż bracia zaczęli mocniej przywiązywać uwagę do kwestii nadzoru na otoczeniu przed rozpoczęciem prac lub też same panie poczęły przyłączać się do łóż mieszanych lub adopcyjnych, pozostawiając masonów konserwatywnych w swych prymarnych założeniach braku obecności niewiast.

W wolnomularstwie proveniencji angielskiej, uosabianym przez Wielką Łożę Londynu, od początku unikano rozmów na temat heretyckich idei (przynależności łóżowych kobiet). W tekście z 1881 r., opublikowanym w piśmie „Repubblica Massonica” widnieje zapis tłumaczący brak możliwości przyjmowania kobiet w poczet masonów ze względu na przyjęte ogólnie normy obyczajowe i przypisany płciom podział ról społecznych.

„(...) każdy ma przypisaną odrębną i szczególną rolę. Powołaniem mężczyzny jest działanie w społeczeństwie, to on stacza bitwy w życiu i na trybunach... Kobieta zaś ze swym spokojem i łagodnością strzeże domowego ogniska. Przed bitwą doradza, po klęsce pociesza, a nagradza po zwycięstwie” (Repubblica Massonica 1881: 2).

Jednakże, co znamienne, tak wytyczony podział ról obiektem nieustannych ataków i podejrzeń. Już w 1737 roku a więc dwadzieścia lat po ukonstytuowaniu się pierwszej loży, poczęły pojawiać się satyryczne broszury i pamflety wyśmiewa-

jące „sektę męską” i jej strach przed kobietami. Róbert Peter w znakomitym przekrojowym tekście *Les femmes et la franc-maçonnerie dans la presse anglaise du XVIIIe siècle* pokazuje, jak na przestrzeni wieków ataki te potęgowały się wprost proporcjonalnie do zmiany paradygmatów dotyczących ról społecznych w określonych państwach. Łoże konserwatywne musiały więc szybko reagować, poczęto więc angażować panie w zbieranie funduszy na masońskie organizacje charytatywne, urządzać specjalnie adresowane do dam bale czy wreszcie pojedyncze ceremonie wolnomularskie. Badacz wykazuje równocześnie, iż pomimo tych niejako „kosmetycznych” zabiegów, filozofia angielskiego wolnomularstwa nie dokonała w tym względzie żadnej znaczącej zmiany od czasu swego powstania, pozostając egalitarną tylko w zamyśle (Peter 2021: 195-219). Nie jest to jednak konstatacja pełna. Widać bowiem, iż od jakiegoś czasu (przyjmuje się tu rok 1999) następuje złagodzenie stanowiska Wielkiej Łoży Anglii w kwestii obecności dam w masonerii. W czasopiśmie „Freemasonry Today” zamieszczono informację, iż owo braterskie zgromadzenie rozpoznaje dwie Wielkie Łoże Kobięce jako masońskie i cyklicznie spotyka się z ich prowadzącymi celem dyskusowania kwestii będących we wspólnej orbicie zainteresowań.

Nie zmienia to jednak faktu, iż konserwatywne wolnomularstwo nie dopuszcza do swoich prac kobiet i szybko lub może w ogóle się to nie zmieni. Pomimo pretensji z różnych stron o trwanie na takim stanowisku, wolnomularze regularnie nie podejmują polemiki w tym względzie. Z jednej strony trudno zgłaszać pretensje, iż jakaś grupa mężczyzn chce tylko w swym gronie spotykać się od czasu do czasu, odprawiając swoje ceremonie. Zwłaszcza, iż warstwa rytualna jest już paniom dobrze znana z masonerii kobiecej i mieszanej, a zatem na tym polu mogą się przecież całkowicie realizować w obediencjach ich do tychże dopuszczających. Co innego, jeśli przyjmiemy, iż spiskowe teorie dziejów zawierają prawdę i to właśnie wolnomularze rządzą światem. Dawałoby to jednak asumpt do stwierdzenia, iż tylko ci wolnomularze, którzy w swe szeregi nie dopuszczają kobiet. Wtedy utyskiwanie na nieobecność w lożach konserwatywnych pań miałoby zapewne inny charakter i naturę sporu.

BIBLIOGRAFIA

- Cegielski T., 1994, *„Ordo ex Chao”*, Warszawa.
Cegielski T., 2011, *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii*, Warszawa.
Cegielski T., 1990, *Masoni, kobiety i kwestia kobieca*, [w:] *Kobiety i świat polityki na ziemiach polskich w XIX w.*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa, T.3, s. 135-145.
Di Bernardo G., 1993, *Definicja masonerii*, „Ars Regia”, nr 1(2), s. 7-12.
Faivre A., 2010, *Western Esotericism: A Concise History*, New York.

- Hanegraaff W. J., 2010, *The Birth of Esotericism from the Spirit of Protestantism*, „Aries”, nr 2, s. 197-216.
- Hanegraaff, W. J., 1996, *New Age Religion and Western Culture: Esotericism in the Mirror of Secular Thought*, Leiden.
- Hass L., 1982, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław.
- Hess K. M., 2015, *The Beginnings of Theosophy in Poland: From Early Visions to the Polish Theosophical Society*, „The Polish Journal of the Arts and Culture”, nr 13, ss. 53-72.
- Jarzyna K., 2015, *Charakterystyka pierwszych łóż adopcyjnych i działalność kobiet masonek na ziemiach polskich, 1768-1821*, „Hermaion”, nr 4, ss. 53-64.
- Jarzyna K., 2020, *Pionierki z łóż adopcyjnych w XVIII-XIX wieku*, [w:] *Suknia i fartuszek. Z dziejów wolnomularstwa kobiecego w Polsce XVIII – XXI wiek*, Tom I, Warszawa, s. 7-51.
- Łagosz Z., 2015, *Aparat represji wobec Roberta Waltera i jego działalności na kanwie masonerii ezoterycznej rytu Memphis-Misraim*, „Hermaion”, nr 4 s. 173-187.
- Łagosz Z., 2009, *Polskie wolnomularstwo ezoteryczne na przykładzie Starożytnego i Pierwotnego Rytu Memphis–Misraim*, w: *Furor Divinus II, Materiały z konferencji Lashtal Press*, Gdańsk, s. 111-121.
- Misiuna D., 2010, *Przedmowa. Paschal Beverly Randolph – szara eminencja współczesnego okultyzmu*, [w:] P.B. Randolph, *Magia seksualna*, Warszawa, ss. 7-28.
- Misiuna M., 2020, *Łoże kobiece, nowe zjawisko w historii wolnomularstwa polskiego*, [w:] *Suknia i fartuszek. Z dziejów wolnomularstwa kobiecego w Polsce XVIII – XXI wiek*, Tom I, Warszawa, s. 52-59.
- Péter R., 2021, *Les femmes et la franc-maçonnerie dans le grand dix-huitième siècle*, [w:] *Les femmes et la franc-maçonnerie des lumières a nos jours XXVIIIe et XIXe siècles*, (red.) C. Révauger, J. Lemaire, Bruksela, ss. 195-219.
- Siewierski J., 1992, *Dzieci wdowy czyli opowieści masońskie*, Milanówek.
- Stępień M. B., 2015, *Okultyzm. Studium ezoteryki zachodniej*, Lublin.
- Wojciechowski K., 2017, *Bitwa o sztukę królewską. Traktat o masonerii i regularności*, Kraków-Gdynia.
- Wójtowicz N., 2009-2010, *Kobiety w loży masońskiej*, „Rojalista - Pro Patria”, nr 1(47), s. 20-24.

Dane kontaktowe / Contact details:

lagoszzbigniew@gmail.com

OFIARY EMOCJONALNEGO ZNIEWOLENIA – NIEZNANA TWÓRCZOŚĆ ELEONORY KROPIWNICKIEJ

Beata Wałęciuk-Dejneka

Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa

Uniwersytet w Siedlcach

ORCID 0000-0002-6034-5129

Abstrakt: Artykuł przybliży czytelnikowi zupełnie nieznaną pisarkę polską, żyjącą i działającą na przełomie XIX i XX wieku, odnosi też do jej wybranej twórczości. Autorka artykułu prezentuje, analizuje i interpretuje, trzy przypadki kobiet-ofiar zniewolenia emocjonalnego przez mężczyzn. Podstawą do prowadzonych rozważań i sądów są wybrane powieści pisarki: *Pieśń uwodziciela*, *Grzech miłości? powieść dzisiejsza* oraz *W godzinach męki. Spowiedź duszy kobiety*.

Słowa kluczowe: zniewolenie, emocje, ofiara, proza polska, XIX/XX wiek, Eleonora Kropiwnicka

EMOTIONAL OPPRESSION AND FEMALE EXPERIENCE IN THE WORKS OF ELEONORA KROPIWNICKA

Abstract: The article introduces readers to a completely unknown Polish writer who lived and worked at the turn of the 19th and 20th centuries. It also refers to selected works from her literary output. The author of the article presents, analyzes, and interprets three cases of women who became victims of emotional enslavement by men. The foundation for the reflections and critical judgments is provided by selected novels by the writer: *The Seducer's Song*, *A Sin of Love? A Contemporary Novel*, and *In the Hours of Torment. A Woman's Soul Confession*.

Keywords: enslavement, emotions, victim, Polish prose, 19th/20th century, Eleonora Kropiwnicka

Eleonora Kropiwnicka to pisarka, poetka, autorka powiastek i artykułów dla dzieci, zupełnie nieznaną i nieobecną w dyskursie literaturoznawczym, nie ma nawet swojej biografii. Trudno jest podać daty jej życia. W materiałach źródłowych wskazuje się na lata 1881-1944 (bez dat dziennych i miesięcznych), zaś na inskrypcji nagrobnej w Krakowie, na Cmentarzu Rakowickim (22 mogiła, 37 kwatera) widnieją następujące dane: 17.01.1878 – 4.04.1949. Znaczną część działalności spędziła

w Krakowie, gdzie zmarła i została pochowana. Nie wiemy jeszcze, gdzie się urodziła, jak wyglądała. Jej biografia dopiero powstaje, odszukujemy i odzyskujemy informacje z rozproszonych, trudno dostępnych materiałów archiwalnych.

Kropiwnicka, z domu Kalinowska, tworzyła pod pseudonimami: Ela Oleska, Bezimienny czy J. Wrzos. Pochodziła z rodziny inteligenckiej. Ukończyła seminarium nauczycielskie, uczyła wiejskie dzieci, później z powodu choroby gardła opuściła szkołę nie uzyskawszy nawet prawa do skromnej emerytury. W materiałach archiwalnych, recenzjach, zamieszczonych głównie w czasopiśmie, traktowana jest przede wszystkim jako pisarka katolicka, tworząca na „chwałę Bożą”, ku „pokrzepieniu serc”. Pisała baśnie, wiersze, nowele, utwory sceniczne, powieści oraz artykuły do rozmaitych pism, szczególnie dużo do *Dzwoneczka*, redagowanego przez nią pisma katolickiego dla młodzieży, dodatku do *Dzwonu Niedzielnego*, przedwojennego tygodnika archidiecezji krakowskiej. Język, którym się posługiwała, był czysty, prosty, zrozumiały i wytworny. W czasie II wojny światowej, po utracie pracy w redakcji, utrzymywała się z korepetycji, z których pieniądze ledwo wystarczały na jedzenie. Była zwolenniczką trzeźwości, czyli przeciwniczką spożywania alkoholu, palenia tytoniu, walczyła z nałogami słowem, wygłaszała odczyty w Uniwersytecie (Oleska 1935) i na rozmaitych kursach (Oleska 1931: 169-175), pisała na ten temat utwory sceniczne, przemowy i publikowała w czasopiśmie *Trzeźwość* (Oleska 1929: 274-277, Oleska 1934). Zmarła na skutek krwotoku i z nim związanego paraliżu.

Eleonora Kropiwnicka pozostawiła po sobie utwory rozproszone, drukowane na łamach prasy, niektóre w maszynopisie, jeszcze inne wydane raz i nigdy niewznawiane. Tworzyła głównie w nurcie katolickiego dyskursu, który na przełomie XIX i XX wieku oraz na początku XX wieku nie był jedynie biernym odbiciem ideologii epoki, lecz stawał się przestrzenią wielowymiarowej interpretacji duchowości kobiecej, napięć społecznych i osobistego doświadczenia egzystencjalnego (Bujnicka 1993). Pisarki podejmowały w swoich utworach próbę połączenia religijnego języka z refleksją nad sytuacją i statusem kobiety, jej moralnym obowiązkiem, cierpieniem i możliwością duchowej samorealizacji. Katolickie wartości służyły w nich nie tylko umocnieniu tożsamości narodowej, ale również indywidualnemu opracowywaniu tematów takich jak macierzyństwo, ofiara, pokora, powolna emancypacja czy wewnętrzne przebudzenie (Mikołajko 2001; Bednarczuk 2012; Jeżyna 1996).

Kropiwnicka eksploruje w prozie napięcia między tradycyjnymi wartościami a indywidualnymi przeżyciami bohaterek. Poprzez introspekcję, konfesyjną narrację (Sadlik 2004) oraz podejmowanie tematów takich jak grzech, pokuta czy miłość, autorka ukazuje złożoność kobiecej duchowości i moralności. Jej utwory stanowią próbę znalezienia miejsca dla kobiecej podmiotowości w ramach katolickiego światopoglądu, jednocześnie poddając refleksji granice narzucane przez

religię i społeczeństwo. Ponadto przedstawia kobiety jako ofiary miłości, zniewolone przez kochanków emocjonalnie, psychicznie, a nawet szerzej – społecznie czy kulturowo. Ten rodzaj literackiego ujęcia problemu jawi się w tych tekstach jako punkt wyjścia do refleksji nad potrzebą i koniecznością kobiecego wyzwolenia, czyli emancypacji. Pisarka podkreśla też, iż taki stan nie tylko jest opresją zewnętrzną, ale również wewnętrznym przekonaniem bohaterek o własnej niższości, wyuczonej przez pokolenia. Rola kobiety w społeczeństwie XIX i na początku XX wieku ograniczała się przede wszystkim do bycia żoną, matką, opiekunką, nauczycielką. Niewiasta była definiowana przez mężczyzn i instytucje, które narzucały jej określone wzorce postępowania i ograniczały swobodę decydowania o sobie. Konflikt między emancypacją a rzeczywistością i społecznym przyzwoleniem dla płci przeciwnej kończy się w twórczości Kropiwnickiej tragicznie – samobójstwem.

Przyjrzyjmy się bliżej trzem publikacjom, w których ofiarami wspomnianego wyżej zniewolenia są kobiety.

Pieśń uwodziciela z 1910 roku, opublikowana została pod pseudonimem męskim Bezimienny. Powieść napisana została w formie listów, co nadaje intymny charakter prowadzonej narracji oraz możliwość eksploracji wewnętrznych przeżyć bohaterów. Struktura epistolarna często służyła w literaturze tego okresu do przedstawiania konfliktów moralnych, rozterek miłosnych oraz poszukiwań duchowych. Wskazuje to na obecność elementów katolickiego dyskursu w kontekście relacji międzyludzkich i pokus. Wcześniej, w 1907 roku ukazał się polski przekład dzieła Sorena Kirkegaarda *Albo-albo*, którego jedną część stanowi *Dziennik uwodziciela*. To fikcyjny pamiętnik, prowadzony przez Johanna, wyrafinowanego estety i tytułowego „uwodziciela” opisującego proces uwodzenia młodej kobiety – Cordelii. Narracja skupia się nie tyle na fizycznym uwiedzeniu, co na manipulacji emocjonalno-intelektualnej: Johann dąży do tego, by Cordelia sama „chciała” być zdobytą, a więc by iluzja wyboru i wolności została zachowana. Trudno stwierdzić, czy Kropiwnicka знаła ten utwór. Ale jej powieść analogicznie, jak Kirkegaarda, przedstawia proces uwodzenia, miłosnego czy erotycznego stopniowego zniewalania panny (w powieści uwiedzionych jest kilka niewiast), doprowadzający ją do samobójczej śmierci. Bohaterem *Pieśń uwodziciela* jest podrzędny urzędnik, pracujący na kolei, młokos bez wykształcenia, który nie potrafi zdać żadnych egzaminów, aby je zdobyć. Za to jest zręcznym intrygantem, kłamcą i bałamutem, który „poluje” na kobiety, by je uwieść słodkimi, ładnymi słówkami, peanami na część miłości i banalnymi wierszykami. Początkowo w listach jawi się jako skromny, pokorny mężczyzna, który z czasem robi się coraz bardziej odważny w wyrażaniu uczuć i myśli, zaś na końcu staje się natarczywym i porywczym. Finał jest tragiczny – bohaterka, kolejna ofiara flirciarza, zostaje doprowadzona do samobójstwa. Daje się „złapać” w pułapkę miłości, naiwności, które są metaforą niewieściej bezsilności i bezradności wobec męskiej opresji i dominacji.

W 1912 roku ukazała się kolejna powieść *Grzech miłości? powieść dzisiejsza*, która podejmuje tematykę ściśle związaną z poprzednim utworem, a mianowicie – moralnych aspektów miłości i obyczajowości. Bohaterką jest Zofia, młoda nauczycielka, która zakochuje się bez pamięci w mężczyźnie, powszechnie uchodzącym za Don Juana, rozpustnika i bawidamka. Zdobył on jej serce, początkowo zimne i nieprzyjazne, tylko w jednym celu – aby „zabawić” się dziewczyną, rozkochać ją, wykorzystać seksualnie i porzucić bez żadnych skrępowań i konsekwencji. Panna, mimo szeregu przestróg i starszej siostry, odkrywającej nikczemny charakter „narzeczonego”, i wielu znajomych, nie rezygnuje z miłości i fizycznego kontaktu z mężczyzną. Nie trafiają i nie docierają do niej żadne zapewnienia i przekonania o unieszczęśliwionych przez niego kobietach, zarówno fizycznie (cierpi on bowiem na chorobę weneryczną), jak i moralnie. Zofia nie wierzy, aby ktoś mógł postępować tak podle, pisząc tak pięknie o miłości. Ulega namowom ukochanego, zażywa rozkoszy fizycznej i... doświadcza szeregu nieszczęść. „Naręczony” nagle staje się zimny i nieprzyjemny, usuwa się z jej życia, ojciec przeklina, a pracodawca wydalą z miejsca zatrudnienia. Zrozpaczonej Zofii nie pozostaje nic innego jak śmierć: popełnia samobójstwo, rzucając się pod pociąg wiozący jej kochanka.

W takich historiach, jak te przywołane, kobiety nie tyle kochają swoich wybranków, co ulegają zmanipulowaniu, zostają wciągnięte w emocjonalny układ, „klatkę”, z których nie potrafią się wyzwolić, bo brakuje im zarówno narzędzi kulturowych, jak i społecznych do budowania własnej tożsamości. Wybierając samobójstwo wybierają tak naprawdę ostatni akt wolności, formę symbolicznego oskarżenia zarówno wobec konkretnego mężczyzny, jak i wobec otoczenia zewnętrznego, które nie dopuszczało i nie słuchało ich rozpacz i głos, dopominających się uznania swobody i wolności. Dobrowolne odejście, odebranie sobie życia można również zinterpretować jako cichy protest, świadectwo desperacji, które jednocześnie jest jedynym dostępnym wyrazem buntu wobec norm społecznych i płciowej opresji.

Powieść *W godzinach męki. Spowiedź duszy kobiety*, wydana w 1914 roku pod pseudonimem J. Wrzos., realizuje analogiczny schemat fabularny, co poprzednie: kuszący mężczyzna wykorzystuje naiwność i łatwowierność kobiet w miłości i pożądaniu, uwodzi, a następnie odchodzi. Utwór jest introspektywną narracją, w której protagonistka dokonuje rozrachunku z własnym życiem w kontekście doświadczeń cierpienia, samotności i duchowej szamotaniny. Już sam tytuł wskazuje na osobisty, intymny charakter narracji – „spowiedź duszy kobiety” sugeruje formę monologu wewnętrznego lub dziennika duchowego, to kobieca „spowiedź”, rodzaj zwierzenia, wyznania (Pryszczewska-Kozoń 2001: 151-158; Michalska-Bracha 2022: 27-40; Czermińska 2009: 14; Czermińska 2020), w którym obecne są motywy pokuty, przebaczenia czy poszukiwania szczęścia. Kropiwnicka wprowadza do literatury polskiej rzadko spotykany, głęboko kobiecy punkt widzenia cierpienia

i duchowości. To nie tylko zapis bólu, ale również refleksji nad rolą kobiety w świecie, jej relacji z mężczyzną, społeczeństwem i nią samą. Spowiedź jest tu też formą samopoznania – szczerego, surowego i bolesnego, to rodzaj emancypacji duchowej. Narracja jest rozbita, fragmentaryczna, pełna emocjonalizmów. Choć autorka nie używa języka emancypacji wprost, to jednak tworzy portret kobiety próbującej być niezależną duchowo, poszukującej sensu nie w świecie zewnętrznym, lecz w sobie. W tym kontekście powieść może być uznana za głos kobiecej duchowości, wyrażonej na własnych zasadach.

Przedstawione powyżej kobiety, które zostały uwiedzione i zniewolone przez erotycznych manipulatorów, funkcjonują też w literaturze jako antyemancypantki – ofiary niezdolności do emancypacji, które nie miały dostępu do innej drogi życia. Ich los jest ostrzeżeniem, ale też krytyką braku edukacji (Brogowska 2024), wsparcia społecznego i niezależności kobiet. Antyemancypantki z różnych powodów odrzucały ideę emancypacji, a jednocześnie pozostawały jej ofiarami, często nieświadomymi. Kropiwnicka wykorzystuje tragiczne historie swoich bohatererek, by obnażyć toksyczność romantycznych mitów o miłości, pokazując przy tym, jak erotyzm w patriarchalnym społeczeństwie może być narzędziem przemocy, zamiast przestrzenią bliskości i równości. Stawia także pytania, czym jest wolność kobiety i jakie są jej granice w świecie zdominowanym przez mężczyzn, świecie, który niszczy płęć piękną. On jest „aktywnym” podmiotem seksualnym, ona – „biernym” obiektem pożądania, zabawy, gry, w których uwiedzenie staje się strategią zdobywania, a nie aktem miłości. Ta asymetria prowadzi do sytuacji, w której męskie pragnienie okazuje się normą, a kobiece – czymś nieistotnym lub grzesznym, kobieta nie ma prawa odmówić – każda jej decyzja erotyczna jest oceniana moralnie lub społecznie, jej zmysłowość okazuje się być kontrolowana, zawłaszczana i uprzedmiotowiana.

Proza Eleonory Kropiwnickiej, podobnie jak innych mniej znanych polskich pisarek z początku XX wieku ukazuje bogaty, jednak pomijany w głównym, kanonicznym nurcie literatury obraz kobiecych doświadczeń w rzeczywistości zdominowanej przez patriarchalne normy i społeczne oczekiwania. Bohaterki przywołanych utworów – uwikłane w role narzucone im przez rodzinę, społeczeństwo, religię, konwenanse, nie miały ani instrumentów, ani przestrzeni do wyrażenia własnego „ja”. Ich niemożność wyzwolenia stała się nie tylko dramatem jednostkowym, lecz także zarzutem wobec systemu, który tłumiał kobiecy głos, ambicje i pragnienia. Choć wiele z nich nie buntuje się otwarcie, to milcząc, cierpiąc, będąc wewnętrznie rozdartymi wyrażają egzystencjalny sprzeciw: niemej walki o godność i autonomię. Lektura tych tekstów uświadamia ponadto, że historia niewieściego zniewolenia nie ogranicza się do znanych nazwisk i wielkich narracji – przeciwnie, ukryta jest w codzienności, w gestach, w samotności i rezygnacji. Warto zatem przywracać pamięć o zapomnianych pisarkach i ich dziełach, ponieważ oferują one

unikalne świadectwo epoki oraz cenny wgląd w kobiecą kondycję, której echo słychać także we współczesnym świecie.

LITERATURA

- Bednarczuk M., 2012, *Kobiety w kręgu prawicy międzywojennej: idee, sylwetki, strategie pisarskie*, Wrocław.
- Brogowska B., 2024, *W labiryntach zależności i przemocy. Gabriela Zapolska i jej bohaterki*, Siedlce.
- Bujnicka M., 1993, *Popularna literatura kobieca jako pareneza*, w: *Głosy piszących kobiet*, red. G. Szewczyk, Katowice.
- Czermińska M., 2020, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków.
- Czermińska M., 2009, *O autobiografii i autobiograficzności*, w: *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk.
- Jeżyna K., 1996, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin.
- Michalska-Bracha L., 2022, *Przestrzenie kobiecych wspomnień. Autobiograficzne narracje dziewiętnastowiecznych Polek jako źródło do historii kobiet – wybrane aspekty*, w: *Historia kobiet: źródła, metody, kierunki badawcze*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok.
- Mikołajko A., 2001, *Tradycja i nowe drogi wiary. Obrazy religijności polskiej w latach 1918-1939*, Warszawa.
- Pryszczewska-Kozołub A., 2001, *Autobiografizm w prozie międzywojennej*, „Prace naukowe. Filologia Polska. Historia i teoria literatury”, z. 8, s. 151-158.
- Sadlik M., 2004, *„Konfesje samotnych”. W kręgu prozy spowiedniczej 1884-1914*, Kraków.
- Wałęciuk-Dejneka B., 2025, *Kobiece pisanie: trzy portrety. Szkice o mniej znanej (nieznanej) literaturze kobiet przełomu XIX i XX wieku (cz. I)*, Siedlce.

Dane kontaktowe / Contact details

Beata Wałęciuk-Dejneka

e-mail: beata.waleciuk-dejneka@uws.edu.pl

UWIEŹIONE W „NIE-MIŁOŚCI” – O WYBRANYCH BOHATERKACH PROZY ZOFII CIESZKOWSKIEJ

Jacek Drązkiewicz

Szkoła Doktorska

Uniwersytet w Siedlcach

ORCID 0009-0006-8282-9972

Abstrakt: Artykuł przybliży zapomnianą pisarkę polską, żyjącą i tworzącą na przełomie XIX i XX wieku oraz jej wybraną twórczość literacką. W artykule zaprezentowane zostały wizerunki dwóch bohaterek z prozy pisarki: Ewy i Wandy, jako ofiar zniewolonych i uwięzionych w mechanizmach społecznych i domowych przemocy, niekochanych przez mężów, nieszanowanych przez społeczeństwo.

Słowa kluczowe: uwięzienie, ofiara, proza polska, XIX/XX wiek, Zofia Cieszkowska

WOMEN IMPRISONED BY THE ABSENCE OF LOVE – A STUDY OF ZOFIA CIESZKOWSKA'S CHARACTERS

Abstract: The article introduces a forgotten Polish writer who lived and worked at the turn of the 19th and 20th centuries, and refers to a selection of her literary works. It presents the portrayals of two female protagonists from her prose – Ewa and Wanda – as victims trapped within the mechanisms of social and domestic violence, unloved by their husbands and disrespected by society.

Keywords: imprisonment, victim, Polish prose, 19th/20th century, Zofia Cieszkowska

Informacji o Zofii Cieszkowskiej próżno szukać w wielotomowych słownikach biograficznych, encyklopediach, kompendiach wiedzy czy innych źródłach z literatury polskiej z przełomu stuleci. Jest mało znaną, praktycznie zapomnianą pisarką z przełomu XIX i XX wieku. Jej biografia jest dopiero odtwarzana, uzupełniana, a twórczość odkrywana, czytana oraz poddawana analizie i interpretacji. Jednak w czasie, kiedy żyła, działała i pisała była uznawana, rozpoznawana, szanowana. Urodziła się 15 grudnia 1867 roku w Korczewie-Dobiecinie, a zmarła 16 lutego 1946 roku w Wąglińcu. Pochodziła z zamożnej rodziny. Przejawiała talent literacki, malarski i muzyczny, pisała wiersze, powieści, tłumaczyła, była autorką podręcz-

nika *Wypisy polskie na klasę I, II i III* dla szkół średnich, które wydała własnym nakładem w 1917 roku. Ponadto prowadziła działalność społeczną, walczyła o prawa kobiet, zakładała szkoły, ogródki, biblioteczki i czytelnie dla ubogich dzieci. W roku 1893 poślubiła adwokata Stanisława Cieszkowskiego z Warszawy, z którym po kilku latach rozwiodła się (w jej akcie zgonu zapisano, że była wdową). Reprezentowała środowisko emancypantek, współpracowała z prasą codzienną: piotrogrodzką *Prawdą*, warszawską *Gazetą Poranną* i poznańskim *Przeglądem Porannym*. Była członkinią Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu. Około 1926 roku pracowała jako nauczycielka kontraktowa w Gimnazjum Państwowym im. Bolesława Prusa w Siedlcach, potem w szkole w Inowrocławiu, gdzie uczyła m.in. historii Polski. Udzielała się społecznie wygłaszając różne odczyty na tematy teozoficzne, egzystencjalne, publikowała utwory w magazynach okultystyczno-literackich (np. wiersz *Starość* opublikowała w miesięczniku „Świt: wiedza tajemna” 1935, nr 4, s. 1).

Debiut literacki Cieszkowskiej nastąpił w 1898, wtedy opublikowała nowelę *Jędrzek Sokół. Powiastka*. Następnie powstał jej szkic powieściowy zatytułowany *Dziwaczka*, który drukowała w 1907 roku na łamach warszawskiego czasopisma *Bluszcz* pod zmienionym tytułem *Podwójna moralność*¹. Na początku XX wieku wydała: *Między światem a dniem. Powieść* (1902), *Krzyk życia* (1911), *Krzywdy dozwolone* (1914, wznowienia w 1926 i 1928). W okresie międzywojennym opublikowała kolejne powieści, m.in: *Literatkę* (1923) oraz *Więzy ducha. Powieść w dwóch tomach* (1926, 1928). Była również autorką nowel i drobnych prac o zróżnicowanej tematyce, w tym historycznej, np.: *Szlachetni. Obrazek z życia Samnitów* (1904), *Król tułacz i król chłopków: Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki* (1911) oraz przyrodniczej, zoologicznej *Obyczaje zwierząt* (1928) (Kuźnicki 2019: 35-37; Walęciuk-Dejneka 2025), w której zawarła swoją rozległą wiedzę z zakresu biologii.

Na przełomie XIX i XX wieku w literaturze europejskiej i polskiej nastąpił wyraźny wzrost aktywności twórczej kobiet, co było związane nie tylko z przemianami społecznymi (rosnącą emancypacją i dostępem do edukacji), ale także z przeobrażeniami w samej literaturze – zwrotem ku indywidualizmowi, introspekcji i problematyce psychologicznej. Pisarki tego okresu zaczęły odważniej sięgać po tematy dotąd pomijane lub traktowane marginalnie – doświadczenia kobiece, cieleność, macierzyństwo, samotność, przemoc symboliczną i systemową.

Zofia Cieszkowska wpisuje się w ten nurt jako jedna z autorek, które w centrum swej prozy stawiają kobietą podmiotowość, często dramatycznie ograniczoną przez normy społeczne i role kulturowe. Jej twórczość reprezentuje literaturę introspektywną, zbliżoną do modernizmu w duchu psychologicznym i egzystencjal-

¹ Z. Cieszkowska, *Podwójna moralność. Szkic powieściowy*, „Bluszcz” 1907 nr 45 s. 511-513; nr 46, s. 522-523; nr 47, s. 529-531; nr 48, s. 543-545; nr 49, s. 553-554; nr 50, s. 564-565; nr 51, s. 577-578; nr 52, s. 584-586.

nym. Wrażliwość na szczegóły, skupienie na przeżyciach jednostki i analizie psychiki bohaterki to cechy, które sytuują ją obok takich autorek jak Zofia Nałkowska, Gabriela Zapolska, czy – w szerszym kontekście europejskim – Virginia Woolf, Colette. W odniesieniu do prądów literackich, proza Cieszkowskiej lokuje się między realizmem psychologicznym a wczesnym modernizmem. Obok dominującego w literaturze polskiej pozytywizmu (którego wpływy stopniowo wygasały), a później młodopolskiego ekspresjonizmu i dekadentyzmu, jej twórczość czerpie również z rozwijającej się wówczas estetyki naturalizmu, ale przefiltrowanej przez wrażliwość kobiecą. Obrazy codzienności, choroby, monotonii życia domowego czy psychicznego uwięzienia bohaterek ukazują świat kobiet w sposób daleki od idealizacji i romantycznego stereotypu. Cieszkowska nie tworzy literatury politycznie zaangażowanej wprost, ale jej twórczość ma wymiar emancypacyjny poprzez ukazywanie tego, co niewypowiedziane – cierpienia kobiet zamkniętych w strukturach patriarchalnych, często pozbawionych możliwości realnej zmiany swojego losu. Pisarka oddaje głos tym, które zwykle milczą – co czyni jej utwory ważnym świadectwem społeczno-literackim. Jak pisze Beata Walęciuk-Dejneka, „Broniąc praw kobiet, mocno podkreśla wyrządzaną im przez mężczyzn krzywdę, głównie mężów, ale też kochanków, którzy prowadząc podwójne życie miłosne, erotyczne zupełnie inaczej pojmują i interpretują wierność, uczciwość małżeńską, szacunek dla niewiasty, żony. Przyznają sobie prawa, które nie należą się kobietom” (Walęciuk-Dejneka 2025).

Niewiasty z utworów Cieszkowskiej to postaci, których emancypacyjne dążenia – w konfrontacji z otaczającą rzeczywistością – pozostają niekiedy niemożliwe do zrealizowania bądź ich realizacja przynosi rozczarowanie. Tak jest w przypadku głównej bohaterki ze szkicu powieściowego *Podwójna moralność*, wydawanego w czasopiśmie *Bluszcz* w 1907 roku w odcinkach. Ewa Raławska jest żoną lekarza, prowadzi dom, opiekuje się synem, dba o męża. Raławscy przenieśli się z Warszawy na wieś, do swoich posiadłości, gdyż ojciec doktora Romana Raławskiego zmarł i pozostawił mu w spadku piękny majątek ziemski. Bliskim sąsiadem ich był Karol, mieszkający o wiorstę, który z czasem coraz częściej odwiedzał Ewę, stał się też jej jedynym towarzyszem w samotności i powiernikiem zmartwień. Doktor Raławski zaś to mężczyzna kochający kobiety, romanse, flirty, nieszanujący żony, poniżający ją i szkalujący jej dobre imię przed znajomymi, lokalną społecznością, a przede wszystkim dzieckiem. Ewa podejrzewała męża o zdrady i potajemne spotkania z innymi niewiastami, dlatego przeprowadzka poza miasto dała jej pewność, że odetchnie on od pokus, a ona od rywalek. Niestety pomyliła się, bowiem doktor znajdował pocieszenie wśród dziewcząt ze służby domowej. Dla niego zachowywanie podwójnej moralności było usprawiedliwione i uzasadnione, dla niej – niemożliwe, prowadzące do zniszczenia psychicznego i moralnego. Ucieczka z domowego „więzienia”, z nieszczęśliwego małżeństwa i życie z człowiekiem,

opiekującym się nią i kochającym ją szczerze wydawały się Ewie nie na miejscu, zarówno z powodów wierności wobec ojca dziecka, ekonomicznych, jak i przyzwyczajonych, etycznych. Już sama próba rozmowy z mężem, wyjaśnienia zaistniałych okoliczności i sytuacji, wyrzutów moralnych, niesprawiedliwości skazywała niewiastę na mocny społeczny ostracyzm, domową ignorancję oraz towarzyskie wykluczenie. Ewa została odsunięta przez otoczenie społeczne, nieakceptowana i skazana na trudną i smutną samotność.

Tytuł szkicu odnosi do kilku możliwości interpretacyjnych. Przede wszystkim, jak już wspomniano, do hipokryzji społecznej, podwójnych standardów moralnych stosowanych wobec kobiet i mężczyzn: mężczyznom wolno było więcej – mogli mieć kochanki, porzucać obowiązki rodzinne, zachowywać niezależność – bez większych konsekwencji społecznych; kobiety natomiast były surowo oceniane, kontrolowane, obciążane odpowiedzialnością moralną za dom, dzieci, zachowanie – i pozbawione prawa do buntu. Po drugie – do wewnętrznego konfliktu moralnego – rozdarcia między tym, co bohaterka czuje i czego pragnie, a tym, co „powinna” robić jako żona, matka w rodzinie, kobieta w społeczeństwie. Można to również odczytać jako rozdźwięk między życiem wewnętrznym a zewnętrznym, istnienie dwóch systemów wartości – jednego narzuconego, drugiego ukrywanego, osobistego oraz konflikt sumienia, który wynika z niemożności pogodzenia się z oczekiwaniami otoczenia.

Tytuł artykułu natomiast, traktuję jako metaforę i motyw przewodni opowiadania: Ewa doświadcza różnych form zniewolenia, zostaje „uwięziona” przez męża, zarówno fizycznie, przestrzennie (zamknięta w domu), jak i psychicznie, mentalnie, społecznie (klasowo). Zмага się z wewnętrznym rozdarcie, lękiem, samotnością i wyobcowaniem, jest całkowicie uzależniona od mężczyzny i jego decyzji (toksyczne relacje rodzinne). Poddana została również presji środowiska i istniejącym konwenansom: oczekiwaniu od kobiety tradycyjnych zachowań i ról (żony, matki, opiekunki domu) oraz nieakceptowaniu nowych, innych postaw i działań, zmierzających do jej wyzwolenia i wolności.

Cieszkowska ukazuje w szkicu, jak silne mechanizmy społeczne, rodzinne i kulturowe tworzyły wewnętrzne więzienie – często niewidoczne, ale głęboko zakorzenione, skutecznie uniemożliwiające niewiastom samostanowienie i swobodę duchową. To uwięzienie miało charakter subtelny i systemowy: kobieta mogła żyć w pięknym domu, mieć rodzinę, nawet być uznawana społecznie, a mimo to być emocjonalnie odcięta, psychicznie tłumiona i mentalnie ubezwłasnowolniona.

W innej powieści – *Krzywdach dozwolonych* – opublikowanej u schyłku Młodej Polski (1914) pisarka bardzo surowo piętnowała stereotyp kultury mieszczańskiej, opartej na patriarchacie, przedstawiając nieszczęśliwe losy prześladowanej przez męża-rozpustnika kobiety, przeciwko której kierowała się także mieszczańska opinia publiczna, zawsze skłonna przymykać oczy na zepsucie męż-

czyn i traktująca cierpienia kobiet w małżeństwie jako „krzywdy dozwolone”. Bohaterką utworu jest Wanda, marzycielka kochająca muzykę, o której rękę stara się Bolesław, mężczyzna o 15 lat starszy. Są oni jednak całkowitymi przeciwieństwami. Ale jest jeszcze drugi mężczyzna, Tadeusz, cioteczny brat, wspierający i kochający Wandę szczerze i prawdziwie. Wanda, w imię miłości i nadziei na lepsze życie, porzuca swoje marzenia o zagranicznych studiach i zostaje jednak żoną Bolesława, człowieka samolubnego, egoistycznego i fałszywego, stosującego wobec narzeczonej szantaż emocjonalny. Popęłnia błąd, bowiem szybko okazuje się, jaki naprawdę jest Bolesław: zdradza żonę, trwoni majątek na hulaszczy tryb życia, pożycza od niej pieniądze, zarobione za udzielanie korepetycji. Po wielu latach zmarnowanego życia Wanda umiera na zawał serca.

Cieszkowska nie tylko czyni z bohaterki kobietę wyzwoloną, zaspakajającą własne pragnienia, potrzeby, dążącą stopniowo do uwolnienia siebie z konwenansów i reguł, ale także pokazuje ją jako ideał żony i matki, która w swoim życiu realizuje zasady zarówno chrześcijańskie (miłość, poświęcenie się), jak i wzorce pozytywistyczne (praca, odpowiedzialność, użyteczność) (Sobieraj 2004: 230-231). Tytuł powieści zaś (*Krzywdy dozwolone*) niesie w sobie głęboką ironię i krytykę społeczną. Jego interpretacja może iść w kilku kierunkach, ale wszystkie prowadzą do jednego zasadniczego przesłania: w określonym porządku społecznym istnieją formy przemocy, uwięzienia, niesprawiedliwości i poniżenia, które są akceptowane, usprawiedliwiane, a nawet systemowo sankcjonowane. Krzywda wyrządzana kobiecie jest czymś „dozwolonym” społecznie, akceptowanym milcząco, tolerowanym, „bo to sprawa prywatna”, usprawiedliwianym tradycją, religią. Sformułowanie „dozwolone” może być także odniesieniem do prawa – te krzywdy nie są ścigane, bo nie są uznawane za naruszenie. Krzywda, a wraz z nią uwięzienie, przemoc stają się elementem normy społecznej. Coś, co powinno być potępiane i niwelowane, traktowane jest jako rzecz naturalna, cena za małżeństwo czy element wychowania i kształtowania charakteru (ale tylko kobiety). W tym sensie tytuł demaskuje przemoc / więzienie / ograniczenie systemowe – wpisane w język, obyczaj, wychowanie i instytucje.

Cieszkowska wyraża poprzez tytuł pewną zastosowaną strategię oporu, to jej akt społecznego oskarżenia wobec systemu, który pozwala na cierpienie jednostki, zwłaszcza tej słabszej (niewiasty). Zestawienie tych dwóch sprzecznych ze sobą i wykluczających się pojęć: „krzywda”, a więc zło oraz „dozwolona”, a więc akceptowana, ma charakter ironiczny i oskarżycielski. Autorka prowokuje zatem pytanie: Kto pozwala na krzywdę? Dlaczego? Kto z tego korzysta?

W głębszym ujęciu tytuł powieści informuje / pokazuje również, że ofiary tej krzywdy z czasem zaczynają uznawać ją za „normalną”, godzą się z nią – tak jak obie bohaterki, Ewa i Wanda. Same sobie – z niemocy, bezradności, słabości czy strachu – odbierają prawo do buntu i walki. To mocny i celny tytuł demaskujący

społeczne mechanizmy przemocy / niewoli ukrytej w codzienności, w normach i milczeniu, w „nie-miłości”.

Zofia Cieszkowska broniąc praw kobiet, mocno podkreśla wyrządzaną im przez mężczyzn krzywdę, mężów czy kochanków, którzy prowadząc podwójne życie miłosne, erotyczne zupełnie inaczej pojmują i interpretują wierność, uczciwość małżeńską, szacunek dla niewiasty, żony. Przyznają sobie prawa, które nie należą się kobietom. Umiejętnie i trafnie pokazuje w utworach mechanizmy takiego zniewolenia, uwięzienia, całkowitego zawłaszczania kobiety, odmawiania jej godności i miłości z jednoczesnym potępieniem.

LITERATURA

- C.W., *Z powodu trzydziestolecia pracy literackiej i społecznej Zofii Cieszkowskiej?*, "Kobieta Współczesna" 1928, nr 6, s. 17-18.
- Kuźnicki T., 2019, *Radomszczański słownik biograficzny*, tom II, red. G. Mieczysławski, Radomsko.
- Odczyt Zofii Cieszkowskiej*, „Gazeta Łódzka”, 1913, nr 102, s. 3.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*, t. 4, A-Ż, red. E. Jankowski, Wrocław 1996, s. 108;
- Sobieraj T., *Tradycje – rewizje – kontynuacje. Wokół „światopoglądu” polskiej prozy okresu pozytywizmu*, w: *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku: światopoglądy, postawy, tradycje*, red. B. Bobrowska, S. Fita, J. A. Malik, Lublin.
- Wałęciuk-Dejneka B., 2025, *Kobiece pisanie: trzy portrety. Szkice o mniej znanej (nieznanej) literaturze kobiet przełomu XIX i XX wieku (cz. I)*, Siedlce.

Dane kontaktowe / Contact details

Jacek Drażkiewicz

E-mail: jacek.drazkiewicz@uws.edu.pl

KULTUROWE I SPOŁECZNE KONTEKSTY ZAGINIĘĆ (REKONESANS)

Julia Cholewa

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest problematyce zaginięć w kulturze współczesnej. Autorka na zasadzie przeglądu wybranych tekstów kultury stara się wypreparować pewne podobieństwa i różnice w mechanizmach ich powstawania, a także określić typologię ofiar i przestępców.

Słowa kluczowe: zaginięcie, uprowadzenie, kultura współczesna, ofiara, przestępca

CULTURAL AND SOCIAL CONTEXTS OF MISSING PERSONS (AN EXPLORATORY STUDY)

Abstract: The article addresses the issue of missing persons in contemporary culture. By reviewing selected cultural texts, the author attempts to identify similarities and differences in the mechanisms behind such cases, as well as to propose a typology of victims and perpetrators.

Keywords: missing person, abduction, contemporary culture, victim, perpetrator

Kulturowe obrazy zaginięć (literatura i film)

W literaturze można odnaleźć wiele motywów zaginięć. Już w antyku znika Odys, który dziesięć lat wracał z wyprawy spod Troi do swojej rodzinnej Itaki. W Biblii zaginął Syn Marnotrawny, o czym czytamy w Ewangelii św. Łukasza: „[...] ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15,32)¹. W *Mistrzu i Małgorzacie* bez śladu przepada tytułowa bohaterka, a wcześniej w dziwnych okolicznościach znikali Rimski, którego znaleziono w Leningradzie, Stiopa, który powrócił z Krymu czy nawet Prorochowicz. Sprawy zaginięć udało się rozwiązać. W *Krzyżakach* Henryka Sienkiewicza znika Danusia, która okazuje się być porwaną, jednakże z czasem udaje się ją odnaleźć. Niestety, uwolniona bohaterka wkrótce potem umiera. Pięknie ten motyw odejścia unaocznia adaptacja filmowa

¹ Biblia Tysiąclecia, Warszawa 1982.

w reżyserii Aleksandra Forda². Motyw zaginięć często unaoczniony jest również w bajkach. W *Jasiu i Małgosi* braci Grimm Baba Jaga porywa tytułowych bohaterów, by zjeść chłopca, a dziewczynkę wykorzystać do sprzątania. W *Zaplątanej*, czyli kolejnej bajce autorstwa Grimmów, zła czarownica porywa i więzi w wieży Roszpunkę, którą ostatecznie uwolnił książę na białym koniu. Motyw zaginięcia można odnaleźć również w *Śpiącej Królownie* – opowieść zawierała dwie wersje, pierwsza, przypisywana Charlesowi Perraultowi i druga – braci Grimm³. W obu jednak dochodzi do porwania tytułowej Królowny, a to na skutek spełnienia się klątwy o ukłuciu się przez nią wrzecionem i zaśnięciu na wieki. Dziewczyna zasypia na sto lat ukryta w wieży, by po tym czasie być obudzoną przez Księcia. W bajkach dla dzieci częstymi sprawczyńiami porwań czy zaginięć były złe czarownice a wybawcami księżęta. Jednak w filmach dla dorosłych nie wszystko kończy się dobrze.

Filmy

Motyw zaginięć stanowi jeden z najbardziej trwałych i nośnych elementów współczesnej kultury audiowizualnej, obejmującej zarówno kino fabularne, jak i produkcje serialowe. Jego popularność wynika z wielowymiarowego potencjału narracyjnego: zaginięcie jako nagłe przerwanie ciągłości życia bohatera generuje napięcie, inicjuje śledztwo, a jednocześnie otwiera przestrzeń dla refleksji nad naturą pamięci, tożsamości oraz społecznych reakcji na utratę jednostki. Przegląd dzieł filmowych wykorzystujących ten motyw ujawnia szerokie spektrum sposobów jego realizacji – od thrillerów psychologicznych i kryminałów proceduralnych, przez dramaty obyczajowe, aż po produkcje o charakterze społeczno-politycznym, w których zaginięcie jednostki symbolizuje szersze procesy kulturowe lub traumy zbiorowe. Współczesne kino eksploruje przy tym różnorodne warianty narracyjne: zaginięcia pozorne, dobrowolne, wymuszone, a także takie, które stają się pretekstem do ukazania skomplikowanych powiązań rodzinnych, mechanizmów władzy czy dysfunkcji instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne. Serialowe formy opowiadania dodatkowo wzmacniają ten motyw poprzez wieloetapowe, rozciągnięte w czasie śledztwo, igrające z cierpliwością i ciekawością widza, pozwalające na stopniowe odsłanianie warstw tajemnicy i pogłębianie portretów psychologicznych bohaterów. Warto w tym zakresie dokonać pewnego przeglądu, by pokazać żywą obecność oraz znaczenie zaginięcia jako kluczowego elementu fabuły.

² *Krzyżacy*, reż. Aleksander Ford, 1960, patrz: <https://www.filmweb.pl/film/Krzyżacy-1960-1204> [dostęp: 17.05.2025].

³ Wilhelm Grimm, Jakub Grimm: *Baśnie dla dzieci i dla domu*, tłum. Eliza Pieciul-Karmińska, Warszawa 2023.

3096 dni⁴

Film przedstawia autentyczną historię porwania dziesięcioletniej Natashy Kampusch. W marcu 1998 roku, w Wiedniu, dziesięcioletnia Natascha zmierzała w kierunku szkoły. W pewnym momencie tuż obok niej stanęła biała furgonetka. Kierowcą okazał się bezrobotny inżynier Wolfgang Priklopil, który wciągnął ją do środka i wywiózł na obrzeża miasta do swojego domu. Nie sprawiał wrażenia typowego porywacza, nie dzwonił z żądaniem okupu. Chciał, by dziewczynka była tylko jego, na zawsze. Porywacz przygotował wcześniej piwnicę o wymiarach 2 na 3 metry. To tutaj Natascha spędziła kolejne 8 lat swojego życia. Udało jej się wymknąć, kiedy to porywacz zostawił otwartą furtkę na podwórku.

Zaginiona dziewczyna⁵

Film jest typowym thrillerem, który przedstawia historię małżeństwa Nicka i Amy. Zdarzenia koncentrują się na momencie, gdy mężczyzna traci pracę i razem z żoną przeprowadzają się z Nowego Jorku do rodzinnej miejscowości. Otworzyli tam knajpę. Pomimo tego, iż biznes dobrze prosperował małżonkowie zaczęli się od siebie oddalać. Kiedy w rocznicę ślubu Amy przepada bez śladu, Nick staje się głównym podejrzanym. Mężczyzna próbuje udowodniać swoją niewinność, ale wszystkie ślady nieuchronnie wskazują na niego. Koniec filmu jest naprawdę szokujący, gdyż okazuje się, że Amy tak naprawdę nie zaginęła – cały czas ukrywała się, by „wrobić” męża w porwanie.

Labirynt⁶

Podczas Świąta Dziękczynienia rodziny Birchów i Doverów spędzają razem czas. Ich kilkuletnie córki Anna i Joy bawią się razem nieopodal rodziców. W pewnym momencie zostaje zauważona ich nieobecność. Okazuje się z czasem, że znikają bez śladu. Starszy brat Anny, przypomina sobie, że przed zniknięciem dziewczynki bawiły się przy białym kamperze i mówi o tym ojcu. Dziewczynki zostały uprowadzone, więc sprawę przejmuje detektyw. Właściciel kampera zostaje odnaleziony, ale nie ma przeciw niemu żadnych dowodów. Mężczyzna zostaje wypuszczony z aresztu. Jednak ojciec jednej z dziewczynek jest pewny winy podejrzanego

⁴ 3096 dni, reż. Sherry Hormann, 2013, patrz: <https://www.filmweb.pl/film/3096+dni-2013-654013> [dostęp: 17.05.2025].

⁵ Zaginiona dziewczyna, reż. David Fincher, 2014, patrz: <https://www.filmweb.pl/film/Zaginiona+dziewczyna-2014-695409> [dostęp: 17.05.2025].

⁶ Labirynt, reż. Dennis Villeneuve, 2013, patrz: <https://www.filmweb.pl/film/Labirynt-2013-507169> [dostęp: 17.05.2025].

i nie wierzy w jego zeznania. Załamany bezradnością służb postanawia wziąć sprawy w swoje ręce.

Dziewczyna z tatuażem⁷

Film zrealizowany jest na podstawie książki. Mikael Blomkvist, znany dziennikarz otrzymuje nietypowe zlecenie od właściciela koncernu przemysłowego Henrika Vangera. Ma za zadanie rozwikłać zagadkę tajemniczego zaginięcia szesnastoletniej Harriet Vanger. Śledztwo powoli będzie odsłaniać niebezpieczną historię rodziny.

W cudzej skórze⁸

Dokument ukazuje młodego obywatela Francji, który usiłuje udowodnić rodzinie, że jest ich zaginionym synem. Jest to autentyczna sprawa zaginięcia Nicholas Barclaya, który przepadł bez wieści w lecie 1994 roku w San Antonio, w Teksasie. Trzy lata później w Hiszpanii zostaje odnaleziony chłopak, który twierdzi, że jest zaginionym Nicholasem. Przedstawia wszystkim swoją wersję historii, według której został uprowadzony oraz torturowany, co ze szczegółami opisuje. Mimo, iż chłopak nie przypomina Nicholas (nie zgadza się ani wygląd, ani zachowanie) – to jednak rodzina bezgranicznie mu ufa, ale ludzie wokół zaczynają nabierać podejrzeń.

Seriale

Zaginięcie Madeleine McCann (prod. Netflix 2019, reż. Chris Smith)⁹

Niewyjaśnione tajemnice (prod. Netflix 2020, reż. Clay Jeter)¹⁰

Dziewczyna z Watykanu: Zaginięcie Emanuela Orlandi (prod. Netflix 2022, reż. Mark Lewis)¹¹

⁷ *Dziewczyna z tatuażem*, reż. David Fincher, 2011, patrz: <https://www.filmweb.pl/film/Dziewczyna+z+tatuażem-2011-565637> [dostęp: 17.05.2025]. Film *Dziewczyna z tatuażem* (org. *The Girl with the Dragon Tattoo*) powstał na podstawie bestsellerowej powieści znanego szwedzkiego pisarza i dziennikarza, Stiega Larssona *Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet* (*Män som hatar kvinnor*), będącej pierwszą częścią tzw. *Millennium Trilogy*; polskie wydanie np.: Stieg Larsson: *Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*. *Millennium*, Tom 1, Warszawa 2008.

⁸ *W cudzej skórze*, reż. Bart Layton, 2012, patrz: <https://www.filmweb.pl/film/W+cudzej+skórze-2012-644303> [dostęp: 17.05.2025].

⁹ Patrz: <https://www.filmweb.pl/serial/Zaginięcie+Madeleine+McCann-2019-827208> [dostęp: 17.05.2025].

¹⁰ Patrz: <https://www.filmweb.pl/serial/Niewyjaśnione+tajemnice-2020-850418> [dostęp: 17.05.2025].

¹¹ Patrz: <https://www.filmweb.pl/serial/Dziewczyna+z+Watykanu%3A+Zaginięcie+Emanueli+Orlandi-2022-10021754> [dostęp: 17.05.2025].

W głębi lasu (prod. Netflix 2020, reż. Leszek Dawid)¹²

Nieobecni (prod. 2020, reż. Bartosz Konopka)¹³

Bez pożegnania (prod. Netflix 2021, reż. Juan Carlos Medina)¹⁴

Tematykę zaginięć podejmują również różnego rodzaju programy interwencyjne emitowane w telewizji, takie jak:

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie

Program ten nadawany był na antenie TVP 1 od 19 września 1996 roku do 21 grudnia 2012 roku oraz ponownie od 2018 roku. Każdy odcinek skupiał się na innej kwestii zaginięcia, przedstawiając dokładnie sprawę oraz sylwetkę zaginionego. Zawsze znajdują się w nim materiały reporterskie, wywiady z rodzinami oraz bliskimi zaginionych osób. Początkowe trzy wydania prowadziła psycholog Zuzanna Cejmer. Przez ostatnie lata prowadzeniem programu zajmował się Grzegorz Miśtał.

Magazyn kryminalny 997

Program w każdym odcinku ukazywał przebieg i meandry innej sprawy kryminalnej, najczęściej były to zaginięcia. Emitowany był w Polsce od 1986 do 2017 roku na kanale TVP 2. Przez pierwsze cztery lata prowadzącym program był pułkownik Milicji Obywatelskiej Jan Płócienniczak. Następnie tę funkcję przejął Michał Fajbusiewicz. Już w początkowej fazie emisji program przyczynił się do złapania mordercy pielęgniarzki z Warszawy, której portret pokazano w programie. Kolejne odcinki powodowały falę zgłoszeń, co powodowało chwytywanie kolejnych sprawców przestępstw. Program oglądało nawet 15 milionów widzów. W 1990 roku wyemitowano ponad 300 spraw kryminalnych z czego, dzięki programowi, rozwiązano ponad 100.

Sam Fajbusiewicz doświadczył we wczesnych latach życia tragedii. Zaginęła jego licealna miłość Barbara Chrzczonowicz. Gdy się spotkali była zaręczona, lecz zerwała z chłopakiem dla Michała. W 1986 roku Chrzczonowicz nagle zniknęła bez wieści. Podejrzewano, że wyjechała za granicę. Sam Fajbusiewicz wspomina, że nawet nie sprawdzono mieszkania zaginionej, kiedy w nocy przed zaginięciem w mieszkaniu sąsiedzi słyszeli awantury. Krążyły więc teorie, że obecny partner Barbary rozpuścił jej ciało w kwasie. W końcu wcześniej odsiadywał wyrok za zabójstwo ojca. Sprawa jednak nie została wyjaśniona.

¹² Patrzą: <https://www.filmweb.pl/serial/W+głębi+lasu-2020-839661> [dostęp: 17.05. 2025].

¹³ Patrzą: <https://www.filmweb.pl/serial/Nieobecni-2020-857048> [dostęp: 17.05. 2025].

¹⁴ Patrzą: <https://www.filmweb.pl/serial/Bez+pożegnania-2021-877114> [dostęp: 17.05.2025].

Autentyczne zaginięcia (wybrane przykłady)

Mateusz Żukowski

Jednym z bardziej nagłaśnianych zaginięć są zniknięcia dzieci. W Polsce jednym z takich przykładów jest sprawa dziesięcioletniego Mateusza Żukowskiego z Ujazdowa. 26 maja 2007 roku ostatni raz rodzina chłopca widziała go żywego, kiedy to ojciec z synem wybrali się na ryby. Andrzej Żukowski, tata chłopca, wspominał, że to był upalny dzień, z wędkowania wrócili o w pół do trzeciej, a następnie syn zakomunikował, że idzie się bawić do parku. Stamtąd nigdy jednak nie wrócił. Podobno bawił się wówczas z dwójką innych chłopców nad wodą. Gdy pan Andrzej zorientował się, że syna nadal nie ma w domu, a dochodziła już dziewiąta wieczorem, poszedł pytać sąsiadów. Tam rozmawiał z chłopcami, którzy mieli bawić się z Mateuszem.

– Oni w wieczór zaginięcia Mateusza zachowywali się dziwnie, mieli wiele wersji – wraca do wspomnień. – Powinni ich przesłuchać z użyciem wariografu. Mnie i moją rodzinę wzięli na wykrywacz kłamstw, gdy na początku podejrzewali, że mamy coś wspólnego z zaginięciem Mateusza. Prokurator stwierdza, że koledzy rozstali się wieczorem nieopodal domu Mateusza. Zaś on, mimo że chorobliwie bał się wody, zawrócił samotnie nad rzekę, aby w niej pływać nocą? Wprost nieprawdopodobne (Szostak 2019: 58).

Pod uwagę brane były różne scenariusze – od porwania przez gang pedofilii, gwałt i morderstwo, aż po zakopanie chłopca i upozorowanie jego śmierci. Najbardziej jednak prawdopodobny jest ten z utonięciem podczas zabawy z kolegami nad wodą. Za jakiegokolwiek wieści o chłopcu oferowano nagrodę w wysokości stu tysięcy euro. W lutym 2019 roku ojciec chłopca otrzymał anonimowy telefon z ządaniem pięciuset tysięcy złotych za zobaczenie syna. W przeciwnym razie Mateusz miał być zamordowany. Szantażysta został zatrzymany przez policję, tłumacząc się, że to głupi żart (Szostak 2019: 53).

Rodzina uciekła się również do opinii wróżki Iwony Turlej. Ta przepowiedziała, że szczątki Mateusza znajdują się na terenie parku. Z kolei Rafał Nieradzik (medium, które twierdziło, że jest w stanie opuścić własne ciało i przenieść się w czasie w dowolne miejsce.) uważał, że była to zbrodnia na tle seksualnym. Mówił, że podczas wizji widział jak obcy mężczyzna podchodzi do chłopca, coś mu daje, ten z początku przestraszony, uśmiecha się. Następnie zostaje wykorzystany seksualnie przez tego napastnika i zabity. Tej wizji dodaje wiarygodności fakt, iż mieszkańcy wioski zeznają, że wielokrotnie widzieli dorosłego obcego mężczyznę w towarzystwie tutejszych chłopców (Szostak 2019: 61-63).

Kolejną możliwą wersję wydarzeń wysnuwa wizjonerka Maja Danilewicz. Według niej chłopiec bawił się z kolegami na rusztowaniach podczas remontu

pałacu Ujazdowskiego. Biegali po nich, skakali, w końcu Mateusz musiał się potknąć i nadziać na gałąź pobliskiego drzewa. Zdaniem Danilewicz, mężczyzna, który pilnował budowy zamiast wezwać pomoc ukrył ciało w fundamentach i zalał betonem, a kolegom zakazał o tym opowiadać. Ma to potwierdzać fakt sprzedaży posesji dwa lata po zaginięciu Mateusza. Sprawą zajęło się nawet lubelskie Archiwum X, ale nie wyraziło zgody na rozkopanie fundamentów (Szostak 2019: 65)

Rodzina chłopca po jego zaginięciu nie przetrwała próby czasu. Poszukiwania syna pochłaniały sporo pieniędzy, więc zaciągali kredyty w następstwie czego popadli w długi. Dom rodzinny został wystawiony na licytację przez komornika. Ojciec chłopca od siedemnastu lat choruje na nadciśnienie tętnicze oraz cukrzycę, przeszedł dwie operacje, została mu odebrana renta. Państwu Żukowskim po zaginięciu Mateusza został wyznaczony kurator. Dwójka rodzeństwa chłopca trafiła do domu dziecka, a kolejne do rodziny zastępczej. Z rodzicami została jedynie najmłodsza córka, chociaż i oni też się rozstali, nie umieli już żyć razem (Szostak 2019: 66-67). Sprawa do tej pory nie została rozwiązana.

Joanna Gibner

Ta sprawa trafiła do annałów polskiej kryminalistyki, gdyż był to jeden z pierwszych procesów poszlakowych. Uczą się o nim studenci prawa. Obecnie sądy znacznie częściej wydają tak wyroki, wówczas był to jednak precedens.

– W olsztyńskim sadzie nazywają ten przypadek „sprawa >świtezianki<”, nawiązując do znanej ballady Adama Mickiewicza (Szostak 2019: 311).

Joanna była osobą bardzo wrażliwą, inteligentną, zdolną oraz zamkniętą w sobie. Jednocześnie także buntowniczą, nerwową i wybuchową. Tak była postrzegana przez znajomych. Liceum ekonomiczne ukończyła z dobrymi wynikami. Zakochała się jednak nieszczęśliwie, ponieważ jej wybranek nie chciał się z nią ożenić. Pani Danuta, matka Joanny podkreśla, że nawet jakby chciał to byłaby temu przeciwna (mężczyzna nadużywał alkoholu).

1 maja 1996 roku na dyskotecę w Dywitach dziewczyna poznała Marka W. Była wówczas 23-letnią młodą kobietą, on był dwa lata młodszy. Niczym nie wyróżniał się z tłumu, wykształcenie miał ledwie podstawowe. Szybko zakochali się w sobie i na sierpień tego samego roku zaplanowali ślub. Matka Joanny twierdziła, że córka wyszła za Marka, by zrobić na złość nieodwzajemnionej miłości. Po czasie okazało się, że rodzina Marka jest mocno zadłużona, co wzbudziło w Joannie niepokój. Pokłóciła się o to z przyszłą teściową, po czym została wyrzucona z domu, a Marek przeprosił za matkę, czym udobruchał wybranek.

Wkrótce rodzicielka Joanny wynajęła młodym mieszkanie, by usamodzielnili się. Stosunki między rodzinami były napięte, w przygotowaniach do wesela

uczestniczyła tylko rodzina Joanny, a rodzina Marka czekała tylko, by się upoić alkoholem. Chcieli się go jak najszybciej pozbyć z domu, gdyż często awanturował się. Przyjęcie weselne miało odbyć się w domu rodzinnym Marka, gości miało być niewielu, około trzydziestu osób. Zanim impreza w ogóle się rozpoczęła rodzina mężczyzny wypita cały zakupiony alkohol. Ślub i wesele odbyły się planowo. Świadkiem był Tomasz H., który, jak potem zezna Marek, był gejem i tworzyli razem związek do momentu, aż pan młody nie poznał Joanny. Tomasz nie mógł się ponoć z tym pogodzić i chciał związek kontynuować, co wykorzysta później Marek podczas zeznań, zrzucając winę za morderstwo na byłego kochanka (Szostak 2019: 311-318).

Wesele trwało w najlepsze, jednak nie trzeba było długo czekać na awantury. Doszło do niej pomiędzy Joanną a teściową. Matka Marka zepchnęła pannę młodą ze schodów. Pan Młody nie stanął jednak w obronie żony, zdjął pierścionek z ręki i rzucił nim w Joannę. Noc poślubna nie była lepsza, dziewczyna zwierzyła się później matce, że mąż próbował ją udusić, a ona ledwo się wyrwała. W następnych dniach nic się nie poprawiało, Marek z Tomaszem siedzieli w domu i upijali się. 11 września świeżo upieczeni małżonkowie zakomunikowali matce Joanny, że planują rozwód. Pani Danuta ostatni raz widziała córkę dwa dni później. Miały się jeszcze spotkać 14 września, ale córka nie pojawiła się. Sąd ustalił, że pomiędzy 13 a 16 września Joanna opuszczała mieszkanie kilka razy, jednej nocy nie spała w domu, przez co doszło między małżonkami do kłótni. Sugerowała, mężowi, że spędziła noc z dawną miłością, gdyż on jej nie wystarcza. Doszło do szarpaniny, a Marek miał udusić dziewczynę. Gdy stwierdził, że nie żyje przestraszył się, a ciało miał ukryć w wersalce.

17 września Marek przyszedł do pani Danuty i oznajmił zapłakany, że Asia zniknęła, nie wróciła z dyskoteki. Teściowa Marka zapewniała go, że dziewczyna się znajdzie, jednak ona też nie była spokojna. Asia nie odebrała zasiłku dla bezrobotnych, co było dziwne, szczególnie w tej trudnej sytuacji finansowej. Policja twierdziła, że dziewczyna uciekła od męża, więc nie przeszukano mieszkania. Po 5 miesiącach Marek związał się z kolejną dziewczyną, której los wcale nie był lepszy. Zmuszał wybrankę do prostytucji. Zamieszkali razem, mieli dwoje dzieci; dużo pili. Podczas jednej z takich libacji brat Marka podobno miał wyznać, że pomagał Markowi ukryć ciało Joanny. Następnie szantażował brata, że wyjawí miejsce ukrycie zwłok, jeśli Marek mu nie zapłaci. Samej Emilii (nowej partnerce i matce swoich dzieci) miał wyznać, że zabił Joannę po jej długich namowach. Pani Danuta twierdziła, że to dzięki niej sprawa ruszyła z miejsca. 16 września 2003 roku mężczyzna przyznał się do dokonania zbrodni, jednak potem zeznania odwołał. Twierdził, że policja wymusiła je na nim. Jednak Tomasz H. zaczął mówić. Zeznał, że widział zwłoki kobiety w mieszkaniu mężczyzny. Następnie pojechali do rodzinnego Dywít, gdzie Marek razem z bratem przenieśli zwłoki kobiety do rodzinnego żuka, a następnie ukryli w kanale garażu, by znowu nocą wywieźć je nad jezioro i tam

ukryć. Jednak jezioro nie zostało przeszukane, bo Emilia odwołała zeznania, a Marka skazano bez dowodu rzeczowego. Dlatego ta sprawa jest pierwszą w Polsce, kiedy do wyroku doprowadziły poszlaki. Ciało nigdy nie zostało odnalezione, więc niektórzy nadal uznają kobietę za zaginioną (Szostak 2019: 320-328).

Bohdan Piasecki

W latach 50-tych XX wieku tą sprawą żyła cała Polska. Bohdan Piasecki był synem Bolesława Piaseckiego ówczesnego przewodniczącego Stowarzyszenia PAX¹⁵ oraz uczniem warszawskiego Liceum Świętego Augustyna, które w 2004 roku zostało zlikwidowane (Kunicki, Ławecki 2017: 27).

22 stycznia 1957 roku chwilę przed godziną czternastą, po skończonych lekcjach Bohdan opuścił szkołę razem ze swoim przyjacielem Wojciechem Szczęsnym. Przy najbliższym skrzyżowaniu ulic zatrzymało ich dwóch obcych mężczyzn, wylegitymowało Piaseckiego i kazało pójść z nimi. Zaprowadzili piętnastolatka do taksówki, która już czekała nieopodal szkoły. Szczesny zapamiętał numery rejestracyjne podejrzanego samochodu, do którego wsiadł przyjaciel, tknęło go jakieś złe przeczucie. Mężczyźni wydawali się mu podejrzani, wyglądali według niego jak tajniacy. Gdy Piasecki odjechał Szczesny wrócił się do szkoły, w której lekcje miał jeszcze młodszy brat Bohdana, Jarosław. Zabrał chłopaka ze sobą i poszli do domu zadzwonić do ojca chłopaków. Ten od razu zgłosił sprawę na milicję, niedługo potem rozpoczęły się poszukiwania. Zaginionego widział kioskarsz Henryk Rysak, kiedy dwóch mężczyzn prowadziło chłopca do samochodu, niedługo po zgłoszeniu tego służbom został pobity. W dniu porwania również dyrektor doświadczył dziwnej sytuacji, zadzwonił do niego obcy mężczyzna z pytaniem, czy Bohdan na pewno jest ojcem Bolesława. Niedługo po tym ojciec dostał telefon z żądaniem okupu za syna, porywacze kontaktowali się z rodzicami chłopaka jeszcze przez kilka dni zmieniając żądania. Pozostawiali wskazówki w różnych lokalizacjach, jednak nigdy nie próbowali odbierać okupu. Jak okazało się później, Bohdan już wtedy nie żył, a porywacze prowadzili okrutną grę z ojcem. Była to najprawdopodobniej zemsta, ojciec chłopca mógł narazić się porywaczom antysemitkami poglądami. Całe śledztwo najpierw w sprawie zaginięcia potem porwania było prowadzone opieszale, jakby nie w celu rozwiązania, tylko zatuszowania sprawy. W grudniu 1958 roku odnaleziono zmasakrowane zwłoki chłopca. Zostały znalezione przypadkowo; stwierdzone zostało, że mógł zginąć już w dniu porwania. Zabójcy najprawdopodobniej uciekli do Izraela. Całej prawdy na temat morderstwa chłopca do tej pory nie udało się ustalić.

¹⁵ Organizacja utworzona w 1947 roku przez Bogdana Piaseckiego zrzeszająca katolików współpracujących z władzami komunistycznymi.

Podsumowując należy stwierdzić, iż porwania i zaginięcia są niezwykle fra-
pującym fenomenem społecznym, który zyskuje różnorakie realizacje w tekstach
kultury (film, literatura). Przedstawiony tu zaledwie przegląd niektórych przypad-
ków porwań i zaginięć pokazuje, że jest to obszar, który czeka w obrębie badań kul-
turowych na szerszą analizę.

LITERATURA

Biblia Tysiąclecia, 1982, Warszawa.

Grimm W., Grimm J., 2023, *Baśnie dla dzieci i dla domu*, tłum. E. Pieciul-Karmińska, War-
szawa.

Kasperski E., 1998. *Literatura. Teoria. Metodologia*, pod redakcją naukową D. Ulickiej, War-
szawa.

Kunicki K., Ławecki T., 2017, *Zagadki kryminalne PRL*, Warszawa.

Larsson S., 2008, *Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet. Millennium*, Tom 1, Warszawa.

Szostak J., 2019, *Urwane ślady*, Warszawa.

FILMY I SERIALE

Krzyżacy, reż. Aleksander Ford, 1960, <https://www.filmweb.pl/film/Krzyżacy-1960-1204> [dos-
tęp: 17.05.2025].

3096 dni, reż. Sherry Hormann, 2013, patrz: [https://www.filmweb.pl/film/3096+dni-2013-
654013](https://www.filmweb.pl/film/3096+dni-2013-654013) [dostęp: 17.05.2025].

Zaginiona dziewczyna, reż. David Fincher, 2014, patrz: [https://www.filmweb.pl/film/ Zaginio-
na+dziewczyna-2014-695409](https://www.filmweb.pl/film/Zaginio-na+dziewczyna-2014-695409) [dostęp: 17.05.2025].

Labirynt, reż. Dennis Villeneuve, 2013, patrz: [https://www.filmweb.pl/film/Labirynt-2013-
507169](https://www.filmweb.pl/film/Labirynt-2013-507169) [dostęp: 17.05.2025].

Dziewczyna z tatuażem, reż. David Fincher, 2011, patrz: [https://www.filmweb.pl/film/ Dziew-
czyna+z+tatuażem-2011-565637](https://www.filmweb.pl/film/Dziew-czyna+z+tatuażem-2011-565637) [dostęp: 17.05.2025].

W cudzej skórze, reż. Bart Layton, 2012, patrz: [https://www.filmweb.pl/film/W+cudzej+skó
rze-2012-644303](https://www.filmweb.pl/film/W+cudzej+skó-rze-2012-644303) [dostęp: 17.05.2025].

Zaginiecie Madeleine McCann (prod. Netflix 2019, reż. Chris Smith), [https://www.filmweb.pl
/serial/Zaginiecie+Madeleine+McCann-2019-827208](https://www.filmweb.pl/serial/Zaginiecie+Madeleine+McCann-2019-827208) [dostęp: 17.05.2025].

Niewyjaśnione tajemnice (prod. Netflix 2020, reż. Clay Jeter) [https://www.filmweb.pl/serial/
Niewyjaśnione+tajemnice-2020-850418](https://www.filmweb.pl/serial/Niewyjaśnione+tajemnice-2020-850418) [dostęp: 17.05.2025].

Dziewczyna z Watykanu: Zaginięcie Emanuela Orlandi (prod. Netflix 2022, reż. Mark Lewis) [https://www.filmweb.pl/serial/Dziewczyna+z+Watykanu%3A+Zaginiecie+Emanue-li+Or
landi-2022-10021754](https://www.filmweb.pl/serial/Dziewczyna+z+Watykanu%3A+Zaginiecie+Emanue-li+Or-landi-2022-10021754) [dostęp: 17.05.2025].

W głębi lasu (prod. Netflix 2020, reż. Leszek Dawid) Patrz: [https://www.filmweb.pl/serial/
W+głębi+lasu-2020-839661](https://www.filmweb.pl/serial/W+głębi+lasu-2020-839661) [dostęp: 17.05. 2025].

Nieobecni (prod. 2020, reż. Bartosz Konopka) <https://www.filmweb.pl/serial/Nieobecni-2020-857048> [dostęp: 17.05. 2025].

Bez pożegnania (prod. Netflix 2021, reż. Juan Carlos Medina) <https://www.filmweb.pl/serial/Bez+pożegnania-2021-877114> [dostęp: 17.05.2025].

Dane kontaktowe / Contact details

Julia Cholewa

E-mail: ikribl@wp.pl

„NIGDY WCZEŚNIEJ NIE ZASTANAWIAŁAM SIĘ NAD TYM, JAK CHCIAŁABYM UMRZEĆ” ... – ZAGROŻENIA ZE STRONY WAMPIRÓW WOBEC GŁÓWNEJ BOHATERKI W KULTOWEJ POWIEŚCI STEPHENIE MEYER „ZMIERZCH”

Agnieszka Banaś

Opole

Abstrakt: Niniejszy artykuł dotyczy istotnego zagadnienia, które często zjawia się w powieściach wampirycznych – zagrożeń i niebezpieczeństw istot żywych ze strony „nieumarłych”. Jednym z takich przykładów jest bez wątpienia postać 17-letniej Belli Swan, bohaterki sagi *Zmierzch*, która przez swoje „romantyczne wyobrażenia” poznane z XIX-wiecznych powieści o miłości do mężczyzny, oddała całą siebie, bez względu na ryzyko, jakie niosła za sobą „wampirza miłość” ze strony jej wybranka, Edwardowi Cullenowi. O ile jednak historia Belli i Edwarda nie jest w historii literatury niczym zaskakującym, bo wiele kultowych par opierało się już na podobnym schemacie „niebezpiecznej relacji”, tak wizja romansu z wampirem okazała się być czymś, czego zaczęło pragnąć grono młodych kobiet na całym świecie. W tekście zostały przytoczone istotne dla zrozumienia tego fenomenu fragmenty 1 tomu z cyklu, wyjaśniające jak bardzo miłość człowieka do wampira stanowiła dla niego ogromne zagrożenie, nie tylko przez ryzyko ugryzienia ze strony kochanka, ale i postronnych wampirów, czekających na porwanie dziewczyny i dokonanie aktu zemsty na rodzinie Cullenów.

Słowa kluczowe: Bella, *Zmierzch*, wampiry, Edward, proza

“I’VE NEVER REALLY THOUGHT ABOUT HOW I’D LIKE TO DIE...” – THE DANGERS OF VAMPIRES FOR THE MAIN CHARACTER OF STEPHANIE MEYER’S CULT NOVEL “TWILIGHT”

Abstract: This article concerns an important issue that is often omitted in vampire novels – threats and dangers to living beings from the “undead”. One such example is undoubtedly the character of 17-year-old Bella Swan, the heroine of the *Twilight* saga, who, through her “romantic imaginations” learned from 19th-century novels about love, gave herself completely, regardless of the risk that “vampire love” from her chosen one, Edward Cullen, entailed. However, while the story of Bella and Edward is not surprising in the history of literature – many iconic couples have already been based on a similar pattern of a “dangerous relationship” – the vision of a romance with a vampire turned out to be something desired by a group of young women around the world. The text quotes fragments of the first volume that are important for understanding the problem, explaining how human love for a vampire posed a huge threat, not only because of the risk of being bitten by the

lover, but also from other vampires waiting to kidnap the girl and take revenge on the Culen family.

Keywords: Bella, *Twilight*, vampires, Edward, prose

Postać wampira od zawsze gościła w ludzkiej historii i na stałe weszła do kultury światowej. Wampir był bowiem bohaterem nie tylko literackim, pojawiającym się w pracach wielu XVIII i XIX wiecznych autorów (Heinricha Augusta Ossenfeldera, Johanna Wolfganga Goethego, Johna Polidori, Sheridana Le Fanu), ale przede wszystkim tworem ludzkiej wyobraźni analizowanej na przestrzeni wieków przez rozmaitych uczonych, mającej swoje historyczne pierwowzory (Reagin 2010: 281). Przed laty, wybitna badaczka doby romantyzmu, Maria Janion napisała: „wampir przeraża, bo cuchnie trupem, bo ma w sobie obcość i grozę śmierci, ale zarazem fascynuje, gdyż obiecuje zakazane rozkosze...” (Janion 2006: 66). Po niej słowa te cytował w swym dziele *Upiór* Łukasz Kozak, współczesny znawca „nieumarłych”, tłumaczący, że człowiek od zarania wieków starał się zrozumieć otaczający go świat, szukał zdroworozsądkowych wyjaśnień zjawisk codziennych oraz tych zgoła niezwykłych, w tym wampirów, zamieszkujących miejsca oddalone od ludzkich siedzib (Lecoutex 2007: 79).

Jeszcze z końcem XIX i początkiem XX wieku wampir przerażał, ale wraz z początkiem XXI stulecia wampiry zaczęły pociągać ludzi, zwłaszcza młode pokolenia, poczynając od powszechnie znanego już Drakuli z powieści Brama Stokera, po przystojne i eleganckie wampiry z serialu *Buffy. Postrach wampirów*, cykl powieści *Pamiętniki Wampirów* Lisy Jane Smith, *Czystą krew* Charlainie Harris, *Kroniki Wampirów* Anne Rice czy najbardziej znanej dziś Stephenie Meyer, której to wampiry na przestrzeni ostatnich dwóch dekad zyskały największy rozgłos dzięki wspaniałej historii z romansem człowieka z nieumarłym w tle oraz wybitnym jak na te czasy 5 ekranizacjom (Czamańska 2003: 21).

Mit wampira-kusiciela zagościł jednak już wiele lat temu w wierzeniach mieszkańców Rumunii i krajów sąsiednich, a który to przetrwał do dnia dzisiejszego (Cazacu 2007: 17). Nie bez powodu wampiryzm nadal fascynuje: zjawisko obecne jest praktycznie we wszystkich rejonach świata i przyciąga czytelników oraz badaczy zagadnienia, w tym – rzesze kobiet (czasem nawet i grono mężczyzn) pragnących zaznać w swoim życiu czegoś „niebezpiecznego”, zwłaszcza od tak tajemniczej postaci, jaką jest spijający ludzką krew wampir (Mascetti 2010: 14). Tak zresztą było z główną bohaterką, kultowej już sagi *Zmierzch*, autorstwa wspomnianej mormonki Stephenie Meyer, która to w imię „miłości”, w samym tylko 1 tomie cyklu powieści, była skłonna do walki ze śmiercią, uprowadzenia, skrzywdzenia, a w ostatnim tomie finalnie poddania się przemianie w nieumarłego.

Saga *Zmierzch*

Początki powstania sagi owiane są tajemnicą. Autorka miała we śnie wizję historii nastoletniej dziewczyny zauroczonej mroczną postacią młodego wampira. Zbierając losy Belli Swan w całość, wizje pisarki zmieniały się miesiącami i przechodziły diametralne zmiany, finalnie zamykając się w czterech tomach – *Zmierzchu*, *Księżycu w Nowiu*, *Zaćmieniu* oraz w *Przed Świtem*, a które zaledwie trzy lata później (w 2008 roku) doczekały się filmowej ekranizacji, którą zapoczątkowała w 2007 roku reżyser Catherine Hardwicke, na zawsze odmieńając wizję wampira w kinematografii (Hardwicke 2009: IX).

Saga *Zmierzch* stworzona przez Meyer stała się wielkim fenomenem popkultury XXI wieku, nie tylko dzięki idealnej postaci kochanka, Edwarda, ale poprzez swoją fabułę, możliwość zatracenia się w alternatywnej rzeczywistości, głęboko wciągającej czytelnika. Ekranizacja tylko pierwszej części zapewniła kasowy hit w kinach na całym świecie, a autorka cyklu stała się wręcz „właścicielem” rządu dusz, przede wszystkim nastoletnich, tak jak to było uprzednio z sagą *Harry’ego Pottera* Rowling (Śmiałkowski 2010: 295). Dużo uroku dodaje też tutaj w twórczości Meyer historia wampirów, w tym romantyczne idealizowanie wampira Edwarda, wiktoriańskiego dżentelmena, idealnego mężczyzny, przystojnego, wykształconego (między innymi z podwójnym tytułem medycznym), hamującego własne pragnienia, nie tylko cielesne, trzymającego na wodzy pożądanie, ale zakochanego w typowej amerykańskiej nastolatce (Reagin 2010: 12). Sama autorka w jednym z wywiadów przyznała się czytelnikom, że „Edward stał się najbardziej popularną postacią, dlatego że pod pewnymi względami to staroświecki dżentelmen, a pod innymi bardzo nowoczesny, jest kimś w rodzaju umęczonej duszy, jakkolwiek przypuszczam, kiedy patrzycie na Byrona, to wszystko już tam było” (Reagin 2010: 18). Autorka bowiem, tworząc swój „świat” opierała się na legendach, mitach, a zarazem postaciach literackich z poprzednich stuleci, kreśląc wizję romantycznej miłości i zagrożeń wraz z nią idących z romantyzmu, opierając się na wybitnych utworach jak *Duma i uprzedzenie*, *Wichrowe wzgórza* czy *Dziwne losy Jane Eyre*, porównując w nim Edwarda do Darcy’ego, Heathcliffa czy Rochesterera, którymi to tak mocno zachwyciała się odczytana Bella. Być może to, czym od młodych lat zafascynowana była bohaterka sagi, sprawiło, iż w wieku nastoletnim stała się dosłownie „magnetysem” na niebezpieczeństwo ze strony napotkanych w życiu wampirów, nie tylko tych z rodziny Cullenów.

Motyw zagrożenia, uprowadzenia i zaginięcia w powieści Meyer

Przechodząc do najbardziej interesującego nas zagadnienia związanego z postacią wampirów meyerowskiej sagi, należy mocno podkreślić, że motyw nie-

bezpieczeństwa, porwania bądź zaginięcia to na ogół znaczący oraz bardzo popularny motyw w wampirycznej literaturze, łączący w sobie element tajemnicy, grozy, a nade wszystko wszechobecnego erotyzmu. Bardzo często ten motyw spełnia w tej twórczości funkcję symboliczną, głównie poprzez utracenie przez główną bohaterkę swojej niewinności i wędrówki pomiędzy światem żywych i nieumarłych, romantyczną podróżą, związaną z uprowadzeniem przez wymarzonego „kochanka”, a następnie transgresją rozumianą najczęściej jako finalna przemiana w wampira. Nie inaczej jest z resztą w kultowej sadze Meyer, gdzie zresztą już od początku Bella jest narażona na wielkie niebezpieczeństwo od momentu przybycia do Forks.

W prologu *Zmierzchu* Bella wspomniała: „Nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tym jak chciałabym umrzeć – nawet mimo wydarzeń ostatnich miesięcy. (...) Oto miałam oddać życie za kogoś innego, za kogoś, kogo kochałam. To dobra śmierć, bez wątpienia. Szlachetny postępek. Coś znaczącego”. (Meyer 2005: 7) Być może, jak zostało to już wspomniane, Bella była magnesem przyciągającym niebezpieczeństwo. Mogła przecież zginąć za sprawą kolizji samochodowej z rąk kolegi Tyler’a na parkingu szkolnym, gdzie w jej świat wewnętrzny bardzo spontanicznie wkroczył najmłodszy z Cullenów, ryzykując tym zdradzenie swojej, jak i swoich najbliższych, natury, a której to zasady wszystkie wampiry w historii bezwzględnie musiały przestrzegać (Bellanger 2010: 148): „(...) usłyszałam wymówione cicho przekleństwo i uświadomiłam sobie, że nie leżę sama. Tego głosu nie sposób było pomylić. Dwie obejmujące mnie od tyłu ręce rozluźniły uścisk i wyprostowały się, jakby ich właściciel miał nadzieję, że zdoła zatrzymać zbliżające się auto. Van zatrzymał się jakieś trzydzieści centymetrów od mojej twarzy, tak że dłonie mojego towarzysza spoczywały teraz w głębokim wgnieceniu w boku pojazdu, które zrządzeniem losu miało pasujący do nich kształt” (Meyer 2005: 50). Mogła też umrzeć z powodu wykrwawienia się podczas gwałcielskiej napaści chłopaków w Port Angeles (gdzie zresztą dziewczyna oddzieliła się od swoich przyjaciółek poszukujących sukienek na bal absolwentów), z którymi to również prawie rozprawił się na miejscu Edward, finalnie powstrzymujący swoje emocje. To wtedy można już było dostrzec przeogromną obsesję wampira na punkcie dziewczyny, śledzącego ją na spotkaniu ze znajomymi poza miastem oraz interweniującego w jej ziemską egzystencję.

W samym *Zmierzchu*, w trakcie rozwijającej się już prężnie toksycznej (opartej na obsesji i nieustannej kontroli), ale nadal romantycznej znajomości głównej pary, Edward wyznał Belli: „śmierć była ci już pisana wcześniej” (Meyer 2005: 145), albowiem podczas ich pierwszego spotkania w sali biologicznej oszałamiający zapach dziewczyny doprowadzał go do szału i tylko trzymane w ryzach „pożądanie” jej krwi powstrzymało go od niechybnego morderstwa (Meyer 2005: 145). Przez tyle lat nie doznał on bowiem takiego uderzenia zapachu, jak podczas lekcji biologii, który nie pozwalał mu zdroworozsądkowo myśleć. Wówczas to rozważał próbę porwania dziewczyny, a to wszystko podyktowane było wspomnianą przeogromną, rosnącą

od pierwszego ich spotkania, obsesją na punkcie młodziutkiej Swan (Irwin 2009: 14) Wraz z jej lepszym poznaniem jednak Edward podkreślał: „(...) nigdy przedtem nie próbowałem roztaczać pieczy nad jakąś konkretną osobą i nie przypuszczałem, że to takie trudne” (Meyer 2005: 145). Bella, co zaskakujące, mimo jego obsesji i wiecznego śledzenia czy też podpatrywania nocą, a następnie też poznania prawdy o jego wampiryzmie, nie była w ogóle przerażona, a wręcz zachowanie „chłopaka” dowartościowało ją jako młodą kobietę.

Cullena bawiło podejście dziewczyny do swojego życia: „(...) Forks działa na ciebie aż tak depresyjnie, że postanowiłaś się targnąć na własne życie?” (Meyer 2005: 209). Nie dopuszczał on bowiem do siebie myśli, że Bella dobrowolnie chce spędzać z nim czas. Wiedział, że nie jest człowiekiem i nigdy nie da jej uczucia, na jakie Bella w pełni zasługuje. Ironią losu był jednak fakt, że już wtedy dziewczyna „zachłysnęła” się jego personą, postrzegając go jako Adonisa, o którego trzeba walczyć ze wszystkich sił. Sama zresztą nie uważała się za piękną i wspaniałą, wartą jego uwagi partnerkę, gdyż czuła się gorszą na tle jego i całej rodziny Cullenów, a czemu to Edward często zaprzeczał: „(...) Nie potrafisz ocenić siebie obiektywnie. Tak bardzo się wyróżniasz – nigdy nie spotkałem kogoś takiego jak ty. Fascynujesz mnie” (Meyer 2005: 2000). Dla Edwarda Cullena Bella była aniołem zesłanym po prawie stu latach wampirzego, samotnego żywota z nieba, jego „dawką heroiny”. Uważał zresztą iż: „(...) Dzięki moim zdolnościom ... znacznie lepiej niż inni znam się na ludzkiej naturze. Ludzie są przewidywalni. Ale ty... nigdy nie robisz tego, czego oczekuję. Bez przerwy mnie zaskakujesz” (Meyer 2005: 201). Mimo bycia „szaraczkiem”, Bella potrafiła swoją osobą okiełznać prawie stuletniego wampira. Sama zresztą była nim od pierwszego wejrzenia zafascynowana, czego dowodzi ich rozmowa w lesie, podczas której dowiedzieli się o sobie bardzo wiele ciekawych rzeczy:

- Musiałaś dojść do wniosku, że jestem chory psychicznie.
- Nie rozumiałam, co takiego się stało. Jak mogłeś mnie tak nienawidzić?
- Według mnie byłaś demonem zesłanym z piekieł na moją zgubę. Zapach twojej skóry... Ah, byłem bliski szaleństwa. Siedząc z tobą w ławce, wymyśliłem ze sto sposobów na to, jak cię wywabić z klasy. Przy każdym z nich walczyłem z pokusą, myśląc o mojej rodzinie, o tym jak mógłbym zrobić im coś takiego. Po lekcji wybiegłem czym prędzej, byle tylko nie poprosić cię żebyś poszła gdzieś ze mną... (...) A poszłabyś – dodał z przekonaniem.
- Bez wątpienia – szepnęłam (Meyer 2005: 222).

Oczywiście, byli oni nadzwyczaj zgodną parą. Edward mocno kochał i dbał o dziewczynę, a ta powierzyła mu całe swoje życie, to jednak w tym wszystkim nie potrafiła ona uznać jego stylu jazdy, nie patrząc na inne niebezpieczne aspekty ich relacji, gdzie zwykły pocałunek niósł ryzyko zabójstwa. Wówczas, krótko przed ich wspólną wycieczką do planowanego początkowo Seattle (zamiast na wieczór balowy) Cullen zadrwił z dziewczyny „(...) tyle rzeczy ci grozi z mojej strony, a ty się boisz akurat mojego stylu jazdy... – stwierdził zniesmaczony. – Nie powiesz ojcu, że

jedziesz ze mną?” (Meyer 2005: 175). Edward miał pewne obawy, że przebywając z nią sam na sam w końcu ją uprowadzi i pozbawi ją życia gdzieś w lesie, z dala od siedzib ludzkich. Tylko pewność, że ktoś wie, gdzie przebywa dziewczyna, byłaby dla niego zapewnieniem i mobilizacją do tego, aby jej nie zabić, co z resztą przewijało się na kartach powieści. Mimo obaw, fascynacja rosnącym uczuciem rosła, a kochankowie odczuwali względem siebie lęk separacyjny, widoczny w samotnych wyjściach Belli do lasu bądź na obiady z ojcem, ale i polowania Edwarda z rodziną, które miały zapewnić mu możliwość bezpiecznego spędzania dni z ludzką dziewczyną. Pomimo bycia wampirem, Edward ujawniał głęboką samowiedzę: „(...) kryje się we mnie wiele człowieczych instynktów” (Meyer 2005: 229), aczkolwiek dopiero przy Belli „(...) zaczęły się we mnie odzywać człowiecze odruchy. To dla mnie zupełna nowość, więc wszystko odczuwam bardziej intensywnie (Meyer 2005: 251).

Bardzo często sam Edward pytał czy Bella się go nie boi, jego „trybu” życia, wyglądu, zachowań, a nawet rodziny, kpiąc z faktu, że nie obawiała się odwiedzić jego rodziny: „(...) zamartwiasz się nie dlatego, że jedziemy do domu pełnego wampirów, tylko dlatego, że mogą cię nie zaakceptować, tak?” (Meyer 2005: 264). To stwierdzenie jasno nam pokazuje, że Bella nie bała się wampirów, ale zwykłej, „ludzkiej” akceptacji bliskich Edwarda, jak każda nastoletnia dziewczyna. Być może wynikało to również z braku strachu, albowiem osoba tak łatwo narażająca się na niebezpieczeństwo nie odczuwała lęku przed tymi istotami nocy. Czuła się w ich obecności bezpieczna, ufała Cullenom, nawet gdy Edward przekazywał jej różne, nie zawsze radosne informacje, w tym o przybyciu innej grupy wampirów do Forks, które jeszcze w samym *Zmierzchu*, a następnie w drugim i trzecim tomie cyklu chciały unicestwić nastolatkę. To wtedy właśnie Bella w końcu ujawniła swoje emocje, co trafnie z resztą też skwitował Edward „Nareszcie jakieś normalne zachowanie! – mruknął. – Zaczynałem się już zastanawiać, gdzie się podział twój instynkt samozachowawczy!” (Meyer 2005: 271). Bella bowiem starała się nie okazywać lęku, bądź po prostu nigdy go w sobie nie miała, czując się dużo poważniejszą osobą jak na swój nastoletni wiek.

Upartość Belli, jej brak instynktu, chęć bycia męczennicą, dziewczęcą naiwność, udowodnienie swojej miłości, jak i po części głupota sprawiły, że podczas meczu w baseball, rodzina Cullenów napotkała wampirzych wędrowców – James’a, Victorię i Laurenta, którzy aż do trzeciego tomu sagi uprzykrzali życie młodej Swan. Głównym jednak punktem tego spotkania był fakt, że James, jako wybitny tropiciel, nie chciał odpuścić sobie upolowania poznanej dziewczyny. W związku z tym została wywieziona poza miasto przez Edwarda i jego rodzinę:

– Dokąd jedziemy? – spytałam zaniepokojona. Nikt mi nie odpowiedział. Nikt nawet na mnie nie spojrział.

- Edward, do cholery! Dokąd mnie wywozicie?
- Nie możesz tu zostać. Musimy cię odstawić jak najdalej stąd. Jak najprędzej! (Meyer 2005: 315)

Bella nie chciała wyjeżdżać i zostawiać pozostawionego samemu sobie rodzica. Nie sądziła, że wejście w wampirzy świat może kosztować życie jej i jej ojca, Charliego, a to był dopiero początek.

- Charlie! Nie możecie go tam zostawić! Nie! – miotałam się spętana pasami.
- Ona ma rację – powiedziała Alice.
- Edward nieco zwolnił.
- Stańmy choć na minutę i przemyślmy wszystko – zaproponowała przebiegle dziewczyna.
- (...) tu nie ma nad czym się zastanawiać – wycodził Edward.
- Nie zostawię tak Charliego! – wrzasnęłam.
- Zignorował mnie.
- Musimy ją odwieźć – odezwał się wreszcie Emmett.
- Nie! – Edward nawet nie chciał o tym słyszeć.
- Jest nas więcej. Nie przechytrzy nas. Nie będzie miał szans jej tknąć (Meyer 2005: 317).

Cullenowie wiedzieli, że trójka wampirów nie zostawi ich w spokoju, zwłaszcza tropiciel, który miał swój zamysł. Jego plan został poznany przez Edwarda, który potrafił czytać w myślach: miał on polegać na zabawie, a następnie zabiciu dziewczyny. Wyjściem z tego byłaby jej przemiana w wampira, o której nawet nie chciał jednak jeszcze Edward zupełnie myśleć. W rzeczywistości rozwiązałoby to wiele ich problemów.

Apogeum niebezpieczeństwa Belli miało miejsce w sali baletowej, gdzie udała się ona prosto z hotelu, pozostawiając w nim rodzeństwo Edwarda. Wierzyła, że James porwał tam jej matkę i dopiero jej przybycie miało zagwarantować jej uwolnienie: „(...) wiedziałam, że muszę się zastanowić nad tym, co teraz począć, ale moją głowę wypełniało wspomnienie paniki w głosie matki. Minęło trochę czasu, zanim odzyskałam kontrolę nad własnym umysłem i ciałem” (Meyer 2005: 355). James finalnie ukartował jednak pułapkę, licząc iż zdobędzie samotnie dziewczynę, której opiekun pozostał w Forks, nie będąc świadomym zbliżającego się końca. To miał być dzień jego triumfu, kiedy miał się on upajać cudowną wonią i krwią nastolatki. Przyznał jednak otwarcie, że Bella była po prostu „istotą ludzką, która miała nieszczęście znaleźć się w złym czasie, w złym miejscu i do tego z pewnością w złym towarzystwie” (Meyer 2005: 370). Ofiara, która niegdyś przed laty wyrwała mu się z rąk, to siostra Edwarda, Alice, czego nie umiał odżałować: „(...) No cóż, być może twoją rodzinę nieco to pocieszy – wprawdzie dostałem ciebie, ale to oni dostali ją, jedyną ofiarę, jaka kiedykolwiek mi się wymknęła. Poniekąd to zaszczyt” (Meyer 2005: 371).

Finalnie Bellę odnaleziono i cudem odratowano, a Jamesa zgładzono, ściągając tym samym na siebie gniew jego partnerki Victorii. Upadek Belli w sali bale-

towej spowodował jej pobyt w szpitalu, a ugryzienie wampira prawie uczyniło ją nieśmiertelną.

Pierwszy tom sagi zakończył się balem, na którym Edward z Bellą przyrzekli sobie dożgonną miłość. Wtedy jednak Swan myślała, że chłopak uczyni ją wampirzycą.

– Każda dziewczyna ma prawo do marzeń.

Uniósł brwi.

– O tym właśnie marzysz? Żeby zostać potworem?

– Niezupełnie – sprostowałam niezadowolona z jego doboru słów. Ładny mi potwór. – Głównie marzę o tym, by już nigdy się z tobą nie rozstawać.

– (...) Bello – przesunął mi palcami po wargach. – Nie opuszczę Cię. Czy ci to nie wystarczy?

– Na razie tak. (Meyer 2005: 413)

Zakochani nie wiedzieli jednak, że czeka ich jeszcze sporo wyzwań i zagrożeń, bo to był zaledwie początek wampirzej drogi, którą miała kroczyć główna bohaterka. Jej życie przez kolejne miesiące wielokrotnie było wystawiane na zagrożenie, które zakończyło się dopiero wraz z jej przemianą.

Zakończenie

Motyw wampira i jego obsesyjnej „miłości” należy do najbardziej uniwersalnych motywów ludzkości, a znany jest od czasów najdawniejszych. Ludzkość fascynowała postać wampira, istoty spoza świata ludzkiego, budząc jednocześnie grozę i pożądanie.

Saga *Zmierzch*, odnosząc sukces komercyjny wśród młodszej generacji odbiorców kultury popularnej, pokazuje pośrednio, jak mocno romans człowieka z wampirem wpłynął na postrzeganie „istot nocy” przez młode pokolenie. Bella Swan, amerykańska uczennica, okazała się być jedną z tych zwykłych osób, które w imię uczucia poddały się losowi i związanym z nim niebezpieczeństwom – wraz z pewną śmiercią, która już w I tomie powieści była jej wielokrotnie przepowiadana. Udręczona przez wampira James’a w sali baletowej, będąca obiektem silnego pożądania Edwarda, sama sobie zgotowała ten los, wchodząc jednocześnie w relacje z wampirami. Gdyby nie przyjazd do Forks, nigdy w życiu nie zaznałyby tyle przykrości, w ciągu zaledwie kilku miesięcy pobytu w tym pochmurnym mieście. To jednak był tylko początek jej potyczek miłosnych, które apogeum zyskały na kartach *Księżycy w Nowiu*. Kolejne bowiem problemy, ucieczki z miasta czy zagrożenia ze strony wampirzycy Victorii, czekały już na żadnego przygód czytelnika.

BIBLIOGRAFIA

- Belanger M., 2010, *Wampiry same o sobie. Opowieści ze świata wampirów*, przeł. M. Lorenc, Warszawa, Illuminatio.
- Cazacu M., 2007, *Drakula*, przeł. B. Biały, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Czamańska I., 2003, *Drakula – wampir, tyran czy bohater?*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Hardwicke C., 2009, *Twilight director's notebook. The story of how we made the movie based on the novel by Stephenie Meyer*, New York, Megan Tingley Books, Little Brown and Company.
- Irwin W., Housel R., Wisnewski J. J., 2009, *Zmierzch i filozofia. Wampiry, wegetarianie i pogon za nieśmiertelnością*, przeł. A. Krzysztoń, J. Urban, Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Janion M., 2006, *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literackie*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Lecouteux C., 2007, *Tajemnicza historia wampirów*, przeł. B. Spieralska, Warszawa, Bellona.
- Mascetti D. M., 2010, *Świat wampirów. Od Draculi do Edwarda*, przeł. E. Morycińska-Dzius, Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Meyer S., 2005, *Zmierzch*, przeł. J. Urban, Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Reagin N. R., 2010, *Zmierzch i historia*, przeł. E. Siarkiewicz, Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Śmiałowski K., 2010, *Wampir. Leksykon*, Bielsko-Biała, Media Pascal.

Dane kontaktowe / Contact details

Agnieszka Banaś
E-mail: agnieszkabanas1992@onet.pl

**WĄTKI SPIRYTYSTYCZNE
WE WSPÓŁCZESNEJ PROZIE POLSKIEJ
– OKULTYZM W OPOWIADANIACH
HOBBY CIOTKI KONSTANCJI JAROSŁAWA GRZĘDOWICZA
ORAZ *SŁOWO CZARNEGO* STEFANA DARDY**

Karolina Byszewska
Uniwersytet w Siedlcach

Abstrakt: Celem niniejszego artykułu jest zbadanie wątków spirytystycznych, a także okultystycznych we współczesnej literaturze grozy. Badania skupią się w głównej mierze na zidentyfikowaniu określonego typu bytu. Autorka zastanawia się, dlaczego doszło do manifestacji spirytystycznych, a także w jakich warunkach wystąpiły. Poddała analizie zarówno intencje tych bytów, jak również formę, którą przybierają, czy są widzialne. Za istotny uznała także efekt takich manifestacji, czyli ich wpływ na bohatera opowiadania.

Słowa kluczowe: Jarosław Grzędowicz, Stefan Darda, literatura współczesna, okultyzm, spirytyzm, demonologia

**THE THREADS OF SPIRITISM IN POLISH CONTEMPORARY LITERATURE
– OCCULTISM IN JAROSŁAW GRZĘDOWICZ'S *HOBBY CIOTKI KONSTANCJI*
AND *SŁOWO CZARNEGO* BY STEFAN DARDA**

Abstract: The main purpose of this article is to explore the threads of spiritism, as well as occultism, in contemporary Polish horror literature. The research mainly focuses on identifying the types of beings presented. The author considers why spirit manifestations occurred and under what conditions they took place. The analysis includes both the intentions of these beings and the forms they take, including whether they are visible. The effect of such manifestations is also examined, particularly their impact on the protagonists of the short stories.

Keywords: Jarosław Grzędowicz, Stefan Darda, contemporary literature, occultism, spiritism, demonology

Duchy dobre czy niedobre?

Religioznawca, Aleksander R. Michalak, definiuje demona zgodnie z wyobrażeniem wczesnochrześcijańskim. Oznacza on, w tym rozumieniu, metafizyczny rodzaj bytu liminalnego, czyli zawieszonego pomiędzy dwoma stanami – złego

ducha określa się bowiem nieprzynależącego ani do kategorii boga, ani do kategorii człowieka, ponieważ jest on pomiędzy tymi istotami. Badacz zwraca także uwagę, cytując słowa świętego Augustyna, iż mówi się w Biblii jedynie o dobrych i złych aniołach. Demon natomiast zawsze oznacza złego ducha (Michalak 2022: 15-16). Według Alfonso M. di Noli natomiast, definiującego demona po prostu jako „nicłość”, jest on wyłącznie stworzonym przez człowieka obrazem – jako symbol kłótni z przyrodą bądź historią (di Nola 2004: 11-14). Georges Minois zauważa, iż z natury jest tym, który się przeciwstawia (Minois 2001: 11), a Aleksander Posacki tłumaczy słowo *diabolos* między innymi jako „oszczerce”, „bluźniercę” lub „pochlebcę”. Niemożliwe jest utożsamienie demona tylko z jednym imieniem. W tym rozumieniu zło jest „wielokształtne”, diabeł stanowi zatem uosobienie wrogości duchów wobec ludzkości (Posacki 2005: 27-28).

Badacze zjawisk paranormalnych, tacy jak Ed i Lorraine Warren, co do których badań wciąż istnieją pewne wątpliwości, klasyfikując byty niematerialne, wyróżniają między innymi: duchy ludzkie, czyli blakające się dusze (Brittle G., Warren E., Warren L. 2021: 118), oraz nieludzkie (demony), a także byty inteligentne oraz nieinteligentne. W ich badaniach istotne są także zjawy oraz widziadła różniące się między sobą formą – o pierwszych mowa jest wtedy, kiedy ich zarys jest dokładny, widziadło natomiast oznacza niemożliwą do odróżnienia i opisanie postać, która przypomina bardziej niezidentyfikowany kształt lub dym. Manifestacje spirytystyczne z kolei dzielą na podstawie umiejętności tych bytów, ich motywacji oraz intencji. Istotna okazuje się również inteligencja wspomnianych istot, a także celowość ich działania – czy są zamierzone, czy może raczej przypadkowe (Brittle G., Warren E., Warren L. 2016: 76-116).

Warto zastanowić się zatem, czy wątki spirytystyczne we współczesnej literaturze grozy opowiadają przywołanym we wstępie teoriom? Jeżeli natomiast wyobrażenia bytów niematerialnych różnią się, to czym i w jakim stopniu? Ważne jest także, dlaczego dochodzi do manifestacji spirytystycznych oraz w jakich warunkach występują? Ponadto trzeba skupić się na analizie intencji tych bytów, jak również na formie, którą przybierają, i zastanowić się, jakie rodzaje istot odpowiadają za takie demonstracje? Chcąc poznać zatem odpowiedź na zadane pytania, w niniejszym artykule zbadam motywy ezoteryczne w opowiadaniu *Słowo Czarnego* Stefana Dardy, jak również w tekście *Hobby ciotki Konstancji* Jarosława Grzędowicza. Zachodzi bowiem między nimi wiele podobieństw. Między innymi obaj są współcześnie żyjącymi, rozpoznawalnymi autorami fantastyki, a w swojej twórczości prozatorskiej wykorzystują wątki okultystyczne. Do zbadania tych kwestii posłużę się zatem metodą filologiczną wspartą komparatystycznym ich czytaniem.

Duchy dobre w opowiadaniu Jarosława Grzędowicza

Przestrzeń, w której dochodzi do manifestacji spirytystycznych, Jarosław Grzędowicz uczynił zwyczajne mieszkanie. Lokum, odziedziczone po zmarłej ciotce, Konstancji, bohater uważa za obce i dziwne. Niedookreślone jest jednak, czy czuł się tak samo przed śmiercią krewnej, czy uczucia są raczej wynikiem niespodziewanej śmierci. Niewykluczone jest także, iż są efektem okultystycznych praktyk Konstancji. Najważniejszym skutkiem osadzenia akcji opowiadania w małym, zamkniętym mieszkaniu jest odosobnienie bohatera, a także oddzielenie od namacalnego, realnego świata.

Mimo to mieszkanie jest zwyczajne, pełne ozdób i antyków, które dziewięćdziesięcioletnia kobieta zebrała jeszcze za życia:

Mieszkanie, w którym byłem tysiące razy, wyglądało obco i dziwnie. Dom otaczał mnie zapachem ciotki, jej przyzwyczajeniami i dziwactwami. Nie przepadam za antykami. Nie wierzę w skarb kryjący się w posagowych kufrach na strychu. Kicham, przeglądając stare papiery. Nie mam serca do porcelanowych durnostojek. A teraz miałem wśród nich żyć (Grzędowicz 2021: 8-9).

Odczuwane przez bohatera poczucie obcości bierze się znikąd – niemożliwe do wytłumaczenia, ma niewiadomą przyczynę. Odizolowany od realnego, logicznego świata mężczyzna obawia się „nowej” rzeczywistości. Szuka on zatem rozwiązania, wytłumaczenia takiego porządku rzeczy, w którym otoczenie wymyka się możliwościom poznania – szafki otwierają się same, przedmioty natomiast w niezrozumiały sposób rzucane są na podłogę każdej nocy.

Najprawdopodobniej manifestacja spirytystyczna zaistniała w odziedziczonym mieszkaniu ze względu na okultystyczne praktyki Konstancji. Ciotka bohatera, z pozoru zwyczajna, ponad dziewięćdziesięcioletnia pani, za życia często spotykała się z przyjaciółkami. Podczas poczęstunku, na który składały się zazwyczaj herbata oraz ciasteczka, wywoływały duchy, używając do tego czegoś podobnego do tablicy ouija. Uważa się to za możliwość „otworzenia się” na opętanie:

(...) spotykała się razem ze swoimi czterema przyjaciółkami. Siadywały z herbatą, ciasteczkami i konfiturami, a potem po osuszeniu kolejnej butelki „Nalewki Babuni” zapalały świece, łączyły dłonie i wywoływały duchy. Okrągły blat dawno temu wyrzeźbiono i inkrustowano w przedziwne znaki. Pośrodku przeplatające się wielokąty ozdobione dziwnymi symbolami, a wokół nich pierścień zawierający ozdobne litery alfabetu. Tysiące razy po tym blacie ślizgał się specjalny talerzyk prowadzony przez połączone dłonie pięciu staruszek, które chciały rozmawiać ze zmarłymi (Grzędowicz 2021: 9).

Wyrażenie „tysiące razy” zakłada rutynę, przyzwyczajenie, a zatem również ciągłość spotkań. Celem seansów jest wobec tego zaspokojenie potrzeby przynależności, na którą składają się między innymi kontakty z innymi, a także utrzymywanie relacji międzyludzkich – wywoływanie duchów traktowane jest jedynie jako forma

spędzania czasu, taka jak na przykład czytanie książek bądź haftowanie. Równorzędnym celem starszych kobiet jest także próba porozumienia się ze zmarłymi bliskimi. Sugerując się jednak kolokwialnym, pejoratywnie nacechowanym określeniem „staruszki”, zauważyć można lekceważący stosunek bohatera do spirytyzmu. Najprawdopodobniej uważa on ich praktyki za niegroźne – jednak to właśnie seanse są przyczyną problemów.

Czas, w którym podejmowane są próby porozumienia się z bohaterem, liczyć trzeba od „trzeciej nocy, kiedy myślałem, że już się oswoiłem z mieszkaniem. Sądziłem, że to tylko koszmar” (Grzędowicz 2021: 10). Zarówno Ed i Lorraine Warren, jak i Rafał Hołubowski, zwracają uwagę, iż niniejsza liczba ma szczególne znaczenie – tak byty niematerialne kpią sobie z Trójcy Świętej. Uważa się to za sygnał demonicznej aktywności, zniewagę, której celem jest wyszydzenie Boga (por. Brittle G., Warren E., Warren L. 2016: 185).

Ponieważ bohater używa takich rzeczowników jak „koszmar”, stwierdzić trzeba, iż jest to nieprzyjemne doświadczenie. Mimo to każda z manifestacji, których doświadcza, zazwyczaj przebiega w podobny sposób:

Co rano zamykałem pootwierane drzwiczki i szuflady, chowałem rzeczy, które dziwnym trafem wypadły przez noc na podłogę. Wynosiłem wory starych ubrań, pudła nieprawdopodobnych zapyziałych gratów i utensyliów kuchennych, zaschniętych kosmetyków. Mimo wcześniejszych zapowiedzi nie tknąłem jednak figurek ani kart do tarota, ani opasłych woluminów wiedzy tajemnej (Grzędowicz 2021: 10).

Chociaż początkowo są one niegroźne, ograniczają się bowiem do samoistnie otwierających się szuflad oraz drzwi, byty niematerialne z czasem stają się coraz bardziej agresywne. Dochodzi do czegoś, co określić można jako teleportację – bohater, za sprawą bytów niematerialnych, przenosi się do innej płaszczyzny astralnej. Proces ten zakłóca codzienne czynności, takie jak na przykład gotowanie, co zagraża zarówno jego życiu, jak i życiu osób, które zamieszkują blok:

Gdy wróciłem, leżałem na kuchennej podłodze, a w garnku syczały i ziały dymem przylepione do dna i ścianek zwęglone resztki mojej zupy. (...) Oprócz dziwnych ataków halucynacji rozumowałem i zachowywałem się w sposób całkiem zrównoważony (Grzędowicz 2021: 12).

Widziadła, z którymi rozmawia podczas takich spotkań, określane są jako „półprzejryste widma” oraz „światliste kształty”. Są także „dziwaczne” i „przerażające” (Grzędowicz 2021: 11-12). Cechami wyróżniającymi istoty są zarówno szczęki, jak i szpony, co zaakcentować ma niebezpieczeństwo bohatera. Mimo to jednym z duchów, o których wspomina się w opowiadaniu, jest ciotka bohatera. Rozmawiając z krewnym dzięki mediumizmowi, czyli metodą komunikowania się ze zmarłymi za sprawą medium, Konstancja – słowami „teraz wywołuję żywych” (Grzędowicz 2021: 14) – przyznaje się, iż odpowiada za to, co dzieje się w mieszkaniu. Medium,

tn. jednostką szczególnie uwrażliwioną, której zdolności predestynują ją do komunikowania się ze światem umarłych (Olkusz 2017: 27), jest tutaj Adrian. Bohater określa mężczyznę jako "autentycznego okultystę", który "wymachuje wahadełkami, opowiada bez przerwy o energiach, bytach i zaklęciach" (Grzędowicz 2021: 13).

Bohater, „przenosząc się” do innej płaszczyzny astralnej, zobligowany jest do odpowiedzi na zadawane tam pytania. Byty niematerialne próbują dowiedzieć się na przykład, co powiedzieli działacze polityczni, chociaż pytają także o sytuację w Iraku oraz o pogodę. Ich zainteresowania różnią się między sobą – poruszają zarówno kwestie światowe, jak i swoich „małych ojczyzn”. Nadrzędną intencją duchów jest zatem dowiedzieć się czegoś o rzeczywistości. W momentach, kiedy bohaterowi trudno udzielić odpowiedzi – chociażby ze względu na brak takich informacji, czyli specjalistycznej wiedzy – odczuwa ich emocje. Rozczarowanie określa na przykład jako „lodowate, przejmujące do szpiku kości, niemal bolesne. To było jak tortury” (Grzędowicz 2021: 12).

Duchy złe w opowiadaniu Stefana Dardy

Słowo Czarne, w przeciwieństwie chociażby do pokrótce przeanalizowanego opowiadania Jarosława Grzędowicza, scenarią manifestacji uczyniło małą wieś na Roztoczu. Swoimi granicami Bliżów obejmuje wyłącznie parę gospodarstw, spośród których celem bytów niematerialnych pada dom zamieszkały przez samotną matkę, Teresę, oraz walczącego z mięsakiem Ewinga, czyli nowotworem złośliwym kości, Mateusza – pierworodnego i jedyne syna kobiety.

Bytem niematerialnym z kolei jest tutaj tak zwany Czarny, znany mieszkańcom także jako Roman Bobowicz, którego znaleziono powieszzonego w stodole w Wielki Czwartek. Ponieważ Kościół Katolicki uważa samobójstwo za grzech ciężki (por. KKK 2280-2283), niewykluczone jest, iż umierając w stanie grzechu, Roman niejako „przerodził się” w istotę demoniczną.

Znaleźli go przedwczoraj powieszzonego w stodole. Chowany był zaraz następnego dnia, żeby przez święta nie leżał. I dobrze, bo by jeszcze kogoś po niedzieli ze sobą zabrał. Mszy nie było, bo w Wielki Piątek liturgia słowa może być tylko odprawiana, ale gmina się postarała i chowali go jak sołtysa jakiego (Darda 2014: 12).

Pogrzeb przypominał pochówek świecki, co zaakcentowano dzięki wypowiedzi jednej z mieszkanek Bliżowa, siostry Teresy, Bożeny. W Wielki Piątek zabrania się bowiem (w rozumieniu prawa kanonicznego) celebrowania Mszy Świętej, także w intencji zmarłego – pogrzeb odbył zatem się bez Mszy.

Bobowicz, w większości, spotyka się z Teresą w otwartej przestrzeni, na podwórzu, ale poza terenem gospodarstwa. Budzi to wątpliwości odnośnie tego, czy Czarny może w ogóle przekroczyć jego granicę – wymagać może zaproszenia lub,

choćby ze względu na popularne na wsi święcenie ziemi, nie może wejść do święconego miejsca. Czarny, pomimo śmierci, ma fizyczną, ludzką formę, taką samą, jaką za życia:

(...) zobaczyła Czarnego, który stał nieruchomo i patrzył w stronę kobiety. Czekał. Kolor włosów i brody, od którego wzięło się jego przezwisko, dawno już zastąpiła siwizna. Oczy, płonące niegdyś ciemnym blaskiem, z czasem zostały zasnuwane bielmem, ale Bobowicz nie wyglądał na niedołężnego starca. Choć przygarbiony pod jarzmem upływającego czasu, i tak górował nad Teresą prawie o dwie głowy (Darda 2014: 8).

Bobowicz wygląda jak zwykły człowiek, dlatego Teresę zaskoczona jest wiadomością o jego śmierci. Tak naprawdę jedyna zmiana, którą zauważyła, dotyczy głosu mężczyzny. Brzmi on „zupełnie inaczej. Łagodnie, dźwięcznie, z trudnym do wychwycenia, ale słyszalnym obcym akcentem” (Darda 2014: 9). Trudno wytłumaczyć co prawda, skąd bierze się taka różnica, jednak ułatwia ona odróżnienie bytu nieludzkiego od człowieka. Aleksander R. Michałak zwraca, co ciekawe, uwagę na ich wygląd. Wspomina – głównie w ślad za starożytnymi tekstami – iż rzadko kiedy różnią się od zwyczajnych ludzi. Poddawane są antropomorfizacji, dlatego często przywołują na myśl człowieka zarówno pod względem odczuwanych emocji, jak i nawiązywanych relacji. Tworzą bowiem własną hierarchię, sporadycznie za wzorzec biorąc hierarchię militarną, ale także różnią się między sobą szkodliwością, płcią, słowem – kreują własne społeczeństwa, łudząco podobne do tych ludzkich, oraz nawiązują głębokie relacje interpersonalne. Co więcej, według tekstów rabinicznych, zakładają także rodziny oraz płodzą potomstwo (Michałak 2022: 252-253).

Manifestację upodobniono tutaj do zwyczajnej rozmowy, w trakcie której Czarny obiecuje Teresie uzdrowienie Mateusza w zamian za pomoc. Niesprecyzowane jest, czego sobie zażyczy, ale oferuje kobiecie możliwość wyboru, sposobność, której pozbawiono bezimiennego bohatera opowiadania Jarosława Grzędowicza:

Wiedz jednak, że nie będzie to łatwe zadanie. Dlatego dam ci do namysłu dobrą. Jutro o tej porze znów przyjdę i jeśli tutaj, pomiędzy deskami furtki, nie znajdę koperty, będzie to znaczyło, że nie zmieniłaś zdania (Darda 2014: 10).

Nadrzędnym celem Romana Bobowicza jest zatem wykorzystanie Teresy, przekonanie kobiety, aby targnęła się na życie innego człowieka, słowem – popełnienie grzechu ciężkiego (por. KKK 2268-2269). O mężczyźnie, którego ma zabić, niewiele wiadomo. Prawdopodobnie jest to jeden z bohaterów cyklu powieściowego *Czarny Wygon*, jednak niniejsze opowiadanie można interpretować jako autonomiczną całość, niezależnie od wydarzeń z tetralogii. Czarny wysługuje się Teresą, ponieważ – będąc istotą demoniczną – może zrobić jedynie to, na co pozwoli mu Bóg. Wszechmogący natomiast kategorycznie zabrania pozbawiania życia (por. Wj 20, 13 oraz Pwt 5, 17).

Teresa swoją decyzję tłumaczy byciem matką, orzekając tym samym, które życie jest ważniejsze – nieznajomego mężczyzny czy dziecka – co może być próbą racjonalizacji własnego wyboru, czyli swoistym mechanizmem obronnym. Niemniej jednak, kiedy spotyka mężczyznę, dotyka noża i „nie może się doczekać” (Darda 2014: 15). Pomimo to niejednoznaczne jest, czy mowa tutaj o morderstwie, czy o remisji nowotworu syna. Zachowanie Teresy odpowiadać może koncepcji „opętania idealnego”, czyli takiego stanu, w którym osoba opętana nie wie, że jest opętana. Zatracony jest wtedy, według Michała Knihinickiego, charakter jego „rozpoczęcia” (Stonawski 2022: 341).

Manifestacja spirytystyczna, podobnie jak i u bezimiennego bohatera z opowiadania Jarosława Grzędowicza, ma swoje skutki. Teresa ma „mętlik w głowie” (Darda 2014: 11). Najciekawszą jednak różnicą, którą można zaobserwować, jest przede wszystkim zachowanie zwierząt w stosunku do Teresy:

(...) wypadł Ares – średniej wielkości podpalany kundel, którego często podkarmiła. Zdarzało się, że czasem nawet nocował na jej podwórzu. Pies sadził do niej w podskokach, radośnie popiskując. Teresa przykucnęła, by go przez chwilę pogłaskać, jednak Ares stanął jak wryty w bezpiecznej odległości. Najpierw przez jakiś czas uważnie jej się przypatrywał, a potem zaczął się cofać. Na jego grzbiecie zjeżyła się sierść, wyszczerzył kły i głucho warczał (Darda 2014: 14).

Według takich demonologów, jak na przykład Ed i Lorraine Warren, zwierzęta reagują w obronny sposób w obecności wrogich bytów niematerialnych. Często w sprawach, które badali, pies warczał lub szczekał na coś, co umykało ludzkiemu poznaniu (Brittle G., Warren E., Warren L. 2016: 136). Niewykluczone więc, iż Ares wyczuł coś niepokojącego, patrząc na Teresę.

Podsumowanie

Współczesne wyobrażenia dotyczące bytów niematerialnych, takich jak duchy czy demony, w większości wywodzą się z wyobrażeń wczesnochrześcijańskich. Termin *diablos* rozumieć można zarówno jako „oszczercę”, jak i „pochlebcę”, najczęściej jednak oznacza „błuźniercę” oraz „nieprzyjaciela”. Pomimo tych wielu negatywnych konotacji, jednym z ważniejszych jest stwierdzenie Aleksandra Posackiego, według którego demony mają wiele oblicz.

W ideach chrystianistycznych osadzone są na przykład wybrane, zanalizowane w poniższym artykule opowiadania Stefana Dardy oraz Jarosława Grzędowicza. Odwołują się oni do przywołanych już wyobrażeń wczesnochrześcijańskich, co zaobserwować można chociażby w sposobie kreowania bytów niematerialnych w ich twórczości. Badane utwory różnią się, co prawda, względem siebie, w większości powielają jednak pokrótce opisane we wstępie wyobrażenia duchów. Warto zatem jeszcze raz przypomnieć wnioski z poszczególnych opowiadań.

Etiologia bytów niematerialnych jest tutaj dwupostaciowa. Jarosław Grzędowicz, jako praprzyczynę ich wystąpienia, wymienia seanse spirytystyczne, którym przewodniczyła ciotka Konstancja podczas spotkań z przyjaciółkami, natomiast Stefan Darda – odebranie sobie życia przez bohatera. *Słowo Czarne* to bowiem nawiązanie do cyklu powieściowego, tetralogii *Czarny Wygon*, traktującego o „klątwie zapomnienia”. Wskutek przekleństwa mieszkańcy wsi, którzy targną się na własne życie, są zmuszeni odbyć „karę” – po śmierci błędzą po okolicy jako złe duchy.

W każdym ze zbadanych utworów, zarówno u Grzędowicza, jak i u Dardy, do manifestacji spirytystycznych doszło w miejscu dobrze znanym postaciom pierwszoplanowym. Teresa, bohaterka *Słowa Czarne*, zawsze spotyka tytułowego Czarnego w pobliżu swojego gospodarstwa. Co ciekawe, niemożliwe jest przekroczenie granicy tej ziemi przez niematerialny byt, co może być rezultatem wyświęcania ziemi. Awersja do tego, co przynależy do *sacrum*, sugeruje zatem „demoniczność” oraz złowrogość złego ducha. Podobnie wygląda to zresztą u Jarosława Grzędowicza – do manifestacji spirytystycznej dochodzi w mieszkaniu odziedziczonym po ciotce. Główny typ bytu, czyli duch Konstancji, określić można jako błakającą się duszę ludzką, słowem – ducha ludzkiego. Istoty natomiast, wywołujące strach i przerażenie, są prawdopodobnie ucieleśnionymi demonami. Takim samym typem bytu niematerialnego jest również Czarny. Antagonista u Stefana Dardy jest istotą demoniczną ze względu chociażby na złość czy groźby względem bohaterki, a także awersję do świętości.

Konstancja, podobnie jak i inne duchy ludzkie, które rozmawiają z bohaterem, szukają kontaktu ze światem rzeczywistym – pragną dowiedzieć się jedynie czegoś o życiu, o swoich bliskich, a także o polityce. Bardziej złowrogimi pobudkami rządzi się istota demoniczna u Dardy. Czarny wysługuje się Teresą. Próbuje skłonić kobietę, aby targnęła się na życie innego człowieka, ponieważ niemożliwe jest uśmiercenie osoby przez demona – byty niematerialne mogą zrobić jedynie to, na co dostaną pozwolenie od Boga (por. Hi 1, 2).

Zarówno u Jarosława Grzędowicza, jak i u Stefana Dardy, duchy złe i dobre przybierają widzialną postać. Najczęściej przypominają ludzi. Czasami jednak, na przykład jak w przypadku Czarnego, zmienia się ich akcent. Różnią się zatem od tego, jak wyglądali i zachowywali się za życia. Grzędowicz tworzy obraz bytów jako bardzo „ludzkich”, odczuwających takie emocje jak na przykład rozczarowanie albo złość, co negatywnie wpływa zarówno na zdrowie psychiczne, jak i fizyczne bohatera. Taki sam wpływ na Teresę ma istota z opowiadania *Słowo Czarne*. Wskutek obcowania z bytem protagonistka godzi się na morderstwo, chociaż finalnie wycofuje się z danego słowa.

Wątki spirytystyczne we współczesnej literaturze grozy odpowiadają przywołanym we wstępie teoriom. W obu opowiadaniach widać bowiem znaczne nawiązania do wczesnochrześcijańskiego wyobrażenia złych duchów. Co więcej, różnią się

one od tych obrazów między innymi jedynie formą, którą byty niematerialne przyjmują, oraz intencjami – są istotami świadomymi oraz inteligentnymi. Stanowią one zatem obraz wykreowany na podobieństwo ludzkie.

LITERATURA

- Brittle G., Warren E., Warren L. (2016). *Demonolodzy*, tłum. J. Broła A. Brożek-Sala i in., Kraków: Wydawnictwo Esprit.
- Brittle G., Warren E., Warren L. (2021). *Na rozkaz diabła. Ed i Lorraine Warren i sprawa z Connecticut*, przeł. M. Plisenko, Poznań: Wydawnictwo Replika.
- Darda S. (2014). *Czarny Wygon. Tom II. Słowo Czarnego. Bisy. Bisy II*, Chorzów: Videograf SA.
- Di Nola A. (2004). *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków: Universitas.
- Grzędowicz J. (2021). *Wypychacz zwierząt*. Lublin: Fabryka Słów.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. (2002). Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Michalak A. (2022). *Szatan i demony. Wyobrażenia starożytnych Żydów i Chrześcijan*, Poznań: Wydawnictwo Replika.
- Minois G. (2001). *Diabeł*, przeł. A. Kędzierszawska, B. Szczepańska, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Olkusz K. (2017). *Materializm kontra ezoteryka. Drugie pokolenie pozytywistów wobec spraw „nie z tego świata”*. Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta.
- Posacki A. (2005). *Egzorcyzmy, opętanie, demony*, Radom: Polwen Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Stonawski M. (2022). *Paranormalne. Egzorcyzmy*, Kraków: Wydawnictwo Znak Koncept.

Dane kontaktowe / Contact details:

Karolina Byszewska
E-mail: kb83887@stud.uph.edu.pl

III

OD SŁOWOTWÓRSTWA DO OPISU KONTEKSTY JĘZYKOZNAWCZE I LOGOPEDYCZNE

KILKA SŁÓW O ‘DŽAMPREZIE’, ‘ŽENU!’ I ‘HELPUNKU!’

Magdalena Tomaszewska
Uniwersytet w Siedlcach, Polska
ORCID 0000-0003-2710-7396

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest zagadnieniu kontaminacji jako procesu słowotwórczego we współczesnym języku polskim i przedstawia polszczyznę na tle „najpopularniejszych” języków na świecie. W pierwszej części artykułu znajduje się krótkie omówienie najnowsze-go rankingu języków świata *Ethnologue* (pod względem liczby ich użytkowników) i nawiąza-nie to relacji między europejskimi językami z czołówki tego zestawienia i językami obcymi nowożytnymi nauczanyymi w szkołach podstawowych w Polsce (na podstawie najnowszych danych GUS, które pochodzą z 2023 roku). W dalszej części artykułu przedstawiono języki, które stały się źródłem zapożyczeń w języku polskim i przykłady takich zapożyczeń w ujęciu diachronicznym. Kolejne sekcje poświęcone są kontaminacji (głównie kontaminacji leksy-kałnej). Dodatkowo, w artykule zawarto analizę trzech wybranych jednostek leksykalnych, które co najwyżej od około dwóch dekad obecne są w potocznym użyciu języka polskiego (*dżampreza*, *żenua* i *helpunku!*), a które są hybrydami łączącymi elementy rodzime z elemen-tami zapożyczonymi z języków obcych.

Słowa kluczowe: *dżampreza*, *żenua*, *helpunku!*, kontaminacja, kontakt językowy, język pol-ski, języki obce

A FEW WORDS ABOUT ‘DŽAMPREZA’, ‘ŽENUA’ AND ‘HELPUNKU!’

Abstract: The article is devoted to the issue of contamination as a word-formation process in contemporary Polish and presents the Polish language against the background of the world’s “most popular” languages. The first part offers a brief overview of the latest *Ethnologue* rank-ing of the world’s languages (in terms of the number of their users) and refers to the rela-tionship between the leading European languages in that ranking and modern foreign lan-guages taught in Polish primary schools (based on the most recent data from the Central Statistical Office, published in 2023). The following part discusses the languages that have served as sources of borrowings in Polish, along with examples of such borrowings in a dia-chronic perspective. The subsequent sections focus on contamination (mainly lexical con-tamination). Additionally, the article includes an analysis of three selected lexical units which have been present in colloquial Polish for no more than about two decades (*dżampreza*, *żenua* and *helpunku!*), and which represent hybrids combining native elements with compo-nents borrowed from foreign languages.

Keywords: *dżampreza*, *żenua*, *helpunku!*, contamination, language contact, Polish language, foreign languages

Wstęp

Słowotwórstwo jest działem językoznawstwa, któremu nieobce są pewne kontrowersje. Wynikają one z tego, że zakres słowotwórstwa jest rozmaicie interpretowany i zależy od przyjętej definicji tego, co jest, a co nie jest procesem słowotwórczym. W wąskim ujęciu słowotwórstwo zajmuje się budową wyrazów i sposobami ich tworzenia za pomocą morfemów z już istniejących jednostek. Przy takiej definicji, słowotwórstwo jest nieodłącznie związane z morfologią (słowotwórstwo morfologiczne) i obejmuje derywację ujemną (=derywację wsteczną), derywację dodatnią (=afiksację), tworzenie wyrazów złożonych (=tworzenie złożzeń, zrostów i zestawień) itd. Przykłady ilustrujące te procesy to: *biegać* – *bieg*, *bieg* – *biegacz*, *bieg* – *biegoholik*¹. Co więcej, tak rozumiane słowotwórstwo zajmuje się formantami, które nadają nowe znaczenie (i często wiążą się ze zmianą części mowy wyrazu pochodnego względem wyrazu podstawowego). W szerokim ujęciu, natomiast, słowotwórstwo zajmuje się budową wyrazów i sposobami tworzenia nowych jednostek. Taka definicja uwzględnia słowotwórstwo morfologiczne ale i niemorfologiczne. To drugie nie jest związane ze zmianą znaczenia w nowo powstałej formacji i obejmuje wyrazy skrócone, skrótowce, zbitki wyrazowe / słowne (również te, które powstały z częstek, które nie są morfemami, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu) itd. Przykładami mogą tu być: *miłość* – *mość* (staropolski zwrot grzecznościowy), *jego królewska mość* – *JKM*, zob. Bąk (1979, s. 205).

¹ WSJP (*biegoholik*) interpretuje ten leksem jako złożenie: “Złożenie *pol. bieg* (zob. *biec, biegać*) i *-oholik* (< *ang. członu złożenia -oholic* wyodrębnionego z wyrazu *alcoholic* i wykorzystanego do tworzenia złożzeń oznaczających osoby uzależnione od czegoś) na wzór *alkoholik*”. Warto jednak zauważyć, że *biegoholik* może być przykładem złożenia kontaminacyjnego, czyli szczególnym przypadkiem tworzenia złożzeń (*ang. compound* ‘złożenie’), albo przykładem odrębnego procesu słowotwórczego – kontaminacji leksykalnej (*ang. blending*). Kontaminacja leksykalna łączy tworzenie wyrazów złożonych (*ang. compounding*) ze skracaniem ich elementów (*ang. clipping*), jest więc czymś innym niż samo tworzenie wyrazów złożonych. Grabias (1970, s. 126) ujmując to w ten sposób: “Zasadnicza różnica formalna między złożeniami a kontaminacjami polega na tym, że w skład kontaminacji mogą wchodzić niepełne formy komponentów”. Przykładowo, kontaminacja leksykalna zachodzi wtedy, kiedy dwie jednostki leksykalne danego języka tworzą złożenie, ale w taki sposób, że ucinana jest końcówka pierwszego elementu i początek drugiego elementu, lub zredukowany jest tylko jeden element. W efekcie powstaje tzw. zbitka wyrazowa / słowna (*ang. portmanteau word, blend word*). Przykłady z języka angielskiego to: *smog* = *sm(oke)* ‘dym’ + (*f*)*og* ‘mgła’, *permafrost* ‘wieczna zmarzlina’ = *perma(nent)* ‘permanentny’ + *frost* ‘mróz, szron’, czy *filmography* ‘filmografia’ = *film* ‘film’ + (*bi*)*ography* ‘biografia’, zob. Brinton i Brinton (2010, s. 107). Według Ochmann (2009, s. 294), “kontaminacja leksykalna definiowana jest najczęściej jako skrzyżowanie dwóch wyrazów, czyli połączenie całych lub fonicznie uszczuplonych wyrazów w jeden nowy, zawierający część wspólną dla obu wyjściowych form, czyli węzeł”. Bogdanowicz (2019, s. 96) dodaje, że pojęcie węzła jest kluczowe dla zjawiska kontaminacji.

„Najpopularniejsze” języki na świecie i w kraju

Języki naturalne można klasyfikować na wiele rozmaitych sposobów. Przykładowo, można wyjść z założenia, że zachodzi relacja między „popularnością” języka i liczbą jego użytkowników, tzn. im większa liczba użytkowników, tym większy zasięg danego języka. Tego typu zestawienie tworzone jest przez *Ethnologue.com*, organizację, której misją jest bieżące rejestrowanie języków świata zgodnie ze standardem ISO 639-3 wprowadzonym w 2007 roku. Ranking z 2025 roku wskazuje, że język polski zajmuje 41 pozycję, natomiast językiem numer jeden jest język angielski.

(1) Ranking wybranych języków świata według liczby użytkowników (2025):

1. jęz. angielski (1,5 miliarda użytkowników)
4. jęz. hiszpański (558,5 miliona użytkowników)
6. jęz. francuski (311,9 miliona użytkowników)
9. jęz. rosyjski (253,4 miliona użytkowników)
12. jęz. niemiecki standardowy (134 miliony użytkowników)
41. jęz. polski (45,3 miliona użytkowników)

(Na podstawie danych *Ethnologue*)

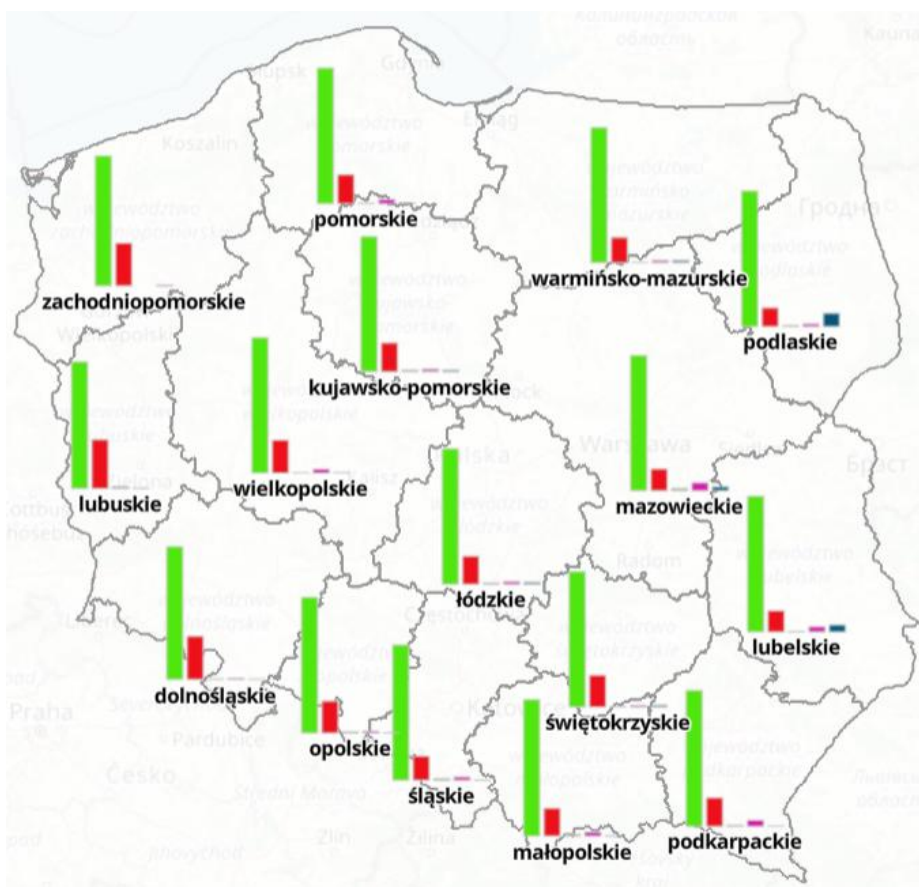
Podobnie, w kontekście edukacji. Język angielski jest najbardziej „popularnym” językiem obcym nowożytnym. W dużej mierze dlatego, że jego nauczanie rozpoczyna się zazwyczaj już od najmłodszych lat, a więc jego nauka trwa najdłużej i przekłada się na preferencje uczniów względem wyboru języka obcego na egzaminach centralnych. Przykładowo, według danych GUS (Tabela 1.), angielskiego uczył się największy odsetek uczniów w szkołach podstawowych w 2023 roku (są to najświeższe dane, które są aktualnie dostępne). Zaraz po angielskim jest język niemiecki, który często oferowany jest w szkołach jako drugi język obcy nowożytny.

W przypadku województw ościennych, zaobserwować można ciekawą prawidłowość, a mianowicie to, że większa liczba uczniów ma możliwość uczenia się języka niemieckiego w woj. lubuskim, dolnośląskim i zachodniopomorskim, natomiast większa liczba uczniów uczęszcza na lekcje języka rosyjskiego w województwach: podlaskim, lubelskim i mazowieckim (Rys. 1.). Dodatkowo, dane wskazują, że pod względem liczby uczniów w szkołach podstawowych, język hiszpański jest trzecim językiem nauczaniem jako obcy w dwunastu województwach: dolnośląskim, kujawsko-pomorskim, łódzkim, małopolskim, mazowieckim, opolskim, podkarpackim, pomorskim, śląskim, świętokrzyskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim. W województwie warmińsko-mazurskim taki sam odsetek uczniów uczy się języka hiszpańskiego i rosyjskiego, w województwach lubelskim i podlaskim, język hiszpański jest czwartym (po języku rosyjskim), a w województwie lubuskim również zajmuje czwarte miejsce, ale po języku francuskim (Tab. 1).

Tabela 1. **Nauczanie języków obcych w szkołach** (w % ogółu uczniów w szkole; szkoły podstawowe dla dzieci i młodzieży; 2023). Na podstawie danych GUS.

	angielski	niemiecki	francuski	hiszpański	rosyjski
dolnośląskie	96,4	31,2	0,2	0,6	0,1
kujawsko-pomorskie	98,0	20,6	0,9	1,6	0,7
lubelskie	98,6	15,3	0,4	3,7	4,9
lubuskie	92,1	35,4	1,4	0,2	0,0
łódzkie	98,5	20,3	0,8	1,8	1,2
małopolskie	99,0	19,9	1,0	2,6	0,1
mazowieckie	98,1	15,5	1,5	5,5	2,7
opolskie	98,6	23,2	0,8	1,2	0,2
podkarpackie	98,7	20,7	0,7	4,3	0,1
podlaskie	98,5	13,5	0,7	1,8	9,5
pomorskie	98,5	20,9	0,3	2,9	0,3
śląskie	98,3	17,3	1,0	2,1	0,1
świętokrzyskie	98,3	22,8	0,2	0,8	1,0
warmińsko-mazurskie	98,1	18,1	0,1	1,4	1,4
wielkopolskie	98,2	23,6	0,1	2,5	0,2
zachodniopomorskie	94,3	30,8	0,0	0,4	0,0

Co więcej, języka hiszpańskiego uczy się (relatywnie) największy odsetek uczniów z województw: mazowieckiego, podkarpackiego i lubelskiego. Z jednej strony, wydaje się to dość zaskakujące, ponieważ województwa te leżą we wschodniej Polsce, z drugiej strony, dane z rankingu w (1) wskazują, że język hiszpański jest czwartym najczęściej używanym językiem na świecie. W dobie globalizacji, większa liczba użytkowników najprawdopodobniej przekłada się na większe zainteresowanie tym językiem.



Nauczanie języków obcych w szkołach (w % ogółu uczniów w szkole; szkoły podstawowe dla dzieci i młodzieży; 2023). Wizualizacja przygotowana na podstawie danych GUS na stronie <https://portal.geo.stat.gov.pl/>).

Zapożyczenia w języku polskim w ujęciu diachronicznym

W ostatnich dwóch stuleciach na słownictwo języka polskiego w mniejszym lub większym stopniu wpłynęła łacina i wywodzący się z niej język francuski (jako medium dyplomacji i kultury), język niemiecki i język rosyjski (ze względów geopolitycznych), oraz język angielski (którego oddziaływanie nasiliło się po 1989 roku po przemianach transformacyjnych w Polsce i związane jest z rozwojem naukowo-technologicznym).

Omawiając zasób leksykalny polszczyzny od końca XVIII w. pod kątem zapożyczeń, Klemensiewicz (1976, s. 644) przekonuje: „W miejsce słabnących wpływów łacińskich rozpanoszyły się w dobie nowopolskiej od samego jej początku aż po połowę XIX w. wpływy francuskie”. W innym miejscu dodaje: „Satyryczną próbkę popsutego języka ówczesnej światowej kobiety dał Niemcewicz w *Powrocie Pośła*.

Staroscina pisze: «Bardzo jestem rozgniewana, że nie mogę udać się na przyjemne ich śniadanie; głowa źle mi robiła przez noc całą i koszmar przeszkadzał mi zamknąć oko; jestem w strasznej feblesie, skoro będę lepiej, polecę w ręce kochanej kuzynki».” (Klemensiewicz 1976, s. 725).

Przykładem zapożyczenia z języka niemieckiego jest *wihajster*, por. niem. *wie heisst er* ‘jak się nazywa’ (WSJP, *wihajster*). Jest to potoczne określenie zwykle małego przyrządu lub narzędzia, o nazwie nieznanej mówiącemu albo chwilowo przez niego zapomnianej (SJP, *wihajster*). Inna, lecz podobna, definicja to: „przedmiot lub część przedmiotu, jakiegoś urządzenia albo narzędzia o nazwie, która jest mówiącemu nieznana albo nie chce jej podać” (WSJP, *wihajster*). Najwcześniejsze źródło, w którym słowo to odnotowano, pochodzi z 1930 roku².

Z języka rosyjskiego pochodzi *smykałka*, por. ros. *smekálka*³ ‘umiejętność szybkiej oceny sytuacji, spryt, bystrość’, z czasownika *smiekát* ‘pojmować, rozumować, domyślać się’ (WSJP, *smykałka*). Jednostka ta jest definiowana jako ‘zdolność i zamiłowanie do czegoś’ (SJP, *smykałka*), lub ‘wyjątkowa umiejętność i i zamiłowanie do wykonywania określonych czynności’ (WSJP, *smykałka*). Jest to element języka potocznego, który pojawił się w języku polskim ok. 1935 roku.

W kontekście języka angielskiego, Klemensiewicz (1976, s. 650) informuje: „Przed XIX w. w ogóle nie ma mowy o wpływie angielszczyzny na język polski. W owym zaś stuleciu jest ten wpływ znów raczej pośredni przez niemieczyznę i francuszczyznę, co widać w fonetycznej adaptacji tych angлизmów, np. *szerling*, *sztan*, *sztorm* z *št* wskazuje na medium niemieckie, a *żokej*, *szampion* i *szalqż* (z *q* nosowym) na medium francuskie. Często też zapożyczenia angielskie krążą w kształcie odpowiadającym graficznej postaci wyrazu, nie zaś oryginalnej wymowie, np. *klown* (nie *klaun*), *steward* (nie *stiuard*), *kowboj* (nie *kauboj*), *budżet* (nie *badżet*) itp.”. Dopiero w ostatnich latach przed drugą wojną światową Polska i Anglia nawiązały bezpośrednią łączność (w związku z rozwojem stosunków gospodarczo-handlowych, zainteresowaniem podróżami, kulturą angielską i sportem). Przykładowe zapożyczenia z tego okresu to: *finisz* ‘końcowy odcinek trasy wyścigu’ (1900), *lider* ‘kierownik’ (1902), *sandwicz* ‘kanapka z dwóch złożonych kromek chleba lub bułki, przełożonych wędliną, serem lub innymi dodatkami’ (1915), *grejpfrut* ‘drzewo grejpfrut i jego owoc’ (1923). Na podstawie tego typu zapożyczeń można uogólnić, że dotyczyły one różnych dziedzin takich jak: sport, biznes, bankowość i życie codzienne (łącznie z technologią IT). Po drugiej wojnie światowej nasiliły się wpływy języka angielskiego w odmianie amerykańskiej (choć sam termin *amerykanizacja*

² W artykule rok pierwszego poświadczanego użycia danego leksemu w języku polskim podany jest na podstawie informacji zawartych w sekcji Chronologizacja w poszczególnych hasłach *Wielkiego słownika języka polskiego* (WSJP).

³ W wyrazie *smykałka* zamiast spodziewanej samogłoski *e* pojawiła się *y*, prawdopodobnie pod wpływem bliskich semantycznie rodzimych czasowników *smykać* / *smyknać* (WSJP, *smykałka*).

‘wprowadzenie do kultury, życia, zwyczajów jakiegoś narodu elementów kultury, życia, zwyczajów obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki’ został odnotowany w języku polskim w 1858, a *amerykanizować się* w 1900).

Kontaminacja jako zjawisko językowe

Ogólnie rzecz ujmując, dany język może powiększyć swój repertuar leksykalny poprzez: (a) tworzenie neologizmów (użytkownicy mogą wprowadzać do języka nowe wyrażenia), (b) przekształcenie materiału, który już w danym języku funkcjonuje (użytkownicy mogą modyfikować⁴ i łączyć już istniejące słowa w kreatywny sposób), (c) zapożyczenie elementów innego języka (użytkownicy mogą dodawać do systemu obce elementy w wyniku kontaktu językowego). Zapożyczenia z języków obcych nie ograniczają się do materiału leksykalnego. W zasadzie dowolny fragment języka może być zapożyczony – dźwięki, zasady fonologiczne, morfemy, wzorce łączliwości syntaktycznej, asocjacje semantyczne, czy strategie dyskursywne (Campbell 2013, s. 56). W tym kontekście, warto ponownie przyjrzeć się zagadnieniu kontaminacji.

Kontaminacja jako zjawisko słowotwórcze może dotyczyć leksyki, fonologii, morfologii, frazeologii, czy składni. Dwa pierwsze podtypy są omówione poniżej i dotyczą leksemów *helpunku!* oraz *żenua* (*dżampreza* może być interpretowana jako wynik upodobnienia semantycznego i fonetycznego), natomiast kontaminację morfologiczną, frazeologiczną i składniową można zobrazować przykładami, odpowiednio: **przekonywujący* (jako połączenie imiesłowa *przekonujący*, od *przekonać*, i *przekonywający*, od *przekonywać*), **w każdym bądź razie* (jako połączenie *w każdym razie* i *bądź co bądź*), **dotykać tematykę* (przez połączenie *dotykać* (*tematyki*) ‘poruszać jakiś temat’ i *dotykać* (*kogoś głupim żartem*) ‘sprawić komuś przykrość’).

W odniesieniu do kontaminacji leksykalnej i przykładów z języka angielskiego w przyp. 1, wydaje się, że węzłem może być element wspólny obu podstawom słowotwórczym (np. *o* w *smoke* i *fog*), ale nie zawsze taki element jest możliwy do wyszczególnienia. Bogdanowicz (2019, s. 99) zauważa: „Nie we wszystkich leksemach, zaklasyfikowanych do zbioru formacji skontaminowanych, da się wyodrębnić część styczną obu wyrazów podstawowych. W takim wypadku kontaminacje mogą powstawać w wyniku dowolnego skrócenia przynajmniej jednej formy wyjściowej”. Wydaje się jednak, że skrócenia tego typu nie są dowolne, a uwarunkowane strukturą sylaby dopuszczalną w danym języku. Przykładowo, w ang. *permafrost* i *filmography* zachowana jest samogłoska, która wynika z segmentacji na sylaby jednego z zredukowanych członów – jest to zazwyczaj ośrodek sylaby

⁴ Szczególnym przypadkiem modyfikacji tego typu są neosemantyzmy, czyli wyrazy już istniejące, które uzyskały nowe znaczenie.

w sylabie pozbawionej wygłosu (np. *a* w *perma-*), lub sylabie pozbawionej nagłosu (np. *o* w *-ography*), szczególnie jeśli drugi człon zawiera zbitkę spółgłoskową w nagłosie sylaby następującej (*frost*) lub w wygłosie sylaby poprzedzającej (*film*). Również w przypadku kontaminacji bezwęzłowych, które charakteryzują się brakiem elementu wspólnego i dezintegracją członów, rolę odgrywa struktura sylaby dopuszczalna w danym języku. W przykładach podanych przez Ochmann (2009, s. 295-296) tj.: *brunch*, *vlog*, *wretur*, *spodnium*, dezintegrację członów widać dokładnie po segmentacji na sylaby (te akcentowane zaznaczone są podkreśleniem): *brunch* = *breakfast* + *lunch*, *vlog* = *video* + *blog*, *wretur* = *wredny* + *turysta*, *spodnium* = *spodnie* + *kostium*. Innymi słowy, jak ujmuje to Grabias (1970, s. 127): „Uszczuplenie formy komponentu kontaminacji odbywa się najczęściej niezgodnie z granicami morfologicznymi wyrazu”. Co więcej, Grabias (1970, s. 127) przekonuje, że „fonologiczna (a nie morfologiczna) struktura węzła, dźwiękowa zasada kojarzenia komponentów, oraz nierespektowanie granic morfologicznych pozwalają na stwierdzenie, że kontaminacja stanowi przykład ingerowania procesów fonetycznych w procesy słowotwórcze”. Zdaje się, jednak, że skoro twory kontaminacyjne powstają w zgodzie z charakterystyczną dla danego języka budową sylaby, to upodobnienia fonetyczne wspomagają takie procesy.

Warto w tym miejscu zauważyć, że większość języków naturalnych świata wykazuje tendencję do grupowania spółgłosek w nagłosie raczej niż wygłosie (*vlog*, *wre-*, *spod-*), co wiąże się z właściwościami akustycznymi sylaby - spółgłoski w zbitkach spółgłoskowych w nagłosie są uszeregowane według hierarchii dźwięczności / donośności (od najmniej do najbardziej dźwięcznych / donośnych), a w zbitkach spółgłoskowych w wygłosie – w odwrotnej kolejności (ang. *Maximal Onset Principle*, *Sonority Sequencing Principle*), zob. Plag i in. (2015, s. 60-63). Wydaje się, że zbitki wyrazowe / słowne nie zawsze powstają zgodnie z granicami morfologicznymi, ale zachowują zgodność z tendencjami fonologicznymi (rodzimy lub zapożyczonymi).

Leksemy *dżampreza*, *żenua* i *helpunku*

Leksemy *dżampreza*, *żenua* i wykrzyknienie *helpunku!* (ale również rzeczownik *helpunek*) są tworam:

w których widoczne są elementy gry, zabawy słownej i humoru,

w których dostrzec można wpływ języków obcych (angielskiego i francuskiego), oraz które można interpretować jako hybrydy słowotwórcze powstałe w procesie kontaminacji,

które stanowią neologizmy we współczesnym języku polskim (pojawili się w ciągu ostatniego ćwierćwiecza). Spośród tych trzech, tylko *żenua* ma oddzielne hasło w *Wielkim słowniku języka polskiego* (WSJP), a jedynie *dżampreza* pojawia się

w *Słowniku języka polskiego* (SJP), co pośrednio wskazuje na świeżość tych formacji.

Rzeczownik *dżampreza* definiowany jest jako ‘spotkanie towarzyskie z tańcami w domu’ (SJP, *dżampreza*), choć intuicja podpowiada również prostsze objaśnienie ‘(głośna) impreza’. Pod względem budowy morfologicznej, *dżampreza* to wynik kontaminacji, najprawdopodobniej łączący element języka angielskiego *jump* ‘skok’ lub ‘skakać’ i języka polskiego *impreza*. W takim wypadku pol. *dżampreza* jest hybrydą słowotwórczą, czyli połączeniem cząstek pochodzących z różnych języków (ale o spolszczonym zapisie). W formacji tej można dopatrywać się żartobliwego upodobnienia pod względem semantycznym (na imprezach, którym towarzyszy muzyka można tańczyć i skakać) oraz fonetycznym (pierwsza sylaba pol. *dżampreza* /dʒam'pɛ.za/ zbliżona jest do ang. *jump* /dʒamp/). Podobieństwo między /dʒ/ i /dʒ/ jest systematyczne i pojawia się w innych zapożyczeniach i wyrazach pokrewnych w obu językach, por.:

- | | | |
|-----|------------------------------------|-----------------|
| (2) | <i>jungle</i> ‘dżungla’ /'dʒʌŋɡl/ | dżungla |
| | <i>jam</i> ‘dżem’ /dʒæm/ | dżem |
| | <i>jingle</i> ‘dżingiel’ /'dʒɪŋɡl/ | dżingiel |

Co ciekawe, w języku polskim zbitka *dżam-* występuje jako pierwsza sylaba wyrazu tylko w zapożyczeniach, np. *dżambo dżet* ‘bardzo duży odrzutowy samolot pasażerski, mieszczący kilkuset pasażerów’ (WSJP, *jumbo jet*), czy *dżamper* ‘jumper, zworka, łącznik umożliwiający zmianę konfiguracji komponentu komputera’ (SJP, *dżamper*). Wynika z tego to, że upodobnienie pierwszej sylaby w słowie *impreza*, tj. *im-*, do *dżam-*, jest związane z etymologią ludową⁵ (ang. *folk etymology*), czyli ‘nienaukową etymologią, opartą na przypadkowych skojarzeniach’ (SJP, *etymologia ludowa*), zob. też Grabias (1970, s. 118, 133, 139, 141). Przykładowo, jest to zjawisko, w którym niejasne elementy pochodzące z języka obcego są interpretowane jako semantycznie możliwe i fonologicznie podobne do tych z języka rodzimego (Lass 1994, s. 186). W przypadku *dżamprezy* mamy do czynienia z odwrotną sytuacją, w której element języka rodzimego jest zastąpiony elementem języka obcego. Dodatkowo, warto zauważyć, że sylaba *dżam* różni się od *im* z powodu nagłosu, ale ma strukturę, która jest dopuszczalna w języku polskim, a element wspólny, czyli zbitka spółgłoskowa *-mp-*, ewentualnie bardziej abstrakcyjna struktura: samogłoska + *-mp-*, może pełnić funkcję węzła (zob. przyp. 1), mimo że całość nie należy do jednej sylaby. W języku polskim analogiczne zbitki występują w takich formacjach jak: *amputacja*, *empatia*, *improwizacja* itd.

⁵ Przykłady etymologii ludowej z języka polskiego i nie tylko dostępne są w *Wielkim słowniku języka polskiego*, zob. WSJP (*lukrecja*, *przestwór*, *vatermörder*, *zwyciężyć*).

Ciekawostką etymologiczną jest to, że ang. *jump* jest najprawdopodobniej onomatopeją i funkcjonuje w języku angielskim od początku XVI w., ale początkowo miało znaczenie ‘być wprawionym w ruch nagłym szarpnięciem’ (OALD, *jump*). Leksem *ženua* /zɛ.nu'a/, jak wskazuje wymowa, należy interpretować jako twór leksykalny imitujący wymowę francuską (i jako żartobliwe upodobnienie pod względem fonetycznym), tym bardziej, że jest to synonim starszego zapożyczenia z języka francuskiego, a mianowicie jednostki leksykalnej *ženada*⁶ /zɛ'na.da/, zob. WSJP (*ženua*). Wydaje się, że ze względu na akcent na ostatnią sylabę (nietypowy dla języka polskiego, a bardziej charakterystyczny dla języka francuskiego), *ženua* może być interpretowana jako hybryda powstała w wyniku kontaminacji fonologicznej, tzn. jest przykładem zapożyczenia sposobu akcentowania, który w świadomości zbiorowej kojarzony jest z typowo francuskim / francuskopochodnym. Tego typu zapożyczenie mogło urzeczywistnić się na gruncie języka polskiego za pośrednictwem języka niemieckiego, w którym wyrazy zapożyczane z języka francuskiego mogą zmieniać zapis i rodzaj gramatyczny (np. *das Menü*), ale często mają akcent na ostatniej sylabie, zob. (3).

- (3) fr. *saison* (r. ż) /sezɔ̃/ – niem. *Saison* (r. ż) /ze'zɔ̃:/ – pol. *sezon*
fr. *menu* (r. m.) /møny/ – niem. *Menü* (r. n.) /me'ny:/ – pol. *menu*
fr. *régisseur* (r. m.) /ʀeʒisœʁ/ – niem. *Regisseur* (r. m.) /ʀeʒi'sø:ʁ/ – pol. *reżyser*
fr. *restaurant* (r. m.) /ʀestɔʁɑ̃/ – niem. *Restaurant* (r. n.) /ʀesto'rã:/ – pol. *restauracja*
fr. *diplomatie* (r. ż.) /diplɔmasi/ – niem. *Diplomatie* (r. ż.) /diploma'ti:/ – pol. *dyplomacja*

⁶ Brückner (1927, s. 179, hasło *chimera*) podaje krótką informację, że *ženada* pochodzi od fr. *gêne*. W języku francuskim jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego występujący w wyrażeniu przyimkowym fr. *sans-gêne* [sãʒɛn] (*sans* ‘bez’ + *gêne* [ʒɛn] ‘trudność, zaniepokojenie’), które może pełnić funkcję przymiotnika (‘bezceremonialny’), rzeczownika (‘bezceremonialność’ lub ‘człowiek nie liczący się z innymi’) i przysłówka (‘bez żenady’, również ‘bez skrepowania, swobodnie’), zob. PONS (*sans-gêne*) i SJP (*sans gêne*). Wyrażenie to jest również obecne w fr. *être sans gêne* ‘zachowywać się bezceremonialnie’, zob. PONS (*être sans gêne*). Według Brücknera (1927, s. 179, hasło *chimera*), fr. *gêne* wywodzi się z hebrajskiej nazwy ‘piekła’, por. *Gehenna*. Natomiast AHD (*Gehenna*) odnotowuje, że heb. *gê' hinnôm* to prawdopodobnie krótsza wersja *gê' ben hinnôm* ‘dolina (syna) Hinnoma’. Toponim *Gehenna* znany jest również jako ‘dolina jęku’ i odnosi się do doliny w pobliżu południowo-zachodniej części starożytnej Jerozolimy, którą Żydzi uważali za splamioną przez kult pogański, zob. EPWN (*Gehenna*). W *Starym Testamencie*, *Gehenna* była wysypiskiem śmieci i miejscem kremacji zwłok tych, którym odmówiono pochówku (np. przestępców). W *Nowym Testamencie*, miejsce to jest odczytywane symbolicznie, a *Gehenna* denotuje ‘piekło’.

Co więcej, można dostrzec analogię między wymową pol. *żenua* a fr. *moi* /mwa/ 'ja', *toi* /twa/ 'ty', *soi* /swa/ 'siebie', *foie* /fwa/ 'wątroba', czy nazwami własnymi *François* /fʁãswa/ 'Franciszek', *Delacroix* (i innymi z *croix* /krwa/ 'krzyż'), a także *Loire* /lwar/, *accessoire* /akseswar/ itd.

Wielki słownik języka polskiego definiuje leksem *żenada* jako 'stan psychiczny wywołany czymś, co dana osoba ocenia negatywnie jako niewłaściwe lub na bardzo niskim poziomie i co powoduje u niej nieprzyjemny dyskomfort, bo wie, że coś powinno być inne'. Leksem ten jest notowany w języku polskim od połowy XIX w., natomiast leksem *żenua* pojawił się w języku polskim pod koniec XX w. i jest sklasyfikowany jako element języka potocznego, zob. WSJP (*żenua*). Co ciekawe, występuje on nie tylko w mianowniku, ale również w przypadkach zależnych (i odmienia się tak, jak inne polskie rzeczowniki rodzaju żeńskiego typu *szyja*, *ziemia*), przy czym w dopełniaczu liczby pojedynczej ma dwie formy, tj. *żenui* i *żenuy*, zob. WSJP (*żenua*), por.:

- (4) (a) (...) Poczucie **żenuy** sięgnęło zenitu.
(b) (...) odczułam taką **żenuę**, jak to przeczytałam.

(Przykłady z WSJP, *żenua*)

W wykrzyknieniu *helpunku!* dopatrywać się można wpływów języka angielskiego. Podobnie do *dżamprezy*, leksem *helpunek* jest hybrydą słowotwórczą (łączącą element języka obcego, tj. *help* 'pomoc' lub 'pomagać', i rodzimego, tj. *ratunek*) powstałą w wyniku kontaminacji leksykalnej. Ponownie mamy tu do czynienia z żartobliwym upodobnieniem pod względem semantycznym i zastąpieniem pierwszej sylaby polskiego wyrazu, tj. *rat-*, przez wyraz *help* (co łączyć można z etymologią ludową).

Wykrzyknienie *ratunku!* to „wyraz używany jako wezwanie natychmiastowej pomocy w sytuacji czyjegoś niebezpieczeństwa lub w ważnej dla kogoś sprawie” (WSJP, *ratunku*) i jest formą wołacza rzeczownika *ratunek*, który w języku polskim pojawił się w poł. XV w., pierwotnie w formie *ratunk* – jako zapożyczenie z języka niemieckiego, por. niem. *Rettung* 'ratunek, pomoc, ocalenie'. Ciekawe jest to, że od tego samego niemieckiego wyrazu pochodzi również wykrzyknienie *rety!* (zob. Bąk 1979, s. 238), choć według WSJP (*rety*), nie bezpośrednio: "Prawdopodobnie skrócona pod wpływem emocji forma okrzyku *ratunku!*"⁷.

Warto zauważyć, że z powodu zbitki spółgłoskowej w wygłosie sylaby *help*, zmienia się struktura pierwszej sylaby w formacji *helpunku* /xel'puŋ.ku/ (pierwsza

⁷ Można w tym miejscu nadmienić, że to nie jedyne wykrzykniki obcego pochodzenia. Przykładowo, *halo!* pochodzi z języka angielskiego i używane jest w rozmaitych sytuacjach jako zamiennik 'hej, słuchaj, uważaj', czy 'hej, cześć, dzień dobry', zob. Bąk (1979, s. 238).

sylaba jest zamknięta) w porównaniu z *ratunku* (pierwsza sylaba pozbawiona jest wygłosu). Jednakże sama sylaba *hel* ma strukturę, która jest dopuszczalna w języku polskim (analogicznie do takich formacji jak: *Hel*, *helski*, *Helcia* itd.). W przypadku *helpunku!*, pierwsza podstawa zachowana jest w całości, podobnie do *filmography*, a drugą ucięto na historycznej granicy morfemów (niem. *Rettung* = *rett(en)* + *-ung*). Elementem wspólnym *help* i *rat* jest abstrakcyjna struktura: spółgłoska + samogłoska + spółgłoska (+ spółgłoska).

Utworzenie formacji z *help* mogło być inspirowane już istniejącym złożeniem zapożyczonym z języka angielskiego, a mianowicie *helpdesk*. Słowo ang. *help* jest formacją rdzennie germańską, spokrewnioną z np. niem. *helfen* ‘pomagać’ (niem. *Hilfe* ‘pomoc’).

Podsumowując, kontaminacja obejmuje „struktury zróżnicowane formalnie i funkcjonalnie, sporo wśród nich okazjonalizmów, co powoduje bądź jej marginalizowanie, bądź określanie każdej nowej, nietypowej, analogicznej czy aluzyjnej formy jako kontaminacji” (Ochmann 2009, s. 294), ale „częste pojawianie się, a zwłaszcza stabilizowanie się w systemie niektórych form o jasnej motywacji (a więc bynajmniej nie marginalność i przypadkowość) świadczy, że w opisach współczesnego systemu słowotwórczego polszczyzny należałoby umieszczać kontaminację w kontekście innych wyrazów złożonych, obok złożzeń i zrostów” (Ochmann 2009, s. 298). Dodatkowo, twory kontaminacyjne „często są zamierzonymi chwytami stylistycznymi, pozostającymi na usługach dowcipu językowego” (Bogdanowicz 2019, s. 97), więc w sensie pragmatycznym, niektóre nowo powstałe zbitki wyrazowe różnią się znaczeniowo względem form wyjściowych właśnie przez to, że zawierają dodatkowy element żartobliwości i humoru.

Podsumowanie

Języki, które w ujęciu diachronicznym (w ostatnich dwóch stuleciach) miały największy wpływ na rozwój zasobów leksykalnych języka polskiego to zasadniczo języki europejskie (używane pierwotnie na terenie Europy) pochodzące z różnych gałęzi języków Indoeuropejskich. Można je podzielić na te, które nie mają rodzimych użytkowników: łacina, i te, które pod względem liczby użytkowników tworzą hierarchię: angielski (w odmianie brytyjskiej i amerykańskiej), francuski, rosyjski i niemiecki. Język rosyjski jest językiem słowiańskim, angielski i niemiecki są językami germańskimi, język francuski należy do grupy języków romańskich. Co ciekawe, inny język przynależący do tej grupy, język hiszpański, nie wywierał do tej pory znaczącego wpływu na język polski, ale zainteresowanie nim rośnie (jest trzecim językiem obcym nowożytnym nauczaniem w szkołach podstawowych w większości województw).

Wpływ języka angielskiego na język polski zaznacza się od XIX w., najpierw pośrednio przez języki niemiecki i francuski, a od XX w. – bezpośrednio. Nowe zapożyczenia z języka angielskiego typu *dżampreza* i *helpunku!* są najprawdopodobniej przejawem tego, że język ten ma największą liczbę użytkowników na świecie, jest językiem komunikacji międzynarodowej (*lingua franca*) i jest właśnie tym językiem, którego uczy się największa liczba uczniów w Polsce (co pokazano na przykładzie szkół podstawowych).

Nowe formacje typu *zenua* wskazują jednak na to, że mimo wielu anglicyzmów we współczesnej polszczyźnie, dominacja języka angielskiego jako obcego nie jest całkowita. Dodatkowo, trzy neologizmy omówione w artykule wydają się odzwierciedlać zarówno lekkość, jak i swobodę z jaką język polski wzbogaca się o żartobliwe wyrażenia. Te trzy leksemy są jednocześnie przykładami hybryd powstałych w wyniku kontaminacji (nie tylko leksykalnej – częściej omawianej w literaturze, ale także fonologicznej), w tworzeniu których rolę odgrywała etymologia (ludowa). W artykule podjęto próbę wyjaśnienia, że wbrew powszechnemu przekonaniu o tym, że kontaminacje mogą powstawać w wyniku dowolnego skrócenia którejs z podstaw słowotwórczych, skrócenia tego typu są motywowane dopuszczalną w danym języku strukturą sylaby, a powstałe zbitki wyrazowe powielają utarte schematy segmentacji na sylaby. Zdaje się więc, że w odniesieniu do kontaminacji, tendencje fonetyczne nie zakłócają, a wspierają przebieg procesów morfologicznych.

BIBLIOGRAFIA

- Bąk, P., 1979, *Gramatyka języka polskiego. Zarys popularny*. Wiedza Powszechna.
- Bogdanowicz, E., 2019, *Nazwy własne jako podstawa kontaminacji (na materiale prasowym)*, [w:] *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz*, Rygorowicz-Kuźma, Anna i Krzysztof Rutkowski (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 95–105.
- Brinton, Laurel J. i Donna M. Brinton, 2010, *The Linguistic Structure of Modern English*. John Benjamins.
- Brückner, A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Krakowska Spółka Wydawnicza. <https://polona.pl/item-view/90cf9d78-76a3-4a32-9fc3-e1dafd0756b8>. [Dostęp 27.07.2025].
- Campbell, L., 2013, *Historical Linguistics: An Introduction* (...3rd ed.). Edinburgh University Press.
- Encyklopedia PWN. PWN. (EPWN). <https://encyklopedia.pwn.pl/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Ethnologue. Languages of the World. "What are the top 200 most spoken languages". <https://www.ethnologue.com/insights/ethnologue200/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Główny Urząd Statystyczny (GUS). *Portal geostatystyczny*. <https://portal.geo.stat.gov.pl/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Grabias, S., 1970, *Kontaminacje we współczesnym języku polskim – próba charakterystyki*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, *Nauki Filozoficzne i Humanistyczne* 25, s. 117-145.

- Klemensiewicz, Z., 1976, *Historia języka polskiego*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lass, R., 1994, *Old English. A Historical Linguistic Companion*. Cambridge University Press.
- Ochmann, D., 2009, *Złożenia kontaminacyjne we współczesnym języku polskim*, [w:] *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16–17 maja 2008*. Skarżyński, Mirosław i Monika Szpiczakowska (red.). Księgarnia Akademicka, s. 293–299.
- Oxford Advanced Learner's Dictionary (OALD)*. Oxford University Press, <https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/> [Dostęp 27.07.2025].
- Plag, I., Arndt-Lappe S., Braun M., Schramm M., 2015, *Introduction to English Linguistics* (3rd ed.). De Gruyter.
- Pons. Bezpłatny słownik online*. (PONS). <https://pons.pl/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Słownik języka polskiego*. PWN. (SJP). <https://sjp.pwn.pl/>. [Dostęp 27.07.2025].
- The American Heritage Dictionary of the English Language (AHD)*, <https://www.ahdictionary.com/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Wielki słownik języka polskiego*. Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. (WSJP). <https://wsjp.pl/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Wikisłownik. Wolny. Wielojęzyczny*. <https://pl.wiktionary.org/wiki/>. [Dostęp 27.07.2025].
- Wiktionary. The free Encyclopedia*. <https://en.wiktionary.org/wiki/>. [Dostęp 27.07.2025].

Dane kontaktowe / Contact details:

E-mail: magdalena.tomaszewska@uws.edu.pl

BUDOWANIE OPISU PRZEZ OSOBĘ Z OBUSTRONNYM NIEDOSŁUCHEM MIESZANYM GŁĘBOKIEGO STOPNIA Z WRODZONĄ MIKROCJĄ I ATREZJĄ UCHA PRAWEGO. STUDIUM PRZYPADKU

Andrzej Borkowski
Uniwersytet w Siedlcach

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest problemowi konstruowania opisu przez osobę z obustronnym niedosłuchem mieszanym. Badania dowodzą, że niedosłuch może istotnie wpływać na sposób jego budowy w formie mówionej i pisanej (struktura wypowiedzi, leksyka, składnia). Analiza materiału badawczego umożliwia również zaprojektowanie ćwiczeń wspomagających umiejętności tworzenia opisu.

Słowa kluczowe: niedosłuch, opis, terapia, narracja, logopedia

CONSTRUCTING A DESCRIPTION BY A PERSON WITH BILATERAL MIXED HEARING LOSS OF A SEVERE DEGREE WITH CONGENITAL MICROTIA AND RIGHT-EAR ATRESIA: A CASE STUDY

Abstract: The article addresses the issue of constructing descriptions by a person with bilateral mixed hearing loss. Research confirms that hearing impairment may significantly influence the manner in which descriptions are structured in both spoken and written forms – including syntax, lexis, and overall narrative structure. The analysis of the research material also enables the design of exercises that support the development of descriptive skills.

Keywords: hearing loss, description, therapy, narration, logopedics

Wstęp

Umiejętność komunikowania się w życiu społecznym wydaje się wartością samą w sobie (Kurcz 2000: 145-146). Wymaga ona od uczestników aktu komunikacji wyposażania w określone kompetencje, w tym językową oraz kulturową. W przypadku osób z uszkodzonym narządem słuchu odpowiedni poziom tychże kompetencji daje szansę na uzupełnienie niedostatków w zakresie percepcji

dźwięków (Krakowiak 2014: 222; por. też Grabias 2019: 295). Opanowanie języka sprawia, iż człowiek posiada dostęp do wiedzy, która zapisana jest w symbolach, a także ma możliwość wyrażania się poprzez nie, szczególnie artykułowania własnych potrzeb, realizowania się w określonych planach życiowych (zawodowym i prywatnym), a także aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym.

Celem niniejszej pracy jest zbadanie sposobu oraz struktury tworzenia opisu przez osobę z obustronnym niedosłuchem mieszanym, a następnie zaprogramowanie ćwiczeń, które mogą wesprzeć rozwój tej skądinąd ważnej w życiu codziennym sprawności. Do badań wybrano parę obrazków w istocie tożsamyh tematycznie. Przedstawiają one przestrzeń miejską (ulica, plac, stara zabudowa), gdzie na pierwszym planie usytuowano postaci muzyków (sprawności opisu realizowano ustnie i pisemnie). Badania ujawniły pewne różnice w zakresie budowania tej formy narracyjnej w obydwu wariantach¹.

Prezentowana całość składa się z trzech zasadniczych ogniw. W części pierwszej (*Słuch i jego zaburzenia*) przedstawiono najnowsze badania z zakresu surdologopedii i surdopedagogiki, koncentrując się przede wszystkim na przyczynach powstania uszkodzeń słuchu, sposobach jego usprawniania oraz planowania terapii logopedycznej. Część druga (*Metodologia badań*) wyznacza procedurę eksploracji naukowych, przybliża sylwetkę osoby, która zgodziła się wziąć udział w eksperymencie, a także ujawnia zasadniczy cel postępowania badawczego. Ostatnia część (*Diagnozowanie sprawności narracyjnych oraz programowanie terapii*) skupia się na analizie i interpretacji realizacji opisu oraz projektuje wsparcie terapeutyczne w postaci konkretnych ćwiczeń.

Osoba z uszkodzonym narządem słuchu ma niewątpliwie utrudniony dostęp do języka. W związku z tym zakłóceniom ulega sam proces jego programowania, co skutkuje problemami natury ściśle językowej i komunikacyjnej (Krakowiak 2015: 170-171). Głuchota odciska jak wolno sądzić widoczne piętno nie tylko na sprawnościach *stricte* lingwistycznych, ale też skutkuje obciążeniami natury psychologicznej. Osamotnienie, brak pewności siebie owocują alienacją i są przyczyną pogorszenia się jakości życia osoby z uszkodzonym słuchem (por. Bollag 2007: 130). Dlatego też wydaje się ze wszech miar słuszne nie tylko odnalezienie skutecznej ścieżki rehabilitacyjnej, ale też przejawianie postawy empatycznej względem osoby borykającej się z problemem głuchoty².

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją pracy dyplomowej obronionej w roku 2022 na Podyplomowych Studiach Logopedii UwS.

² W tym miejscu pragnę podziękować promotorce dr Marcie Krakowiak za życzliwość, jak też ukierunkowanie merytoryczne oraz wskazówki bibliograficzne, które pozwoliły autorowi nadać pracy odpowiedni kształt, a także recenzentce prof. Alinie Maciejewskiej za cenne komentarze i uwagi.

Słuch i jego zaburzenia

Przyczyny i rodzaje uszkodzeń słuchu

Słuch i jego zaburzenia zajmują ważne miejsce w badaniach logopedycznych. Wiele jego dysfunkcji oraz uszkodzeń determinuje możliwość rozwoju kompetencji językowej i komunikacyjnej (Grabias 2019: 295; 2014: 21, 29), które decydują w znacznej mierze o możliwościach poznawczych osoby, warunkując możliwości rozwoju kompetencji kulturowej czy też jakości życia społecznego. Jak podkreślała Kazimiera Krakowiak percypowanie dźwięków mowy to czynność złożona. W jej zakres wchodzi nie tylko funkcjonowanie analizatora słuchowego, ale też współdziałające z nim „neuropsychiczne czynności innych obszarów mózgu” (Krakowiak 2012: 94). Należy też na wstępie podkreślić, iż praktyczne korzyści z dostępu do świata dźwięków z punktu widzenia funkcjonowania językowego osoby z uszkodzonym słuchem wiążą się z umiejętnością czy też zdolnością rozpoznawania znaczeń symbolicznych, które są przypisane do dźwięków mowy, a nie jedynie zdolnością do percepcji ich właściwości akustycznych (Krakowiak 2012: 95). Trzeba również pamiętać, iż opanowanie języka to z jednej strony sztuka sprawnego posługiwania się symbolami, dającymi wgląd w szeroko pojętą wiedzę, jak też rozwój sprawności interakcyjnej, pozwalającej danej osobie na swobodne funkcjonowanie w społeczeństwie (Krakowiak 2012: 101; Grabias 2014: 29).

Na gruncie współczesnej audiologii wskazuje się na fakt, iż „upośledzenie słuchu” to objaw będący konsekwencją oddziaływania „czynnika uszkodzającego” (Mueller-Malesińska, Skarżyński 2014: 91). W związku z tym diagnoza musi brać pod uwagę ogół czynników, które wiążą się z zaistnieniem określonej wady. W obrębie szeroko zakrojonych kryteriów ubytków słuchu wskazuje się na moment, kiedy choroba się ujawniła, następnie umiejscowienie patologii, przyczynę wady oraz stopień i zakres jego ubytku (Mueller-Malesińska, Skarżyński 2014: 91).

Moment, w którym ujawnił się niedosłuch, ma istotne znaczenie w kontekście rozwoju mowy dziecka. „Niedosłuch w zależności od głębokości i zakresu, może zahamować lub uniemożliwić rozwój mowy, a nawet spowodować jej cofanie się” (Mueller-Malesińska, Skarżyński 2014: 92). Poważny deficyt słuchu lub całkowita jego utrata w wieku dojrzałym nie ma już tak poważnych konsekwencji dla możliwości poznawczych osoby, choć niewątpliwie wpływa na jakość jej funkcjonowania społecznego. W związku z powyższym wyodrębnia się: niedosłuch prelingwalny (wrodzony i nabyty). Wrodzony to taki, który zaistniał w okresie prenatalnym i uobecnia się w chwili narodzin, natomiast nabyty – powstał w okresie okołoporodowym (perinatalnym) lub też w pierwszym roku życia. Następnie wskazuje się na niedosłuch perilingwalny, który wystąpił w okresie nabywania mowy, między drugim a siódmym rokiem życia, oraz niedosłuch postlingwalny – po zakończeniu

procesu kształtowania się mowy. Jeśli idzie o kwestię lokalizacji patologii, która ma istotne znaczenie w kontekście m.in. wyboru metody leczenia wyróżnia się: niedosłuch przewodzeniowy, niedosłuch mieszany, niedosłuch odbiorczy (ślimakowy, pozaślimakowy, centralny – pień mózgu, ośrodki korowe) (Mueller-Malesińska, Skarżyski 2014: 92-93).

Uszkodzenia słuchu mają różną etiologię. Ogólnie rzecz biorąc wśród przyczyn uszkodzeń wrodzonych wymienia się różyczkę, ale też grypę, które zostały przechorowane przez matkę w pierwszym trymestrze ciąży. Ponadto w badaniach jest mowa o przyczynach genetycznych, które stanowią jedną trzecią wszystkich jego uszkodzeń, w tym połowa to uszkodzenia głębokie. Wskazuje się również na przyczyny okołoporodowe, a zwłaszcza powikłania podczas porodu, w tym niedotlenienie, jak też nabyte w dalszych etapach życia, będące następstwem różnych chorób, jak też wszelkich urazów mechanicznych, akustycznych oraz zażywania leków czy też substancji toksycznych (Krakowiak 2012: 95).

W końcu należy wskazać na stopień uszkodzenia słuchu, wyróżniając: lekki ubytek (21-40 dB), niedosłuch umiarkowany (41-70 dB), niedosłuch znaczny (71-90 dB) oraz niedosłuch głęboki (ponad 91 dB). W przypadku niewielkiego ubytku do 40 dB część elementów mowy potocznej nie jest identyfikowana. Zarówno dzieci, jak i dorośli powinni korzystać z aparatu słuchowego niewielkiej mocy. W przypadku niedosłuchu średniego stopnia – do 70 db konieczna jest rehabilitacja słuchu i mowy u dzieci po „zaaparatowaniu”. Dwa ostatnie rodzaje niedosłuchu wymagają wczesnego użytkowania aparatu oraz stałej rehabilitacji (Mueller-Malesińska, Skarżyński 2014: 97-99; Szczepankowski 1988: 9).

2. Usprawnianie narządu słuchu a rozwój mowy

Osoba z uszkodzonym słuchem, która wykazuje określoną wrażliwość na dźwięki, ma szansę na poprawę swego funkcjonowania poprzez aparaty i protezy wzmacniające natężenie bodźców. Podkreśla się fakt, iż nie są one w stanie przywrócić pełnej zdolności słyszenia, ale, będąc dobrze dobranymi, mogą ułatwić odbiór, zwiększając siłę dźwięków i czyniąc je dostępnymi dla pacjenta. Korzyści płynące z użytkowania urządzeń poprawiających dostęp do świata dźwięków są uwarunkowane przez głębokość uszkodzenia słuchu. Należy też dodać, że dla lekarza audiologa, który orzeka o stopniu niepełnosprawności, istotny jest wynik badania bez stosowania protez, natomiast dla logopedy ważniejszy jest wynik pomiaru z ich wykorzystaniem (Krakowiak 2012: 99).

Aparaty słuchowe przystosowują bodźce do zakresu percepcji słuchowej pacjenta, szczególnie w pasmach częstotliwości istotnych dla recepcji mowy. Stosowana są w przypadkach lżejszych uszkodzeń, natomiast w przypadku głębokiego ubytku dokonuje się wszczepu implantu, który „dostarcza [...] do odbiorczej

części narządu słuchu (albo bezpośrednio do wnętrza ślimaka, lub w jego pobliżu, albo nawet do wyższych „pięter” centralnego układu nerwowego) impulsy elektryczne będące efektem elektronicznego przetworzenia fali akustycznej” (Krakowiak 2014: 219-220; 223-224). Trzeba jednak zaznaczyć, że zarówno implant, jak i aparat słuchowy, poprawiają słyszenie tylko u niektórych osób.

W badaniach podkreśla się, iż „warunkiem przyswojenia języka dźwiękowego i nauczania się mowy przez dziecko jest precyzyjne odróżnianie wszystkich elementarnych jednostek frazy (czyli sylab, głosek i struktur prozodycznych) w szybko płynącym strumieniu mowy (w ciągu fonicznym)” (Krakowiak 2012:104). Już noworodki mają zdolność odróżniania języka ojczystego i obcego, jak też potrafią odróżniać głoski występujące w innych językach. Wrażliwość neurosensoryczna dzieci pozwala im na dostrzeganie odmienności i podobieństw pomiędzy dźwiękami mowy, co jest potem istotne w rozpoznawaniu słów oraz zdań. Słowem w mózgu dziecka musi powstać potężna siatka połączeń neuronalnych, która będzie umożliwiać mu „[...] pełne zautomatyzowanie czynności słuchania i rozumienia, jak również tworzenia wypowiedzi i mówienia, które są z rozumieniem ściśle zintegrowane” (Krakowiak 2012, s. 106).

Dziecko z uszkodzonym słuchem (noszące protezę) percypuje głos w postaci zniekształconej i nie jest w stanie szybko odróżniać od siebie sylab. Powstaje zatem problem bariery fonologicznej, a zatem stanu, w którym dziecko nie jest w stanie „[...] odróżniać i rozpoznawać słyszanych głosek tak precyzyjnie, aby przypisywać im wartość językową” (Krakowiak 2012: 107). Osoba taka doświadcza zatem afonemii lub dysfonemii, co uniemożliwia w istocie programowanie języka w umyśle (Krakowiak 2015:169). To właśnie deficyty w zakresie stopnia dostępu do języka są barierą, która jest przyczyną niepowodzeń szkolnych i komunikacyjnych osób z uszkodzonym słuchem. Ten deficyt sprawia, iż mają one nie tylko trudności z wypowiadaniem się, ale też z innymi sprawnościami językowymi, czyli przede wszystkim ze słuchaniem, jak również pisanem i czytaniem. Jasne staje się, że potrzebna jest wówczas pomoc w dostępie do materii dźwiękowej języka, a zwłaszcza sylab (Krakowiak 2012: 107).

W związku z problemami komunikacyjnymi osób niesłyszących i słabosłyszących powstała wielość metod wychowania słuchowego, które biorą pod uwagę określone sprawności językowe, a więc słuchanie i mówienie oraz czytanie i pisanie. Wśród nich odnotowuje się: a) metody jednojęzykowe (język foniczny), czyli audytywno-werbalne; oralne; oralne wspomagane (np. fonogesty); oralno-graficzne; oralno-daktylograficzne; b) naturalny język migowy; c) metody „dwujęzykowe” (bilingwalne, migowo-graficzne, migowo-oralne, migowo-fonogestowe; oralno-manualne); d) języki hybrydalne (oralno-migowe; PSJM); e) totalna komunikacja (stosowanie wielości kodów semiotycznych) (Krakowiak 2012: 292; Szczepankowski 1999, *passim*).

Trzeba pamiętać, że niesłyszący to grupa niejednorodna. W momencie, gdy opatrzona protezą osoba percypuje dźwięki mowy podobnie jak ludzie słyszący, ten deficyt nie stanowi już istotnego wyzwania logopedycznego, gdyż nie potrzebuje już ona programowania od podstaw języka w umyśle, a jedynie wsparcia w zakresie korekty sprawności artykulacyjnych (Grabias 2010-2011: 29; Krakowiak 2014: 223).

3. Postępowanie logopedyczne w głuchocie

Uszkodzenia słuchu utrudniają lub uniemożliwiają „[...] [przyswajanie] fonemów, słów i ich znaczeń, morfemów fleksyjnych i formantów słowotwórczych oraz reguł ich łączenia w większe całości” (Muzyka-Furtak 2015: 194). Powyższe zaburzenia odbijają się również na jakości konstrukcji wypowiedzi oraz kompozycji dłuższych tekstów. Słowem konsekwencją ograniczeń słuchu są bariery w rozumieniu i konstruowaniu rozmaitych form wypowiedzi, począwszy od prostych dialogów, prostych i bardziej złożonych opowiadań i opisów (Muzyka-Furtak 2015: 194). Ograniczone jest też rozumienie tekstów literackich, które mają złożoną strukturę semantyczną (Borkowski 2011: 73-95).

Osoba z uszkodzonym narządem słuchu ma utrudniony dostęp do warstwy fonicznej języka, co prowadzi do afonemii lub dysfonemii. Powoduje to wiele komplikacji językowych i skutkuje zaburzeniami treści oraz formy językowej, a także realizacji wypowiedzi. Wśród tych zaburzeń wymienia się: a) na poziomie treści: „ubóstwo” językowe, holofrazy, konstrukcje wieloznaczne oraz niezrozumiałe; b) formy wypowiedzi: neologizmy rozwojowe, leksykalne, syntaktyczne, neosemantyzmy, agramatyzmy i dysgramatyzmy, interferencja ze składnią języka migowego; c) substancji fonicznej: zaburzenia prozodii (warstwa suprasegmentalna) oraz wady wymowy (warstwa segmentalna) (Krakowiak 2012: 131).

Inicjując działania w zakresie diagnozy najpierw audiologicznej, a następnie logopedycznej, należy pamiętać, że dyskusje na temat tego, czy osoba niesłysząca to taka, która ma ubytek przekraczający 70 dB czy może więcej niż 90 dB jest nieistotna. O wiele ważniejsze jest ustalenie faktu wykorzystywania resztek słuchowych w komunikacji językowej przez osobę z określonym deficytem. W przeważającej liczbie przypadków uwrażliwienie na bodźce, które docierają do ośrodkowego układu nerwowego nie gwarantuje tego, iż mowa odbierana będzie bez utrudnień, jak w przypadku osób słyszących. Konieczna staje się zatem terapia logopedyczna (Krakowiak 2012: 103-104).

Należy podkreślić, że diagnoza nabytych sprawności w zakresie języka i komunikacji musi odbywać się w korelacji z analizą danych audiologicznych, a także informacjami, które pochodzą od rodziców dziecka (Muzyka-Furtak 2015: 195). W procesie diagnozowania dziecka z uszkodzonym narządem słuchu podejmowane są przed logopedę różne czynności, w tym: a) wywiad z prawnymi opiekunami;

b) analiza wyników badań (audiologicznych, a także neurologicznych i innych); c) określenie występowania wad sprzężonych; d) wejście w interakcję z dzieckiem; e) obserwowanie sposobu komunikowania się dziecka; f) ocena potencjału słuchowego; g) ocena jakości mówienia; h) ocena języka (rozumienie i ekspresja); i) ocena sprawności komunikacji (interakcji); j) ocena umiejętności w zakresie czytania oraz pisanie; k) ocena innych sprawności psychoruchowych (Muzyka-Furtak 2015: 196-197). W obrębie diagnozy w głuchocie wyróżniamy techniki badawcze: a) deskrypcję (opis stanów i zachowań pacjenta), b) interpretację (objaśnianie tych stanów) (Grabias 2012: 59; Muzyka-Furtak 2015: 196-197).

Programowania języka w głuchocie i niedosłuchu polega na przygotowaniu planu edukacji językowej, który zapewni opanowanie znaków i zasad ich łączenia oraz umożliwi osobie z uszkodzonym słuchem konstruowanie zdań poprawnych od strony gramatycznej. Ponadto zachowania językowe wymagają pewnej wiedzy na temat ich adekwatności w odniesieniu do określonych grup społecznych, a także konsytuacji, a szczególnie użycia języka z uwzględnieniem rangi rozmówców (Grabias 1994; Muzyka-Furtak 2015: 202).

II. Metodologia badań

Cel badań i procedura badawcza

Prezentowana praca poświęcona jest sprawności budowania opisu przez osobę z uszkodzonym słuchem. Zasadniczym celem badań jest ocena realizacji sprawności opisu w dwóch odmianach – wersji mówionej oraz pisanej. Główne problemy badawcze dotyczą następujących kwestii:

- czy i w jaki sposób różni się sposób odzwierciedlania rzeczywistości w wersji mówionej i pisanej opisu?
- za pomocą jakich środków językowych realizowane są te dwa typy opisu?
- jak realizowana jest struktura formalna opisu?
- jaka jest struktura składniowa wypowiedzi?
- czy teksty opisu są jednorodne pod względem sposobu prowadzenia narracji?

Zadaniem niniejszej analizy jest unaocznienie różnic i podobieństw we wskazanych zakresach, co umożliwi zaprojektowanie odpowiednich ćwiczeń poprawiających sprawności narracyjne. W pracy przyjęto założenie, iż realizacja opisu może przebiegać w sposób odmienny w jego wersji mówionej oraz pisanej. Do badań wybrano dwie fotografie powiązane tematycznie, a wiążące się z przestrzenią miejską. Materiał graficzny został dostosowany do możliwości poznawczych badanego, który *notabene* funkcjonuje w środowisku akademickim i jego kompetencje językowe i komunikacyjne, a także kulturowe, umożliwiają mu sensowny wgląd w prezentowaną materię wizualną.

Badania zostały podzielone na dwa etapy. Pierwszy etap dotyczył realizacji opisu w formie pisanej. Osoba otrzymała dobrej jakości fotografię w pełnym kolorze, a następnie jej zadaniem było stworzenie jej opisu. Czas na wykonanie zadania nie był specjalnie ograniczony, badany decydował, kiedy chce skończyć. Po wykonaniu zadania osoba otrzymała zdjęcie do opisu ustnego; tu również czas na realizację nie był specjalnie ograniczony.

Narzędzia badawcze, materiał oraz sytuacja badania

Do badań wyselekcjonowano dwa zdjęcia z portalu pixabay. Obydwie fotografie związane są ściśle z przestrzenią miejską. Każde z tych zdjęć zawiera akcenty muzyczne i staromiejskie, unaoczniając pewne elementy folkloru miejskiego.

Sytuacja badania miała charakter interakcyjny i była ściśle związana z kontekstem społecznym i kulturowym. W tym przypadku mężczyzna był osobą wcześniej znaną wykładowcy. Spotkanie miało miejsce w sali dydaktycznej uczelni. Niestety, na finalny rezultat mogły poniekąd wpływać czynniki zewnętrzne, a przede wszystkim dość wysoka temperatura w budynku, co mogło powodować dyskomfort osoby badanej i w jakiś sposób ograniczać swobodę tworzenia opisu. Badanie nie było powtarzane. Podczas spotkania zachowywano reguły komunikacji akademickiej, a więc były to relacje nadrzędno-podrzędne: nauczyciel – uczeń. Rozmowa była nagrywana na urządzenie elektroniczne za zgodą badanego.

Obiektem badań są dwa teksty (opis ustny i pisemny) utworzone na podstawie nieznanych wcześniej młodemu mężczyźnie fotografii, natomiast ich przedmiotem sposób realizacji oraz jakość językowo-narracyjna wypowiedzi. Opis ustny został poddany transkrypcji z uwzględnieniem pauz oraz struktury prozodycznej wypowiedzi (akcent, intonacja).

Charakterystyka pacjenta

Badania zostały poprzedzone wywiadem. Osoba (młody mężczyzna) studiowała w uczelni publicznej w województwie mazowieckim. Wcześniejsze etapy edukacji rozłożone zostały na etap przygotowania zawodowego, a następnie ogólnego. W zaświadczeniu lekarskim o stanie zdrowia wydanym dla potrzeb Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności stwierdza się obustronny niedosłuch o charakterze mieszanym głębokiego stopnia; wrodzona mikrocja i atrezja ucha prawego. Pacjent ma wadę wrodzoną ucha prawego, która współistnieje z obustronnym niedosłuchem o charakterze mieszanym. Pozostaje pod stałą opieką IFiPS w Kajetanach. Nie odnotowano uszkodzenia innych narządów oraz chorób współistniejących. W rokowaniach wskazuje się, iż niedosłuch ma charakter

stały, a słuch nie rokuje poprawy. Pacjent jest zakwalifikowany do implantu ślimakowego, używa aparatu słuchowego (ucho lewe).

Niepełnosprawność istnieje od urodzenia i oznaczona jest symbolem 03-L, co oznacza „zaburzenia głosu, mowy i choroby słuchu” (Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 15 lipca 2003 r. w sprawie orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności, Dz. U. z 2011 r. Nr 127, poz. 721, z późn. zm.). W orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności figuruje zapis – niepełnosprawność umiarkowana; ustalony stopień datowany jest od listopada 2013 r. Wskazania dotyczące zatrudnienia mówią o pracy chronionej. Uznaje się za wskazane korzystanie z systemu środowiskowego wsparcia w samodzielnej egzystencji, w tym usług socjalnych, opiekuńczych, terapeutycznych i rehabilitacyjnych świadczonych przez sieć instytucji pomocy społecznej, organizacje pozarządowe oraz inne placówki. Pacjent nie wymaga konieczności stałej lub długotrwałej opieki, jak też pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji (kopia orzeczenia o niepełnosprawności udostępniona przez badanego).

III. Diagnozowanie sprawności narracyjnych oraz programowanie terapii

Opowiadanie i opis (procedury)

Stanisław Grabias podkreślał, iż narracja ma swe głębokie ugruntowanie w poetyce i teorii literatury (Grabias 2019: 315). W popularnym *Słowniku terminów literackich* czytamy, iż „Narracja [to] wypowiedź monologowa [...] prezentująca ciąg zdarzeń uszeregowanych w jakimś porządku czasowym, powiązanych z postaciami w nich uczestniczącymi oraz ze środowiskiem, w którym się rozgrywają” (Sławiński 2000: 331). Ponadto, prócz opowiadania i opisu, istnieje wielość form narracyjnych mieszanych (Sławiński, tamże). Według *Zarysu teorii literatury* „Narrator, prezentując dynamiczne elementy przedstawionego świata (zdarzenia), posługuje się innym zespołem środków językowych niż wówczas, gdy przedstawia elementy statyczne (wyglądy osób, rzeczy)” (1986: 335). Pierwszy rodzaj narracji odnoszony jest do opowiadania, a drugi do opisu.

Ustalenia językoznawców-logopedów wskazują na fakt, iż sprawności narracyjne pojawiają się w różnym wieku. Właściwa realizacja opowiadania pojawia się w 6 roku życia, natomiast opis w wieku 10 lat. W badaniach na temat narracji podkreśla się, iż „[...] jej struktura i sposób porządkowania wiedzy, zaświadcza o pełni umysłowych możliwości człowieka” (Grabias 2019: 315; 318). Wskazuje się tu zwłaszcza na: a) konstruowanie w tekście odniesień do świata postrzeganego zmysłami; b) porządkowanie rzeczywistości w sposób logiczny lub przeciwnie – mowa o linii narracji; c) wyznaczanie ramy narracyjnej (początek i koniec); d) postawy wobec świata (kreatywność, pasywność) (Grabias, tamże). Struktura

tekstu narracyjnego powinna rozpadać się na trzy podstawowe elementy, czyli wstęp, rozwinięcie i zakończenie. W obrębie tej trzyczęściowej struktury wyodrębnić można dalsze jej elementy charakterystyczne dla dwóch podstawowych form narracyjnych – opowiadania i opisu.

Autor monografii *Język w zachowaniach społecznych*, odwołując się do ustaleń Barbary Bokus, zaproponował określony układ diagnostycznych elementów opowiadania. Są to: 1) sytuacje odniesienia; 2) linia narracji; 3) struktura wypowiedzi; 4) pejzaż psychiczny; 5) narrator w strukturze wypowiedzi; 6) język wypowiedzi. W kontekście sytuacji odniesienia mamy na uwadze metodę transferu zdarzeń z ilustracji na grunt opowiadanego tekstu. Mówiąc o linii narracji myślimy o „kompetencji logicznej” (uprządkowanie świata przedstawionego). Rozbudowana w tym schemacie jest struktura wypowiedzi, na którą składają się: a) formuła inicjująca opowiadania; b) ekspozycja (prezentowanie danej sytuacji); c) komplikacja (kulminacja); d) rozwiązanie (wyjście z komplikacji). Pejzaż psychiczny wiąże się ze sprawnością nadawania postaciom cech mentalnych, a postać narratora ze sposobem jego ujawniania się. W końcu ocenie podlega język wypowiedzi (forma ustna bądź pisemna), a zwłaszcza użyte słownictwo i składnia (Grabias 2019: 316).

Niewątpliwie opis jest zdecydowanie trudniejszym typem wypowiedzi narracyjnej. Wyodrębnianie elementów czasowych w opowiadaniu, być może z powodów natury antropologicznej czy też organizacji temporalnej ludzkiego życia (jest – było – będzie), wydaje się łatwiejsze od zarządzania przestrzenią, jak ma to miejsce w opisie. Ponadto czas jest tu elementem stałym, natomiast forma wydaje się o tyle trudniejsza, gdyż wymaga nie tylko większej dyscypliny umysłowej, ale – jak wolno sądzić – pewnego zaawansowania w rozwoju poznawczym (Grabias 2019: 317). Michał Głowiński w sposób następujący zdefiniował opis – jest to „[...] jeden z dwu podstawowych obok opowiadania elementów narracji, w liryce zaś jeden z komponentów monologu lirycznego. W przeciwieństwie do opowiadania opis przedstawia pozazdarzeniowe składniki świata przedstawionego, tło, na którym przebiegają wydarzenia, wygląd postaci itp.; jest w zasadzie ujęciem pozaczasowym, ukazuje składniki właściwości danego przedmiotu w ich statyczności i – szczególnie często – w usytuowaniu przestrzennym” (*Słownik terminów literackich* 2000: 358).

W przypadku opisu jego narracyjna sprawność ufundowana jest na określonych procedurach: 1) generalizacja zdarzeń (formuły inicjujące opis i opisywane zdarzenia); 2) przestrzenność opisu (treść opisu jest podzielona w sposób hierarchiczny na plany; 3) prezentatywność zdarzeń (zdarzenia mają miejsce w określonych planach i są ujęte zgodnie z doświadczeniem opisującego). Ponadto podkreśla się, iż sprawność narracyjna wymaga czy to od mówiącego, czy też piszącego kompletnej świadomości struktury wypowiedzi oraz zdolności do interakcyjnego sposobu jej realizowania (Grabias 2019: 317).

Podsumowując, należy zaznaczyć, iż wypowiedzi narracyjne wskazują na sposób funkcjonowania społeczno-kulturowego człowieka, umożliwiając pośrednio wgląd w jakość oglądu i rozumienia rzeczywistości.

Badanie sprawności opisu

Obrazek 1, zestaw 1 (mówienie)



Źródło: pixabay.com

Na pierwszym planie widzę dziewczynę, chłopaka. Dziewczyna gra na flecie, ma długie włosy, czarną koszulkę na ramiączkach oraz spódniczkę i rajstopy. Niewyraźnie widać czerwone buty oraz jej torebkę, która za nią opartą o ścianę. Natomiast chłopak gra na gitarze, ma krótkie włosy, czarną koszulkę oraz dżinsy. Również ma czarne buty. Tutaj widać (nie wiem jak to się nazywa?) na instrumenty, tam, gdzie się chowa właśnie instrumenty, żeby nie uszkodziły się. Jest tutaj kawałek, jego widać na samym dole. Sugeruje to, że oni grają dla pieniędzy. Opierają się o ścianę. Ściana za nimi i taka wyblakła, taka jasna jakby odbijała się od nich. Natomiast powyżej nich ciemno, brudno, brązowo. Jest jeszcze taka czarna brama.

Drugi plan sugeruje, że oni są na ulicy, więc może jak na tamtym zdjęciu – to było ulica starego miasta, ponieważ mamy tutaj parasole, mamy tam siedzących ludzi, którzy jedzą, bo jedna pani ma jedzenie przed sobą i trochę jakby część restauracyjna. Mamy również sztalugi i obrazy, ale tych obrazów nie widać, one są tyłem do nas. Są również pojemniki z kwiatami. I jeszcze one sugerują te pojemniki na dole, na kamieniu wyryte – galeria, ale... galeria plakatu? Nie jestem w stanie rozpoznać drugiej części, drugą część wyrazu. Mamy tutaj balony. Kamienica, która jest na czerwono, ładnie ozdobione okna, z typowo kamienicy. Mamy chłopaka, który chyba niesie balony. Ma czerwoną, pomarańczową czapkę, okulary przeciwsłoneczne, białą

koszulkę, dżinsy. Ma też czarno-białe buty. I z tamtej strony także pada światło na mur, gdzie jest tam ten kamienica, ta ściana za dziewczyną, chłopakiem, ponieważ padają promienie słońca. No i jest dzień. Może to południe od 12 do 15? No i co? No i tyle.

Obrazek 2, zestaw 1 (pisanie)



Źródło: pixabay.com

Na obrazku widzę dziewczynę bądź chłopaka. Ciężko jest określić płeć osoby, która jest na pierwszym planie. Ostatecznie dochodzę do wniosku, że jest to chłopak, ponieważ ma on typowo męskie buty, szare spodnie, niezbyt obcisłe oraz czarny płaszcz. Ma on w ręku gitarę, podłączoną do głośnika, na którym siedzi. Obok niego są rzeczy, prawdopodobnie należące do niego. Twarz jest skupiona, rysy są lekko ostre. Posiada również ciemnoblonde włosy, rozluźnione, w kitce.

Znajduje się on na ulicy, która jest wyłożona kwadratowymi kamieniami. W tle mieszają się ze sobą podróżni i mieszkańcy miasta. Jest duże prawdopodobieństwo, że ta ulica jest częścią Starego Miasta, gdyż jest plac, pomniki, kamienice oraz parasole, reklamujące popularne radio „RMF”. Większość budynków prezentują ciekawą architekturę, wyróżniają się. Wracając do tłumu, rozróżnienie ich jest możliwe po ubiorze. Turyści mają plecak, są w większej grupce. Dwie dziewczyny, w białej i ciemnozielonej kurtce, mogą być uczennicami. Patrząc na niebo, ciężko jest ocenić godzinę. Niebo jest zachmurzone, a ubiór chłopaka i tłumu oraz parasole podpowiadają, że jest ciepło-zimno, więc może to wczesna wiosna albo późna jesień.

Opis (mówienie) – procedury

Odnosząc się do opisu oraz jego procedur sformułowanych przez Stanisława Grabiasa, należy stwierdzić, iż badany raczej unika generalizacja zdarzeń, przechodząc niejako od razu do przestrzenności opisu, a następnie charakterystyki obiektów, co czyni nad wyraz skrupulatnie. W przedłożonym opisie położono nacisk przede wszystkim na plan pierwszy i drugi, wykazując mniejsze zainteresowanie planem trzecim. Plan pierwszy – tak jak to określiła osoba badana – odnosi się do dwojga muzyków, natomiast plan drugi i trzeci potraktowane zostały jako wspólna przestrzeń. Można bowiem, wynika to ze struktury obrazka, wyszczególnić w planie drugim ulicę wraz z kwiatami w donicach i sztalugami. Ponadto w tym segmencie przestrzeni mieści się spacerująca para. Następnie w planie trzecim obserwuje się gości korzystających, jak można się domyślać, z usług restauracyjnych.

Prezentowana wypowiedź koncentruje się przede wszystkim na pewnych detalach, które wypełniają dwa wyodrębnione plany. W planie pierwszym badany skupił się na dość szczegółowym opisie wyglądu zewnętrznego obojga muzyków oraz właściwie rozpoznanym kontekście sytuacyjnym – „oni grają dla pieniędzy”. Należy w tym miejscu dodać, że w opisie nie pojawiły się pewne terminy, które jak wolno sądzić, osoba biorąca udział w badaniu dobrze zna, ale w tym konkretnym przypadku nie uruchomiła swego potencjału leksykalnego, np. nazwa przedmiotu, w którym chowa się i przenosi instrumenty muzyczne („futurał”). Podobnie rzecz przedstawia się z okiennicą budynku, która zyskało miano „bramy”; w tym fragmencie uwagę zwraca próba opisu tła, na którym prezentują się muzycy.

Badany trafnie rozpoznał właściwości miejsca, określając je mianem „starego miasta”, które często charakteryzuje się m.in. tym, że przestrzenie restauracyjne są poszerzone i znajdują się w obrębie ulic czy placów. Nie wskazał jednak wprost na elementy architektoniczne, zabudowę, ukazując wyraźnie jego właściwości. Uwagę zwraca – godna pochwały – szczegółowość wypowiedzi, który zauważył wiele nierzucających się na pierwszy rzut oka elementów, jak chociażby napis wyryty na donicy – „galeria plakatu”. Warto też dodać, że badany jest wrażliwy na kolorystykę fotografii, a zwłaszcza próby nazywania barw oraz swoistej gry światła i cienia. W organizacji przestrzeni w pierwszym planie wyodrębniono pozycje góra i dół, natomiast mniejszą wagę przywiązano do nazywania stron (lewa, prawa), jak też uwypuklania fenomenu głębi przedstawienia, choć pojawia się określenie „ściana za dziewczyną, chłopakiem”, sugerujące, że badany zwraca uwagę na to, co jest przed i za postaciami.

Charakterystyka elementów rzeczywistości należy, jak wolno sądzić, do najlepiej zrealizowanych w tej wypowiedzi. W opisie skupił się nie tylko na postaciach, ale też otaczających ich obiektach. W przypadku postaci uwaga badanego skupiona była na wykonywanej czynności – „Dziewczyna gra na flecie [...], natomiast chłopak

gra na gitarze” oraz, jak się wydaje, przede wszystkim na ich wyglądzie. Zatem „Dziewczyna [...] ma długie włosy, czarną koszulkę na ramiączkach oraz spódniczkę i rajstopy. Niewyraźnie widać czerwone buty oraz jej torebkę, która za nią opartą o ścianę. Natomiast chłopak gra na gitarze, ma krótkie włosy, czarną koszulkę oraz džinsy. Również ma czarne buty”. W przypadku ludzi na drugim planie badany zwrócił uwagę na wykonywane czynności „[...] mamy tam siedzących ludzi, którzy jedzą, bo jedna pani ma jedzenie przed sobą [...]”. „Mamy chłopaka, który chyba niesie balony, jest, ma czerwoną, pomarańczową czapkę, okulary przeciwsłoneczne, białą koszulkę, džinsy. Ma też czarno-białe buty [...]”. Badanego cechuje poznawcza dociekliwość. Pragnie on znaleźć na obrazku jak najwięcej szczegółów, jest wrażliwy na barwy i, co ciekawe, stara się również dookreślić uwiecznioną przez fotografa porę dnia.

Opis (pisanie) – procedury

Podobnie jak w przypadku opisu ustnego badany mniejszą wagę przywiązał do generalizacji zdarzeń, przechodząc bezpośrednio do opisu elementów fotografii. Przestrzenność opisu nie budzi na pierwszy rzut oka większych zastrzeżeń. Wyodrębniono bowiem w obrębie pierwszego planu postać, której płeć wydała się przez chwilę trudna do rozpoznania. Natomiast plan drugi został połączony z tłem – „W tle mieszają się ze sobą podróźni i mieszkańcy miasta”. Badany zrezygnował z możliwości wyodrębnienia drugiego planu, którego część stanowi mężczyzna z prawej strony, spoglądający na centralnie usytuowaną postać muzyka.

Opisywane postacie osadzone są w konkretnej przestrzeni. Wskazano bohatera przedstawienia i dokonano jego dokładnego opisu, rezygnując z próby dookreślenia usytuowania mężczyzny względem innych obiektów. Pojawia się natomiast wskazanie na rzeczy, które znajdują się „obok niego”. Ponadto skoncentrowano się na architekturze miasta i jego wyglądzie, słusznie wskazując na elementy starej zabudowy. Badany nie pokusił się jednak o to, by nazwać ten charakterystyczny i słynny skądinąd polski gród. Po spostrzeżeniach natury architektoniczno-estetycznej powrócił on do opisu postaci ludzkich, starając się wyodrębnić charakterystyczne cechy poszczególnych grup oraz pojedynczych osób. Nie pojawiły się jednak uwagi na temat usytuowania tychże grup i postaci względem siebie, zwrócono natomiast uwagę na ich cechy zewnętrzne, zwłaszcza elementy wyposażenia (plecak), a także ubiór – biała i ciemnozielona kurtka.

Podobnie jak w poprzednim opisie badany zwrócił uwagę na perspektywę temporalną przedstawienia, wskazując na porę roku oraz pogodę, domyślając się po ubiorze, iż jest to „wczesna wiosna albo późna jesień”. Podpowiedzią wydaje się wygląd nieba, a zwłaszcza jego zachmurzenie. W centralnej części zdjęcia osobę badaną zastanawiają elementy ubioru i ogólnie wyglądu postaci, która nie wydaje

się jednoznacznie przypisana do określonej płci. Ostatecznie rozstrzygnięto ten dylemat na podstawie wyglądu obuwia oraz innych elementów ubioru – „[...] ma on typowo męskie buty, szare spodnie, niezbyt obcisłe oraz czarny płaszcz”. Wygląd postaci został trafnie dookreślony – „Twarz jest skupiona, rysy są lekko ostre. Posiada również ciemnoblond włosy, rozluźnione, w kitce”. Pozostałe postacie również zwracają uwagę elementami ubioru.

Również opis przestrzeni miejskiej został odtworzony w detalach, choć można tu zaobserwować swego rodzaju perturbacje leksykalne. Stwierdza się, że główna postać z obrazka „Znajduje się [...] na ulicy, która jest wyłożona kwadratowymi kamieniami”. Badany zrezygnował z określeń – „bruk”, „płyty kamienne” czy „kwadratowa kostka kamienna”; po zabudowie słusznie wnioskuje, iż mamy do czynienia z przestrzenią staromiejską, a świadczą o tym przede wszystkim „plac, pomniki, kamienice [...]”.

Zaprezentowane realizacje opisu wskazują na pewne strategie badanego w tym zakresie. Przede wszystkim widać, że mniejszą wagę przykładają do generalizacji treści obrazka, koncentrując się zwłaszcza na szczegółach tych przedstawień. Można stwierdzić, że w jego sposobie opisu fotografii dominuje podejście analityczne, a mniej syntetyczne (uogólniające). Trudno jednak na tej podstawie wysnuć wnioski, iż badany rozumie treść obrazka, ale nie do końca potrafi go odpowiednio sprobematyzować czy też wprost uogólnić jego podstawowe znaczenie. Wydaje się raczej, iż zadziałała tu potrzeba zgromadzenia jak największej ilości danych, a także poszukiwania niewidocznych na pierwszy rzut oka szczegółów.

Język wypowiedzi, składnia i sposób prowadzenia narracji

Jest poznawczo zasadne przeanalizowanie opisów obrazków pod kątem językowym, porównując ich wersje mówione i pisane. W ten sposób będzie można określić sposób i jakość realizacji podobnych tematycznie grafik poprzez pryzmat struktury wypowiedzi oraz jej elementów składowych.

A. Leksyka (tekst mówiony)

Rzeczowniki

a) osoby: *dziewczyna, chłopak, ludzie, pani*; b) elementy ciała: *włosy*; c) elementy ubioru i wyglądu: *koszulka, ramiączka, spódniczka, rajstopy, buty, dżinsy, czapka, okulary*; d) przedmioty: *flet, torebka, gitara, sztalugi, obrazy, pojemniki, galeria, plakat, zdjęcie, balony, pieniądze, instrumenty, jedzenie, wyraz*; e) elementy świata przyrody żywej i nieożywionej: *słońce, kamień, kwiaty*; f) elementy architektury: *ściana, brama, okno, miasto, ulica, kamienica, mur*; g) nazwy własne: (brak); h/ przestrzeń i czas: *plan, dół, tył, strona, południe*; i/ miara (wielkość): *kawałek, część*.

Czasowniki

a) oznaczające czynności i stany: *widzieć, grać, chować się, opierać się, uszkodzić się, odbijać się, rozpoznać, nieść, jeść, sugerować, rozpoznać, padać, nazywać; mieć, być (jest, są), nie wiedzieć, widać*; b) modalne: (brak); c/ imiesłowy: *wyryte, ozdobiony, siedzący, oparty, wyryty*.

Przymiotniki

1) Oznaczające cechy postrzegane zmysłami: a) barwy: *czarny, czerwony, pomarańczowy, czarno-biały, wyblakły, jasny*; b) rozmiar: *długi, krótki*; c) kształt i struktura: (brak); d) wiek (czas): *stary*; e) płeć: (brak); 2) odnoszące się do cech pośrednich lub inne: *restauracyjny*.

Przysłówki

a) przysłówki określające jakość i wygląd: *niewyraźnie, ciemno, brudno, brązowo, czerwono, ładnie, typowo*; b) przysłówki miejsca: *tutaj, powyżej*.

Liczebniki

a) główne (brak); b) porządkowe: *drugi, dwunasta, piętnasta*; c) zbiorowe i nieokreślone (brak).

Zaimki

a) osobowe: *oni, nimi, nich, nas, one*; b) dzierżawcze: *jej, jego*; c) zwrotny: *się*; d) wskazujące: *taki, to, tam, tutaj, ten, tyle, samym, gdzie, tamte*; e) względne: *który*; f) pytajny: *co*.

Przyimki

a) proste: *na, za, od, do, w, za, o, przed, z, jak*; b) złożone: (brak).

Spójniki

a) współrzędności: *oraz, i*; b) spójniki podrzędności: *bo, żeby, że, ale, więc, ponieważ, natomiast, jak*.

Partykuły

jakby, jeszcze, także, no, może, również, właśnie, trochę, chyba.

B. Leksyka (tekst pisany)

Rzeczowniki

a) osoby oraz ich atrybuty: *osoba, dziewczyna, chłopak, płeć, podróżni, mieszkańcy, turyści, uczennice*; b) elementy ciała i jego wyglądu: *ręka, twarz, włosy, kitka, rysy*; c) ubiór i jego elementy: *ubiór, buty, spodnie, płaszcz, kurtka*; d) przedmioty: *gitara, głośnik, plecak, parasole, rzeczy*; e) elementy świata przyrody i jej stany: *niebo, wiosna, jesień, kamienie*; f) Architektura i jej elementy: *architektura, ulica, Stare Miasto, miasto, plac, pomniki, kamienice, budynki*; g) nazwy własne: *RMF*; h/ prze-

strzeń: *tło*; h/ miara (wielkość): *część, większość, tłum, grupka, prawdopodobieństwo*; i/ procesy myślowe: *wniosek, rozróżnienie*.

Czasowniki

a) oznaczające czynności i stany: *widzieć, określić, dochodzić, podłączyć, siedzieć, posiadać, prezentować, podpowiadać, mieszać, być (jest, są), mieć, należeć, znajdować się, wyróżniać się*; b) modalne: (brak), c) imiesłowy: *wyłożony, reklamujące, wracając, patrząc, rozluźnione, zachmurzony, skupiony*.

Przymiotniki

1) oznaczające cechy postrzegane zmysłami: a) barwy: *biały, ciemnozielony, szary, czarny, blond*; b) rozmiar: *wiekszy, duży*; c) kształt i struktura: *ostre, kwadratowe, obcisły*; d) czas: *wczesny, późna*; e) płeć: *męski*; 2) odnoszone do cech pośrednich lub inne: *ciekawý, możliwe, popularne*.

Przysłówki

a) przysłówki określające jakość i wygląd: *ciepło, zimno (ciepło-zimno), lekko, ciężko, niezbyt, ostatecznie, typowo*; b) przysłówki miejsca: (brak)

Liczebniki

a) główne (brak); b) porządkowe: *pierwszy*; c) zbiorowe i nieokreślone: (brak).

Zaimki

a) osobowe: *on, niego*; b) dzierżawcze: *ich*; c) zwrotny: *się (sobą)*; d) wskazujące: *ta*; e) względne: *który*; f) pytajny: (brak).

Przyimki

proste: *do, na, w, ze, po*; b) złożone: *obok*.

Spójniki

a) współrzędności: *oraz, i, a, bądź, albo*; b) spójniki podrzędności: *że, ponieważ, gdyż, więc*.

Partykuły

może (mogą), również, prawdopodobnie.

Analiza słownictwa

Tabela nr 1 (zestawienie liczbowe części mowy)

Zestawienie	Rzeczowniki	Czasowniki i imiesłowy	Przymiotniki	Przysłówki	Liczebniki	Zaimki	Przymyki	Spójniki	Partykuły
Tekst mówiony	44 (100%)	22 (100 %)	10 (62,50%)	9 (100%)	3 (100%)	19 (100%)	10 (100%)	10 (100%)	9 (100%)
Tekst pisany	44 (100 %)	21 (95,45%)	16 (100%)	7 (77,77%)	1 (33,33%)	6 (31,57%)	6 (60%)	9 (90%)	3 (33,33%)
Tekst mówiony	+	+	-	+	+	+	+	+	+
Tekst pisany	+	-	+	-	-	-	-	-	-

Liczbowe zestawienie części mowy (dotyczy użytej konkretnie formy, a nie ilości powtórzeń tejże w danym opisie) w obydwu tekstach ujawnia, iż między opisem ustnym a pisany występują określone podobieństwa, ale też różnice w zakresie frekwencji części mowy. Ogólnie rzecz biorąc, w zakresie rzeczowników, czasowników, przysłówków oraz spójników parametry te są do siebie zbliżone. Badany wykazał się podobną liczbą użytych spójników w obydwu tekstach, natomiast w przypadku rzeczowników występuje tożsama frekwencja tych form zarówno w tekście mówionym, jak i pisany. W przypadku przysłówków parametr ten jest nieco większy i wynosi 22,23 % na korzyść tekstu mówionego. Są to jednak nieznaczne różnice, które dowodzą, że baza leksykalna w zakresie podstawowych części mowy jest w istocie bardzo zbliżona.

Pewną anomalią, którą należy uwypuklić, jest znacząco mniejsza liczba przymiotników w tekście mówionym. Wynik kształtuje się tu na poziomie 37,50 % na niekorzyść ustnej realizacji tej formy. Znaczące różnice ujawniają się w obrębie innych części mowy. Znacząco mniej liczebników występuje w tekście pisany – 33,33%, podobnie też zaimków 27,27%. Ponadto przymyków jest o 40% mniej niż w tekście pisany, jak też można zauważyć znacznie bardziej ograniczoną liczbę partykuł – różnica o 66,67 %.

Jak pokazuje zestawienie w tabeli nr 1, tekst pisany zyskuje przewagę jedynie w parametrze „przymiotniki”, w „rzeczownikach” zaś występuje równowaga (zob. oznaczenia +/-). Opis realizowany w mowie zyskuje dominację w siedmiu pozostałych – czasowniki, przysłówki, liczebniki, zaimki, przymyki, spójniki, partykuły. Można zauważyć również, iż u badanego wystąpiły pewne różnice w zakresie frekwencji rzeczowników, które można uznać za konkretne lub abstrakcyjne. Wstępny ogląd materiału badawczego wskazuje na fakt, iż w tym parametrze w tekście pisany mamy większą ilość rzeczowników abstrakcyjnych.

Rzeczowniki

Tabela nr 2 (rzeczowniki: osoby, ciało, ubiór)

Zestawienie	Osoby	Ciało	Ubiór	Nazwy własne
Tekst mówiony	4 (50 %)	1 (20%)	8 (100%)	0 (0%)
Tekst pisany	8 (100%)	5 (100%)	5 (62,50%)	1 (100%)
Tekst mówiony	-	-	+	-
Tekst pisany	+	+	-	+

Wyniki z powyższej tabeli ujawniają pewne różnice w zakresie częstotliwości nazywania osób, elementów ciała i ubioru oraz stosowania nazw własnych. Warto podkreślić, że w tym zakresie przewagę zyskuje pisana realizacja opisu. Badany wykazuje się większym różnicowaniem wyglądu postaci w formie pisemnej.

Tabela nr 3 (rzeczowniki: przedmioty, elementy świata natury, elementy architektury, przestrzeń, czas, miara [wielkość], procesy myślowe)

Zestawienie	Przedmioty	Elementy świata przyrody i jej stany	Elementy architektury	Przestrzeń	Czas	Miara (wielkość)	Procesy myślowe
Tekst mówiony	14 (100 %)	3 (75 %)	7 (87,50 %)	4 (100%)	1 (100%)	2 (40%)	0 (0%)
Tekst pisany	5 (35,71 %)	4 (100%)	8 (100 %)	1 (25%)	0 (0%)	5 (100%)	2 (100%)
Tekst mówiony	+	-	-	+	+	-	-
Tekst pisany	-	+	+	-	-	+	+

Powyższe zestawienie ujawnia, iż znaczące różnice wystąpiły na poziomie nazywania konkretnych przedmiotów na obrazku. Odsłania się tu znacząca przewaga ilościowa po stronie opisu mówionego, jego wartość jest większa o 64,29 %, natomiast w przypadku nazywania elementów przyrody i towarzyszących jej stanów różnica kształtuje się na poziomie 25 % na korzyść tekstu pisanego; elementy architektury zyskały podobną wartość. Stosunki przestrzenno-czasowe lepiej zostały uwyrażnione w realizacji ustnej opisu, natomiast w zakresie wielkości, miary i procesów myślowych przewagę zyskuje forma pisemna.

Czasowniki

Tabela nr 4 (czasowniki nazywające czynności i stany, modalne, imiesłowy)

Zestawienie	Czasowniki nazywające czynności i stany	Czasowniki modalne	Imiesłowy
Tekst mówiony	17 (100%)	0 (0%)	5 (71,42%)
Tekst pisany	14 (82,35 %)	0 (0 %)	7 (100%)
Tekst mówiony	+	-	-
Tekst pisany	-	-	+

Wyniki dowodzą, iż w zakresie określania czynności oraz stanów realizacja opisu w mowie i piśmie jest do siebie dość zbliżona. Różnica na korzyść tekstu mówionego kształtuje się na poziomie 17,65%. Jeśli idzie o czasowniki modalne, to nie wystąpiły one w żadnym z tekstów. Warto natomiast podkreślić, że jest pewna istotna różnica między realizacjami opisu w zakresie imiesłówów. Ich frekwencja jest wyższa o 28,58% w odmianie pisanej tekstu.

Przymiotniki

Tabela nr 5 (przymiotniki odnoszące się do cech postrzeganych zmysłami oraz cech pośrednich)

Zestawienie	Barwy	Rozmiar	Czas (wiek)	Kształt i struktura	Płeć	Cechy pośrednie lub inne
Tekst mówiony	6 (100%)	2 (100 %)	1 (50%)	0 (0%)	0 (0%)	1 (33,33%)
Tekst pisany	5 (83,33%)	2 (100 %)	2 (100 %)	3 (100 %)	1 (100%)	3 (100%)
Tekst mówiony	+	+	-	-	-	-
Tekst pisany	-	+	+	+	+	+

Rozkład i frekwencja przymiotników w obu tekstach wskazują na fakt, iż forma pisemna opisu zawiera większy wachlarz określeń ludzi, przedmiotów i zjawisk. Jeśli w przypadku barw mamy nieznaczną różnicę na korzyść opisu ustnego – 16,67 %, a w zakresie rozmiaru wynik tożsamy, to w przypadku dookreślenia wieku, kształtu i struktury, płci oraz cech pośrednich różnice są znaczne i wynoszą od zera – kształt i struktura oraz płeć, do 66,67 % – cechy pośrednie.

Przysłówki

Tabela nr 6 (przysłówki określające jakość i wygląd oraz przysłówki miejsca)

Zestawienie	Przysłówki określające jakość i wygląd	Przysłówki miejsca
Tekst mówiony	7 (100 %)	2 (100 %)
Tekst pisany	7 (100 %)	0 (0%)
Tekst mówiony	+	+
Tekst pisany	+	-

Zestawienie tabelaryczne wykazuje, iż wystąpiła tożsama liczba określeń jakościowych, odnoszących się do właściwości, cech czy procesów, natomiast znaczną różnicę obserwujemy na poziomie dookreślenia miejsca.

Liczebniki

Tabela nr 7 (liczebniki porządkowe)

Zestawienie	Główne	Zbiorowe i nieokreślone	Liczebniki porządkowe
Tekst mówiony	0 (0%)	0 (0%)	3 (100 %)
Tekst pisany	0 (0%)	0 (0%)	1 (33,33 %)
Tekst mówiony	-	-	+
Tekst pisany	-	-	-

Zestawienie ujawnia, iż teksty stworzone przez badanego odznaczają się nieznaczną ilością liczebników. Jest to niewątpliwie zastanawiający aspekt badania, zwłaszcza, że prezentowane obrazki otwierają się na tego typu policzalne i niepoliczalne eksploracje. Wydaje się, jest to jedynie hipoteza, iż w tym zakresie badany ujawnia nie tyle pewne braki leksykalne, co jednak wybiera strategię unikania form, które mają w języku polskim dość skomplikowaną typologię i odmianę (np. zbiorowe, nieokreślone).

Zaimki

Tabela nr 8 (zaimki)

Zestawienie	Osobowe	Dzierżawcze	Zwrotne	Wskazujące	Względne	Pytajne
Tekst mówiony	5 (100 %)	2 (100 %)	1 (100 %)	9 (100 %)	1 (100 %)	1 (100 %)
Tekst pisany	2 (40 %)	1 (50 %)	1 (100 %)	1 (11,11 %)	1 (100 %)	- (0 %)
Tekst mówiony	+	+	+	+	+	+
Tekst pisany	-	-	+	-	+	-

Na podstawie zbiorczych analiz widać, iż zaimki w tekście mówionym w dużym stopniu odbiegają od opisu w formie ustnej. Znaczące różnice da się zaobserwować na poziomie zaimków osobowych (60% mniej w pisanej odmianie tekstu), dzierżawczych (50% więcej jest w opisie ustnym) oraz przede wszystkim wskazujących (88,89% mniej w odmianie pisanej). W istocie we wszystkich typach zaimków, prócz zwrotnych i względnych, ich użycie dominuje w odmianie mówionej opisu.

Przyimki

Tabela nr 9 (przyimki proste i złożone)

Zestawienie	Przyimki proste	Przyimki złożone
Tekst mówiony	10 (100 %)	0 (0 %)
Tekst pisany	5 (50 %)	1 (100 %)
Tekst mówiony	+	-
Tekst pisany	-	+

Wyniki wskazują na to, iż tekst mówiony odznacza się większą paletą form przyimkowych niż opis realizowany w formie pisemnej. Jako znaczący należy uznać fakt, iż w tekście pisany pojawił się przyimek złożony, co poniekąd świadczy o pewnym wycuciu stylistycznym tekstu przez badanego.

Spójniki

Tabela nr 10 (spójniki współrzędności i podrzędności)

Zestawienie	Spójniki współrzędności	Spójniki podrzędności
Tekst mówiony	2 (40 %)	8 (100 %)
Tekst pisany	5 (100 %)	4 (50 %)
Tekst mówiony	-	+
Tekst pisany	+	-

Powyższe zestawienie pokazuje, iż tekst pisany charakteryzuje się bardziej przemieszaną strukturą w zakresie stosowania określonych spójników. Badany korzysta częściej ze spójników współrzędności w realizacji pisemnej opisu, natomiast formy podrzędności częściej ujawniają się w jego ustnej odmianie.

Partykuły

Jeśli idzie o partykuły, to należy odesłać do wyników z tabeli nr 1, gdzie uwyraźniono ilościową różnicę między tekstem mówionym a pisany. Częstotliwość używania partykuł w tekście mówionym jest trzykrotnie częstsza niż w wersji pisanej.

Wypowiedzenia

Analizowane teksty wykazują znaczące różnice w organizacji składniowej wypowiedzi. Wstępny ogłód materiały wskazuje na to, że w tekście mówionym dominują zdania pojedyncze (jest ich trzykrotnie więcej niż w opisie realizowanym w formie zapisu; trzeba jednak podkreślić fakt umowności przestankowania w transkrypcji tekstu) oraz pojawiają się równoważniki zdań, natomiast opis realizowany w formie pisanej zawiera więcej zdań złożonych. W tym miejscu należy też podkreślić fakt, iż tekst mówiony jest o 30 procent dłuższy od formy pisemnej.

Sposób prowadzenia narracji

Porównując obie realizacje, można zauważyć, iż w pisemnej wersji opisu badany decyduje się na sposób prowadzenia narracji w pierwszej osobie: „Na obrazku widzę...”; „dochodzę do wniosku”. W przypadku tekstu wypowiedzianego ta kwestia nie jest już tak oczywista. Inicjując wypowiedź, badany zaczyna od narracji pierwszoosobowej w liczbie pojedynczej: „Na pierwszym planie widzę...”, jednakże

w dalszych partiach opisu decyduje się na obiektywizację prezentowanych treści, używając form bezosobowych: „Tutaj widać...”, „Sugeruje to...”, „Drugi plan sugeruje...” oraz wyrażen w liczbie mnogiej (my): „Mamy również sztalugi...”; „Mamy tutaj balony...”; „Mamy chłopaka...”.

W świetle tego zestawienia można stwierdzić, że tekst pisany odznacza się pewną stabilnością prowadzenia narracji i – jak wolno sądzić – większą schematycznością. Tekst wypowiedzany ujawnia bardziej mozaikowy sposób konstruowania wypowiedzi. Autor nie stara się utrzymać sposobu prowadzenia narracji w ramach jednorodnej struktury osobowej, ale przyjmuje pozycję opowiadacza zbiorowego, jak też próbuje zaznaczyć swoją neutralność poprzez używanie form nieosobowych.

Ćwiczenia usprawniające

Badania wykazują, że warto wprowadzić pewne ćwiczenia w zakresie konstruowania opisu zarówno w formie mówionej, jak i pisanej. Po pierwsze w zakresie generalizacji zdarzeń należy przećwiczyć formuły inicjujące opis. Można oprzeć się w tym zakresie na propozycjach Stanisława Grabiasa „(obrazek przedstawia..., widzę tutaj [...] znajdujące się na..., na tym obrazku widać [...])” (Grabias 2019: 317), uzupełniając je o konstrukcje typu: „na fotografii uwidoczniono”, „na zdjęciu pokazano”, które obiektywizują stosunek opowiadającego do treści obrazka. Jest to o tyle wskazane, że badany prezentuje odpowiedni poziom poznawczy oraz funkcjonuje w różnych środowiskach, gdzie budowanie formy opisu powinno uwzględniać różne sposoby uobecniania się osoby mówiącej w tekście. Warto również wprowadzić ćwiczenia w zakresie konstruowania przestrzenności opisu. W tym kontekście należy przeprowadzić zajęcia z użycia przyimków, zwłaszcza złożonych, które sporadycznie wystąpiły w wypowiedziach badanego, typu: „koło”, „obok”, „wśród”, „pomiędzy”, „ponad”. Warto również wykonywać ćwiczenia, które dotyczą umiejętności opisu elementów obrazka z uwzględnieniem jego miejsca w określonym planie przedstawienia. Ponadto proponuje się dodatkowe zadania odnośnie utrwalania leksyki (*tło, głębia, wewnątrz, pierwszoplanowy, drugoplanowy, trzecioplanowy* itp.) w określonych konstrukcjach składniowych, a także w zakresie liczebników – szczególnie formy zbiorowe i nieokreślone.

Ćwiczenie 1 (do realizacji pisemnej lub mówionej)

Opisz, co widzisz na zdjęciu?

Postaraj się skonstruować opis, używając pierwszej osoby liczby pojedynczej. Zastosuj czasowniki: *widzę, dostrzegam, odbieram (jako), dopuszczam (możliwość), interpretuję* etc.



Źródło: pixabay.com

Ćwiczenie 2

Opisz, co widzisz na zdjęciu?

Postaraj się skonstruować opis, używając bezokoliczników i form obiektywizujących przekaz: *przedstawiono, uwidacznia się, interpretować, objaśnić, dostrzec, rozpoznać, widać* etc.



Źródło: pixabay.com

Ćwiczenie 3

A/ Wstaw odpowiedni przyimek: *przed, w, z, do, od, za*.

0/ **Nad** głową przeleciał samolot. 1/ Auto stoi.....garażem. 2/domem jest ogród. 3/drzewa do jeziora jest kilka metrów. 4/parku jest dwie minuty jazdy rowerem. 5/Poznania do Berlina jest kilkaset kilometrów. 6/głębi obrazka widzę dwie postaci.

B/ Wstaw odpowiedni przyimek: *zza, pomiędzy, ponad, poprzez, obok, oprócz*.

0/ Piotr stoi **obok** Pawła. 1/ Wszyscy wypili kawę tamtej pani. 2/ Ten pies stoi tego człowieka. 3/ Droga biegła rynek. 4/ On wyszedł..... rogu kamienicy. 5/ Znalazłem dokumenty.....ubraniami. 6/ Chmury są domami.

Ćwiczenie 4

Na poniższym zdjęciu zaznacz ołówkiem poszczególne plany przedstawienia (plan pierwszy, drugi, może też trzeci oraz tło). Opisz, co znajduje się na dole obrazka, co z lewej i prawej strony, co w głębi i centrum oraz na górze. Zwróć uwagę na postacie i zwierzęta, a następnie spróbuj je policzyć oraz opisać. W jaki sposób są pogrupowane?



Źródło: pixabay.com

Zakończenie

Niniejszy artykuł jest jedynie próbą ukazania przynajmniej części problemów z zakresu budowania formy opisu (ustnego i pisemnego) przez współczesnych użytkowników polszczyzny. W tym spektrum potencjalnych przeszkód szczególną uwagę zwrócono na realizację procedur opisu, a zwłaszcza ich jakość i kompletność, a także na elementy języka wypowiedzi, składni oraz sposób prowadzenia narracji.

W zakresie procedur opisu należy podkreślić fakt, iż obydwa teksty ujawniają pewne strategie, które przedkładają analizę (wyodrębnianie i nazywanie elementów zaprezentowanych na fotografiach) ponad generalizację zdarzeń. Badanego cechuje dociekliwość, jeśli idzie o charakteryzowanie obiektów czy wynajdywanie trudnych do zlokalizowania detali. Jego uwagę przyciągają barwy oraz

gra światła i cienia. Mniej istotne wydają się dlań szczegółowe rozróżniania w zakresie wyodrębniania poszczególnych planów na zdjęciach – jest to w tych realizacjach pierwszy i drugi plan lub plan pierwszy i tło.

Kwestia języka wypowiedzi przedstawia się w sposób mozaikowy. O ile baza leksykalna jest w istocie bardzo podobna w realizacji tekstu w formie mówionej i pisanej, to jednak podbudowana statystyką pogłębiona analiza wypowiedzi wykazuje, iż pewne elementy repertuaru językowego zyskują przewagę w jednym bądź drugim z opisów. Najistotniejsze wydają się znaczące różnice w ilości użytych części mowy w poszczególnych realizacjach tekstu. Można zauważyć, że np. w tekście pisanym przewagę zyskują przymiotniki, a w mówionym – zaimki. Realizacja pisemna zyskuje nieznaczną przewagę w rzeczownikach abstrakcyjnych, a także imiesłowach i przyimkach złożonych.

Pewne różnice występują również w organizacji składniowej wypowiedzi i ukształtowaniu narracji. W tekście pisanym nieznacznie dominują zdania złożone, natomiast w mówionym przeważają zdania pojedyncze, a także pojawiają się równoważniki zdania. Kwestia narracji przedstawia się odmiennie w formie ustnej i pisemnej. W realizacji ustnej pojawia się narracja pierwszoosobowa (ja), ale też formy bezosobowe i liczba mnoga (my), w drugiej – pisemnej, znacząco ograniczono ten repertuar.

Na koniec należy stwierdzić, że osoba biorąca udział w badaniu bardzo dobrze poradziła sobie z wybranymi elementami procedury opisu, wykazując się dociekliwością i spostrzegawczością. Pewnym kłopotem dla badanego jest przede wszystkim, co zresztą wydaje problemem ogólnospołecznym, brak utrwalenia pewnych schematów realizacyjnych opisu na poszczególnych szczeblach edukacji. W mniejszym stopniu kłopoty występują na poziomie leksykalnym. Biorąc pod uwagę powyższe obserwacje, zaleca się doskonalenie umiejętności budowania opisu poprzez ćwiczenia, które umożliwią odpowiednie porządkowanie i segmentowanie rzeczywistości przedstawionej w formie graficznej, a odwzorowanej następnie w języku.

BIBLIOGRAFIA

- Bollag F., *Wysłałam z krainy ciszy. Historia głuchoniemej dziewczyny, która odzyskała słuch*, przeł. M. Dutkiewicz, Warszawa 2007.
- Borkowski A., *Trudności w rozumieniu tekstów literackich o złożonej strukturze semantycznej przez osoby z uszkodzonym słuchem*, w tomie: *Między znakami – między słowami*. Red. Alina Maciejewska. Siedlce 2011, s. 73-95.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii literatury*, wyd. 5, Warszawa 1986.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin 2019.

- Grabias S., *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, w: *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, wyd. 2, Lublin 2014, s. s. 15-71.
- Grabias S., *Logopedia – nauka o biologicznych uwarunkowaniach języka i zachowaniach językowych*, „Logopedia” 39/40, 2010/2011, s. 9-34.
- Krakowiak K., *Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania językowego dzieci i młodzieży z uszkodzeniami narządu słuchu*, Lublin 2012.
- Krakowiak K., *Typologia uszkodzeń słuchu i osób nimi dotkniętych*, w: *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, wyd. 2, Lublin 2014, s. 215-248.
- Kurcz I., *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa 2000.
- Kurkowski Z. M., *Usprawnianie percepcji słuchowej*, w: *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*, Lublin 2015, s. 121-129.
- Logopedia. Od teorii do praktyki*, red. M. Krakowiak, Siedlce 2020.
- Lorenc A., *Programowanie rozwoju fonologicznego dzieci z zaburzeniami słuchu*, w: *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*, Lublin 2015, s. 131-165.
- Mueller-Malesińska M., Skarżyński H., *Klasyfikacja zaburzeń słuchu*, w: *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, wyd. 2, Lublin 2014, s. 91-116.
- Muzyka-Furtak E., *Postępowanie logopedyczne w głuchocie i niedosłuchu. Programowanie języka*, w: *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*, Lublin 2015, s. 191-224.
- Narracja w diagnozie i terapii logopedycznej*, red. A. Maciejewska, Siedlce 2021.
- Szczepankowski B., *Niesłyszący – głusi – głuchoniemi. Wyrównywanie szans*, Warszawa 1999.
- Szczepankowski B., *Podstawy języka migowego. Podręcznik dla nauczycieli*, Warszawa 1988.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wyd. 3, Wrocław 2000.

NETOGRAFIA

Materiał graficzny zawarty w artykule pochodzi z portalu <https://pixabay.com/pl/>

Dane kontaktowe / Contact details:

E-mail: andrzej.borkowski@uws.edu.pl

ANALIZA MOWY 6-LETNIEGO PACJENTA Z AFAZJĄ MOTORYCZNĄ

Izabella Maria Leśniczuk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wydział Humanistyczny

Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa

ORCID 0000-0003-3465-4283

Abstrakt: Artykuł prezentuje studium przypadku sześciolatniego chłopca z diagnozą afazji motorycznej. W tekście przedstawiono badanie mowy z wykorzystaniem AFA-SKALI. Na podstawie zgromadzonych danych przedstawiono strategię postępowania terapeutycznego.

Słowa kluczowe: afazja motoryczna, studium przypadku, terapia logopedyczna

SPEECH ANALYSIS OF A 6-YEAR-OLD PATIENT WITH MOTOR APHASIA

Abstract: This article presents a case study of a six-year-old boy diagnosed with motor aphasia. The study presents a speech assessment conducted using the AFA Scale. Based on the collected data, a therapeutic strategy has been proposed.

Keywords: motor aphasia, case study, speech therapy

Wprowadzenie

Afazja to zaburzenie mowy i języka, które powstaje wskutek uszkodzenia mózgu, dotyczy głównie rozumienia i/lub formułowania wypowiedzi. W przypadku afazji motorycznej (często utożsamianej z typem ekspresywnym, np. jak w afazji Broki) głównym problemem jest produkcja mowy, natomiast rozumienie bywa w dużym stopniu zachowane (Looti 2025: 2). W przypadku dzieci mówimy najczęściej o „nabytej afazji dziecięcej” (ang. *acquired childhood aphasia*), czyli kiedy mowa była już rozwinięta, a potem wskutek urazu, choroby lub innej przyczyny następuje zaburzenie (Rothenberger 1986: 93).

W literaturze wyróżnia się pojęcie „afazji motorycznej” w klasyfikacjach neuropsychologicznych dzieci (np. typy afazji wg A. R. Łurii: afazja motoryczna (*afferent/effferent*, etc.) (Kurowska 2019: 188). Warto podkreślić, że u dzieci obraz może być inny niż u dorosłych. Mózg dziecka cechuje większa plastyczność rozwojowa, co wpływa na lepszy przebieg i rokowanie terapeutyczne (Looti 2025: 5).

Afazja motoryczna u dzieci może wynikać z różnych przyczyn. Do najczęstszych należą: urazy czaszkowo-mózgowe lub inne uszkodzenia mózgu (np. wskutek wypadków), jak wskazuje literatura, nabyta afazja u dzieci często powstaje po urazie mózgu; udary lub zmiany naczyniowe w mózgu dzieci, choć rzadsze niż u dorosłych; choroby nowotworowe, infekcje, zapalenia mózgu, guzy mózgu – uszkodzenia struktur mózgu odpowiedzialnych za mowę i język. U dzieci występuje też większa zmienność – czasem uszkodzenie jest po stronie prawej lub lewej, co różni się od typowego wzorca u dorosłych (u dzieci plastyczność mózgu może powodować inny rozkład) (Sherman i in. 2021: 1314).

W kontekście „afazji motorycznej” szczególnie istotne są uszkodzenia obszaru ruchowego mowy (dominujące półkul, okolica Broki) lub połączeń mózgowych, które uczestniczą w planowaniu i realizacji wypowiedzi.

Objawy kliniczne afazji motorycznej u dzieci dotyczą produkcji mowy, rozumienia języka, pisania, czytania oraz objawów współtowarzyszących (Panasiuk 2015: 878-880).

Produkcja mowy jest zaburzona w aspekcie ekspresyjnym. Dziecko może rozumieć język (często znajduje słowa, rozumie proste polecenia), ale ma trudności z inicjacją mowy, płynnością, konstrukcją zdań. Podobnie jak u dorosłych w afazji Broki. Dodatkowo, wypowiedzi są często fragmentaryczne, krótkie. Dziecko może łączyć pojedyncze słowa, omijać słowa pomocnicze (np. przyimki, spójniki) – tzw. mowa telegraficzna. Zauważalne jest zastępowanie słów oraz trudności z doбором odpowiednich form gramatycznych, co w przyszłości rokuje pojawieniu się agramatyzmu.

Rozumienie języka w afazji motorycznej jest relatywnie dobrze zachowane. Dzieci rozumieją polecenia, pytania, choć mogą mieć trudności z bardziej złożonymi strukturami językowymi. W dziecięcej afazji jednak mogą wystąpić inne deficyty. Chociażby uszkodzenie jest bardziej zaawansowane i obejmuje również inne obszary mózgu, może dojść do zaburzeń rozumienia, choć nie jest to typowe dla „czystej” afazji motorycznej.

U dzieci mogą być widoczne także trudności w pisaniu (agrafia) lub w czytaniu. Szczególnie, jeśli uszkodzenie dotyczy obszarów zajmujących się również językiem pisanym. W zależności od wieku dziecka i momentu pojawienia się zaburzenia, może być zaburzony rozwój mowy wcześniej nabytych funkcji lub ich utrata – co potęguje trudności edukacyjnych.

Przyczyny afazji u dzieci często obejmują uraz mózgu lub uszkodzenie neurologiczne. W konsekwencji mogą towarzyszyć im niedowład, zaburzenia motoryczne, zaburzenia uwagi, pamięci, funkcji wykonawczych, zaburzenia emocjonalne. Dziecko może być świadome swoich trudności, co w dalszej pracy terapeutycznej i rozwoju może prowadzić do frustracji, obniżonego nastroju, problemów społecznych.

Metoda badania

Analizie mowy został poddany 6-letni chłopiec z diagnozą afazji motorycznej. Diagnoza afazji motorycznej została postawiona przez neurologa dziecięcego na podstawie wywiadu, opisu funkcjonalnego zaburzenia mowy (ze szczególnym uwzględnieniem kompetencji językowej i kompetencji komunikacyjnej) oraz nieprawidłowego wyniku rezonansu magnetycznego (MRI), w którym to wskazano na wystąpienie uszkodzenia w płacie czołowym dominującej półkuli mózgu.

Analiza mowy chłopca została wykonana z wykorzystaniem narzędzia diagnostycznego *Afa-Skali. Jak badać mowę dziecka afatycznego?* autorstwa Anny Paluch, Elżbiety Drewniak-Wołosz i Lucyny Mikosza (2005), za pomocą którego, sprawdziłam rozumienie, powtarzanie, nazywanie i mowę czynną – dialogową, opowieściową oraz spontaniczną.

Wyniki badań poszczególnych prób:

- I. Zabawa paluszkami – nawiązanie kontaktu z dzieckiem. Reakcje dziecka na polecenia ocenia się na 23/23, co daje 100% prawidłowych odpowiedzi. Chłopiec rozumie proste polecenia, naśladuje, działa naprzemiennie, powtarza.
- II. Rozumienie
 - A. Rzeczowniki – z podanych 24 rzeczy chłopiec zna 20 przykładów wszystkie rzeczy. Wynik procentowy plasuje na 83%.
 - B. Czasowniki – 6/6 prawidłowych odpowiedzi (100%)
 - C. Przymiotniki – 6/6 prawidłowych odpowiedzi (100%)
 - D. Przysłowki – 2/2 prawidłowych odpowiedzi (100%)
 - E. Liczebniki – 2/2 (100%), zna liczebniki w zakresie 10
 - F. Zaimki osobowe – 1/2 (50%)
- III. Nazywanie
 - A. Rzeczowniki – 19/24 (79%), tutaj zauważalny jest deficyt kategorii semantycznej, np. brak nazwania *dłabina, łopata, nożycki, wózek, motyle*
 - B. Czasowniki – 5/6 (83%), brak nazwy *wycina*
 - C. Przymiotniki – 6/6 (100%)
 - D. Przysłowki – 2/2 (100%)
 - E. Liczebniki – 2/2 (100%)
 - F. Zaimki osobowe – 0/2 (0%), na pytanie *Kto tańczy?* Chłopiec odpowiedział *dziewczynka, chłopiec* – bez określenia zaimka osobowego
- IV. Nazwy kolorów
 - A. Rozumienie – 11/11 (100%)
 - B. Nazywanie – 9/11 (81%), trudność wystąpiła przy kolorach: *pomałańcowy, niebieski, łózowy*

- V. Powtarzanie – prawidłowe powtórzenie głosek izolowanych i sylaby (100%). W części C – powtarzanie wyrazów wynik plasuje na 66,6% (10/15). Problematyczne były wyrazy – *wiadello, dlabina, cekolada, gzebień, lokomotywa*
- VI. Rozumienie poleceń – 9/10 (90%), błędna reakcja wystąpiła przy poleceniu 7, w których występują dwie czynności postępujące po sobie *daj małpkę, misia połów*
- VII. Rozumienie zdań. Mowa czynna (obrazek „Plaża”)
- A. Reakcje dziecka na polecenia ocenia się na 5/5 (100%)
 - B. Odpowiedzi dziecka na zadane pytania 5/5 (100%)
 - C. Na zadane pytanie *A ty, czym lubisz się bawić?* Odpowiedzieć: *kopalką, tabletem, telefonem* (brak odpowiedzi całym zdaniem)
Czy chciałbyś pojechać nad morze? Dlaczego? – chłopiec odpowiedział *Nie, nuda* (bez rozwinięcia odpowiedzi)
- VIII. Rozumienie zdań. Mowa czynna (obrazek „Pokój”)
- A. Reakcje dziecka na polecenia ocenia się na 5/5 (100%)
 - B. Odpowiedzi dziecka na zadane pytania 4/5 (80%) – chłopiec nie odpowiedział na pytanie *Co robi dziewczynka, która siedzi przy stole?*
 - C. Na zadane pytanie *Jakie meble są w pokoju?* Dziecko odpowiedziało pojedynczym wyrazem: *safa, stół, kzesło, kanapa*
Czy masz rodzeństwo(brata lub siostrę)? Opowiedz o nich (o niej, o nim) – chłopiec odpowiedział *Nie* (bez rozwinięcia odpowiedzi)
- IX. Mowa czynna – historyjka obrazkowa „Wycieczka do lasu”. W badaniu zastosowano każdą wersję.
- A. Pacjent właściwie ułożył historyjkę obrazkową. Prawidłowe myślenie przyczynowo – skutkowe. Zauważalny jest brak tworzenia zdań, zarówno prostych i złożonych. Chłopiec opowiadał historyjkę obrazkową, tworząc głównie wyrażenia z połączenia rzeczownika i czasownika, np. *jadą autem, zbierają jagody, lobi ciasto, jedzą ciasto*
 - B. Wersja z pytaniami pomocniczymi
 1. *Co oni robią? Czym jadą? Dokąd oni jadą?* – odpowiedź pacjenta: *Jadą autem. Jadą dlogą. Nie wiem gdzie.*
 2. *Kto tu jest? Gdzie oni są? Co oni robią w lesie? Co zbierają?* – odpowiedź pacjenta: *Jest las, jest mama, tata, jakiś chłopiec, dziewczynka. Zbierają jagody, takie małe kółeczki.*
 3. *Gdzie oni teraz są? Co robi mama? Co robi dziewczynka? Co robi chłopiec?* – odpowiedź pacjenta: *w dom, mama ma wałek, ona śmieje się, tata też, dziewczynka ma tales.*
 4. *Co oni robią? Co jedzą? Z czym jest ciasto? Gdzie leży ciasto?* – odpowiedź pacjenta: *Jedzą ciasto z jagodami. Ciasto na stale.*

- C. Wersja ze zdaniami dotyczącymi poszczególnych obrazków – pacjent ułożył obrazki w prawidłowej kolejności. Starał się opowiedzieć historijkę obrazkowej samodzielnie.

Dodatkowo, podczas przeprowadzenia badania mowy zauważono wystąpienie zaburzeń artykulacyjnych określonych mianem dyslalii właściwej. W przypadku 6-letniego chłopca występuje parasygmatyzm i pararotacyzm. Parasygmatyzm charakteryzuje się substytucją głosek szeregu szumiącego [sz, ż/rz, cz, dż] na głoski z szeregu syczącego [s, z, c, dz], natomiast pararotacyzm uwidocznił się w substytucji głoski [r] na głoskę [l]. Ponadto, zaobserwowano zaburzenia słuchu mownego, głównie fonematycznego i prozodycznego, pamięci słownej, emisji głosu, nieprawidłowy tor oddychania (ustny), zaburzenia koncentracji uwagi oraz zaburzenia integracji sensorycznej.

Wyniki badania

Do badań poszczególnych funkcji mowy można przyporządkować zjawiska językowe występujące w mowie pacjenta (por. Tabela 1.)

Badana funkcja mowy	Zjawiska językowe występujące w mowie pacjenta
Rozumienie mowy	Pacjent rozumie rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki i liczebniki. Problem stanowią zaimki osobowe.
Powtarzanie	Pacjent starał się powtarzać przykładowe części mowy, jednak zauważalne są elizje, metatezy, perseweracje, substytucje fonemowe i wyrazowe.
Nazywanie	Pacjent upraszcza własne odpowiedzi, występują substytucje, perseweracje, zaburzenia artykulacyjne.
Mowa: dialogowa, opowieściowa, spontaniczna	Pacjent konstruuje wyrażenia, ma trudność ze stworzeniem zdań prostych i złożonych zgodnych z gramatyką języka polskiego. Zauważalny jest ubogi słownik czynny. Chłopiec starał się prawidłowo operować kategorią fleksyjną własnej wypowiedzi.

Tabela 1. Wyniki końcowe analizy mowy 6-letniego chłopca z afazją motoryczną.

Źródło: badanie własne.

Reasumując, na podstawie wyników badania *Afa-Skalę* (2005), można wyciągnąć jeden ogólny wniosek: powtarzanie, nazywanie i mowa (dialogowa, opowieściowa i spontaniczna) wymaga dalszej pracy terapeutycznej ze szczególnym uwzględnieniem deficytów poszczególnych podsystemów języka, w tym budowanie zdań prostych i złożonych.

Wnioski

Po przeanalizowaniu mowy pacjenta można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Mowa pacjenta z afazją motoryczną znacznie różni się od mowy pacjenta rozwijającego się w sposób normatywny.
2. Pacjent z zaburzeniem ekspresji wypowiedzi ma trudność w aspekcie powtórzenia wyrazów w zdaniu w określonej kolejności.
3. Występują uproszczenia wypowiedzi słownych oraz trudność z tworzeniem zdań prostych i złożonych zgodnych z gramatyką języka polskiego.
4. Pacjent z diagnozą afazji motorycznej boryka się również z innymi zaburzeniami współwystępującymi, tj. zaburzenia artykulacji, zaburzenia koncentracji, zaburzenia integracji sensorycznej i deficyty w sferze emocjonalno-społecznej.
5. Istotne jest, aby objąć pacjenta terapią w sposób kompleksowy, ukierunkowany na niwelowanie deficytów językowych, komunikacyjnych, społecznych.

Terapia logopedyczna 6-letniego pacjenta z afazją motoryczną

Według Jolanty Panasiuk (2015) głównym celem terapii pacjenta z afazją jest odbudowa wszelkich sprawności językowych w aspekcie poznawczym, interakcyjnym oraz grupowym. W początkowym okresie realizacja wyżej wymienionego celu jest możliwa poprzez aktywizację przyblokowanych oraz zaburzonych czynności języka wraz z niwelowaniem wszelkich kompensacji, tj. styl telegraficzny, logofobia. Na kolejnych etapach stabilizacji objawów afazji, będącej skutkiem organicznego uszkodzenia struktur mózgu, należy zredukować mechanizm zakłócający funkcję realizacyjną czynności języka w wyniku odbudowy układu funkcjonalnego.

Model kompleksowej terapii dziecka z afazją motoryczną opiera się stricte na zindywidualizowanych ćwiczeniach, które zawsze odnoszą się do konkretnego, do osobistych przeżyć oraz doświadczeń dziecka, ponieważ dziecko wtedy z większą łatwością rozwija funkcje poznawcze, funkcje kojarzeniowe oraz pamięć. Elementy abstrakcyjne wprowadza się w kolejnych etapach rozwoju mowy i rozumienia.

Organizując proces terapeutyczny dziecka z zaburzeniami motorycznymi, należy odwołać się do wiedzy lingwistycznej oraz psychologicznej, gdyż globalna

stymulacja rozwoju językowego musi odnosić się do rozwoju i praw intelektualnych podopiecznego.

Metody stosowane w terapii afazji można w polskiej literaturze podzielić na takie, które głównie mają posłużyć przezwyciężeniu zaburzeń / niedogodnień rozwojowych wynikających z uszkodzenia struktur ośrodkowego układu nerwowego. Należą do nich tzw. metody bezpośrednie oraz metody pośrednie. Druga grupa metod odnosi się do zjawisk występujących wtórnie, tzw. zaburzeń niespecyficznych, które współwystępują z zaburzeniami komunikacji językowej. Są nimi metody uprzedzenia oraz metody przeuczenia.

Metody bezpośrednie dzieli się kolejno na bezpośrednie rozhamowujące oraz bezpośrednie ćwiczące zaburzone czynności. Metody bezpośrednie rozhamowujące wykorzystuje się na wczesnym etapie uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego, na początkowym etapie terapii zaburzeń mowy, u pacjentów z długotrwałymi zaburzeniami afatycznymi, a także u chorych z wtórnymi psychogennymi zmianami osobniczymi. Celem tych metod jest głównie stymulacja oraz podniesienie poziomu aktywności w procesie rehabilitacyjnym (Maruszewski 1966; Jastrzębowska, Pelc-Pękala 2017: 785). Metody bezpośrednie ćwiczące zaburzone czynności językowe służą do odblokowania wszelkich patomechanizmów programujących mowę oraz komunikację. Można je wykorzystywać, gdy wystąpi możliwość przejęcia uszkodzonych funkcji przez struktury półkuli nie uszkodzonej, czyli wykorzystujemy neuroplastyczność struktur mózgowych. Wykorzystujemy ćwiczenia praktyki oralnej, gnozy, ćwiczenia słuchu fonematycznego (Maruszewski 1966; Jastrzębowska, Pelc-Pękala 2017: 784-795).

Metody pośrednie przystosowuje się do możliwości pacjenta, gdy nie ma zdolności odbudowy uszkodzonych struktur środkowego układu nerwowego oraz mechanizmów programujących mowę z koniecznością wykształcenia ich na nowo, od początku. Ten rodzaj metod przywraca czynności wykorzystując inne stymulacje, nie te uszkodzone (Maruszewski 1966; Jastrzębowska, Pelc-Pękala 2017: 784-795).

Metoda przeuczenia polega na nabyciu umiejętności innych niż te wyuczone wykonywania. Przykładem takiego zabiegu jest chociażby nauka osoby praworęcznej pisowni lewą ręką. Natomiast, metoda uprzedzenia działa profilaktycznie na powstanie niewłaściwych kompensacji oraz przeciwdziała zaburzeniom psychogennym. Przykładem jest stosowanie alternatywnych i wspomagających sposobów komunikacji.

Stanisław Grabias (1997: 22) twierdzi, że terapia logopedyczna dziecka z zaburzeniami motorycznymi służy do programowania języka w umyśle dziecka jako stricte narzędzia / pomocy do rozwoju funkcji poznawczej, interakcyjnej oraz społecznej występującej w różnorodnych sytuacjach komunikacyjnych. Natomiast J. Atkinson (1991) do właściwości mowy zalicza posługiwanie się kanałem głosowo-słuchowym, arbitralność, semantyczność, przekaz kulturowy, autonomiczność mowy,

spontaniczność, dialogowość, strukturalność, dwoistość strukturalną oraz kreacyjność (Panasiuk 2018: 211-245).

Poniżej został przedstawiony kilkuetapowy zestaw ćwiczeń do pracy terapeutycznej.

- I. Budowa wypowiedzi zdaniowej: rozwijanie słownictwa czynnego, budowanie prostych i złożonych zdań, rozwijanie zdolności narracyjnych poprzez:
 - wzbogacanie słownictwa tematycznego (dom, jedzenie, zabawki);
 - opisywanie obrazków, historyjek (z pomocą terapeuty) – zabawa kierowana;
 - układanie historyjek obrazkowych w kolejności (zaczynając od 3, kończąc na 8 elementach);
 - zabawy symulacyjne: „karmimy misia”, „idziemy do sklepu” – zabawa kierowana;
 - ćwiczenia z książką – wskazywanie, opowiadanie, zadawanie pytań;
 - ćwiczenia gramatyczne – rozwijanie użycia liczby mnogiej, części mowy: czasowników, przymiotników, liczebników, przysłówków w różnych sytuacjach komunikacyjnych.
- II. Automatyzacja i generalizacja umiejętności: utrwalenie prawidłowej wymowy, stosowanie wypowiedzi werbalnej w różnych kontekstach sytuacyjnych, samodzielne inicjowanie komunikacji poprzez:
 - rozmowy sytuacyjne – w przedszkolu, na placu zabaw, podczas spaceru;
 - zabawy z rówieśnikami – kierowanie zabawą, reagowanie, zmiana ról nadawcy – odbiorcy;
 - opowiadanie dnia, bajek, dzielenie się przeżyciami np. z wakacji, urodzin;
 - gry planszowe z elementami wypowiedzi słownych, zdaniowych i opisowych.
- III. Rozwój funkcji poznawczych: wzmocnienie procesów poznawczych wspierających mowę (uwaga, pamięć, kojarzenie, percepcja słuchowa) poprzez:
 - dobieranie par (np. pies – buda);
 - wprowadzenie sekwencji analogicznych i obrazkowych;
 - słuchowe rozpoznawanie dźwięków;
 - stosowanie prostych instrukcji i ich realizacja w środowisku domowym;
 - zapamiętywanie ciągów słów lub obrazków postępujących po sobie.
- IV. Nauka czytania metodą symultaniczno-sekwencyjną poprzez:
 - **czytanie globalne**
 - dobieranie podpisów do obrazków, np. pokazujemy zdjęcie "mama" i podpis MAMA – dziecko dopasowuje;
 - zabawa w memory – obrazki i wyrazy, np. dziecko odkrywa kartę z obrazkiem „pies” i szuka pasującego podpisu PIES;

- kategoryzowanie wyrazów, np. rozkładamy wyrazy: „MAMA”, „TATA”, „PIES”, „KOT” i prosimy: „Pokaż, co to zwierzę?”, „Pokaż, kto to mama?”;
- czytanie w rytmie, np. pokazujemy kartę MAMA i razem z dzieckiem powtarzamy rytmicznie: MA – MA (klaskanie, stukanie, bębenek);
- zabawa „Prawda czy fałsz”, np. pokazujemy napis KOT, a obrazek to pies – dziecko musi powiedzieć, czy to pasuje, czy nie (nawet niewerbalnie: głową, gestem).

- **czytanie sylabami (symultaniczno-sekwencyjne)** poprzez wprowadzenie sylab otwartych, następnie sylab zamkniętych

1. Czytanie sylab z obrazkami, np. MA → MAMA, BA → BABA, KO → KOT;
2. Łączenie sylab w wyrazy, np. dziecko łączy MA + MA = MAMA (przykleja kartki, układa klocki z sylabami, łączy puzzle);
3. Sylabowe domino, np. karty z sylabami: MA, TA, PA, BA – dziecko dopasowuje tak, aby tworzyć wyrazy lub pary;
4. Składanie słów z rozsypanek sylabowych, np. rozrzucaamy sylaby MA, MA, TA, TA – dziecko układa „MAMA”, „TATA”;
5. Czytanie sylab w rytmie (metoda rytmizowania), np. z klaskaniem MA-MA, PA-PA, KO-TY.

- **wyrazy, krótkie zdania, komunikaty** poprzez:

1. Czytanie prostych zdań z obrazkami, np. TO MAMA, MAMA MA KOTA, TATA JE. Dziecko wskazuje, kto co robi;
2. Zabawa „Kto co robi?”, np. mamy 3 kartki: MAMA, JE, ZUPĘ. Dziecko układa i „czyta” zdanie: MAMA JE ZUPĘ – tutaj można wesprzeć obrazkami;
3. Zadania wyboru, np. czytamy: MAMA MA KOTA. Kolejno dajemy dziecku obrazek kota i psa. Tworzymy zadanie: „Pokaż, co ma mama”;
4. Uzupełnianie luk w zdaniach, np. MAMA ... (dziecko wybiera: JE / PISZE / BIEGA) lub TATA MA ... (KOTA / PSA / AUTKO).

- **czytanie komunikacyjne** poprzez:

1. Czytanie poleceń i ich wykonywanie, np. „POKAŻ KOTA”, „DAJ LALE”;
2. Czytanie karteczek w zabawie tematycznej, np. w sklepie dziecko „czyta” karteczkę z napisem CHLEB, MLEKO i wręcza odpowiedni produkt;
3. Pisanie po śladzie wyrazów i sylab, np. MA, BA, KOT.

V. Rola rodziców:

- aktywny udział w terapii (obserwacja, nauka gestów, ćwiczenia domowe);
- wspieranie dziecka w naturalnym środowisku (komunikacja podczas zabawy, czynności dnia codziennego);
- udział w konsultacjach logopedycznych i spotkaniach zespołu terapeutycznego.

Podsumowując, terapia zaburzeń motorycznych powinna przebiegać według podstępujących po sobie sekwencji rozwoju. Oznacza to, że kolejne etapy terapii powinny prowadzić do przełamywania patomechanizmów ograniczających nabywanie

kompetencji i sprawności językowych. Przechodzenie z jednego etapu terapii do drugiego winno być płynne, ponieważ opanowanie ćwiczonych wcześniej sprawności będzie stanowiło punkt wyjścia do kolejnych zadań terapii (Panasiuk 2015: 337). Należy stwierdzić, że terapia afazji motorycznej to proces długofalowy, wymagający cierpliwości i zaangażowania zarówno dziecka, jak i rodzica. Nie każde dziecko osiągnie pełną sprawność językową. Kluczowym celem jest wypracowanie jak największej samodzielności komunikacyjnej i językowej dziecka.

BIBLIOGRAFIA

- Atchison J., 1991, *Ssak, który mówi. Wstęp do psycholingwistyki*. Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Grabias S., 1997, *Mowa i jej zaburzenia*, Audiofonologia 10, 9-36.
- Jastrzębowska G., Pelc-Pękala O., 2017, *Diagnoza i terapia afazji, dysfazji*, w: Gałkowski T., Jastrzębowska G. (red.) *Logopedia. Pytania i odpowiedzi. Podręcznik akademicki. Tom 2. Zaburzenia komunikacji językowej u dzieci i osób dorosłych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 784-795.
- Kurowska M., 2019, *Logopaedic diagnos/is of children with cortical based speech and language development disorders*. Logopedia 48/2, s. 189-203.
- Looti M., 2025, *Afazja motoryczna*, Skale Psychologiczne. Link: <https://scales.arabpsychology.com/trm/motor-aphasia/>.
- Maruszewski M., 1966, *Afazja. Zagadnienia teorii i terapii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa
- Paluch A., Drewniak-Wołosz A., Mikosza L., 2005, *Afa-Skali. Jak badać mowę dziecka afatycznego?* Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Panasiuk J., 2018, *Specyficzne zaburzenia rozwoju mowy w diagnozie i terapii logopedycznej* w: Kaczorowska-Bray K., Milewski S. (red.) *Wczesna interwencja logopedyczna*. Grupa Wydawnicza Harmonia, Gdańsk, s. 211-245.
- Panasiuk J., 2015, *Postępowanie logopedyczne w przypadku alalii i niedokształcenia mowy o typie afazji*, w: Grabias S., Panasiuk J., Woźniak T. (red.) *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo UMCS, s. 309-346
- Panasiuk J., 2015, *Postępowanie logopedyczne w przypadku afazji*, w: Grabias S., Panasiuk J., Woźniak T. (red.) *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo UMCS, s. 869-918.
- Rothenberger A., 1986, *Aphasia in Children*, Fortschr Neurol Psychiatr 1986; 54(3): 92-98
- Sherman V., Martinio R., 2021, *Swallowing, Oral Motor, Motor Speech, and Language Impairments Following Acute Pediatric Ischemic Stroke*. PubMed 52(4):1309-1318. Link: <https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/33641384/>.

Dane kontaktowe / Contact details:

e-mail: izabella.lesniczuk@ujk.edu.pl

IV

RODZINA I MAŁŻEŃSTWO – PERSPEKTYWY PRAWNA I KULTUROWA

TRWAŁOŚĆ I MONOGAMIA MAŁŻEŃSTWA W POLSKIM SYSTEMIE PRAWNYM: ANALIZA KONSTYTUCYJNA I KODEKSOWA

Adrian Roston

ORCID 0009-0007-8196-4520

Abstrakt: Artykuł analizuje instytucję małżeństwa w polskim systemie prawnym, koncentrując się na jej konstytucyjnych i ustawowych podstawach. Kluczowym punktem odniesienia jest art. 18 Konstytucji RP, który definiuje małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, chroniony przez państwo. Omówiono elementy charakterystyczne małżeństwa, takie jak monogamia, trwałość, dobrowolność, jednolitość oraz stabilizacja majątkowa, ze szczególnym uwzględnieniem ich regulacji w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Podkreślono rolę instytucji mediacji i separacji w wspieraniu trwałości małżeństwa, a także kompromis między zasadą nierozzerwalności a realiami społecznymi. Artykuł wskazuje na potrzebę dalszych badań nad ewolucją małżeństwa w kontekście zmieniających się uwarunkowań społecznych.

Słowa kluczowe: małżeństwo, monogamia, trwałość małżeństwa, Konstytucja RP, separacja

DURABILITY AND MONOGAMY OF MARRIAGE IN THE POLISH LEGAL SYSTEM: A CONSTITUTIONAL AND STATUTORY ANALYSIS

Abstract: The article examines the institution of marriage in the Polish legal system, focusing on its constitutional and statutory foundations. The central point of reference is Article 18 of the Polish Constitution, which defines marriage as a union between a woman and a man, protected by the state. The analysis covers the characteristic elements of marriage, such as monogamy, durability, voluntariness, uniformity, and financial stability, with particular emphasis on their regulation in the Family and Guardianship Code. The role of mediation and separation in supporting the durability of marriage is highlighted, as well as the compromise between the principle of indissolubility and social realities. The article underscores the need for further research on the evolution of marriage in the context of changing social conditions.

Keywords: marriage, monogamy, durability of marriage, Polish Constitution, separation

Wstęp

Małżeństwo jako instytucja prawna o szczególnym znaczeniu społecznym, zostało ugruntowane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jako związek kobiety i mężczyzny. Artykuł 18 ustawy zasadniczej nie tylko definiuje podstawowy kształt

małżeństwa, lecz również gwarantuje jego ochronę i opiekę ze strony państwa. Z tego przepisu wynikają zasadnicze cechy konstytucyjnie chronionego małżeństwa: jego heteroseksualność, monogamiczność, trwałość oraz dobrowolność. Małżeństwo w polskim systemie prawnym nie jest jedynie związkiem emocjonalnym, ale także podlega szczególnym rygorom prawnym i pełni ważne funkcje społeczne i rodzinne. W niniejszym opracowaniu przedstawiono nie tylko konstytucyjną definicję małżeństwa, ale również wskazano elementy charakterystyczne tego związku oraz rozwiązania prawne mające na celu jego ochronę i stabilizację, takie jak mediacja, separacja czy ograniczenia w zakresie dopuszczalności rozwodu.

Definicja małżeństwa w Konstytucji RP

W aspekcie prawnym małżeństwo jako stan cywilny jest regulowane przepisami polskiego prawa, w szczególności art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.1997.78.483, dalej jako Konstytucja RP), który stanowi, że „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

Definicja zawarta w Konstytucji RP określa małżeństwu fundamentalne wyróżniki owego związku, tj. związek kobiety i mężczyzny. Kazimierz Piasecki uważa, iż pojęcie małżeństwa jest definiowane przez istotę polegającą na ekspozycji cech związku. Stąd też wiele definicji małżeństwa zawiera tylko wymienienie jego cech, takich jak: trwały, czy monogamiczny. Zostało to usankcjonowane prawnie w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, gdzie oprócz wspomnianej zasady monogamii znajduje się również zasada równouprawnienia oraz świeckości. Zawarcie małżeństwa poddane jest określonym prawnym wymogom, co stanowi jego cechę charakterystyczną. Należy również pamiętać, iż zawarcie małżeństwa pociąga za sobą jednakowe, stypizowane skutki prawne pod względem treści. Wstąpienie w związek małżeński, zgodnie z przepisami polskiego prawa, kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, pociąga za sobą zmiany, chociażby w stanie cywilnym małżonków, tworzy podstawę stanu cywilnego dziecka – domniemanie pochodzenia dziecka z małżeństwa, czy zezwala na wspólne dokonywanie niektórych czynności prawnych, jak również wiąże się ze wspólną odpowiedzialnością podatkową, zobowiązania, a także zakazem zawierania związku małżeńskiego z kolejną/inną osobą, w trakcie trwania małżeństwa (Piasecki 2006: 23).

Elementy charakterystyczne małżeństwa w świetle art. 18 Konstytucji RP

Art. 18 Konstytucji RP określa fundamentalne cechy małżeństwa, nadając mu szczególną ochronę prawną. W polskim porządku prawnym małżeństwo charakteryzuje się następującymi elementami:

Małżeństwo jako związek monogamiczny. Zasada monogamii wyklucza związek, który złożony jest z więcej niż dwojga partnerów oraz jednoczesnego pozostawania któregokolwiek z małżonków w innym związku. Dopuszcza wstąpienie kobiety lub mężczyzny w nowy związek po wcześniejszym ustaniu starego (Banaszkiewicz 2013: 602).

Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny (Banaszkiewicz 2013: 603). Odmienność płci osób, które zamierzają zawrzeć związek małżeński, jest jedną z koniecznych przesłanek jego zawarcia. Płeć zostaje określona w akcie urodzenia, który stanowi podstawę oceny, czy zachodzi rozróżnienie płci. Odmienność płci jest ponadto konieczna do zawarcia związku wyznaniowego, zgodnego z prawem polskim (Lech-Chełmińska 2006: 18). Poza tym nie ma podstaw, aby przyjmować istnienie trzeciej płci (neutra). K. Piasecki (Piasecki 2006: 25.) twierdzi, że nie ma znaczenia ani *impotentia generandi*, tj. brak zdolności do zapłodnienia lub też poczęcia, ani *impotentia coeundi*, tj. brak zdolności do jakiegokolwiek utrzymywania stosunków płciowych. K. Gromek (K. Gromek 2009: 5-6) uważa, iż odmienność płci jest przesłanką, która nie wynika wyłącznie z funkcji prokreacyjnej małżeństwa, wszak małżonkowie nie są do realizacji tej funkcji zobowiązani. Wszystkie funkcje, które powstały na fundamencie rodziny są elementami praw biologicznych i porządku społecznego akceptowanego przez społeczeństwo. z kolei związki homoseksualne są sprzeczne z celami, a także funkcjami społecznymi małżeństwa i rodziny. Należy również pamiętać, iż jednoznaczne sformułowania w art. 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego potwierdzają dwupłciowy charakter małżeństwa, a „zamieszczenie w art. 18 Konstytucji przytoczonego zwrotu definicyjnego »związek kobiety i mężczyzny« stanowiło niewątpliwie reakcję na fakt pojawienia się w kilku państwach obcych regulacji poddającej związki osób tej samej płci regulacji podobnej, a nawet takiej samej jak regulacja dotycząca małżeństwa” (Mączyński 2012: 772).

Małżeństwo jako dowolny wybór każdego człowieka. Związek małżeński może zawrzeć każdy, kto jest do tego zdolny, spełniając obiektywne kryteria. Kryteria te muszą być dostatecznie określone w ustawie. Każdy może, według swej woli, albo zawrzeć związek małżeński z dowolnie wybraną przez siebie osobą, albo też pozostać w stanie bezżennym ((Banaszkiewicz 2013: 604).

Małżeństwo jako zespolenie osobowe dwojga ludzi w wymiarze prywatnym i intymnym ich życia. Węzeł małżeński, w odróżnieniu od stosunku umownego poddanemu prawu zobowiązań, obliguje małżonków do ścisłego zbliżenia oraz skoordynowania ich osobistych dóbr w wielu wymiarach, również w wymiarze intymnym, który otwarty jest na prokreację oraz budowanie rodziny, nie zaś do określonych świadczeń. Rozpatrując małżeństwo w tym aspekcie, można dojść do wniosku, że jest motywowanym etycznie zadaniem. Oni to przyjmują je wspólnie, zaś wspólnota państwowa stawia je przed nimi mając nadzieję, że wysiłek przez nich podejmowany, którego celem jest sprostanie temu zadaniu, jest czymś korzystnym dla

całej wspólnoty. Dlatego też małżeństwo, jak i rodzina uważana jest za „fundament społeczeństwa” (Banaszkiewicz 2013: 605).

Małżeństwo jako związek, ze swego założenia, charakteryzujący się trwałością, ustający dopiero po śmierci jednego z małżonków. Państwo posiada kompetencje do ewentualnego rozwiązania małżeństwa, przez co stoi na straży trwałości tego związku. Rozwiązanie go możliwe jest z ważnych przyczyn. Prawo dopuszcza możliwość rozwodu, jednocześnie zapewnia konstytucyjną gwarancję trwałości związku małżeńskiego. Ustrojodawca, tworząc prawo w tym zakresie, liczył się z tym, iż zuniifikowane prawo małżeńskie w Polsce w całości już od kilku pokoleń przyzwala na rozwiązanie małżeństwa przez sąd. Dzieje się to na zasadzie „mniejszego zła” i stanowi kompromis pomiędzy postulatami absolutnej trwałości – nierozzerwalności związku a realiami społeczno-kulturowymi. Taki kompromis nie jest nakazany w konstytucji, ale jest dopuszczalny. z kolei małżeństwo rozwiązywalne na zasadzie *actus contrarius* między stronami nie zasługiwałoby na konstytucyjną ochronę gwarancji instytucji, a już z pewnością małżeństwo rozwiązywalne przez jednego z małżonków, który jednostronnym oświadczeniem „wypowiedziałby małżeństwo” (Banaszkiewicz 2013: 606).

Małżeństwo jako instytucja jednolita dla wszystkich. Małżeństwo jest instytucją jednolitą dla wszystkich w danym porządku prawnym, pomimo tego, że konkretne sposoby przeżywania, a także funkcjonowania związku małżeńskiego zazwyczaj są różne. Powoduje to wykluczenie możliwości kreowania przez ustawodawcę odrębnych – między małżonkami – kategorii czy wariantów stosunków niemajątkowych, a także trwałości ich związku. Nupturienci nie mogą liczyć na żadne indywidualnie uzgodnione wcześniej warunki czynności prawnej oraz *accidentalia negotii* – za wyjątkiem oświadczeń o nazwiskach małżonków i ich przyszłych dzieci, co z pewnością obojętne jest z punktu widzenia treści, a także trwałości stosunku małżeństwa (Banaszkiewicz 2013: 608).

Małżeństwo jako instytucja domagająca się rozwiązań prawnych sprzyjających tworzeniu majątkowych warunków stabilizacji. Ustawodawca winien jest małżonkom takie rozwiązania prawne, które sprzyjałyby tworzeniu warunków majątkowej stabilizacji ich związku. Ustawodawca w prawie spadkowym zapewnił małżonkowi spadkodawcy miejsce w kręgu spadkobierców ustawowych oraz osób uprawnionych do zachowku (Banaszkiewicz 2013: 609).

Małżeństwo jako związek zawierany przed przedstawicielem wspólnoty i jest urzędowo rejestrowany. Oświadczenia kobiety i mężczyzny o wstąpieniu przez nich w związek małżeński muszą złożone być, wobec przedstawiciela wspólnoty w przepisanej formie. Fakt zawarcia związku małżeńskiego odnotowywany jest w dokumentach posiadających moc urzędową. Małżeństwo jest jedyną postacią prywatnej oraz intymnej więzi dwojga osób, nawiązanej dobrowolnie, która znalazła swoje ugruntowanie w Konstytucji i dzięki niej jest otoczona ochroną oraz opieką, przez co

stanowi to wyjątkowe wyróżnienie dla instytucji małżeństwa (Banaszkiewicz 2013: 609-610).

Zasada trwałości małżeństwa w polskim prawie

Biorąc pod uwagę właśnie ich dobro, również system polskiego prawa hołduje zasadzie trwałości małżeństwa. Niestety w prawie polskim uznaje się jej mniejszy stopień w odróżnieniu od systemu prawa kanonicznego.

Pomimo faktu, iż w żadnym z aktów normatywnych nie wskazuje się wprost na trwałość małżeństwa, to jednak wynika ona z całokształtu norm, które dotyczą stosunków prawnorodzinnych. i tak dla przykładu, z przepisów dotyczących unieważnienia małżeństwa oraz rozwodu można dojść do wniosku, iż ustawodawca, tworząc wyżej wymienione prawo, zmierzał do zachowania małżeństwa w istniejącej formie.

Można przywołać, np. treść art. 10 § 3 Ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2023.0.2809), dalej jako k.r.o.: „Nie można unieważnić małżeństwa z powodu braku przepisanego wieku, jeżeli małżonek przed wytoczeniem powództwa ten wiek osiągnął”, art. 12 § 3: „Nie można unieważnić małżeństwa z powodu choroby psychicznej jednego z małżonków po ustaniu tej choroby” tegoż kodeksu, a także art. 56 § 2 k.r.o.: „Jednakże mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli wskutek niego miałoby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego” oraz § 3 tegoż artykułu: „Rozwód nie jest również dopuszczalny, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód albo że odmowa jego zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego”. z kolei, jeśli chodzi o trwałość małżeństwa, należy jej upatrywać w treści art. 18 Konstytucji RP, która traktuje o ochronie i opiece małżeństwa, rodziny i macierzyństwa.

Warto ponadto wspomnieć o treści art. 71 Konstytucji ust. 1: „Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny. Rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne i niepełne, mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych” oraz ust. 2: „Matka przed i po urodzeniu dziecka ma prawo do szczególnej pomocy władz publicznych, której zakres określa ustawa” (zasada dobra rodziny), jak również art. 72 ustawy zasadniczej ust. 1: „Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją”, ust. 2: „Dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej ma prawo do opieki i pomocy władz publicznych”, ust. 3: „W toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko

są obowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka” oraz ust. 4: „Ustawa określa kompetencje i sposób powoływania Rzecznika Praw Dziecka” (zasada dobra dziecka).

Mediacja i separacja jako narzędzia ochrony małżeństwa

Ponadto treść art. 436 § 1 Ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U.2024.0.1568, dalej jako k.p.c.): „Jeżeli istnieją widoki na utrzymanie małżeństwa, sąd może skierować strony do mediacji. Skierowanie to jest możliwe także wtedy, gdy postępowanie zostało zawieszone” oraz § 2: „Przepisy o mediacji stosuje się odpowiednio z tym, że przedmiotem mediacji może być także pojednanie małżonków” tegoż artykułu.

W polskim systemie prawnym funkcjonuje również instytucja separacji. Jej celem jest stworzenie alternatywy wobec rozwodu – rozwiązania, które umożliwia czasowe odsunięcie się małżonków od wspólnego pożycia przy jednoczesnym zachowaniu formalnej więzi prawnej. W doktrynie podkreśla się, że instytucja ta wpisuje się w szerszy cel, jakim jest dążenie państwa do zapewnienia trwałości małżeństwa przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych środków prawnych.

Prawidłowe więc funkcjonowanie małżeństwa winno pozostawiać przedmiotem ciągłej troski ustawodawcy. Zapewni to możliwość spełniania w należyty sposób różnego rodzaju zadań, które zostały nałożone na rodzinę, wypływające z faktu zawarcia przez dwoje osób związku małżeńskiego. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na przesłanki rozwodu oraz postępowania rozwodowego – winno ono mieć na uwadze, jeśli to możliwe, zachowanie małżeństwa. Jednak prawo polskie nie chroni nierozzerwalności małżeństwa, która jest najwyższym stopniem jego trwałości (Góralski 2002: 199-201).

W tym kontekście istotne jest również uwzględnienie przesłanek rozwodowych oraz przebiegu postępowania rozwodowego. Sąd, orzekając w tej materii, powinien – o ile to możliwe – brać pod uwagę konieczność ochrony małżeństwa. Niemniej jednak, prawo polskie nie zapewnia bezwzględnej nierozzerwalności małżeństwa, będącej jego najwyższym możliwym stopniem trwałości.

Przepisy dotyczące unieważnienia małżeństwa i rozwodu jako wyraz ochrony jego trwałości

Analiza przepisów regulujących unieważnienie małżeństwa oraz rozwód prowadzą do wniosku, że ustawodawca – konstruując te regulacje – kierował się celem ochrony małżeństwa jako trwałej instytucji społeczno-prawnej.

Potwierdzeniem tego założenia są konkretne normy zawarte w ustawie z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2023.0.2809, dalej: k.r.o.). Przykładowo:

Art. 10 § 3 k.r.o. stanowi, że unieważnienie małżeństwa z powodu niedopełnienia wymaganego wieku nie jest możliwe, jeśli małżonek osiągnął ten wiek przed wytoczeniem powództwa.

Art. 12 § 3 k.r.o. wskazuje, że unieważnienie małżeństwa z powodu choroby psychicznej jednego z małżonków jest niedopuszczalne, jeżeli choroba ta ustąpiła przed wniesieniem pozwu.

Art. 56 § 2 k.r.o. przewiduje, że mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia, rozwód nie może zostać orzeczony, jeżeli naruszałby dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo pozostawałby w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego.

Art. 56 § 3 k.r.o. zabrania orzeczenia rozwodu na żądanie małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę lub odmowa tej zgody pozostaje w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

Powyższe przepisy wskazują na to, że prawo rodzinne w Polsce chroni małżeństwo nie tylko poprzez jego instytucjonalne ugruntowanie, ale również poprzez ograniczenie możliwości jego rozwiązania.

Podsumowanie

Małżeństwo jako instytucja prawna o głębokim zakorzenieniu społecznym, posiada w polskim systemie konstytucyjnym jasno określony kształt. Konstytucja RP gwarantuje jego istnienie i ochronę, wskazując jednocześnie na podstawowe cechy tego związku, takie jak jego trwałość, monogamiczny charakter, dobrowolność i odmiennność płci małżonków. Ustawodawca, działając w granicach konstytucyjnych, ma kompetencje do modyfikowania konkretnych rozwiązań ustawowych, jednak nie może naruszać istoty konstytucyjnie chronionego modelu. Przepisy dotyczące rozwodu i unieważnienia małżeństwa, jak również instytucje mediacji i separacji, wskazują na silną wolę ochrony trwałości małżeństwa. Państwo nie wymaga nierozdzielności związku, ale dąży do zapewnienia jego stabilności, traktując małżeństwo jako wartość wspólną, służącą dobru jednostki i całego społeczeństwa.

Analiza art. 18 Konstytucji RP oraz przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego ukazuje, że polski ustawodawca traktuje małżeństwo jako instytucję o szczególnej wartości społecznej i prawnej. Jego definicja – jako trwałego i monogamicznego związku kobiety i mężczyzny – znajduje odzwierciedlenie nie tylko w normach konstytucyjnych, ale również w licznych regulacjach ustawowych, które mają na celu jego ochronę oraz utrzymanie. Wprowadzenie instytucji takich jak mediacja czy

separacja służy zachowaniu więzi małżeńskiej, a ograniczenia dotyczące unieważnienia małżeństwa i rozvodu potwierdzają dążenie do zapewnienia trwałości związku. Choć prawo polskie nie gwarantuje bezwzględnej nierozzerwalności małżeństwa, to jednak wyraźnie akcentuje jego społeczne znaczenie oraz rolę w realizacji wartości konstytucyjnych, takich jak dobro rodziny i ochrona dziecka. Z tego względu małżeństwo pozostaje jedną z najważniejszych instytucji życia społecznego, wymagającą stałej troski zarówno ze strony ustawodawcy, jak i organów stosujących prawo.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.1997.78.483).
Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U.2024.0.1568).
Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2023.0.2809).
Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o zmianie ustaw Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks cywilny, Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.1999.52.532).

Piśmiennictwo

Banaszkiewicz B., 2013, „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny”. o niektórych implikacjach art. 18 Konstytucji RP, „Kwartalnik Prawa Prywatnego”, Rok XXII: 2013, z. 3.
Góralski W., 2002, *Instytucja małżeństwa w prawie kanonicznym i w prawie polskim*, „Studia Płockie”, t. 30.
Gromek K., 2009, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa.
Lech-Chełmińska M., V. Przybyła, 2009, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy, praktyczny komentarz z orzecnictwem*, wyd. 3, Warszawa.
Mączyński A., 2012, *Konstytucyjne podstawy prawa rodzinnego*, [w:] *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 1, P. Kardas (red.) i in., Warszawa.
Piasecki K., 2006, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy komentarz*, Warszawa.

Dane kontaktowe / Contact details

Adrian Rosłon
E-mail: adrian-roslon@wp.pl

PRZEPISY USTAWY ZASADNICZEJ ORAZ KODEKSU RODZINNEGO I OPIEKUŃCZEGO ODNOŚNIE DO PRZEMOCY

Magdalena Kujawska

Uniwersytet SWPS w Warszawie

ORCID 0009-0003-4196-5140

Abstrakt: Niniejszy artykuł podejmuje analizę wybranych przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w kontekście przeciwdziałania przemocy domowej. Autor zwraca uwagę na brak jednoznacznej definicji rodziny w obowiązującym prawodawstwie oraz wynikające z tego konsekwencje praktyczne. W pracy omówiono także historyczną ewolucję modelu rodziny oraz ról przypisanych małżonkom, podkreślając zmianę od układu patriarchalnego ku partnerskiemu. Poruszono również problem społecznych i kulturowych uwarunkowań postrzegania przemocy oraz roli państwa w zapewnieniu skutecznej ochrony jej ofiarom. Przedstawiono stanowiska doktryny oraz wybrane rozwiązania ustawowe z ustaw szczególnych, które uzupełniają brak spójnej definicji rodziny w prawie podstawowym. Celem artykułu jest wskazanie kierunków możliwych zmian legislacyjnych sprzyjających efektywnemu przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

Słowa kluczowe: rodzina, przemoc domowa, Konstytucja RP, kodeks rodzinny i opiekuńczy, ochrona prawna rodziny

CONSTITUTIONAL AND FAMILY CODE PROVISIONS REGARDING DOMESTIC VIOLENCE

Abstract: This article analyzes selected provisions of the Constitution of the Republic of Poland and the Family and Guardianship Code in the context of combating domestic violence. The author emphasizes the lack of a precise legal definition of “family” in current legislation and its practical implications. The study also addresses the historical evolution of the family model and the roles assigned to spouses, highlighting the shift from a patriarchal to a more partnership-based structure. The paper discusses cultural and social perceptions of domestic violence and the role of the state in providing effective protection for victims. It presents positions from legal doctrine and selected statutory solutions from special laws that supplement the absence of a unified family definition in core legislation. The aim of the article is to indicate possible legislative directions that support more effective prevention of domestic violence.

Keywords: family, domestic violence, Constitution of the Republic of Poland, Family and Guardianship Code, legal protection of the family

Wprowadzenie

Rodzina od zawsze pełniła kluczową rolę w strukturze społecznej, a jej ochrona stanowi jedno z fundamentalnych zadań państwa. W polskim porządku prawnym szczególne znaczenie w tym zakresie mają Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej oraz Kodeks rodzinny i opiekuńczy, które regulują podstawowe zasady funkcjonowania życia rodzinnego. Celem niniejszego opracowania jest analiza wybranych przepisów tych aktów prawnych w kontekście przeciwdziałania przemocy domowej (Kujawska 2025: 35-50; Rosłon 2018a: 178-179; Rosłon 2018b: 183-190). W pracy szczególny nacisk położono na problem niejednoznaczności definicji rodziny oraz ewolucję ról małżonków w perspektywie historycznej i normatywnej.

Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej odnośnie do przemocy

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz.U.1997.78.483, dalej w tekście jako Konstytucja RP) zajmuje nadrzędne miejsce w hierarchii aktów prawnych obowiązujących w Polsce. To na niej opierają się wszystkie pozostałe ustawy. Zawiera ona fundamentalne zasady, które wyznaczają kierunek stanowienia i stosowania prawa (G. Kowalski 2009: 41-42). Wśród nich znajdują się również przepisy odnoszące się do ochrony rodziny – instytucji o szczególnym znaczeniu społecznym.

Zgodnie z art. 48 Konstytucji RP, rodzice mają prawo do wychowywania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, z poszanowaniem stopnia ich dojrzałości oraz wolności sumienia, wyznania i przekonań. Ograniczenie lub pozbawienie tego prawa może nastąpić wyłącznie na podstawie ustawy oraz prawomocnego orzeczenia sądu, co świadczy o jego szczególnej doniosłości.

Art. 18 Konstytucji RP stanowi, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, a także rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo pozostają pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Przepis ten należy do zasad ustrojowych państwa, a jego umiejscowienie w Konstytucji podkreśla wysoki status tych wartości w systemie prawnym. Wskazano w nim cztery podstawowe elementy związane z życiem rodzinnym: rodzinę, małżeństwo, macierzyństwo oraz rodzicielstwo (Hypś 2012: 24).

Pozostałe przepisy dotyczące rodziny zawarte są w rozdziale II Konstytucji. Jak zauważa M. Dobrowolski, w celu podkreślenia znaczenia rodziny w strukturze państwa, należałoby nie tylko umieścić ją w katalogu zasad konstytucyjnych, ale także przyjąć normy szczegółowo regulujące jej ochronę. Według autora doktryna nie dostrzega wystarczająco jasno roli rodziny w ustawie zasadniczej (Dobrowolski 1999: 24-25).

Państwo realizuje obowiązek ochrony rodziny zarówno poprzez przepisy prawa, jak i poprzez świadczenia oraz politykę społeczną (Kowalski 2009: 51).

Choć nie zostało to sformułowane wprost, Trybunał Konstytucyjny uznaje, że każda rodzina – niezależnie od formy – zasługuje na ochronę prawną (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 czerwca 2008 r., P 18/06, LEX nr 394607).

Prokreacyjna funkcja rodziny należy do jej podstawowych zadań społecznych. W tym kontekście pojęcie rodzicielstwa obejmuje także macierzyństwo, które – jak wskazuje Trybunał Konstytucyjny – zostało wyróżnione ze względu na biologiczną rolę kobiety w procesie tworzenia życia (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K. 26/96, LEX nr 29143).

Art. 33 Konstytucji RP gwarantuje równość praw kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia: społecznym, rodzinnym, gospodarczym i politycznym (Witkowski 2013: 160). Przepis ten zakłada równe traktowanie przez władze publiczne oraz równość wobec prawa (Dobrowolski 2012: 22). W praktyce oznacza to jednakowe prawa i obowiązki małżonków wobec siebie i wobec rodziny. Zasada ta stanowi podstawę modelu rodziny demokratycznej, opartej na równym podziale odpowiedzialności (Kowalski 2009: 61).

Art. 53 Konstytucji zapewnia rodzicom prawo do wychowywania i nauczania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami moralnymi i religijnymi, z poszanowaniem wolności dziecka oraz jego stopnia dojrzałości.

Zgodnie z art. 71 Konstytucji RP, państwo ma obowiązek uwzględniać dobro rodziny w polityce gospodarczej i społecznej. Szczególne wsparcie powinno być kierowane do rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej lub społecznej, zwłaszcza rodzin niepełnych oraz wielodzietnych.

Dobro rodziny powinno być zatem punktem odniesienia dla wszystkich działań instytucji publicznych. Państwo, realizując politykę prorodziną, ma obowiązek przeciwdziałać wszelkim zagrożeniom skierowanym przeciwko rodzinie i zapewnić jej członkom skuteczną ochronę (Dobrowolski 2012: 27).

Warto zaznaczyć, że Konstytucja RP nie zawiera legalnej definicji pojęcia „rodzina” (Dobrowolski 2012: 23). Pozwala to ustawodawcy na elastyczne interpretowanie tego terminu w aktach prawnych niższego rzędu – w zależności od ich celu i kontekstu regulacyjnego (Guziejewska 2011: 13).

Regulacje Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w kontekście przemocy i definicji rodziny

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2023.0.2809, dalej w tekście jako k.r.o.) stanowi podstawowy akt normatywny regulujący prawo rodzinne w Polsce. Mimo to nie zawiera on legalnej definicji rodziny. Zamiast tego operuje pojęciami takimi jak: dobro rodziny, potrzeby rodziny, środowisko rodzinne czy najbliższa rodzina.

Kodeks nie odnosi się często wprost do pojęcia „rodzina”, ponieważ skupia się na normach regulujących relacje prawne, a nie na klasyfikacjach socjologicznych. Ustawodawca nie zdefiniował rodziny jednoznacznie, ale wskazał, kto może być jej członkiem. W praktyce rozróżnia się tzw. rodziny „wielkie” – obejmujące rodziców, dzieci oraz dalszych krewnych – i „małe” – składające się z rodziców i dzieci (Winiaż i Gajda 2001: 17-18). W przypadku związków nieformalnych (konkubinat), termin „rodzina” pojawia się w kodeksie głównie w kontekście wychowywania wspólnego dziecka (Winiaż i Gajda 2001: 21)

M. Kosek zwraca uwagę na ścisły związek między pojęciami „rodzina” i „małżeństwo” (Kosek 2008: 231). Zgodnie z art. 1 k.r.o., małżeństwo stanowi związek kobiety i mężczyzny, a jego zawarcie uznawane jest za moment powstania rodziny. Autor podkreśla również, że kodeks uwzględnia sytuacje rodziców pozostających w związkach nieformalnych.

Na podstawie art. 23 i 27 k.r.o. małżonkowie mają obowiązek zaspokajania potrzeb założonej przez nich rodziny. Oznacza to zarówno współodpowiedzialność materialną, jak i zaangażowanie w wychowanie dzieci (Roślon 2018c: 213-223).

Choć kodeks promuje model rodziny oparty na małżeństwie, to dzieci urodzone poza związkiem małżeńskim mają w świetle prawa te same prawa, co dzieci pochodzące z małżeństw (T. Smyczyński 2016: 4).

Pojęcie rodziny pojawia się również w ustawach szczególnych, takich jak: Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz.U.2024.0.323). Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U.2024.0.1283), Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz.U.2025.0.438).

Ustawy te mają na celu ochronę i wsparcie rodziny, lecz różnią się w przyjętych definicjach. Na przykład, zgodnie z art. 3 pkt 16 ustawy o świadczeniach rodzinnych, za rodzinę uważa się m.in. rodziców, dzieci, małżonków, opiekuna faktycznego dziecka oraz osoby pozostające na utrzymaniu wspólnego gospodarstwa domowego. Uwzględnia się tutaj więzi rodzinne, jak i ekonomiczne (Guziejewska 2011: 14-15). Powyższa definicja posiada obszerniejszy katalog podmiotów w odniesieniu do katalogu z k.r.o. Ponadto zaznaczeni zostali opiekunowie dziecka, a także rodzice, którzy nie są w związku małżeńskim (Kosek 2008: 231).

Ustawa o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (art. 2 pkt 12) stosuje podobną definicję, poszerzając ją m.in. o osoby, z którymi wychowywane jest wspólne dziecko. Natomiast ustawa o pomocy społecznej (art. 6 pkt 14) przyjmuje jeszcze szersze ujęcie, w którym za rodzinę uznaje się osoby spokrewnione i niespokrewnione, jeżeli pozostają w związku faktycznym, wspólnie mieszkają i gospodarują.

Zgodnie z opinią M. Nazara, w ujęciu k.r.o. rodzina to formalna komórka społeczna powstała wskutek zawarcia związku małżeńskiego. Choć konkubinat nie

mieści się w tej definicji, nie wyklucza on realizowania obowiązków rodzicielskich wobec dzieci. Autor wskazuje też, że konstytucyjne rozumienie rodziny jest szersze niż w kodeksie, jednak nie prowadzi to do sprzeczności między tymi regulacjami – różnice wynikają z ich odmiennych celów (Ignatowicz i Nazar 2006: 21-24).

Z kolei M. Kosek zauważa, że rodzinę mogą tworzyć także osoby samotnie wychowujące dzieci lub osoby tej samej płci, jeśli prowadzą wspólne gospodarstwo domowe (Kosek 2008: 241). W jego ujęciu istotą rodziny nie jest wyłącznie pokrewieństwo, lecz trwałość więzi, wspólne życie i odpowiedzialność. Jednocześnie wskazuje on na konieczność jednoznacznego uregulowania pojęcia rodziny w k.r.o., aby uniknąć rozbieżnych interpretacji (Kosek 2008: 232-243).

J. Ignaczewski postuluje natomiast wyodrębnienie prawa rodzinnego jako odrębnej gałęzi prawa, niezależnej od prawa cywilnego. Umożliwiłoby to wyraźniejsze zaakcentowanie jego funkcji ochronnej – podobnie jak prawo karne pełni funkcję represyjną, a cywilne – odszkodowawczą (Ignaczewski 2014: 25-27)

Podsumowując, choć kodeks rodzinny i opiekuńczy nie zawiera jednej, uniwersalnej definicji rodziny, to pojęcie to jest obecne w wielu aktach prawnych i rozumiane w różny sposób – zależnie od kontekstu normatywnego. Mimo braku jednoznaczności, w praktyce dominuje podejście zgodne z tradycją prawa rodzinnego, oparte na trwałości relacji, wspólnym zamieszkaniu i wzajemnych obowiązkach.

Historyczny rozwój regulacji dotyczących przemocy w rodzinie

Zarówno Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku, jak i inne akty prawne, takie jak Kodeks karny, Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, posługują się pojęciem „rodzina”, nie zawierając jednak jego jednoznacznej definicji. Szersze ujęcie tego terminu można odnaleźć w art. 6 pkt 14 ustawy o pomocy społecznej, gdzie rodzinę stanowią osoby spokrewnione lub niespokrewnione, pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące. Co istotne, ustawodawca nie uzależnia tu statusu rodziny od zawarcia formalnego związku prawnego.

Brak ścisłej definicji w wielu aktach prawnych umożliwia szeroką interpretację pojęcia rodziny, co pozwala objąć ochroną większą grupę osób. Na poziomie konstytucyjnym każda forma rodziny korzysta z równego prawa do ochrony (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 kwietnia 2011 r., SK 62/08).

Z perspektywy historycznej można dostrzec istotną ewolucję roli kobiety i mężczyzny w rodzinie, zarówno w aspekcie społecznym, jak i prawnym. Przez wiele wieków dominującą pozycję w rodzinie zajmował mężczyzna, co miało odzwierciedlenie w przepisach prawa.

W XVII i XVIII wieku sądy miejskie i wiejskie często orzekały na korzyść mężczyzn, nawet w przypadkach stosowania przez nich umiarkowanej przemocy

wobec żon. Dopiero w przypadku poważniejszych nadużyć sądy interweniowały, jednak kary były zwykle łagodne (Baranowski 1955: 87).

Władza rodzicielska i decyzje dotyczące wychowania dzieci przysługiwały mężczyźnie jako głowie rodziny. W Kodeksie Napoleona (art. 373) jednoznacznie wskazano, że to ojciec sprawuje władzę w trakcie trwania małżeństwa (Płatek 2004: 150).

W Polsce okresu międzywojennego obowiązywały akty prawne przyjęte jeszcze w czasach zaborów. Ich wspólną cechą było nieprecyzyjne regulowanie kwestii majątkowych w rodzinie oraz uprzywilejowanie mężczyzny w relacjach ekonomicznych. Kobiety były uzależnione finansowo od mężów, co utrzymywało ich podrzędną pozycję.

Przykładowo, przed wojną podstawową formą ustroju majątkowego małżeńskiego była rozdzielność majątkowa. Wspólność majątkowa była możliwa tylko na podstawie osobnej umowy. W kodeksie cywilnym austriackim (§1233) związek małżeński sam w sobie nie ustanawiał wspólności. W razie wątpliwości co do własności danego składnika majątku, domniemano, że należy on do męża (§1237). (Jaworski 1905: 756 -783).

Pozycja kobiety była również ograniczona w zakresie reprezentacji przed sądem i sprawowania władzy rodzicielskiej. Mąż miał decydujący głos w sprawach formalnych.

Dopiero Dekret Prawa Małżeńskiego z dnia 25 września 1945 r. w rozdziale III pod tytułem „Prawa i obowiązki małżonków”, normuje bezwzględne odejście od tych norm i wdraża równouprawnienie wobec praw oraz obowiązków każdego małżonka:

art. 14 stanowi, że małżonkowie są zobowiązani do wspólnej wierności, pożycia, współdziałania oraz pomocy na poczet rodziny, jaką założyli poprzez swój związek – wynika z tego też obopólne zobowiązanie alimentacyjne;

art. 15 jednakowo każdy z małżonków jest zobowiązany do wnoszenia wkładów oraz ponoszenia odpowiedzialności w celu podtrzymywania razem gospodarstwa domowego i majątkowego, do wspólnego wychowywania potomstwa, a także również zaspokajania osobistych potrzeb małżonka;

art. 16 § 1 traktuje, że zobowiązania, które zostaną zaciągnięte poprzez każdego z małżonków w sprawach zwykłych wspólnego gospodarstwa oraz wychowywania dzieci, każdy z małżonków odpowiada solidarnie. Z kolei z treści art. 16 § 2 dowiadujemy się, że poprzez wezwanie jednego z małżonków sąd wobec istotnych powodów może odebrać drugiemu małżonkowi prawo do zaciągania zobowiązań z rezultatem ukazany w § 1. W przypadku przemiany stosunków pomiędzy małżonkami sąd ma możliwość na wniosek każdego z nich znieść ograniczenie tych praw (art. 16 § 3).

Porównując regulacje XIX i początków XX wieku z prawem powojennym, dostrzegalna jest zmiana modelu rodziny – z patriarchalnego na bardziej partnerski. O ile dawniej tylko mężczyzna posiadał pełnię władzy i decyzyjności, to nowe przepisy ustanowiły formalną równość (Kocik 2006: 336-351).

Jednoczesne wprowadzenie norm konstytucyjnych, które mają na celu ochronę rodziny oraz zapewnienie jej trwałości, może rodzić pytanie, czy zmiany w prawie rodzinnym nie pozwalają, aby tradycyjny model rodziny mógł w takim wymiarze dalej funkcjonować. Finalnie przepisy obowiązujące po wojnie rezygnują z prawnego uzależnienia małżonki od męża. W żadnym zakresie jednak nie wprowadzają ograniczeń przeszkadzających w dalszym funkcjonowaniu patriarchalnego modelu rodziny. Należy zwrócić w tym miejscu szczególną uwagę na reprodukcyjny cel rodziny. Stawia on sam w sobie kobietę w pozycji recesywnej wobec męża. W dalszej kolejności natomiast może to prowadzić do uzależnienia od niego, czym utrwala się tradycyjny model rodziny (Bień-Kacała 2016: 190-197).

W Konstytucji z 1997 r. i prawie rodzinnym jednoznacznie została wskazana równość kobiet wobec mężczyzn w rodzinnym życiu, wbrew temu jednak społeczeństwo nadal pojmuje rodzinę w sposób tradycyjny, oznaczający podporządkowanie się kobiet względem mężczyzny.

Wyżej wymieniony pogląd rodziny można by zastąpić partnerską rodziną, którego głównym atrybutem jest współuczestnictwo oraz równość stron. W zachowaniu kobiety i mężczyzny w związku tradycyjnym, brak jednoznacznego wzorca, biorąc pod uwagę kulturę jak i tradycję nie można określić ról w związku partnerskim, jednoznacznym wzorcem jest wzorzec tradycyjny, który odwołuje się do roli kobiety i mężczyzny w związku małżeńskim. Konkretnie doprecyzowanie, bywa kontrowersyjne w wyrokach Trybunału Konstytucyjnego i w tym odniesieniu, upoważnia skonkretyzowanie w obszarze ustawy, co stanowi fundament kontroli konstytucyjnej. W tym obszarze zmiana wzorców kulturowych i ograniczenie form przemocy w rodzinie, jest jednym z podstawowych obowiązków państwa względem rodziny.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza wykazała, że chociaż Konstytucja RP oraz Kodeks rodzinny i opiekuńczy zawierają zapisy gwarantujące ochronę rodziny, to nadal istnieją istotne luki w zakresie jednoznacznego definiowania jej struktury oraz członków. Brak precyzyjnych regulacji może skutkować ograniczeniem zakresu ochrony prawnej, szczególnie w przypadkach przemocy domowej. Równocześnie, prawo – choć deklaratorywnie chroni równość i bezpieczeństwo w rodzinie – nie zawsze odpowiada na realne potrzeby osób dotkniętych przemocą czy nierównym traktowaniem.

Dzisiejsze ustawodawstwo stoi zatem przed wyzwaniem nie tylko precyzyjnego definiowania instytucji rodziny, ale przede wszystkim tworzenia takich regulacji, które sprzyjają budowaniu rodzin opartych na wzajemnym zaufaniu, równości i bezpieczeństwie. Zmiana kulturowych wzorców, skuteczne przeciwdziałanie przemocy oraz wzmocnienie prorodzinnej polityki społecznej to kluczowe kierunki rozwoju prawa rodzinnego w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2023.0.2809).
Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz.U.2024.0.323).
Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U.2024.0.1283).
Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz.U.2025.0.438).

Orzecznictwo

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 kwietnia 2011 r., SK 62/08.
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 czerwca 2008 r., P 18/06, LEX nr 394607.
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K. 26/96, LEX nr 29143.

Piśmiennictwo

Baranowski B., 1955, *Sprawy obyczajowe w sądownictwie wiejskim w Polsce w wieku XVII i XVIII*, Łódź, Wrocław.
Bień-Kacała A., 2016, *Zasada równości*, [w:] *Na straży państwa prawa. Trzydzieści lat orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Garlicki L., Derlatka M., Wiącek M. (red.), Warszawa.
Dobrowolski M., 2012, *Rodzina jako wartość konstytucyjna w orzecznictwie TK (1996 - 2007)*, [w:] *Rodzina jako podmiot prawa*, Czarnek P., Dobrowolski M. (red.), Zamość.
Dobrowolski M., 1999, *Status prawny rodziny w świetle nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, PSJ, nr 4.
Guziejewska A., 2011, *Publicznoprawne definicje rodziny - zarys problematyki*, Przegląd Praw Prywatnego, nr 1.
Hypś S., 2012, *Ochrona rodziny w polskim prawie karnym*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
Ignaczewski J., 2014, *Komentarz do spraw rodzinnych*, Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa.
Ignatowicz J., M. Nazar, 2006, *Prawo rodzinne*, Warszawa.
Jaworski W. L., 1905, *Kodeks cywilny austriacki*, Kraków.
Kocik L., 2006, *Rodzina w obliczu wartości i wzorów ponowoczesnego świata*, Kraków.
Kosek M., 2008, *Pojęcie rodziny w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, [w:] *W trosce o rodzinę. Księga pamiątkowa ku czci profesora Wandy Stojanowskiej*, Kosek M., Słyk J. (red.), Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa.
Kowalski G., 2009, *Założenia prawa rodzinnego w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Prawo rodzinne w dobie przemian*, Kasprzyk P., Wiśniewski P. (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

- Kujawska M., 2025, *Procedura Niebieskie Karty* [w:] *Przemoc i kryzys w rodzinie – aspekty prawne, statystyczne i społeczne w świetle prawa*, Budnik-Minierska M. (red.), Archae-Graph, Łódź.
- Płatek M., 2004, *Zakaz karcenia fizycznego jako forma stosowania środków wychowawczych, Konferencja naukowa: Przemoc w rodzinie –publiczna tajemnica czy publiczny problem*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa.
- Rosłon A., 2018a, *Przemoc w rodzinie i jej aspekty prawne - zarys problematyki* [w:] *Problemy nauk prawnych. Tom. 6*, Pujer K. (red.), Exante, Wrocław.
- Rosłon A., 2018b, *Procedura „Niebieskie Karty” - zarys problematyki* [w:] *Problemy nauk prawnych. Tom. 6*, K. Pujer (red.), Exante, Wrocław.
- Rosłon A., 2018c, *Wychowanie patriotyczne istotnym elementem bezpieczeństwa rodziny*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a rodzina*, Jarmoch E., Trzpił I. A., Świdorski A. W. (red.), Drohiczyńskie Towarzystwo Naukowe, Drohiczyn.
- Smyczyński T., 2016, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, wydanie 8, C.H. Beck, Warszawa.
- Winiarz J., Gajda J., 2001, *Prawo rodzinne*, Warszawa.
- Witkowski Z., 2013, *Prawo konstytucyjne*, Wydawnictwo TNOiK, Toruń.

Dane kontaktowe / Contact details

Magdalena Kujawska

E-mail: magdamkujawska612@interia.pl

OBRAZY MAŁŻEŃSTWA W POWIEŚCI *DYGOT* JAKUBA MAŁECKIEGO

Bartłomiej Skrzyszewski

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest obrazowi rodziny w twórczości Jakuba Małeckiego. Autor dokonuje interpretacji tytułowej powieści, wskazując na wykreowany przez pisarza osobliwy splot relacji międzyludzkich. Rodzina jawi się w tym ujęciu jako pełna napięć i dramatów międzyludzkich struktura społeczna.

Słowa kluczowe: Jakub Małecki, powieść, rodzina, relacje międzyludzkie

IMAGES OF MARRIAGE IN JAKUB MAŁECKI'S NOVEL *DYGOT*

Abstract: The article focuses on the representation of the family in the works of Jakub Małecki. The author interprets the titular novel, pointing to the peculiar network of interpersonal relations created by the writer. In this approach, the family appears as a social structure marked by tension and interpersonal drama.

Keywords: Jakub Małecki, novel, family, interpersonal relations

W literaturze związek małżeński często służy jako zwierciadło, które odbija nie tylko relacje między bohaterami, ale również szersze społeczne, emocjonalne i kulturowe realia epoki. Jest to motyw bogaty w znaczenia, który może być analizowany z różnych perspektyw, odzwierciedlając dynamikę władzy, normy społeczne, ekonomię, moralność, a także indywidualne doświadczenia miłości, obowiązku i tożsamości.

Każda para tworzy też swoją własną, niepowtarzalną relację, która odzwierciedla ich indywidualność i wspólne przeżycia. Właśnie dlatego małżeństwa, podobnie jak ludzie, są pełne różnorodności. Kiedy więc powstał pomysł, by dwoje ludzi myślało o ślubie?

Katarzyna Burda w artykule dla Newsweeka, opisując rytuał poprzedzający ślub Rzymianina w wieku 14 lat z 12-letnią Rzymianką – w dzisiejszym świecie ślub nieletnich jest nieakceptowany – zauważa, że „małżeństwa znano tysiące lat przed

powstaniem Rzymu i wielkich religii, które usankcjonowały i uświęciły rytuał zaślubin. Gdy przyjrzymy się tym najwcześniejszym ślubom, okaże się, że ani religia, ani miłość nie miały nic wspólnego z pomysłem, aby kobietę i mężczyznę wiązać węzłem małżeńskim na całe życie” (Burda 2024) [dostęp: 26.08.2024].

Oczywiście nie da się jednoznacznie wskazać, kiedy odbył się pierwszy ślub, ale można się domyślić, jaki był powód. Otóż „antropolodzy uważają, że zawieranie małżeństw jest efektem przekształcenia się grup łowiecko-zbierackich w osiadłe społeczności rolnicze. Za tym poszły zupełnie nowe zasady współżycia społecznego, w których kluczowymi czynnikami stały się własność ziemi i jej dziedziczenie” (Burda 2024) [dostęp: 26.08.2024].

Naukowcy z Instytutu Antropologii Ewolucyjnej im. Maksa Plancka w Lipsku oraz genetycy z Uniwersytetu w Bordeaux przeprowadzili badania szczątków ponad 100 osób pochowanych między 4850 a 4500 r. p.n.e. na cmentarzysku w Gurgy w środkowej Francji. Zrekonstruowali oni drzewa genealogiczne dwóch rodzin.

Okazało się, że mężczyźni z tych neolitycznych rodzin przez całe życie mieszkali tam, gdzie się urodzili. Z kolei kobiety pochodziły z odleglejszych miejsc. Na cmentarzysku w Gurgy nie została pochowana większość dorosłych córek mieszkających tam rodzin (znajdowano tylko szczątki dziewczynek). Zdaniem naukowców sugeruje to, że po osiągnięciu dojrzałości płciowej były one wydawane za mąż w innych wioskach (Burda 2024) [dostęp: 26.08.2024].

W ten sposób pojawił się zwyczaj opuszczania rodzinnego domu przez kobietę po ślubie. Autorka w swoim artykule przytacza również początek „kontraktu” między małżonkami, a właściwie między rodzinami. W Babilonii „najpierw mężczyzna składał rodzinie przyszłej żony propozycję poślubienia jej, spisywany był kontrakt przedmałżeński określający kwotę, jaką mężczyzna gotów był zapłacić za żonę, oraz wysokość posagu, który z kolei ona wносиła do nowego domu” (Burda 2024) [dostęp: 26.08.2024]. Po ślubie, jeśli żona nie potrafiła dać mężowi dzieci, to po jej śmierci lub rozwodzie – w starożytności było to dopuszczalne – jego pieniądze, które przekazał rodzinie małżonki, wracały do niego. W przypadku jego śmierci, żona mogła liczyć na dalszą opiekę ze strony rodziny zmarłego oraz na nowego męża, wybranego z braci lub kuzynów poprzedniego małżonka. Katarzyna Burda podkreśla, że „takie rozumienie ślubu jako kontraktu prawnego i finansowego, niemającego wiele wspólnego z religią, a jeszcze mniej z miłością, panowało na całym starożytnym Bliskim Wschodzie” (Burda 2024) [dostęp: 26.08.2024].

We współczesności „małżeństwo coraz częściej postrzega się jako dobrowolną wspólnotę osób, a nie jako regulowaną przepisami instytucję społeczną, która ma służyć dobru ogółu. Nie podkreśla się już konieczności poszanowania patriarchalnej władzy, natomiast kładzie się nacisk na równość obojga partnerów” (Cooke 2015) [dostęp: 26.08.2024].

Jakub Małecki w swojej powieści *Dygot* prezentuje cztery różnorodne małżeństwa, które miały duży wpływ na rozwój postaci na przestrzeni sześćdziesięciu sześciu lat. Pierwsze małżeństwo to Janek i Irena Łabendowiczowie. Oboje przypadkiem poznali się na polu, kiedy bardzo mocno padał deszcz. „Leżała w płytkiej kałuży. Ręce rozłożyła szeroko. Patrzyła w niebo, mrużąc oczy i chwytiała krople w usta” (Małecki 2018: 8). Mężczyzna próbował do niej zagadnąć, opowiadał, skąd przyszedł i co robił, ale kobieta nie odwzajemniła mu się tym samym. Małomówność jest częścią charakteru Ireny. Często sprawiała wrażenie, że jest zła na siebie, kiedy musi się odezwać. Mimo to pobrali się cztery lata po tym spotkaniu. Z powieści wynika, że byli zgodnym małżeństwem.

W pierwszych latach wspólnego życia Janek kładł się czasem po obiedzie i z zamkniętymi oczami słuchał, jak wali garnkami, klaskaniem przegania koty i szura w piecu pogrzebaczem. Szybko przyzwyczał się do jej milczenia i do dźwięków wypełniających jego dom, który wcale nie był jego. Przed wyjściem w pole, też należące do obcych, splątał ręce na jej brzuchu i przyciskał twarz do szczupłej szyi. Pachniała solą i trochę mlekiem, jak szczeniak (Małecki 2018: 8).

Ten krótki opis pozwala wyciągnąć stwierdzenie, że Janek z pewnością kochał Irenę, gdyż kojarzyła mu się ona ze spokojem i stabilizacją. Podobne odczucia wobec niego miała kobieta.

Wstawiała przed świtem, nigdy go przy tym nie budząc. Kiedy z włosami jak wiecheć słomy pojawiał się w kuchni, machała do niego z podwórka. Przynosiła jaja i powoli układała je w skrzynce, a on prosił, żeby mu coś zaśpiewała. Zwykle nic nie odpowiadała, czasem tylko, żeby się nie wygłupiał (Małecki 2018: 9).

Do tego Janek codziennie czytał żonie jedną stronę Pisma Świętego. Irena również lubiła być przy swoim mężu, kiedy coś robił. Kolejnym dowodem na to, że byli sobie bliscy, była nauka czytania. Mężczyzna nauczył swoją żonę tej umiejętności i przyczynił się do jej „uzależnienia” od książek, które wypożyczała od córki dziedzica. Co więcej, Irena później wieczorami „opowiadała Jankowi, co przeczytała, naśladując dźwięki bitew, pojedynków i biesiad” (Małecki 2018: 25).

Pobrali się, kiedy wybuchła wojna, i pracowali dla Frau Eberl, ponieważ Irena była w ciąży z Kaziem. Pod koniec wojny urodził im się drugi syn, wyróżniający się bardzo jasną skórą. Narodziny chłopca z albinizmem miały spory wpływ na relacje małżeńskie. Najpierw Jan został przeklęty przez Niemkę, która życzyła mu, aby urodził mu się szatan. Potem, zmęczona porodem Irena poprosiła męża, by udusił ich dziecko, aż wreszcie oboje musieli zmierzyć się z ostracyzmem wiejskiego społeczeństwa, które winą za niewydajną ziemię obarczyło ich młodszego syna. Szczególnym momentem, mającym wpływ na stosunki między Jankiem a Ireną, była nieudana próba zamordowania Wiktora przez grupę pijanych mężczyzn. Po tym

wydarzeniu małżonkowie zbliżyli się do siebie, a tym samym częściowo odcięli się od swojej wspólnoty.

Małżeństwo Łabendowiczów, tak jak każde inne, miało przestoje w związku. W takich momentach czuli się zmęczeni i nie w pełni usatysfakcjonowani wspólnym życiem, ale też nie pragnęli drastycznych zmian. Poczucie zawodu dotyczyło zwłaszcza Irenę, która myślała o tym, gdy przypadkiem zderzyła się z kimś i upadała na ziemię. „Jest zmęczona. Jest zmęczona Jankiem, Kaziem, który nie chce się uczyć, i Wiktozem, którego nie rozumie, ale przede wszystkim jest zmęczona sobą, Ireną Łabendowicz, ale leci dalej, przytula białą głowę syna do piersi i czuje, że jego łyzy wypalają jej na ciele ślady, które już nie znikną, leci, podtrzymuje męża, którego trzeba podtrzymywać, [...]” (Małecki 2018: 55). Mężczyzna, z którym się zderzyła, to Bronek Gelda, ojciec Emilii, przyszłej żony jej młodszego syna, ale oboje jeszcze o tym nie wiedzieli. Między nimi doszło do jednorazowego aktu seksualnego, który nie miał dużego wpływu na jej relację z mężem. W powieści nie zostało ujawnione, czy Janek kiedykolwiek dowiedział się o zdradzie.

Sama Irena, wiele lat później, kiedy przypadkowo spotkała się z Bronkiem, nie wiedziała, dlaczego to zrobiła. Na podstawie dobrych relacji z mężem można stwierdzić, że seks z przypadkowym mężczyzną był dla bohaterki raczej chwilową próbą oderwania się od rutyny i rzeczywistości, w jakiej funkcjonowała, niż chęcią zaspokojenia własnych potrzeb. Jednak kwestia zdrady powróciła przy okazji niespodziewanej śmierci Wiktora. Dopiero wtedy kobieta odczuwała wyrzuty sumienia.

Jankowi i Irenie groziło również widmo bycia tzw. białym małżeństwem¹. Mężczyzna wciąż miał wyrzuty sumienia z powodu swojego zachowania wobec Frau Eberl i jej córek. Pragnąc zadośćuczynić za wyrządzoną krzywdę, postanowił spróbować okraść pociąg. Podczas skoku stracił równowagę i wpadł pod wagon. Kiedy się obudził i zobaczył swoją zapłakaną żonę, która poinformowała go, że przeżył, był zdezorientowany. „Pochyliła się, przytuliła go i pocałowała, a on zobaczył wtedy, że nie ma już nóg” (Małecki 2018: 111). Brak dolnych kończyn sprawił, że mężczyzna unikał zbliżeń z żoną. Dodatkowo małżonkowie spali oddzielnie, dopóki Irena nie przyszła do niego w nocy, rozebrała się i usiadła na brzegu łóżka. W ten sposób zmusiła męża do reakcji.

Jej ciało wciąż miało ledwie wyczuwalny zapach mleka. Spojrzał na jej białe plecy i piegu rozsypane po szyi i łopatkach. Czuł, że jeśli zaraz czegoś nie zrobi, rozpadnie się na kawałki. Pociągnął ją na łóżko. Przyciskał ją całym sobą, coraz bardziej spocony i coraz bardziej spokojny (Małecki 2018: 126).

¹ Białe małżeństwo «małżeństwo, w którym mąż i żona nie współżyją ze sobą seksualnie», por. Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/biale-malzenstwo;3028648.html> [dostęp: 27.08.2024].

Zbliżenie sprawiło, że Janek, który wcześniej tracił wolę życia i chciał się zabić, lecz brakowało mu odwagi, odzyskał radość i chęć do życia. Ich małżeństwo ostatecznie zakończyło się śmiercią Janka na polu, z powodu raka płuc z przerzutami.

Przeciwieństwem w kwestii relacji miłosnej było małżeństwo ich starszego syna, Kazia, z Krysią. Przyczyną wzięcia ślubu nie była miłość ani chęć rozpoczęcia wspólnego życia z obopólną zgodą, lecz niezaplanowana ciąża oraz poczucie dobrze spełnionego obowiązku ze strony mężczyzny, który w tym samym czasie miał romans z innymi kobietami. Po ślubie zamieszkali w domu Łabendowiczów. Na świat przyszła Zosia, która niespodziewanie obudziła w Kaziu ojcowskie uczucia. Był wniebowzięty podczas rozmowy z bratem, kiedy ten chciał się mu zwierzyć ze swoich zmartwień.

Małżonkowie, po wyprowadzce Ireny i Wiktora do miasta, byli bardzo niešťczęśliwi. Kazimierz bił swoją żonę, gdy był pijany. Pod wpływem alkoholu zmieniła mu się również osobowość, którą Krysia określała mianem „chama”.

Najgorsze, że cham najczęściej wcale nie był chamem. Dbał o nią, Zosię kochał nieprzytomnie. Był inteligentny, potrafił każdego rozśmieszyć. [...] Lubiała tego człowieka, czasem wręcz uwielbiała, dlatego nie mogła znieść, kiedy zmieniał się w chama. Nie rozumiała, jak jedna butelka wódki może tak łatwo zabijać w nim Kazimierza Łabendowicza (Małecki 2018: 162-163).

Nie tylko kobieta miała żal do męża o niespodziewaną zmianę.

Kryśka po ślubie stała się kimś innym. Stała się zwykłą żoną, a przecież oboje wyobrażali to sobie inaczej, wyobrażali sobie, że będą inni niż te wszystkie pary, które widywali na weselach i pogrzebach. Zmęczone sobą. Wkurwione. Mające siebie dość. Nie, on miał być jej Kazikiem, a ona miała być jego Krysią. Mieli się wygłupiać, mieli kpić z życia. Przecież czyli się ze sobą tak dobrze. Przecież się lubili. A teraz Krysia nie była już tą Krysią. Była żoną, gospodynią, matką. Posmutniała. Rzadziej bawiły ją jego żarty. Nocami nie lgnęła do niego tak jak kiedyś. Jakby któregoś dnia ktoś mu ją podmienił (Małecki 2018: 163-164).

Oboje ewidentnie byli bardzo rozczarowani małżeństwem, choć jak wynika z ich przemyśleń, początkowo byli szczęśliwi i wierzyli, że tak już pozostanie. Kiedy Kazimierz po raz kolejny uderzył, Krysia zagroziła mu, że odejdzie. Mężczyzna nie wierzy jej, gdyż jest przekonany, że są to puste groźby.

Po odejściu żony Kazimierz nawiązał romans z kobietą, której tożsamość nie została ujawniona. „Kobieta, od której wracał, była nią już właściwie tylko z nazwy. Ciało grube, zaniedbane. Nos czerwony. Zęby popsute. O manierach, proszę ja ciebie, szkoda gadać. Jezu Chryste, i ten śmiech. Jak świński kaszel. Jeszcze pół roku temu nawet by na taką nie spojrział” (Małecki 2018: 177). Po odkryciu ciała swojego brata Wiktora, mężczyzna rozstał się z kochanką i przestał pić.

W części 2003-2004 Kazimierz po wielu latach umówił się w restauracji z Krysią, która, jak się okazało, wciąż była jego żoną. Czekał na nią, ale kobieta spóź-

niała się z powodu opóźnień pociągów. W powieści dowiadujemy się, że małżonkowie nie widzieli się od trzydziestu trzech lat. Mimo to mężczyzna łudził się, że do siebie wrócą i znów będą szczęśliwi. Z powodu przedłużającego się spóźnienia kobiety Kazimierz zaczął się denerwować, kilkakrotnie odwołując kelnera. Wreszcie, zniecierpliwiony wielogodzinnym czekaniem na żonę, zamówił piwo, choć nie pił żadnego alkoholu od trzydziestu lat.

Kobieta wciąż nie dotarła, więc podminowany i pijany mężczyzna wywołał awanturę w restauracji. Odebrał go Sebastian, syn Wiktora, u którego nocował podczas pobytu w mieście. We drzwiach obaj mężczyźni minęli się z kobietą, która wreszcie dotarła na umówione miejsce. Na widok pijanego męża opuściła lokal bez słowa.

Krysia znów pojawiła się w życiu Kazimierza, odwiedzając go w Piołunowie. Okazało się, że chciała się z nim spotkać, aby mogli rozliczyć się z przeszłością. Wyraziła swoją dumę z męża, który nie pił przez trzydzieści jeden lat, po tym jak opuściła dom Łabendowiczów, w którym kiedyś mieszkała. Choć ich małżeństwo było nieudane, kobieta zdecydowała się spotkać z mężem, od którego oprócz miłości zaznała również sporo cierpienia i przemocy. Chciała się z nim pożegnać, jednak powody takiego życzenia nie zostały ujawnione.

Trzecie małżeństwo, które wyróżnia się na tle pozostałych, to Wiktora i Emilii. Oboje byli bardzo skrzywdzeni przez los. Mężczyzna miał albinizm, a kobieta ciałło w bliznach. Ich odmienny wygląd wpływał na ocenę społeczeństwa, szczególnie boleśnie doświadczał to Wiktor. Poznali się podczas tańca, na który Irenę zaprosił Bronek. Potem mężczyzna napisał list do Emilii z prośbą o spotkanie. Swoją zgodę miała wyrazić za pomocą ubioru, co świadczy o tym, że Wiktor mógł być zawstydzony lub nieśmiały. Jednak nie można też pominąć świadomości mężczyzny, że z powodu albinizmu nie jest wymarzoną kandydatem na partnera. Wysłanie listu mogło być również próbą uniknięcia ewentualnego odrzucenia, które jest jednym z najboleśniejszych uczuć człowieka, zwłaszcza takiego, który często czuł się samotny i bał się odrzucenia.

Przyszli małżonkowie spotykają się i powoli zaczynają się do siebie zbliżać, lepiej poznawać i planować wspólną przyszłość, choć oboje mają też obawy związane ze swoimi ciałami. Ostatecznie udało im się przełamać wstyd. Dzięki pokonaniu bariery ich relacja zaczęła nabierać powagi. W końcu Wiktor zapytał Emilię o pomoc liścika, czy zostanie jego żoną. Kobieta zgodziła się, pomimo sprzeciwu rodziców. Po ślubie zamieszkali razem i wspólnie oczekują dziecka.

Wiktor upił się po raz pierwszy, od kiedy go znała. Chodził po mieszkaniu i powtarzał w kółko, że nie wierzy, że to niemożliwe. Chwycił ją i tanecznym krokiem ruszyli przez salon do kuchni. Obracał się, wyginał i podskakiwał. Jej śmiech wydawał się go napędzać. Walił stopami w podłogę i odbijał się od ścian. Na koniec przytulił ją i powoli, w milczeniu kołysali się z nogi na nogę (Małecki 2018: 168).

Radość z wiadomości szybko przeobraziła się w strach. Wiktor nie potrafił już cieszyć się z faktu, że zostanie ojcem, ponieważ obawiał się, że dziecko odziedziczy po nim albinizm. Zaczął czytać o tym, by poszerzyć swoją wiedzę, aż w końcu został znaleziony martwy w rodzinnej miejscowości. Wszyscy podejrzewali, że było to morderstwo. Po nagłej śmierci męża Emilia bardzo cierpiała, nie potrafiła spakować jego rzeczy, a czynności wokół syna wykonywała mechanicznie.

Żałowała, że chłopiec nie jest albinosem, bo przez to Wiktor umarł bardziej. Zniknął z jej życia, jakby go w nim nigdy nie było. Kiedy patrzyła na swojego małego człowieka, wydawało jej się, że ta miłość tylko jej się śniła. Że ktoś z niej zażartował (Małecki 2018: 184).

Kobieta nie była w pełni świadoma lub nie rozumiała, że albinizm bardzo mocno wpływał na warstwę psychiczną i fizyczną Wiktora. Za usprawiedliwieniem takiego myślenia możemy uznać tęsknotę za mężem i próbę znalezienia w synu jakiegoś elementu po ukochanym. Biała skóra i czerwone oczy były widoczną częścią wyglądu, która sprawiała, że mężczyzna wyróżniał się wśród ludzi. Emilia ewidentnie była bardzo zakochana w Wiktorze, ponieważ rozważała popełnienie samobójstwa, by do niego dołączyć. Bohaterka powoli jednak przeszła przez wszystkie etapy żałoby. Odwiedzała regularnie grób Wiktora, a po wyjściu z cmentarza zastanawiała się, co by teraz robili, gdyby mężczyzna wciąż żył.

Małżeństwo Emilii i Wiktora było krótkie, ale z powieści wynika jasno, że bardzo się kochali i mieli spore szanse na wspólną starość. Jednak decyzja męża o samobójstwie, by uratować przyjaciela z niepełnosprawnością, spowodowała, że kobieta przedwcześnie owdowiała i została samotną matką. Jego śmierć wpędziła ją w poczucie osamotnienia. Dopiero kiedy Sebastian opuścił rodzinne mieszkanie i Emilia naprawdę została sama, znalazła w sobie odwagę, by spróbować żyć u boku innego mężczyzny. Trudno stwierdzić, czy małżeństwo Wiktora i Emilii należałoby do udanych, ponieważ oboje, doświadczeni przez los, nie do końca rozumieli, co druga osoba przeżywała. Emilia próbowała być szczęśliwa i wierzyła, że to dzięki albinizmowi, stąd pragnienie, by dziecko było podobne do ojca. Natomiast Wiktor żył w poczuciu, że jest wyjątkowy i dążył do zdobycia szacunku w oczach ludzi. Jego wiara w moc krwi spowodowała, że był gotowy do poświęcenia. Zatem przez pryzmat własnego doświadczenia można stwierdzić, że mężczyzna zawsze wybrałby poświęcenie siebie nad własną rodziną, gdyż pragnienie bycia bohaterem i poczucie bycia potrzebnym, kiedy wiele osób go odtrącało z powodu wyglądu, były o wiele silniejsze niż więzi miłosne i rodzicielskie.

Ostatnie małżeństwo, które pojawia się w *Dygocie*, to małżeństwo Bronka i Heli Geldów. Mężczyzna poznał swoją przyszłą żonę, gdy siłował się na rękę z jej bratem. Z powieści dowiadujemy się, że Bronek miał dwadzieścia sześć lat i od pięciu lat szukał kobiety, która nadawałaby się na jego żonę. Od brata Heli otrzymał

informację, że jego siostra była już zakochana, co miało na nią wpływ, a sama zaczęła się spotykać z Krzysztofem z Chojen. Kiedy stwierdziła, że go kocha, zobaczyła chłopaka w towarzystwie Basi Chałupiec², której kiedyś, mając sześć lat, wręczyła wianek z kwiatów. Kilka dni spędziła w łóżku, po czym podjęła dwie decyzje. „Po pierwsze: wstanie. Po drugie: już nigdy się nie zakocha. Dotrzymała tylko tej pierwszej” (Małecki 2018: 35). Mężczyzna postanowił lepiej poznać kobietę.

Podczas kolejnych rozmów Bronek próbował ją poznać i coraz bardziej przekonywał się, że nie to łatwe. Dziewczyna zachowywała się uprzejmie, odpowiadała na jego pytania, bywała nawet zabawna, ale nigdy sama nie podejmowała tematu, nigdy też nie odniósł wrażenia, że jest nim zainteresowana bardziej niż pracą w gospodarstwie. Sytuacja poprawiła się dopiero podczas jednego z wieczorów tanecznych, które Hela kochała i których Bronek nienawidził (Małecki 2018: 36).

Pod koniec zabawy, w trakcie której Bronek, zasłaniając się bolącym kolanem, nie zatańczył ani razu, usiadł obok Heli i zaproponował jej małżeństwo.

– Ty byś, Hela, nie chciała za mnie wyjść może?

Dziewczyna spojrzała na niego zamyślonym wzrokiem, jakby właśnie zapytał ją, czy ma ochotę na jabłko.

– Bo ja wiem?

– Jak się nie zgodzi, to się Felek będzie ze mnie śmiał do końca życia.

– Ano, to trzeba było tak od razu (Małecki 2018: 38).

Ta krótka rozmowa między nimi sugeruje, że małżeństwo powstanie nie z miłości, lecz z umowy, jaką oboje zawarli. W domu Geldów, w którym młodzi małżonkowie zamieszkali, Hela bardzo dużo pomagała, coraz bardziej zastępując teściową. Przez to Bronek miał wrażenie, że „jego żona staje się coraz bardziej podobna do matki, nawet fizycznie, jakby wejście w życie zmęczonej Genowefy oznaczało dla Heli, że musi się w nią przemienić” (Małecki 2018: 39).

Taki sposób patrzenia na żonę oznaczał, że mężczyzna zaczynał powoli tracić pociąg seksualny, zwłaszcza że intensywniejsze uczucia kierował ku krajowi. Każde pieniądze, jakie miał, przeznaczzał na Fundusz Obrony Narodowej, co sprawiało, że jego żona spała tylko trzy godziny na dobę, ciężko pracując i codziennie idąc pieszo do miasta, oddalonego o kilkanaście kilometrów, aby zarobić pieniądze dla rodziny.

Narodziny Emilii podkreślają, że Geldowie współżyją, ale ich relacja była rozluźniona. Do tego doszły problemy finansowe. Pewnego dnia, z powodu kłopotów zdrowotnych, Bronek był zmuszony do wyjazdu do uzdrowiska. Czekać na

² Barbara Apolonia Chałupiec, znana bardziej jako Pola Negri. Aktorka teatralna i filmowa, urodziła się 3 stycznia 1897 roku w Lipnie na Ziemi Dobrzyńskiej, zmarła 1 sierpnia 1987 roku w San Antonio w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pola Negri, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/tworca/pola-negri>, [dostęp: 27.08.2024].

przesiadkę, zderzył się z Ireną, z którą po chwili uprawiał seks na łące. Poznanie Ireny miało olbrzymi wpływ na mężczyznę.

Pył, smród i jazgot, Broneczku, tak to właśnie wygląda. I już tak zostanie. Będziesz tak żył. Będziesz tak żył tutaj, z dala od rudowłosej kobiety, z dala od tego co prawdziwe, będziesz tu mieszkał i starzał się, i zsuwał powoli do grobu, a przecież wiesz, że to wszystko nie tak, że to nie tu, nie z tymi ludźmi, że to wszystko inaczej, Broneczku. [...] bo nie chcesz tu żyć, chcesz żyć tam, ale przecież nie możesz (Małecki 2018: 71).

Na podstawie fragmentu można dojść do wniosku, że Bronek nie był szczęśliwy i miał wrażenie, że jego życie jest puste i martwe. Postać Ireny była dla niego symbolem innego, lepszego życia, w którym mógłby być szczęśliwy. Zwłaszcza że po powrocie wyglądał na jeszcze bardziej schorowanego niż wcześniej.

Zakochanie się w nieznanym kobiecie miało również wpływ na relację małżeńską, która uległa pogorszeniu. Bronek nie współczuł żonie, cierpiącej z powodu bólu gardła i zębów. Zamiast tego, chciał się z nią zamienić, uważając, że jego cierpienie jest o wiele większe niż jej. Hela miała adoratora, łysiejącego Zygmunta, lecz w żaden sposób nie okazywała, że jest nim zainteresowana. Podobnie jak mąż, miała wrażenie, że nic już się nie wydarzy w jej życiu.

Postanowiła więc zorganizować tańce, ponieważ uważała, że w domu jest za smutno, a ich córka nie powinna się wychowywać w takim otoczeniu. Kiedy Bronek zaprosił na tańce Irenę, spodziewał się, że Hela będzie dopytywać, lecz kobieta tylko wzruszyła ramionami. Możliwe, że było jej obojętne, co mąż robił ze swoim życiem. Warto podkreślić, że oboje pozostawali w małżeństwie jedynie z przyzwyczajenia. Mimo to Hela dbała o swojego męża, kiedy ten przestał widzieć na jedno oko z powodu opłłka i kiedy później miał półpasiec.

Choć Irena i Bronek nigdy nie byli razem, mężczyzna cierpiał w ciszy, kiedy jego ukochana umarła na wylew. „Podczas zakopywania trumny zrobiło mu się duszno, a drzewa i tablice nagrobne zaczęły się przechylać prosto na niego. Zacerpnął powietrza i ugryzł się mocno w język. Świat wrócił na swoje miejsce” (Małecki 2018: 191). Po pogrzebie przestał wychodzić z mieszkania. Wkrótce całkowicie stracił wzrok i doznał wylewu, w wyniku którego przestał mówić. Ostatecznie umarł w nocy, we śnie.

Po śmierci męża Helena miała świadomość, że dla Bronka była tylko dodatkiem. „[...] wiedziała, że podczas wyjazdu do sanatorium jej mąż poznał kogoś i się w tym kimś zakochał, choć był przekonany, że tak świetnie to ukrywa i że ona nie wie, ale Helena wiedziała. Pod koniec życia żałowała, że nigdy go nie zapytała o tamtą kobietę” (Małecki 2018: 300). Mimo wszystko, kiedy umierała, widziała siebie i Bronka tańczących razem. „Helena wtulała się w niego i powtarzała, jak bardzo jest mu wdzięczna” (Małecki 2018: 300).

W małżeństwie Geldów nie było wiele miłości, ale szanowali się nawzajem i, przyzwyczajeni do siebie, przetrwali razem aż do śmierci Bronka. Ich zgoda na takie życie mogła wynikać z przekonania, że nie mają już szans na inne, lepsze życie i że wspólne życie, choć nieidealne, jest lepsze niż samotność.

W powieści *Dygot* cztery małżeństwa prezentują różne podejścia do miłości i życia w związku, oferując różnorodne perspektywy na relacje międzyludzkie. Związek Ireny i Janka był przykładem miłości, której wielu pragnie. Mimo trudności, jakie napotkali, ich relacja przetrwała, oparta na wzajemnym szacunku i głębokim uczuciu. Nawet w obliczu problemów zdrowotnych i osobistych, potrafili odnaleźć szczęście w byciu razem, co czyni ich relację wzorem do naśladowania.

Małżeństwo Kazia i Krysi zmagало się z klasycznymi problemami, jak alkoholizm i przemoc domowa. Choć nie doszło do formalnego rozwodu, ich rozstanie było ostateczne. To związek, który pokazuje, jak destrukcyjny wpływ mogą mieć na relację uzależnienia i brak prawdziwej bliskości.

Relacja Wiktora i Emilii była na swój sposób wyjątkowa. Oboje, zranieni przez los i odmienni fizycznie, odnaleźli w sobie nawzajem poczucie bezpieczeństwa i miłości. Jednak ich uczucie nie było na tyle silne, by uchronić Wiktora przed tragiczną decyzją o samobójstwie. To związek, który ukazuje, jak przeszłość i wewnętrzne demony mogą wpływać na przyszłość, mimo obecności miłości.

Małżeństwo Bronka i Heli to z kolei relacja zbudowana na rozsądku i wzajemnym szacunku, a nie na głębokiej miłości. Choć brakowało w niej namiętności, to dzięki przyzwyczajeniu i akceptacji swojego losu, ich związek przetrwał aż do śmierci. Jest to przykład związku, w którym pragmatyzm i codzienna rutyna mogą stać się fundamentem stabilnej, choć niekoniecznie szczęśliwej relacji.

Każde z tych małżeństw pokazuje inną stronę ludzkich relacji, od głębokiej miłości, przez destrukcyjne nawyki, po pragmatyczne, choć emocjonalnie chłodne, współistnienie. Wspólnie tworzą złożony obraz związków w *Dygot*, oddając różnorodność ludzkich doświadczeń.

LITERATURA

- Burda K., 2024. *Małżeństwo powstało tysiące lat przed Rzymem. Nie miało nic wspólnego z miłością* [online] Newsweek. Dostępny w: <https://www.newsweek.pl/historia/skad-sie-wzielo-malzenstwo-religia-i-milosc-nie-mialy-z-tym-nic-wspolnego/5bqxsyy>, [dostęp: 26.08.2024].
- Cooke B., 2015. *Dlaczego chrześcijańskie małżeństwa są wyjątkowe?* [online] DEON.pl. Dostępny w: <https://deon.pl/wiara/slub/dlaczego-chrzcijanskie-malzenstwo-jest-wyjatkowe,3563> [dostęp: 26.08.2024]
- Małecki J., 2018, *Dygot*, Kraków: Wydawnictwo SQN.

Pola Negri, Culture.pl, Dostępny w: <https://culture.pl/pl/tworca/pola-negri> [dostęp: 27.08.2024].
Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/biale-malzenstwo;3028648.html>, [dostęp: 27.08.2024].

Dane kontaktowe / Contact details

Bartłomiej Skrzyszewski / e-mail: ikribl@wp.pl

V

DYSKUSJE I DOPOWIEDZENIA

**SZALEŃSTWO ANNI DI PIOMBO.
MIĘDZY ONIRYZMEM A REALIZMEM.
REFLEKSJA NA MARGINESIE FILMU
MARCO BELLOCCHIA *BUONGIORNO, NOTTE***

Renata Tarasiuk

Uniwersytet w Siedlcach
Wydział Nauk Społecznych
ORCID 0000-0001-8919-6713

Abstrakt: Prezentowana poniżej narracja ukonstytuowana jest na marginesie filmu Marco Bellocchia *Buongiorno, notte*. Odnosi się do wątku uprowadzenia przez Czerwone Brygady, zbrojną awangardę (*avanguardia armata*) lat 70-tych XX w., jednego z czołowych polityków włoskiej chadecji – Aldo Moro, w kategoriach między możliwymi do ustalenia faktami, a kreacją reżyserską. Wykorzystane w analizie teorie krytyczne (w tym *gender studies*) pozwoliły na poszerzenie deskrypcji oraz szerszą kontekstualizację zjawiska w optyce kulturowej i społecznej, natomiast narzędzia hermeneutyczne dały możliwość odnalezienia w interpretowanych obrazach i faktach ładunku treści symbolicznych.

Słowa kluczowe: uprowadzenie Aldo Moro, Czerwone Brygady, terroryzm, włoskie kino, Marco Bellocchio

**THE MADNESS OF ANNI DI PIOMBO:
BETWEEN ONEIRISM AND REALISM.
A REFLECTION ON MARCO BELLOCCHIO'S *BUONGIORNO, NOTTE***

Abstract The following narrative is developed on the margins of Marco Bellocchio's film *Buongiorno, notte* (*Good Morning, Night*). It refers to the kidnapping of one of the leading Christian Democrat politicians, Aldo Moro, by the Red Brigades – an armed vanguard (*avanguardia armata*) of the 1970s – positioned between verifiable facts and the director's artistic creation. Critical theories used in the analysis, including gender studies, made it possible to broaden the descriptive scope and contextualise the phenomenon in its cultural and social dimensions, while hermeneutic tools enabled the extraction of symbolic meanings contained in the interpreted scenes and events.

Keywords: kidnapping of Aldo Moro, Red Brigades, terrorism, Italian cinema, Marco Bellocchio

„Fine di una storia. La storia continua”
(z obituarium Prospero Gallinariego)¹

Pamięci Vincenta

„Pisanie” historii

Zabójstwo chadeckiego premiera Aldo Moro 9 maja 1978 r., stanowiło apogeum okresu który utrwalił się w historii Republiki Włoskiej jako „*anni di piombo*”. Było to tragiczne zwieńczenie najbardziej spektakularnej akcji wąskiej lewicowej awangardy – Czerwonych Brygad², która miała swój początek 16 marca 1978 r.. W tym dniu, kiedy włoscy deputowani mieli przedyskutować wotum zaufania dla nowego rządu, któremu Włoska Partia Komunistyczna miała udzielić wsparcia w ramach *compromesso storico*, jedenastu członków *Brigate Rosse*, w tym kilku przebranych w mundury włoskiej linii lotniczej Air Italia. dokonało brutalnej akcji, w wyniku której zginęli wszyscy agenci ochrony oraz kierowca, a Aldo Moro został uprowadzony³. Przez pięć tygodni sprawcy nie przedstawiali żadnych żądań, podjęte później próby negocjacji z kierowanym przez Julio Andreottiego włoskim rządem (który w zamian za uwolnienie zakładnika miałyby doprowadzić do uwolnienia aresztowanych i przebywających w więzieniach bojowników radykalnej lewicy) nie doszły do skutku. Rząd nie zamierzał negocjować z terrorystami, a policja była bezradna w próbach poszukiwania Moro. 9 maja 1978 r. w bagażniku czerwonego Renault 4 przy via Caetani w centrum Rzymu, w połowie drogi w połowie drogi między siedzibą Chrześcijańskiej Demokracji i Włoskiej Partii Komunistycznej. znaleziono zwłoki Aldo Moro⁴.

Odpowiedzi na pytanie o bezpośrednie powody uprowadzenia chadeckiego premiera można poszukiwać w trwającym wówczas zainicjowanym 9 marca 1978 r. procesie przywódców Czerwonych Brygad. W szerszej perspektywie –

¹ A Prospero Gallinari, „Fine di una storia. La Storia continua...”, Il discorso di saluto letto ai funerali di Prospero Gallinari da chi ha condiviso con lui la lotta politica nelle Brigate Rosse e la prigionia nelle carceri speciali, „Insorgenze”, 23 gennaio 2013.

² W tym okresie (umownie przyjmuje się daty graniczne: 1978–1980) zamordowano 91 „wrogów państwa”, w tym przywódcę *Democrazia Cristiana* – Aldo Moro.

³ *Compromesso storico* był wielkim sukcesem lidera Chrześcijańskiej Demokracji, który już w 1963 r. stworzył rząd – pierwszy od czasów powojennych – w którym zasiadali lewicowi ministrowie, co co rozbiło jedność lewicy i zagwarantowało chadecji 15 lat dominacji na scenie politycznej. Utrwaliło się nawet we włoskim społeczeństwie określenie: *moriremi democristiana* („umrzemy pod chrześcijańską demokracją” – precyzyjnie: pod rządami chrześcijańskiej demokracji).

⁴ Można w tym doszukiwać się „rewolucyjnej” symboliki – czerwony Renault symbol „rewolucyjnej sprawiedliwości”, natomiast miejsce jego porzucenia – symbol historycznego kompromisu.

lewicowy terror w Republice Włoskiej, zazwyczaj postrzegany jako reakcja na klęskę parlamentarnej lewicy, stanowiącej wówczas drugą, obok chadecji, siłę na włoskiej scenie politycznej kształtował się w odpowiedzi na ciąg wydarzeń, które można ująć w swoista triadę: zamach na Piazza Fontana (za którym stali członkowie neofaszystowskiej grupy *Ordine Nuovo*), niewyjaśniona śmierć anarchisty Giuseppe Pinello na mediolańskim komisariacie oraz liczne aresztowania lewicowych kontestatorów, którym władze włoskie przypisywały winę za ataki bombowe i ogólny chaos w kraju.

Po zamachu w Banku Rolnym na Piazza Fontana w Mediolanie w grudniu 1969 r., gdzie w wyniku eksplozji bombowej zginęło 18 osób uaktywniły się pierwsze zbrojne bojówki. Renato Curcio, współtwórca i pierwszy przywódca Czerwonych Brygad, opisał to jako akt radykalnej konfrontacji, w wyniku której pojawiły się dwie drogi: albo całkowitego braku sensu dalszych działań, albo radykalna odpowiedź (Curcio 2023). Pierwsze zabójstwo dokonane przez Czerwone Brygady na Uniwersytecie w Padwie było, jak twierdził Antonio Negri, zupełnie przypadkowe, wręcz absurdałne, gdyż dokonano go w obronie własnej, ale nadano mu ideologiczne uzasadnienie (Negri 2006: 9).

Caso Moro – narodowa trauma i założenia reżysera

Śmierć Aldo Moro stała się narodową tragedią włoskiego społeczeństwa, po wielu latach porównywalną do traumy po atakach z 11 września 2001 r. „*Il giorno di Moro*” („dzień Moro”) zmienił trwale tożsamość narodową Włochów, nie tylko ze względu na charakter czynu dokonanego przez Czerwone Brygady, ale także ze względu na sprawczość państwa (a w zasadzie jej brak) na wszystkich etapach tego dramatu. Podkreślał to szczególnie Ezio Mauro, przez szereg lat związany z „*La Repubblica*”. W 40 rocznicę tragicznego wydarzenia na via Fani, Mauro, przy współpracy Simony Ercolani i Cristiany Di Mattii, wyreżyserował dokument *Il Condannato – Cronaca di un sequestro*, wyprodukowany przez Stand by Me i Rai Cinema we współpracy z „*La Repubblica*”, którego premierowa emisja miała miejsce w Rai3 16 marca 2018 r., a kolejne pokazy odbyły się w Brukseli, w siedzibie Parlamentu Europejskiego (gdzie jedną z sal nazwano imieniem Aldo Moro,) a następnie w Londynie (*Caso Moro* 2018). To pokazuje ciągłą potrzebę utrwalania tych wydarzeń w zbiorowej pamięci, gdyż włoskie społeczeństwo do dziś zmaga się z „*caso Moro*” – elementem wspólnej traumy⁵.

⁵ Wydarzenia te do dziś dzielą włoskie społeczeństwo, między innymi za sprawą teorii spiskowych, które stały się niemal „imperatywnym” elementem współczesnego paradygmatu kulturowego. W atmosferze tych podziałów dokonuje się także ich przenikanie do kultury, w tym na przykład do „sztuki ulicznej”, czemu towarzyszy amplituda sprzecznych emocji. 1 listopada 2024 r. podczas obchodów święta Halloween w katego-

Dziedzictwo doświadczeń przemocy politycznej i terroryzmu z okresu *anni di piombo* stanowi od lat inspirację dla filmowców (Miller-Klejsa 2016; 2010: 153-163). Kino odegrało szczególnie ważną rolę w artykułowaniu „długiego trwania” tego czasu i jego znaczenia w kształtowaniu współczesnej włoskiej tożsamości (Glynn, Lombardi, O’Leary 2012: 13).

W 2003 r. Marco Bellocchio skierował swój przekaz do pokoleń nie znających z autopsji „czasów ołowiu”, a kojarzących je jedynie za sprawą utrwalonych paradygmatów pamięci. Wyprodukowany przez Filmalbatros i Rai Cinema, we współpracy ze Sky Italia jego film *Buongiorno, notte* stanowił na tyle ważny dla kolejnych pokoleń przekaz, że został uznany przez włoskie ministerstwo kultury za istotny dla kultury narodowej⁶.

Jego fabuła oparta jest w głównej mierze na *Il Prigioniero*, autobiograficznej narracji terrorystki Anny Laury Braghetti i przyjmuje się, że to ona stanowiła pierwowzór głównej bohaterki – Chiary (Braghetti, Tavella 2005)⁷. Filmowa postać wydaje się jednakże inspirowana również osobą innej terrorystki - Adriany Farandy, podobnie jak Braghetti związanej z rzymską kolumną Czerwonych Brygad i uwikłanej w uprowadzenie Moro, jednak zdecydowanie przeciwnej egzekucji polityka. Adriana Faranda, aresztowana w Rzymie w maju 1979 r. wraz z Valerio Moruccim, trafiła do więzienia, gdzie powstała jej autobiografia *Il volo della Farfalla*, opublikowana w 2006 r. (Faranda 2006), trzy lata po premierze filmu Bellocchio, nie mogła zatem dla kształtu scenariusza stanowić bezpośredniego źródła, natomiast filmowa postać Chiary (zwłaszcza jej wątpliwości, co do nieuchronności losu Moro, prezentowane w końcowych scenach) – zdecydowanie ewokuje pewne elementy postawy mentalnej Farandy, wielokrotnie ujawnionej przez nią podczas procesów sądowych.

Inspiracją dla reżysera były również oświadczenia członków Czerwonych Brygad: Renato Curcio i Alberto Francesconiego w kontekście celowości zabójstwa

rii performatywnej sztuki ulicznej przed bolońskim teatrem zainscenizowany został przez trzy młode kobiety przebieg porwania Aldo Moro przy via Fani. **Fotografię z inscenizacji zamieścił boloński dziennik "Il Resto del Carlino". Wywołała ona zdecydowane oburzenie części społeczeństwa, w tym lokalnych polityków, mediów i działaczy społecznych, zwłaszcza, że inscenizacja odbywała się w bliskości miejsca, gdzie w 2002 r. Nowe Czerwone Brygady (*Nuove Brigate Rosse*) zastrzeliły rządowego konsultanta do spraw rynku pracy – Marco Biaggiego.**

⁶ Warto zaznaczyć, że już w 1971 r. Bellocchio wykreował alternatywną historię zamachu na Piazza Fontana: *Dajcie sensację na pierwszej stronie* (*Sbatti il mostro in prima pagina*), wskazując na rolę prasy jako narzędzia sekurytyzującego zagrożenie lewicowym terroryzmem, sprawstwo zabójstwa przypisując jednemu z anarchistów (o podłożenie bomby w banku rolnym na Piazza Fontana w rzeczywistości oskarżono anarchistę – Giuseppe „Pino” Pinellego). Ta kreacja stanowi artystyczny komentarz bieżących wydarzeń, w przeciwieństwie do *Buongiorno, notte*, gdzie o latach ołowiu mówi się *ex-post*.

⁷ Wszystkie fragmenty narracji Braghetti przytoczone w tekście pochodzą z tego wydania.

Moro, jako „aktu rewolucyjnej sprawiedliwości”, odczytane 10 maja 1978 r. na sali sądowej w Turynie (Aglietta 1979: 110-111).

To wszystko wpisuje się w intelektualne i estetyczne uniwersum Bellocchia, który podkreślał, że istotą kina nie jest stwierdzanie prawdy, lecz przechodzenie od jednej iluzji do drugiej, od jednego szaleństwa do drugiego.

Oksymoroniczność i historia alternatywna

Buongiorno, notte to filmowy oksymoron. Gatunkowo – dramat polityczny, alternatywnie określany też dramatem kryminalnym („Telemagazyn” 2003) – i aczkolwiek film jest zdecydowanie bardziej psychologiczny, niż polityczny, to polityka warunkuje wszystko, co dzieje się w filmie, kieruje bohaterami niczym niewidzialna siła, wpływa na ich działania i decyzje. Bellocchio-reżyser skupia się na ukazaniu gry między siłą ideologii, a moralnym niepokojem, kreując wizję romantyczną, odrealnioną i kształtując historię alternatywną (Pacilio 2003). Rekonstruuje wydarzenia, dostosowując je do swojej poetyki, czyniąc w ten sposób „osobne” kino, narzucając mu własny styl i klimat. Styl ten ujawnia się w oscylacji między formą (obrazy na ekranie) a treścią (narracje kobiet „czasów ołowiu” i odniesienia historyczne). Reżyser uczynił kontrastowanie dwóch elementów zasadą nadrzędną. Kontrastowi *intra muros* – *extra muros* towarzyszy przeciwstawienie światła i ciemności oraz współistnienie obok siebie rzeczywistości i wizji. Te binarne opozycje kształtują fabułę konsekwentnie, od pierwszych do ostatnich kadrów.

Przetworzone na jednostki filmowej narracji wydarzenia, jakie rozgrywały się w ciągu dramatycznych 55 dni w rzymskim mieszkaniu przy via Montalcini 8, prezentowane są z perspektywy personalnej jednej bohaterki – Chiary. W jej optyce Bellocchio przedstawia epizod porwania, uwięzienia i śmierci Aldo Moro.

Oksymoroniczny jest nie tylko sam tytuł filmu – *Buongiorno, notte*⁸, ale także jego ekspozycja na dwóch poziomach, po pierwsze: w odniesieniu do całości, po drugie: w odniesieniu do próby powieściowej Enzo Passoscuro (którego nazwisko można tłumaczyć jako „kroczący w ciemności” lub „przekraczający ciemność”), co sugerować może szkatułkową kompozycję. W szkatułkową kompozycję wpisuje się także klatka z kanarkiem (zwłaszcza w obszarze semantyki więzienia), która jest symbolem „więzienia w więzieniu”, milczącym leitmotivem, pojawiającym się w różnych okolicznościach i miejscach – na balkonie, w przestrzeni salonu, przy oknie, na stole⁹.

⁸ Nawiązuje on wprost (o czym mówi w filmie Enzo Passoscuro) do tytułu utworu Emily Dickinson *Good Morning -Midnight*.

⁹ Klatkę z kanarkiem w rzeczywistości zakupili Anna Laura Braghetti i Germano Maccari w ramach organizacji „więzienia ludowego”, by zajmowane mieszkanie sprawiało w oczach sąsiadów pozory „normalności”.

Dalszą konsekwencją oksymoronicznego tytułu jest ciągły konflikt światła i ciemności, który staje się kategorią porządkującą cały film. W ostatnim, pisanym już po ogłoszeniu wyroku śmierci liście do żony, pogrążony w ciemności w sensie dosłownym i symbolicznym Moro napisze, że jest to „absurdalny i niezrozumiały test, który trudno objąć ludzkim rozumem”, ale „(...) gdyby było światło, byłoby pięknie”.

Porwanie na via Fani było rekonstruowane na różne sposoby ze względu na różne, często sprzeczne oświadczenia samych członków Czerwonych Brygad podczas pięciu „procesów Moro”. Bellocchio zrezygnował z bezpośredniej, fabularyzowanej rekonstrukcji zdarzeń, ograniczając się jedynie do przedstawienia tych wydarzeń na ekranie telewizora. Zachował w ten sposób „wierność” w odtwarzaniu historii, pozbawiając ją jednocześnie odautorskiego komentarza. Sam przebieg porwania został w zasadzie przemilczany, Bellocchio odniósł się do niego poprzez konfrontację dwóch miejsc: podczas gdy na ekranie telewizora transmitowane są obrazy z via Fani, na via Montalcini członkowie Czerwonych Brygad właśnie lokują Moro w „więzieniu ludowym”, sprawdzają jego ubrania i torby pod kątem ukrytych urządzeń umożliwiających dekonspirację.

Wszystko, co ma związek z *caso Moro*, prezentowanie jest głównie na ekranie stale włączonego telewizora, który, oprócz nielicznych wyjść Chiary, jest jedynym kontaktem terrorystów ze światem zewnętrznym. Każdy dzień porwania przynosi istotne, niepokojące wydarzenia, bowiem włoska telewizja publiczna RAI codziennie na bieżąco relacjonuje sytuację. Przekaz telewizyjny wkracza w nurt narracji, współtworząc ją. Niekiedy obraz nie pojawia się w kadrze, ale w tle słychać słowa spikera.

Buongiorno, notte staje się w ten sposób oksymoronicznym dialogiem pomiędzy tym, co dzieje się wewnątrz apartamentu, a światem zewnętrznym, który staje się mimo woli milczącym świadkiem tragedii Moro (Di Redazione 2022).

W jednej z początkowych scen na ekranie telewizora trwa właśnie odliczanie do powitania nowego (1977) roku. W kolejnych scenach pokazane są już przygotowania do urządzania infrastruktury więziennej – to duży skok czasowy, gdyż jak wynika z zachowanych zapisów, rozpoczęły się one w połowie 1977 r.

Mamy także do czynienia z filmowym oksymoronem – narracyjną ciszą – w obszarze fabularnej wiedzy na temat tożsamości bohaterów, czy informacji o celu wynajmu mieszkania, czy przeprowadzki.

120-metrowy apartament przy via Montalcini spełniał wszystkie standardy, by jego część wykorzystać jako „więzienie ludowe” (*prigione del popolo*), posiadał dwa wejścia, garaż, a przede wszystkim usytuowany był z dala od centrów

handlowo-usługowych (*Il caso Moro*)¹⁰. Został zakupiony za 45 milionów lirów, a pieniądze na zakup pochodziły z „wywłaszczenia” genueńskiego armatora Pietro Costy, porwanego w kwietniu 1977 r. Przygotowania „więzienia ludowego” rozpoczęły się w połowie 1977 r., by zagwarantować odpowiednią konspiracyjną przestrzeń – umeblowanie (w tym zakonspirowane przejście do celi więźnia), grube zasłony w oknach i metalowe kraty, które są wyraźnie widoczne już w pierwszych scenach filmu. Pokój urządzony na gabinet miał przegrodę z płyt gipsowo-kartonowych, która tworzyła pomieszczenie szerokie na niewiele ponad metr i długie na około 3,5 metra, podzielone na dwie części: celę o długości niespełna 3 metrów i małe kwadratowe wejście, na kształt „podwójnej ściany”. Pomiędzy celą a wejściem znajdowały się drzwi z wizjerem, co umożliwiało ciągłą obserwację więźnia. Drugie drzwi, ukryte za ruchomą półką regału, prowadziły do gabinetu (*Il caso Moro*). Bellocchio dokładnie odtworzył każdy aspekt tej konspiracyjnej „aranżacji” wnętrza, eksponując w sposób szczególny potężną bibliotekę, w której zakamuflowano wejście do celi więźnia.

Apartament zajmowali oficjalnie: Anna Laura Braghetti i fantomatyczny inżynier Luigi Altobelli – w filmie do niego kierowane są słowa na jednym z pierwszych ujęć: „*Buongiorno, ingegnere*”, aczkolwiek w rozmowie z sąsiadką Chiara przedstawia jej tego mężczyznę imieniem „Ernesto”.

Altobelli to fałszywe nazwisko, którym, zależnie od okoliczności, posługiwali się wszyscy trzej przebywający w apartamencie członkowie Czerwonych Brygad (Cipriani 1993). Nazwiskiem tym posłużył się Germano Maccari podczas podpisywania umowy zakupu mieszkania przy via Montalcini, zawartej 11 lipca 1977 r. (*Processo Moro Quinquies* 2005). „Bazą” (jak określano apartament) zarządzały wyłącznie cztery osoby: Laura Braghetti, Mario Moretti, Prospero Gallinari i Germano Maccari, żaden z pozostałych członków organizacji nie znał tej lokalizacji.

„Kobiecość” – kreacja Chiary

„Czy realne jest wyobrażenie sobie, że wśród grupy porywaczy jest kobieta?” – pyta naiwny bibliotekarz Enzo Passoscuro podczas jednej z rozmów z Chiara. Pytaniem tym, kluczowym dla całości narracji (literalnie sugerującym perspektywę personalnych obaw Chiary przed zdemaskowaniem), reżyser otwiera przestrzeń uniwersalnej dyskusji na temat roli kobiet w organizacjach terrorystycznych.

¹⁰ Germano Maccari, filmowy „Ernesto”, był w rzeczywistości bliskim znajomym Morucciego i Seghettiego z czasów działalności w *Potere Operaio*, ale dystansował się od czynnej walki zbrojnej. Podobnie jak Braghetti, został zwerbowany (w połowie 1978 r.) do Czerwonych Brygad bez przypisania do żadnej struktury, by pełnić rolę figuranta w związku z porwaniem i uwięzieniem Moro przy via Montalcini.

23-letnia Chiara to jedyna kobieta wśród czterech strażników Moro. Na zewnątrz, w ramach konspiracji, reprezentuje „mieszkańską moralność” – odgrywa rolę kobiety zameźnej, dlatego zakłada obręczkę, kiedy wychodzi do pracy lub na zakupy, zdejmując ją i wkłada do szkatułki natychmiast po powrocie do mieszkania¹¹.

Kobieta nie ma bezpośredniego kontaktu z więźniem, strzeżonym przez dwóch mężczyzn – wyższych rangą *brigatisti*: Mario Moretti („Mariano”) i Prospero Gallinari („Primo”)¹². Warto podkreślić, że jednak ta ekspozycja męskości, utożsamionej z „męską rolą znaczącą” w procesie ludowym pozbawiona jest scen brutalnego terroru¹³.

Pojawia się pytanie, czy, i na ile, tzw. „kobiecy” punkt widzenia ma znaczenie dla prezentowanej tu fabuły? Teorie feministyczne w badaniach terroryzmu prowadzą do przededefiniowania „tradycyjnego ujęcia” terrorysty jako mężczyzny – jednostki silnej, autonomicznej, zdolnej do działań i wyborów politycznych. Pozwalają tym samym na wyjście poza przypisane płci stereotypy prowadzące do konstatacji, że „terroryzm” utożsamiany jest ze sferą męskości. W latach 70-tych patriarchalny paradygmat, pozbawiający kobiety-terrorystki podmiotowości politycznej, autonomii i sprawczości, upowszechniany był we włoskiej prasie, która przypisywała im nieautentyczność, potworność, a nawet obłąkanie (Bonerba, Verza 2024: 273-297)¹⁴.

Wyjaśnienie motywacji kobiet-terrorystek wiązano z faktem, że były one partnerkami mężczyzn-terrorystów. Filmowa kreacja Chiary oscyluje między tym paradygmatem, a „niealternatywną” historią. Anna Laura Braghetti była partnerką życiową Bruno Seghettiego, wówczas już „*regolare*” rzymskiej kolumny Czerwonych Brygad, gdy w 1977 r., z jego rekomendacji, została zwerbowana do pełnienia roli członka pomocniczego w organizacji. Warto jednak zaznaczyć, że znacznie wcześniej związała się ze środowiskiem pozaparlamentarnej lewicy, brała udział

¹¹ Ten sam gest zdejmowania obrączki i ukrywania jej w szkatułce kilkakrotnie wykonuje również „inżynier Altobelli” - konspiracyjny mąż Chiary, współwłaściciel mieszkania.

¹² Główną rolę w przesłuchaniach Moro odgrywał Mario Moretti – przywódca Czerwonych Brygad, przedstawiany w filmie jako „Mariano” (lub częściej „Maria”).

¹³ Dla odróżnienia - w kinie amerykańskim po ataku terrorystycznym z 11 września 2001 r. ekspozycja „męskości” w narracjach audiowizualnych utożsamiana jest głównie z brutalnością - od arabskich terrorystów, po gigantyczne potwory s/f (Donnar 2020). W amerykańskich narracjach audiowizualnych brutalna męskość jako element włoskiej kultury społecznej jest często utożsamiana z patriarchalną kulturą *mafiosi*, ukształtowaną na Sycylii i przeniesioną w amerykańskie realia: by wymienić klasyczny film Francisca Forda Coppoli (reżyser amerykański, ale o włoskich korzeniach) *Ojciec chrzestny* (I-III).

¹⁴ Obecnie realizowany jest on także wobec dżihadystek: Marii Giulii Sergio i Alice Brignoli. Narracje tego typu wykazują tendencję do piętnowania kobiet, które dopuszczają się politycznie sygnowanej przemocy, jako „nieprawdziwych” i dążą do przywrócenia w ten sposób „tradycyjnych” („prawidłowych”) ról płciowych.

w organizowaniu demonstracji, a następnie zaangażowała się w działalność skrajnie lewicowej *Lotta Continua*. Decyzja o zwerbowaniu Braghetii do struktur Czerwonych Brygad była, jak wspominał Mario Moretti, jeden z głównych przywódców organizacji, częścią planu uprowadzenia Aldo Moro, w tym decyzji, że będzie on więziony w apartamentowcu w Rzymie, oficjalnie zajmowanym przez osobę nie będącą stałym członkiem organizacji (Moretti, Mosca, Rossanda 2018: 138). Braghetti opisała swoją decyzję jako efekt długiego i powolnego procesu, stopniowego zbliżania się krok po kroku, aż do ostatecznego włączenia się z całą mocą w struktury organizacji. To był efekt poszukiwania sposobu na zmianę świata i próba zrozumienia, czy Czerwone Brygady mogły stanowić urzeczywistnienie tego rewolucyjnego marzenia.

Gisela Kaplan określiła falę terroryzmu lewicowego w Europie Zachodniej lat 70-tych XX w. jako zerwanie z patriarchalną i mizoginiczną hierarchią, a zarazem niezwykle spektakl walki płci (Kaplan 2013: 249). Kobieta-terrorystka stała się *hyperfemine*, wykraczającą poza logikę zachowań mężczyzn utrwaloną w systemie patriarchalnym i związaną z przekonaniem, że terroryzm to emanacja męskiej siły i zdolności, wykluczająca kobiety z racjonalnych decyzji w tym obszarze (Gasztold 2019: 29-49). Ruth Glynn postrzega udział kobiet w zbrojnej przemocy terrorystycznej we Włoszech okresu „*anni di piombo*” przez pryzmat teorii traumy. Jej zdaniem, stereotypy związane z płcią wpisane w produkcje kulturowe (w tym filmowe) były wykorzystywane dla przezwyciężania zbiorowych lęków i traum społecznych, dotyczących ofiary i ocalonych, ale także sprawców (Glynn 2009).

Terroryzm lewicowy w Republice Włoskiej pojawił się równolegle z aktywnością ruchów feministycznych (*Lotta Femminista*), a zatem kobiety-terrorystki rzuciły wyzwanie nie tylko bezpieczeństwu państwa, ale także tradycyjnej kulturze, doprowadzając do destabilizacji wewnętrznej spójności paradygmatu patriarchalnego (Tarasiuk 2024: 139-161). Alan O’Leary widzi w szczególnej ekspozycji we włoskim kinie kobiet związanych z lewicowym terroryzmem sposób na przepracowanie tabu rewolucji feministycznej, jaka we Włoszech dokonała się w latach 70.-tych (O’Leary 2010: 2). W tym kontekście głównym celem postterrorystycznej narracji włoskich terrorystek stałoby się nie tyleż opowiadanie o doświadczeniu przynależności do organizacji zbrojnej, ale zbudowanie nowej tożsamości, odrębnej od wcześniej istniejącego „ja”, utożsamianego wyłącznie z transgresyjnym doświadczeniem przemocy politycznej (Glynn 2009; Bloom 2010: 91-98).

Cel ten zdaje się częściowo realizować także Bellocchio, w filmowej kreacji Chiary zacierając granicę pomiędzy ofiarą a sprawcą (traumą sprawcy); częściowo - gdyż reżyser pozostawił w kreacji bohaterki duży ładunek „tradycyjnej” kobiecości. Chiara jest otoczona męskim światem, którego granice są wyraźnie wytyczone. Czuje się w nim zagubiona, przestraszona i zdesperowana uwięzieniem w tajnych rytuałach. Pełni rolę logistyczną, najczęściej realizowaną przez kobiety

w organizacjach terrorystycznych, do niej należy stworzenie i utrzymanie odpowiednich warunków dla funkcjonowania „więzienia ludowego” Chiara wykonuje typowo „kobiece” prace: przygotowywanie posiłków, sprzątanie, pranie, prasowanie, dostarczanie zakupów; po sposobie złożenia skarpetek więzień rozpoznaje, że wśród *brigatisti* jest kobieta¹⁵.

Wydaje się, że Chiara nie do końca pojmuje istotę ideologii walki klasowej i rewolucyjnej utopii, co sprawia, że czuje się coraz bardziej rozczarowana swoją rolą w Czerwonych Brygadach, zawieszona pomiędzy rewolucyjnym imperatywem, a ludzkim współodczuwaniem. Potwierdza to jej twarz w zbliżeniu kadru, kiedy z ukrycia spogląda na więźnia. Reaguje nerwowo, załamując ręce, kiedy *combattente* wychodzą po kolejnych przesłuchaniach Moro. Chiara mdleje podczas wizyty księdza, krzyczy, kiedy w telewizji papież Paweł VI błaga o uwolnienie zakładnika. Bellocchio czyni ją w ten sposób, w jej wahaniach i wątpliwościach, „prawdziwą” w sensie kobiecym, ale także w sensie ludzkim. Nie przekonują jej argumenty Morettiego (Mariano), co do słuszności egzekucji Moro, podkreślającego, że w tym momencie (*coyuntura*) nie mogą tak po prostu go uwolnić w zamian za nic, a tego wymaga prawdziwa walka (wojna) rewolucyjna (*guerra rivoluzionaria*) o zwycięstwo proletariatu (*per la vittoria del proletariato*). Chiara stwierdza dobitnie: „*ma non capisco perché dobbiamo UCCIDERLO*” („ale nie rozumiem, dlaczego musimy go ZABIĆ”) i „*niente mi convince che sia giusto farlo*” („nic mnie nie przekonuje, dlaczego warto to zrobić”). Płacze po wydaniu wyroku na Moro. Więzień mówi wówczas, że słyszy płacz kobiety. Kiedy w telewizji mowa jest o zbrojnych atakach lewicowych bojówek, Chiara próbuje bezskutecznie przekonać swoich towarzyszy, że zabójstwo Moro nie uczyni z nich bohaterów, lecz pospolitych morderców (*assassini criminali*).

Kluczowe informacje, takie jak deklaracja władz dotycząca wykorzystania wszelkich narzędzi niezbędnych dla zaprowadzenia porządku w walce z terroryzmem docierają do niej z ekranu telewizora w czasie, gdy zajęta jest prasowaniem. Również podczas prasowania śledzi telewizyjną transmisję pogrzebu ofiar porwania, odwraca wzrok i odchodzi pełna napięcia kiedy kamera kolejno przenosi się na trumny, na twarz celebrującego ceremonię kapłana, a następnie obejmuje płaczące rodziny ofiar – wśród nich także kobiety, żony i matki zabitych.

Reżyser wyposażył Chiare w „kobietą intuicję”, przejawiającą się zwłaszcza w zdolności do przeczuwania złych zdarzeń – w chwili gdy w celi więźnia odczytywany jest wyrok, kobieta porzuca swoje zajęcia, biegnie tam i zagląda przez wizjer.

¹⁵ Chiara martwi się o naczynia pozostawione na stole, na który mężczyźni rzucają broń, przygotowuje posiłki zgodnie z ich upodobaniami (takie jak makaron z soczewicą lub ciecierzycą, ponieważ szybko i łatwo się je przyrządza).

Twarze

Zbliżenie twarzy, wypełniające niekiedy cały kadr, ze szczególną ekspozycją oczu to jeden z nadrzędnych elementów kompozycji całego układu scen. Podczas przesłuchania Moro terroryści zakrywają twarze, widoczne są tylko oczy, ale to jest wystarczające dla uzewnętrznienia ich emocji. *Brigatisti* nie są jednak, przeciwnie niż Chiara i wiezień, zbyt wyraziście zarysowani pod względem psychologicznym, zwłaszcza w początkowych scenach. Napięcie i niepokój na twarzach *brigatisti* widać tym bardziej, im bliżej tragicznego finału. Niepokój ten ujawnia szczególnie twarz Mariano po odczytaniu wyroku.

Twarz Chiary wyłania się z mroku i pozostaje w cieniu zawsze, gdy z ukrycia obserwuje więźnia. W wielu ujęciach pozostaje niezmienna – zaniepokojona, zmartwiona i rozdarta. Niepokój i nadwrażliwość towarzyszą bohaterce od początku, w newralgicznych momentach nasilając się, na przykład, kiedy zdjęcie Moro pojawia się na pierwszych stronach gazet, a porwanie polityka staje się centrum wszelkich dyskusji. Wrzuconej w wir „sprawy Moro” Chiarze z trudem udaje się maskować emocje, zdradzają ją drobne gesty, czy ukradkowe spojrzenia. Wyraz oczu Chiary oddaje nie tylko niepokój, ale także wątpliwości co do celowości podjętych działań. W jednej ze scen w bibliotece Chiara nie wytrzymuje na sobie wzroku Enzo, nerwowo rzucając mu pytanie: „dlaczego na mnie patrzysz?” – z obawy przed zdemaskowaniem, a być może z poczucia winy.

Twarz więźnia jest rzadziej eksponowana w izolacji, najczęściej pokazywana jest wraz z całą sylwetką, co pozwala również na ekspozycję jego gestów: zakrywania twarzy dłońią, pocierania oczu, gestykulacji, zaciskania pięści. Gesty więźnia są równie ważne, jak umieszczenie jego sylwetki na tle fragmentu pięcioramiennej gwiazdy i napisu *Brigate Rosse*. Bezsprzecznie celowy, aczkolwiek otwarty na szereg interpretacji jest zabieg reżysera, polegający na eksponowaniu więźnia z dala, na drugim planie, jakby na marginesie głównego biegu zdarzeń, w półcieniu, czy oświetleniu punktowym światłem. Ukazany w mroku, staje się poniekąd „personifikacją nocy”. Spokój i niewzruszoność Moro sprawia, że w oczach rewolucjonistów polityk uosabia szaleństwo, a nawet obłąkanie, które *brigatisti* utożsamiają z „burżuazją, katolicyzmem, tradycyjną rodziną i legitymizowanymi instytucjami”. W trakcie ludowego procesu uświadamiają mu oni, że stawiane zarzuty, nie mają charakteru personalnego, gdyż jest to proces „w imię interesów całego proletariatu”, wymierzony państwu i rządzącej nim chadeckiej elity. Ten rodzaj szaleństwa można odczytać w scenie, gdzie proces przekształca się w pełną refleksji debatę światopoglądową, w której Moro dostrzega w religii sens życia i śmierci, co Moretti traktuje jako nonsens, jednocześnie podkreślając moralną wyższość śmierci rewolucjonisty, lokowaną w ideach, za które jest gotów umrzeć, gdy zostaje **sam, ze swoją bronią i strachem.**

Więzień jest postacią na wskroś ludzką, kruchą i pełną strachu w obliczu przeznaczenia, Opanowanie i spokój na jego twarzy stopniowo ustępuje niedowierzaniu, a potem rozpacz. Ostatnim, rozpaczliwym gestem, prosi Ojca Świętego Pawła VII o jego wstawiennictwo u władz włoskich, a potem błaga *brigatisti* o zamianę kary na dożywocie. W ostatniej rozmowie z Morettim używa również argumentacji politycznej, wszelkimi sposobami starając się ocalić życie. Po odczytaniu wyroku twarz Moro zmienia się, staje się pełna napięcia i bólu.

W scenach o szczególnym ładunku semantycznym twarze nakładają się na siebie, a kamera przemieszcza się wtedy w szybkim tempie, rejestrując twarz więźnia, Chiary i pozostałych porywaczy. Przenikanie obrazów twarzy Chiary i Moro staje się pewną regułą kompozycyjną. Widać to na przykład wyraźnie w dynamicznym przejściu od obrazu Chiary, pogrążonej w lekturze listu Moro do obrazu cierpiącego w celi więźnia zasłaniającego dłonią usta.

Proces Moro – diagnoza „*coyuntura*”

Uprowadzenie Aldo Moro, jego proces przed „sądem ludowym”, wreszcie – zabójstwo, którego nie da się uniknąć, to działania, które odzwierciedlają istotę „*coyuntura*”, Czerwone Brygady przejęły ten *modus operandi* od urugwajskiej partyzantki *Tupamaros*¹⁶. Wybór strategii lub taktyki oraz jej wdrożenie jako funkcja oceny określonych warunków w danym momencie to proces nazywany w retoryce *Tupamaros* diagnozą „*coyuntura*” (*ocasión*). Polegał on na dostosowaniu wyboru metod działania do dynamicznej sytuacji politycznej, militarnej i organizacyjnej (Porzecanski 1973: 11-24)¹⁷. Diagnoza „*coyuntura*” ukazana jest w filmie z dwóch, a nawet trzech sprzecznych perspektyw. Pierwsza, najbardziej (ir)racjonalna, to

¹⁶ Czerwone Brygady odwoływały się ideologicznie, ale również taktycznie, do doświadczeń latynoamerykańskiej *guerrilli*, zwłaszcza do modelu *guerrilla urbana* (partyzantki miejskiej). Klasyczny jej przykład stanowiła urugwajska partyzantka *Movimiento de Liberación Nacional – Tupamaros*. Przestrzeń miejska zapewniała partyzantom kryjówki i szybkie drogi ucieczki oraz umożliwiała działania w małych, kilkusobowych komandach. **Jedną z pierwszych czytelnych egzemplifikacji nowego stylu walki rewolucyjnej było zniszczenie i podpalenie w 1969 r. biur General Motors w stolicy Urugwaju Montevideo przez czterech uzbrojonych w karabiny maszynowe komandosów *Tupamaros*. Na broszurach znalezionych w miejscu zdarzenia widniała pięcioramienna gwiazda *Tupamaros* (Gerassi 1970).** W tym schemacie funkcjonowały Czerwone Brygady, co jest w filmie egzemplifikowane przez dwa znaczące symbole: broszury – obok broni stały atrybut *brigatisti* oraz gwiazda pięcioramienna odwzorowana na ścianie windy.

¹⁷ W historiografii zjawisko koniunktury można odnieść do poziomu pośredniego czasu (historycznego) między długim czasem trwania a wydarzeniami zgodnie z definicją historii Fernanda Braudela (*larga duración*). Kryzysy i rewolucje są w tej perspektywie doskonałym przykładem sytuacji o charakterze *ocasión*. *Coyuntura*, [w:] *Diccionario de la lengua española*, Real Academia Española, <https://dle.rae.es/coyuntura>

perspektywa reprezentowana przez argumentację dwóch kluczowych *brigatisti*. Mario Moretti/Mariano w obecności Prospero Gallinariego/Primo w uzasadnieniu wyroku powołuje się na interesy proletariuszy, robotników i wszystkich wyzyskiwanych, którzy doświadczyli chadeckiego reżimu, za co Moro jest symbolicznie odpowiedzialny, gdyż jest częścią aparatu państwa, a proces jest wymierzony państwu w imię walki klasowej.

Druga – najbardziej zakamuflowana – to perspektywa kreowana przez przekaz telewizyjny, prezentujący stanowisko instytucji państwowych wobec *caso Moro*, prowadząca do nieuchronności śmierci chadeckiego polityka. Trzecia, która wydaje się najważniejsza, to perspektywa Chiary, która w śmierci Moro dostrzega fatalizm przeznaczenia, efekt tajemniczej siły rządzącej światem polityki, która decyduje o biegu wydarzeń i losie ludzi – dlatego los Moro musi się dopełnić.

Klaustrofobia i los rewolucjonisty

Buongiorno, notte koncentruje się na „wewnętrznej” stronie porwania, ilustrując ją na dwóch poziomach – na poziomie wewnętrznych przeżyć Chiary oraz tego, co dzieje się wewnątrz apartamentu, gdzie przetrzymywany jest więzień (Bandirali, D'Amadio 2004). Klaustrofobiczna narracja Bellocchiego jest w istocie figuratywnym przedstawieniem losu rewolucjonisty. To los, w którego centrum jest imperatyw zerwania więzi społecznych, zejścia do podziemia i uznania rewolucji za ostateczny i jedyny cel. Doskonale ilustruje to dokument Loredany Bianconi *Do you remember revolution?* opowiadający o czterech kobietach uwikłanych w wir walki rewolucyjnej (wśród nich jest Adriana Faranda) w strukturach *brigatisti*¹⁸. „*Ma noi siamo soldati*” („ale jesteśmy żołnierzami”) – mówi Chiara, by rozwiać wątpliwości Ernesto, co do konieczności pozostawienia za sobą dawnego świata.

Uwięzienie *de facto* dotyka (choć w różny sposób) obie strony – zarówno osadzonego, jak i towarzyszących mu przez 55 dni terrorystów. Obie strony znalazły się w sytuacji *intra muros*, w apartamencie-więzieniu. Akcja filmu rozgrywa się tu niemal w całości. Rutynową codzienność terrorystów wypełniają posiłki, czytanie książek, śledzenie prasy dostarczanej przez Chiare, palenie papierosów, sporządzanie notatek, a przede wszystkim – porządkowanie broszur, przegląd, czyszczenie i ładowanie broni. Noce spędzone na kanapie lub w fotelu są w istocie czuwaniem w pełnej gotowości bojowej, również zawsze „pod bronią” otwierają drzwi mieszkania.

Brakuje w filmie rozmów odnoszących się do rzeczywistości poza więzieniem. Jest to poniekąd także konsekwencja losu rewolucjonisty, który musi dla idei

¹⁸ Obok Adriany Farandy w dokumencie wystąpiły również: Barbara Balzerani, Nadia Mantovani i Susanna Ronconi. Kobiety opowiadają nie tylko o walce zbrojnej w podziemiu, ale również o wątpliwościach, rozterkach, rozdarciu wewnętrznym, a także traumie. (dokument Bianconi 1997).

pozostawić za sobą cały zewnętrzny świat. (Prze)milczenie staje się wówczas wartością. W praktyce jest to również konspiracyjna konieczność, gdyż nadmiar „męskich” rozmów w mieszkaniu, gdzie oficjalnie przebywają jedynie mężczyźni i kobieta mógłby wzbudzać podejrzenia wśród sąsiadów. Trzej terroryści przemierzają się po apartamencie po cichu, zazwyczaj z bronią w rękę, równie cicho przechodzą do celi więźnia. Schemat ten załamuje się wyraźnie po wydaniu wyroku na Moro, między rewolucjonistami dochodzi do gwałtownego sporu co do istoty walki rewolucyjnej i przyszłości Czerwonych Brygad, co prowadzi do bardzo głośnej wymiany zdań, a w konsekwencji do rękoczynów.

„Obcy”, tacy jak kobieta z naprzeciwka, paląca papierosa w oknie, zawsze wywołują niepokój. „Obcą” jest Sandra, sąsiadka z wyższego piętra, co potwierdza Chiara dwukrotnie, jeszcze przed przybyciem więźnia: po raz pierwszy, gdy przychodzi zabrać prześcieradło, które spadło do ogrodu i po raz drugi, gdy Sandra chce pozostawić dziecko pod jej chwilową opieką. Mimo wyraźnego sprzeciwu Chiara Sandra pozostawia dziecko, znajdzie się ono zresztą w centralnym miejscu kadru w rozświetlonym salonie, podczas gdy w tle trzej mężczyźni, wyłaniający się z mroku nocy (choć w rzeczywistości jest dzień) wniosą do mieszkania drewnianą skrzynię¹⁹.

Specyfika kadrowania Bellocchia przynosi w ten sposób efekt tożsamości klaustrofobicznej obu stron. Udaje się również przenieść ten efekt *extra muros* – w zamknięte przestrzenie biblioteki, bibliotecznych regałów, windy, czy zatłoczonego autobusu, mimo iż wyjście na zewnątrz staje się pozornym oddzieleniem od nocy, figuratywnym i literalnym „*buongiorno*”.

Kryzys więziennej klaustrofobii podczas pierwszej nocy pobytu Moro w więzieniu ludowym szczegółowo opisała Braghetti: „Prospero (Gallinari), który wcześniej już przebywał w więzieniu, wiedział, że pierwsze godziny (...) kiedy mija szok i odsłania się rzeczywistość w całej swej grozie, są najbardziej rozpaczliwe, najniebezpieczniejsze. Ustawił się przed drzwiami celi. Po pół godzinie przyszedł nam powiedzieć, że Moro ciężko oddycha, jakby kończyło mu się powietrze. **Prawdopodobnie był to kryzys klaustrofobii.** Potem otworzyły się sekretne drzwi za regałem z książkami (...). Po chwili Prospero wrócił, mówiąc, że więzień czuje się lepiej”(Braghetti, Tavella 2005: 101).

¹⁹ Braghetti opisuje to zdarzenie następująco: „radio i telewizor były włączone (...) zaraz po dziewiątej (...) Mario (Moretti) i Prospero (Gallinari) założyli kaptury, otworzyli skrzynię i pomogli Moro się wydostać. Miał zawiązane oczy (...), „*Presidente*”, usłyszałam, jak Mario mówił z niezwykłą uprzejmością, rozumie Pan kim jesteśmy? Zrozumiałem, kim jesteście – odpowiedział Moro zanim go skierowali do wejścia do pomieszczenia, specjalnie przygotowanego, które miało stać się jego więzieniem”. (Braghetti, Tavella 2005: 98)

„Pentitismo”

Kreowane przez reżysera wątpliwości Chiary wobec ostatecznego losu Moro są charakterystyczne dla nurtu *pentitismo* w sztuce, w którym możliwa jest estetyzacja terroru i jego sprawców. *Pentitismo* to zjawisko społeczne, które upowszechniło się we Włoszech za sprawą „skruszonych” *mafiosi* („*pentito*”/”skruszony” to w istocie kolaborant) (Sidoni, Zanetov 2014). Na przełomie lat 70-tych i 80-tych XX. do zwalczania lewicowego terroryzmu również zastosowano przepisy „*legge sui pentiti*” („ustawy o skruszonych”). Włoski wymiar sprawiedliwości wykorzystał do rozbięcia struktur *lotta armata* (lewicowej walki zbrojnej) podobnie jak w walce z mafią, rozbudowaną sieć „*pentiti*”²⁰. Pozwoliło to, w większym stopniu niż inne narzędzia do zwalczania terroryzmu, powstrzymać działalność Czerwonych Brygad (Cento Bull, Cooke 2014; 49-51). „*Pentiti*” deklarowali nie tylko całkowite odcięcie od walki zbrojnej, ale wyrażali także głęboki żal w odróżnieniu od „*dissociati*”, którzy porzucili działalność rewolucyjną, ale nie okazali skruchy. Klimat postawy „*dissociati*” najdoskonalej ilustruje wypowiedź Franco Piperno, niegdyś założyciela *Potere Operaio*, wówczas już profesora fizyki na Uniwersytecie w Kalabrii, który w 2008 r. na łamach „*Corriere della Sera*” określił bojowników Czerwonych Brygad jako **ludzi moralnie doskonałych, nawet jeśli zabijali, gdyż była to złożona moralność rewolucyjna** (Piperno 2008).

Skrucha Chiary jest konsekwencją wątpliwości co do słuszności zarówno moralności rewolucyjnej, jak i „proletariackiej sprawiedliwości” (*giustizia proletaria*). Nie jest ona w stanie zrozumieć jej istoty – jak funkcjonuje i jakie prawa nią rządzą, poza tym, że jest inna od „sprawiedliwości burżuazyjnej”. Przeraża ją „sprawiedliwość”, która przewiduje karę śmierci bez możliwości odwołania, apelacji lub kasacji. Bezsprzeczna rola „żołnierza rewolucji” nie wytrzymuje konfrontacji z wątpliwościami wynikającymi z antycypacji dokonania zabójstwa z zimną krwią.

W rzeczywistości, po uprowadzeniu i zabójstwie Moro Anna Laura Braghetti zeszła do podziemia, by dalej kontynuować walkę rewolucyjną. W kolejnych latach brała udział w kilku krwawych akcjach terrorystycznych. Wraz z Bruno Seghettim została aresztowana w 1980 r., po udziale w zabójstwie na schodach rzymskiego uniwersytetu wysokiego rangą urzędnika państwowego, profesora Vittorio Bacheleta. Dołączyła do kręgu „*pentiti*” i wyraziła głęboki żal dopiero po wielu latach spędzonych w więzieniu, głównie za sprawą jezuity Adolfo Bacheleta, brata zamordowanego Vittorio, który, jak twierdziła, wskazał jej drogę do nowego życia (Braghetti, Tavella 2005: 130-131). Skazana na karę dożywotniego pozbawienia wolności, od 2002 r. (po dwudziestu dwóch latach pobytu w więzieniu) przebywa na zwolnieniu warunkowym, zajmując się koordynacją pomocy społecznej skierowanej do więźniów, byłych

²⁰ Najwięksi „*pentiti*” Czerwonych Brygad to: Patrizio Peci, Roberto Sandalo i Antonio Savasta.

więźniów i ich rodzin. Zdecydowanie wcześniej do kręgu „*pentiti*” dołączyła Adriana Faranda, która wkrótce po aresztowaniu w 1979 r. ujawniła włoskiej policji wiele szczegółów dotyczących ostatniego okresu życia Aldo Moro.

Oniryzm

Oniryzm we włoskim kinie jest reprezentowany przez największych twórców kina autorskiego – Luchino Viscontiego, Federico Felliniego, Michelangelo Antonioniego, Bernardo Bertolucciego, Piera Paolo Pasoliniego.

Marco Bellocchio podąża w kreowaniu onirycznych obrazów drogą tych największych mistrzów, ale pozostawia duży margines dla własnej poetyki. Intensywna fascynacja reżysera onirycznym sposobem kinowych reprezentacji rzeczywistości nastąpiła pod koniec lat 70-tych, po spotkaniu z psychoanalitykiem Massimo Fagiolim. Wyewoluowała ona w twórczości reżysera pod koniec lat 80-tych w specyficzny sposób kreowania filmowych fabuł w kontaminacji rzeczywistości i wyobraźni. Oniryczne elementy, stanowiąc integralną część narracji, zwłaszcza w snach Chiary, stają się jednym z najbardziej reprezentatywnych elementów poetyki i stylu *Buongiorno, notte*.

Oniryczny, niemal szaleńczy, efekt reżyser osiąga kontrastując ze sobą przekaz telewizyjny i kreację fabularną. Prezentowane na ekranie barwne sceny musicalowe, z głośną muzyką śpiewem i układami tanecznymi przeplatają się z kolejnymi relacjami z porwania Moro, jego fotografią i przesłaniem Czerwonych Brygad, a polityk chadecji Giovanni Galoni wyraża z przejęciem radość, że Moro żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. Kiedy zaś mowa jest o „urojeniowym zamiarze” („*l'intenzione delirante*”) porywaczy, *brigatisti* w tle recytują: „*la classe operaia deve dirigere tutto*” („wszystkim musi kierować klasa robotnicza”), co ma utwierdzić ich w słusznym zamiarze kontynuacji „procesu ludowego”.

Buongiorno, notte można uznać za dzieło oniryczne głównie za sprawą wizji i halucynacji, które wirują w umyśle Chiary, w snach i na jawie. Niekiedy nie są one przedstawiane wprost, ale w „patchworkowej” poetyce, łącząc barwne elementy fabularne, groźnie śnieżne krajobrazy, strzępy, urywki, izolowane obrazy w tonacji szarości i czarno-białe nagrania archiwalne. Po odczytaniu wyroku wizje Chiary coraz silniej koncentrują się na osobie Moro. Kiedy więzień zostaje skazany, Chiara ma halucynacje, wydaje jej się, że Mariano i Primo odsłaniają twarze. Gdy czyta list Moro skierowany do żony, zatopiona we własnej imaginacji czuje na sobie wzrok więźnia. Odczuwa blisko siebie jego „obecność”, krążącego po pokoju, nachylającego się nad nią, przeglądającego książki na regałach. Wyobraża sobie, że Moro opuszcza więzienną celę, podchodzi do stolika, siada w fotelu i patrzy jej w oczy.

Sny Chiary osadzone są z jednej strony w precyzyjnej narracji opartej na rzetelnych źródłach autobiograficznych, z drugiej – w estetyce i poetyce charakte-

ryzującej cały film. Przy dźwiękach Pink Floyd *The Great Gig in the Sky* w śnie Chiary wirują czarno-białe obrazy antyfaszystowskiego ruchu oporu i pluton egzekucyjny *Guardia Repubblicana Fascista*, które mają umocnić jej determinację bojowniczką²¹. Coraz bardziej zacierają się kontury rzeczywistości i sennego marzenia, oniryczna warstwa filmu zyskuje przewagę nad realizmem do tego stopnia że trudno już odróżnić, co dzieje się w rzeczywistości, a co w umyśle Chiary. Potwierdza to zresztą jej rozmowa z Enzo o płynnej relacji między imaginacją a rzeczywistością.

Oniryzm jest widoczny w kilku znaczących scenach symbolicznych o zwielokrotnionym ładunku semantycznym. Kreacja fabuły wykracza tu już poza granice historii alternatywnej. Scena 1: Moro, już po odczytanim wyroku śmierci, obmywa twarz, gdy w apartamencie pojawia się ksiądz – jakby nawiedzał więźnia przed egzekucją. Scena 2: Moro odmawia przyjęcia (ostatniego?) posiłku, a zasiadający przy stole *brigatisti* czynią znak krzyża.

W tym długim łańcuchu somnambuliczno-symbolicznych scen sytuuje się scena końcowa. Autorski koncept tej sceny (o najwyższym ładunku symbolicznym) w zasadzie nie odbiega od nadrzędnej zasady porządkującej poetykę filmu – jest ona wkomponowana w katalog myśli, wizji i snów głównej bohaterki. Pograżeni w głębokim śnie terroryści nie zauważają wyjścia więźnia, który opuszcza strefę mroku i o świcie samotnie wędruje ulicami Rzymu, a jego twarz promienieje. Realizm fabularny korespondujący z tą sceną obejmuje wyprowadzenie z celi Moro z opaską na oczach. Moro jest prowadzony przez *brigatisti* ku swemu przeznaczeniu (*coyuntura*). Oniryczne obrazy uwolnionego Moro dodatkowo zostały skontrastowane z archiwalnym materiałem filmowym, który wyraźnie **oddziela fakty od marzeń** Chiary. Wszystko, co istotne, zostało „dopowiedziane” poprzez wmontowane w epilogu autentyczne obrazy z pogrzebu Moro. Jest to konsekwentny dla Bellocchio zabieg konstruowania fabuły złożonej z luk, niekompletnej i celowo pozbawionej zasadniczych szczegółów.

Doświadczenia wewnętrzne Chiary, stanowiące oś konstrukcyjną całego filmu, odzwierciedlają zbiorową atmosferę pięćdziesięciu pięciu wiosennych dni 1978 r., kiedy duża część społeczeństwa Republiki Włoskiej nie mogła uwierzyć, że

²¹ *Brigate Rosse* podkreślały swoje ideologiczne zakorzenienie w antyfaszystowskim ruchu oporu, traktując swoją działalność jako długie trwanie wielkiego ruchu antyfaszystowskiego, który rozwijał się głównie na północy Włoch. Uważali się za spadkobierców tradycji walki zbrojnej *Resistenza*, przeciwko niemieckiej okupacji Włoch w latach 1943-45, która w umysłach wielu walczących była prowadzona w imię porządku społeczno-ekonomicznego alternatywnego dla nierówności i nieracjonalności kapitalizmu. W jednym z obrazów ewokowanych z pamięci Chiary partyzanci śpiewają *Fischia il vento*, obok *Bella, ciao* jedną z najbardziej popularnych pieśni włoskiego antyfaszystowskiego ruchu oporu. Bellocchio wykorzystał także obrazy egzekucji „*partigiani*” (bojowników ruchu oporu) oraz treści listów pisanych przez nich tuż przed egzekucją. Istotny jest paralelizm między listami Moro i pismami skazanymi na śmierć bojowników ruchu oporu.

to działa się naprawdę – jeden z największych mężów stanu zostaje porwany przez kilkusobową grupę dywersantów, podczas gdy instytucje nowoczesnego państwa, które potrafiło w tym czasie osiągnąć *miracolo economico*, okazały się rażąco nieskuteczne, nie mogąc ani określić miejsca uwięzienia, ani uchronić więźnia od toczącego się przeciwko niemu procesu zakończony wyrokiem śmierci. Być może reżyser chciał w ten sposób także nadać szczególne znaczenie tym dniom, które stały się „najciemniejszą nocą” Republiki Włoskiej (Studer 2021)²².

Konkluzje

Buongiorno, notte to film, w którym niewiele się mówi, a obraz znaczy więcej niż słowo. Oszczędność wypowiedzianych słów ustępuje na rzecz „binarnego” obrazu, oscylującego między oniryczną wizją a przekazem dokumentalnym. Mimo braku dynamicznej akcji, napięcie utrzymuje się aż do ostatniej sceny. Gdyby przyjąć, że na ekranie historia musi być fikcyjna po to, by była prawdziwa, Bellocchio udało się osiągnąć ten efekt w „osobny”/osobliwy sposób (Rosenstone 1995:70). Opowiedział jeden z tragiczniejszych epizodów włoskiej historii używając „fantazji” jako alternatywy dla terroru i przemocy, samą istotę terroryzmu sprowadzając także do „fantazji” Czerwonych Brygad o nadejściu nowego świata, czekających w klaustrofobiczno-paranoicznej atmosferze na *foco* (iskrę), która rozpali rewolucję (Verazzani 2019). W tym sposobie kreowania terroryzmu widać nieświadome powinowactwo *Buongiorno, notte* z narracją Alessandro Orsiniego, który analizuje zamiary terrorystyczne Czerwonych Brygad w perspektywie „mesjańskiego powołania” i zatracenia w „romantycznym” szaleństwie, które ostatecznie doprowadziło do klęski rewolucji (Orsini 2011).

Oreste Scalzone podczas pogrzebu zmarłego w 2013 r. Prospero Gallinarięgo (filmowego Primo), zamknął los rewolucjonisty w cytacie z Szekspira: „życie jest z tej samej substancji, co sny” (Hernandez 2013). W *Buongiorno, notte* Bellocchio ukazał to w zderzeniu fantazji z realizmem. Wątpliwości wyrażane w filmie przez Chiare można w tej perspektywie potraktować jako spersonalizowaną historię wszystkich rewolucjonistów, a w istocie – jako wyraz klęski rewolucji. Poprzez kontaminację wyobraźni z rzeczywistością *Buongiorno, notte* ilustruje szaleństwo *anni do piombo*, podkreślając jego wieloaspektowość i niejednoznaczność oraz uwalniając je od czarno-białej schematyczności.

²² W tym kontekście tytuł filmu wywołuje także skojarzenia z 17-odcinkowym serialem dokumentalnym Sergia Zavoli *La notte della Repubblica* z lat 1989-1990, emitowanym w Rai Play, obejmującym zdarzenia od zamachu na Piazza Fontana do porażki lewicowego terroryzmu (trzy odcinki poświęcone są sprawie Moro).

FILMOGRAFIA

reż. Bianconi L., 1997, *Do You Remember Revolution?*

reż. Bellocchio M., 2003, *Buongiorno, notte*

BIBLIOGRAFIA

Aglietta M.A., 1979, *Diario di una giurata popolare al processo delle Brigate Rosse, prefazione di L. Sciascia L.*, Milano, Libri Edizioni.

Bandirali L., D'Amadio S., 2004, *Buongiorno, notte. La ragioni e le immagini*, Rzym.

Braghetti A.L., Tavella P., 2005, *Il prigioniero*, Mediolan (quinta edizione)

Bloom M.M., 2010, *Death Becomes Her: The Changing Nature of Women's Role in Terror*, „Georgetown Journal of International Affairs”, Vol.11, No.1 (winter/spring).

Bonerba G., Verza S., 2024, *Women terrorists in the Italian news: the representation of agency from 'red witches' to 'lady Jihad'*, „About Gender”, Vol. 13, No. 25.

Caso Moro, *"Il Condannato" di Ezio Mauro fa tappa al Maxxi. Poi va a Bruxelles e Londra*, 2018, „La Repubblica”, 17 aprile.

Cento Bull A., Cooke P., 2013, *Ending Terrorism in Italy*, Nowy Jork.

Cipriani G., 1993, *Moro, i mille volti del signor Altobelli*, „Politica”, 23 ottobre.

Curcio R., 2003, *Od partyzantki fabrycznej do „uderzenia w serce państwa”*. Rozmowa z Mario Scaloja, „Rewolucja” Półrocznik społeczno-polityczny i historyczny, nr 3, jesień.

Di Redazione, *Buongiorno, notte: l'interno claustrofobico di Marco Bellocchio*, 2022, „MovieMag”, 18 maggio; <https://www.moviemag.it/buongiorno-notte-lonirismo-claustrofobico-di-marco-bellocchio/>

Diccionario de la lengua española, Real Academia Española, <https://dle.rae.es/coyuntura>

Donnar G., 2020, *Troubling Masculinities: Terror, Gender, and Monstrous Others in American Film Post-9/11*,

Faranda A., 2006, *Il volo della farfalla*, Mediolan.

Gasztold A., 2019, *Udział kobiet w organizacjach terrorystycznych. Hiperkobieta – hiperterrorystka*, Kwartalnik Naukowy OAP UW "e-Politikon", nr 30, s. 29-49.

Il caso Moro - Cronaca di un rapimento. Nella prigionia del popolo, Anni Affollati.it. L'Italia tra terrorismo e progresso; <https://www.anniaffollati.it/01%20CONTENUTI/25%20Caso%20Moro/25%20immagini/08%20%20Nella%20prigionia%20del%20popolo.html>

Gerassi M., 1970, *Uruguay's urban guerrillas*, „New Left Review”, 1/62, July-August.

Glynn R., 2009, *Writing the Terrorist Self: The Unspeakable Alterity of Italy's Female Perpetrators*, „Feminist Review”, volume 92, issue 1.

Hernandez M., 2013, *„In memoria di Prospero Gallinari”, di Oreste Scalzone*, „Insorgenze”, 19 gennaio, <https://insorgenze.net/2013/01/19/in-memoria-di-prospero-gallinari-di-oreste-scalzone/>

Kaplan G., 2013, *Contemporary Western European Feminism*, Londyn-Nowy Jork.

O'Leary A., 2010, *Italian Cinema and the 'anni di piombo'*, „Journal of European Studies”, Volume 40, Issue 3.

Miller A., 2010, *Zabójstwo Aldo Moro według Marco Bellocchia, czyli o kontestacyjnych pragnieniach i złudzeniach („Witaj, nocy”)*, „Kwartalnik Filmowy”, 69, s. 153–163.

- Miller-Klejsa A., 2016, *Dekada ołowiu na ekranie. Polityczny terroryzm lat 70-tych we włoskim filmie fabularnym*, Łódź.
- Moretti M., Mosca C., Rossanda R., 2018, *Brigate Rosse. Una storia italiana*. Mondadori.
- Negri A., 2006, *Powrót. Alfabet biopolityczny*. Rozmowy z Anne Douformentelle, tłum.: Maciej Żakowski, Warszawa.
- Orsini A., 2011, *Anatomy of the Red Brigades: The Religious Mind-Set of Modern Terrorists*, tłum. Sarah J. Nodes, 2011.
- Pacilio L., 2003, „Buongiorno, notte”, di Marco Bellocchio, „gli spietati”, rivista di cinema online, 12 gennaio; <https://www.spietati.it/buongiorno-notte/>
- Piperno F., 2008, *I brigatisti? Moralmente ottime persone*, „Corriere della Sera”, 22 marzo.
- Porzecanski A.C., 1973, *Uruguay's Tupamaros: The Urban Guerrilla*, „Hispanic American Historical Review”, 55(2), s.11-24
- Processo Moro Quinquies – I grado. 02. Svolgimento del processo*, Documento aggiornato al 15/04/2005, Archivio '900; <https://www.archivio900.it/it/documenti/doc.aspx?id=416>
- Rosenstone R. A., 1995, *Visions of the Past: The Challenge of Film to Our Idea of History*, Cambridge.
- Sidoni P., Zanetov P., 2014, *Pentiti. Dalla Banda della Magliana alle Brigate Rosse. Storia segreta dei criminali diventati collaboratori di giustizia*, Rzym.
- Studer M., 2021, *Il realismo irrealistico di „Buongiorno, notte”. Gli inquietanti 55 giorni della primavera del 1978*, „Cinema&Musica”, ultimo numero, Visioni, 13 ottobre.
- Tarasiuk R., 2024, *Women in the Red Brigades*, „De Securitate et Defensione. O Bezpieczeństwie i Obronności”, Tom 10, nr 2, s. 139-161.
- „Telemagazyn”, 2003, <https://telemagazyn.pl/witaj-nocy-2003/pr/1290425>
- Terrorism, Italian Style Representations of Political Violence in Contemporary Italian Cinema*, 2012, red. R. Glynn, G. Lombardi, A. O'Leary, Londyn.
- Verazzani D., 2019, „Buongiorno, notte”, „Incroci. Rivista de Letterature”, <https://www.incroci.it/racconti-brevi/recensioni-film-recensioni-libri-recensioni-musica-recensioni-fumetti-graphic-novel/making-movies-cinema-recensioni/buongiorno-notte.html>

Dane kontaktowe / Contact details

E-mail: renata.tarasiuk@uws.edu.pl

ČESKÁ A POLSKÁ PRÓZA SEDMDESÁTÝCH LET Z HLEDISKA POETIKY KOMPOZICE

František Všetíčka

Olomouc

Abstrakt: Studie pojednává o kompoziční výstavbě české a polské prózy sedmdesátých let 20. století. Autor ukazuje na shody a rozdíly v kompoziční poetice obou národních literatur. Předmětem interpretace jsou prozaická díla Milana Kundery, Josefa Škvoreckého, Bedřicha Svatoše, Bohumila Hrabala, Jana Trefulky, Romana Ráže, Miroslava Horníčka, Jaromíra Tomečka, Vladimíra Körnera, Josefa Tomana, Oldřicha Daňka, Vladimíra Neffa, Jarmily Loukotkové a Pavla Hejčmana. Z polské prózy jsou analyzována díla Jerzyho Broszkiewicze, Tadeusze Konwického, Stanisława Ryszarda Dobrowolského, Leona Wantuły, Macieje Słomczyńskiego a Natalie Rolleczkové.

Klíčová slova: kompozice; česká a polská próza 70. let; komparace

CZECH AND POLISH PROSE OF THE SEVENTIES IN TERMS OF THE POETICS OF COMPOSITION

Abstract: The study deals with the compositional construction of the Czech and Polish prose of the 1970s. The author points out the similarities and differences in the compositional poetics of both national literatures. The subject of interpretation consists of prose works by Milan Kundera, Josef Škvorecký, Bedřich Svatoš, Bohumil Hrabal, Jan Trefulka, Roman Ráž, Miroslav Horníček, Jaromír Tomeček, Vladimír Körner, Josef Toman, Oldřich Daněk, Vladimír Neff, Jarmila Loukotková and Pavel Hejčman. From the Polish side, the author analyses prose by Jerzy Broszkiewicz, Tadeusz Konwicki, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Maciej Słomczyński, Leon Wantuła and Natalia Rolleczek.

Keywords: composition; Czech and Polish prose of the 70's, comparison

Normalizace sedmdesátých let krutě zasáhla českou společnost. Stejnou měrou rovněž českou kulturu a literaturu. Desítkám autorů bylo zakázáno publikovat, další desítky byly přinuceny k odvolávání údajných hříchů; ti nekompromisní zvolili cestu emigrace. Umělecká tvorba se však nedá bezezbytku zničit, změnil se pouze její tvar. Výsledkem této neblahé situace se stal trojprúd české literatury. První z nich ztělesňovala tvorba vzniklá a publikovaná ve svobodném světě. Druhý proud představovala tvorba samizdatová. Oba tyto proudy podávaly

objektivní pohled na stávající přítomnost i ubíhající minulost. Nelze však podceňovat ani oficiálně vydávanou produkci, která si svůj význam obhájila volbou témat, velmi často zahleděných do minulosti, ale mnohdy se soudobě pronikavým podtextem. Vysloveně kolaborujících psavců typu Alexeje Pludka bylo pramálo. To vše se týká ideových a tematických záměrů píšících autorů, jinou otázkou je umělecký dosah jejich děl, který s odstupem času setřel hranice a rozdíly mezi uvedenými proudy.

Pro uměleckou závažnost díla má rozhodující význam jeho poetika, jednotně koncipovaná poetika, v níž relevantní roli sehrává kompoziční výstavba textu, tj. poetika kompozice. Otázkou nyní zůstává, které tektonické prostředky se ve zmíněné dekádě ukázaly jako produktivní a přispěly nejen k přežití české literatury, ale také k vzniku významných uměleckých děl. Jinou otázkou je suma dalších děl, jež o toto prvenství usilovaly a dosáhly úspěchu částečného nebo toliko minimálního.

K předním dílům patří především ta, jejichž autoři si zvolili nejen výrazná a přitažlivá témata, ale uplatnili zároveň při své tvorbě jednotné a důsledně zacílené kompoziční principy a postupy. Pro prózu tohoto desetiletí je příznačných několik principů; dominantní roli v nich však sehrává dvojice těch málo frekventovaných, a sice princip heptadický a hudební. Principu založeného na čísle sedm použili Milan Kundera v románě *Život je jinde*, Josef Škvorecký v *Příběhu inženýra lidských duší* a Vladimír Körner ve *Zrození horského pramene*. Každý z nich uplatnil tento stavebný prostředek poněkud jiným způsobem. Pro Kunderu se rozvržení románového textu do sedmi částí stalo zejména v počáteční vývojové fázi tradicí, prozaik si toto číslo osvojil nejen v celkovém architektonickém rozvrhu díla, ale rovněž v řadě detailních prvků, jež ústřední heptádu doplňují. Škvorecký rozdělil svůj rozsáhlý text také do sedmi částí, jež nazval podle sedmi anglosaských prozaiků, jejichž poetikou se v těchto částech nechal inspirovat. Výchozí a dominantní roli zastává v jeho *Příběhu* oblíbený Edgar Allan Poe. Stěžejní architektonická heptáda má pak řadu obdob a paralel v dílčích narážkách. Zcela jinak postupoval Körner, jehož heptadické pojetí se odvíjí od sedmé kapitoly, nazvané *Zlá sedmička*, nejen takto nazvané, ale svoji atmosféru do prózy vnášející. Zlovolnost sedmé kapitoly podtrhl autor ještě tím, že z ní učinil kapitolu středovou.

Hudební princip je v české próze pro svoji náročnost do značné míry výjimkou. V sedmdesátých letech jej používala emigrantská dvojice Milan Kundera a Josef Škvorecký. První jím doplnil a podpořil heptadický princip románu *Život je jinde*, druhý prozaik jej uplatnil v provokativním *Miráklu*. Každý ovšem zcela jinak – Kundera věren rodinné tradici se přiklonil k hudební struktuře klasické, kdežto Škvorecký jako bývalý jazzman k rytmice jazzové. Kundera navíc propojil hudební tendenci s heptadickou, patrně kdesi v pozadí se tyčilo Haydnovo *Sedm slov Vykupitelových*. Neznabozi se rádi inspiroují božským.

Z postav, které mají kompoziční funkci, se v próze tohoto období nejčastěji vyskytuje trojice figur – personální vypravěč, anticipant a intrikán. Personální vypravěč odvypráví dvě stěžejní díla – Škvoreckého Příběh inženýra lidských duší a Hrabalův román Obsluhoval jsem anglického krále. U Škvoreckého je vypravěčem Danny Smiřický, procházející u autora prozaickými texty počínaje Zbabělci. Na rozdíl od debutu jde v Příběhu o postavu dosti obměněnou, mimo jiné také novým prostředím, do něhož se dostal. Podstatně jiným personálním vypravěčem je Hrabalův Dítě, jehož životním snem je dostat se mezi špičku hoteliérů a restaurátérů. Celou historii však už z pozměněného úhlu nazírání sděluje na sklonku svého života zjinačelý a zmoudřelý protagonista.

Anticipant je poměrně častá stavebná postava, uplatnili ji zejména tvůrci historické prózy – Vladimír Neff v románě Královny nemají nohy a Jarmila Loukotková v próze Pod maskou smích. Oba autoři použili ve svých dílech dvojice anticipantů, což nepřekvapuje zejména u Neffa, jenž několika takovými figurami zabýval už svou Třináctou komnatu. Od Loukotkové se Neff liší také tím, že předpovědi svých anticipantů dovede mistrně tektonicky umístit.

Oba autoři do zmíněných děl vložili postavu nebezpečného intrikána. V Neffově románě je nebezpečnější tím, že jeho mladičský protagonista s ním vyrůstal a netušil jeho budoucí zradu. V próze Jarmily Loukotkové představuje intrikána římský senátor Marcus Porcius Kató, jehož výrokem, že Kartágo musí být srovnáno se zemí, román začíná i končí.

V próze uvedeného údobí sehraává závažnou roli také kategorie času, v daném případě především sakrální čas a signifikantní den. V sakrálním čase probíhá nejedna scéna Hrabalova románu Obsluhoval jsem anglického krále, Körnerova novela Zrození horského pramene a několik črt Tomečkových Doteků ticha. Hrabalova a Körnerova próza jsou spjaty událostmi Štědrého dne, u každého z nich probíhají však naprosto odlišně. Hrabalův Anglický král se uzavírá scénou, odehrávající se o Štědrém dnu, kdy k protagonistovi zavalenému sněhem dorazí rozradostnění přátelští vesničané. U Körnera naopak je Štědrý den odsvěcen, neboť právě v tento den se oběsí německý antifašista Bartl. Zcela jinak zachází se sakrálním časem Jaromír Tomeček, zná řadu sakrálních časů a mnohým z nich věnuje jednu nebo několik črt. Tak se u něj najde nejen črta velikonoční, svatojiřská a dušičková, ale také črty o bájném svátku Sedmi mučedníků a o tajemné noci svatojanské.

Signifikantní den se posléze objevuje v Körnerově Písečné kose a v Neffově románě Královny nemají nohy. Uplatnění tohoto dne je u obou opět rozdílné. Signifikantní den u Körnera představuje dvojí letní slunovrat, zdánlivě pozitivní, jehož následky jsou však opačného rázu. Signifikantní den pro Neffova hrdinu je vysloveně pozitivní, neboť v tento den převezou Petra z Kukaně z těžkého žaláře na hrad, kde se může volně pohybovat. Stane se tak na den sv. Michala, k jehož

oltářnímu obrazu se Petrova matka vroucně modlila. Oba prozaiky navzájem spojuje nejen různě pojatý signifikantní den, ale také velice volné zacházení s historickou látkou.

Nejhojnější tektonickou složku tohoto údobí ztělesňují scény, konkrétně scéna paralelní, variační, kontrapoziční a onirická. Paralelní scény se vyskytují ve Škvoreckého *Miráklu* a v románě Jarmily Loukotkové *Pod maskou smích*. U každého z nich má jiné ladění. U Škvoreckého komické, neboť žákyně kostelecké sociální školy v ní u maturity mechanicky odříkávají shodný text. U Loukotkové má paralelní scéna naopak milostný ráz – stěžejní hrdina díla římský dramatik a básník Publius Terentius Afer se v ní sbližuje s Flammeou.

Variačních scén uplatnili ve své tvorbě Josef Škvorecký v *Příběhu inženýra lidských duší* a Jarmila Loukotková ve zmíněném románě *Pod maskou smích*. Velmi názorně se projevují především u Škvoreckého, např. ve scéně podpisových akcí. V prvním případě, odehrávajícím se za nacistické okupace, jde o výjev soustrasti nad zavražděným Heydrichem, v druhém, dějícím se za reálného socialismu, jde o scénu odporu proti bandě Slánského. Obě společenské mašinérie jsou tak sarkasticky konfrontovány. U Loukotkové má variační scéna tlumenější ráz. Jde o podvojný výjev v Lukánově zahradě u mramorové lavičky. Poprvé se tak děje na konci Publioova dětství, podruhé na začátku jeho jinošství.

Kontrapoziční scéna charakterizuje Jana Trefulku a Josefa Škvoreckého, který je ve scénování textu mistrem. Scéna tohoto druhu v *Příběhu inženýra lidských duší* se vztahuje k ženským postavám – v čase, kdy inteligentní Veronika ztrácí svého životního druha, přitroublá Blběnka jej naopak získává. Kontrapoziční charakter v Trefulkově próze *O bláznech* jen dobré má vysloveně dráždivý ráz, spočívající v dvojici výjevů, kdy protagonista Duša a později jeho přítel vyvěšují v okolí různé artefakty, jimiž přispívají k své zábavě a k neradosti druhých. Ale spoň si to tak myslí.

Zcela jiným případem jsou snové, onirické scény, jež se vyskytují neobvykle častěji. Spolupodílí se na výstavbě Kunderova románu *Život je jinde*, Körnerových próz *Zrození horského pramene* a *Písečná kosa*, Neffova románu *Královny nemají nohy* a historické prózy *Pod maskou smích* Jarmily Loukotkové. Sen mívá často varující, nebezpečný a tragický dosah, tak je tomu v románech *Písečná kosa*, *Královny nemají nohy* a *Pod maskou smích*. V Kunderově próze *Život je jinde* celá jedna část, nazvaná *Xaver*, má snový charakter; Xaver je vysněná postava, do níž se protagonista Jaromil promítá. Experimentující Neff posléze ve svých *Královnách* vytvořil několikastupňový sen, Petr z Kukaně se v něm propadá z jednoho snu do druhého. Zdá se mu ve vězení a má tragické zaměření.

Mnozí z tvůrců sedmdesátých let mají hlubší a procítěnější smysl pro rytmus, zejména pro syžetový a architektonický. Syžetový rytmus prostupuje Kunderův román *Život je jinde*, Škvoreckého *Mirákl* a *Příběh inženýra lidských duší*.

V Kunderově próze dochází ke střídání kapitol, jež jsou věnovány určitým postavám. Škvorecký, na rozdíl od Kundery, je detailnější, střídá scény různého druhu, odehrávající se v rozličném čase a na rozmanitých místech (v Čechách i v Kanadě). V této souvislosti třeba podtrhnout, jak se tato v podstatě různorodá dvojice, Kundera a Škvorecký, naopak sbližuje ve volbě tektonických prostředků.

Architektonický rytmus je naopak vlastní Miroslavu Horníčkoví a Oldřichu Daňkovi. V Listech z Provence střídá Horníček dopisy (fiktivní listy významným osobnostem), úvahy a básně (verše jiných autorů). Střidu tohoto druhu mu umožňuje causeristická podoba jeho prózy. Oldřich Daněk je naopak romanopisec, jehož *Vražda v Olomouci* má dvě roviny. V první probíhá historický děj, do druhé autor naopak vkládá samostatné písemnosti – nekrolog na zavražděného krále, inzerát nezaměstnaného purkrabího apod. Poslední žánr je pochopitelně komický a prozrazuje, že Daněk je zároveň autorem několika komediálních her.

S architektonickým rytmem souvisí architektonická korespondence, podílející se na výstavbě Doni Teresy Pavla Hejcmana a Neffova románu *Královny nemají nohy*. U Neffa je architektonická korespondence určena třetí kapitolou, nazvanou *Tři ženy*, v níž tři sudičky předpovídají osud Petra z Kukaně. V Doni Terese naopak sepal Hejcman románový děj s počtem kapitol. Próza zahrnuje dvanáct kapitol a její rozhodující dění probíhá ve dvanáctém poschodí, kde sídlí španělská petrolejářská společnost. Neffova historizující próza je plná úskoků a zrad, Hejcmanův příběh z nedávné minulosti všechna tato nebezpečí několikanásobně překonává.

Výše uvedená díla tvoří hlavní proud české prózy sedmdesátých let, k němuž třeba přiřadit další čtyři romány. Kunderův *Valčík na rozloučenou*, zejména pro jeho neběžný pentadický princip a barevnou symboliku. Dále Svatošův román *Nechodí po horách*, především pro jeho svorníkovou postavu a otevřené finále. Posléze Rážův *Prodáváč humoru* s jeho architektonickou dyádou. A konečně také Tomanův román o Sokratovi s jeho signifikantními kapitolami a intermezzy.

Próza sedmdesátých let je pochopitelně početnější, z hlediska uměleckého a kompozičního nepatří další produkce k první vrstvě. Její druhou vrstvu představují prozaická díla, v nichž se projevuje zjevná tendence k tektonickému ztvárnění textu, jež však zůstala kdesi v půli cesty. K třetí vrstvě patří posléze prózy, v nichž se žádné výrazné úsilí o umělecký tvar neprojevovalo.

Do druhé vrstvy, ztělesňující určité úsilí o tektonické ztvárnění zvoleného námětu, nutno zařadit níže uvedená díla; patří mezi ně i texty těch autorů, jejichž význam a dosah se naplnil v jiných prozaických dílech. Konkrétně: Bohumil Hrabal: *Postřižiny*, *Městečko*, kde se zastavil čas, *Něžný barbar* (poslední dva tituly pouze v Edici Petlice), Pavel Hejcman: *Vlna úzkosti*, Jitka Henryková: *Poslední vlak z Babylónu* (Haarlem 1975), Ivan Klíma: *Milostné léto* (poprvé německy Luzern 1973), Markétin zvěřinec (poprvé německy 1978), *Má veselá jitra* (Toronto 1979),

Pavel Kohout: Bílá kniha o kauze Adam Juráček (poprvé německy Luzern 1970), Vladimír Körner: Zánik samoty Berhof, Ivan Kraus: To na tobě doschne (Curych 1976), Helena Lisická: Devatero řemesel, Růžena Lukášová: Od večera do rána, Bylo jim devatenáct, Vlastimil Milota: Poslední etapa, Lubomír Nakládal: Ještě na růži rosa, Zůstaň, jsi krásná, František Neužil: Trýzeň slávy, Vladimír Páral: Generální zázrak, Ota Pavel: Smrt krásných srnců, Ferdinand Peroutka: Oblak a valčík (Toronto 1976), Marie Podešvová: Kam vede cesta, Jeden život, Roman Ráž: Poznávací znamení, Smrt v Kaštanovém domě, Jaroslav Strnad: Job (Curych 1976), Josef Škvorecký: Tankový prapor (Toronto 1971), Jiří Šotola: Kuře na rožni, Ludvík Štěpán: Vichřice, Jaroslav Vejvoda: Plující andělé, letící ryby (Toronto 1974), Jan Žáček: Dřevoryt o knězi a rychtářovi.

Poslední vrstvu představují posléze ta díla, v nichž míra uměleckosti a skladebnosti je nepatrná. Patří sem tyto prózy: Bohumír Četyna: Stříbrný obušek, Poselství zapomenutých, Josef Galík: Zkouška před termínem, Egon Hostovský: Epidemie (Köln 1972),¹ Eva Kačírková: Masožravé rostliny, Ivan Klíma: Milenci na jeden den, Pavel Kohout: Katyně (poprvé německy Luzern 1978), Jiří Kovtun: Pražská ekloga (Mnichov 1973), Jan Kozák: Svatý Michal, František Kožík: Kouzelník z vily pod lipami, Eda Kriseová: Křížová cesta kočárového kočího (Edice Petlice 1977), Ivan Kraus: Prosím tě, neblázni! (Curych 1978), Růžena Lukášová: Jděte mou cestou, Lubomír Macháček: Láska v kaluži, Co skrýváme pod kůží, Vlastimil Milota: Dáblíci v trojstupe – Mlčení na medvěda, Tiché vzpoury, Země nad hlavou, Znamení ryb, František Omelka: Velký admirál, Karel Pecka: Motáky nezvěstnému (samizdat 1978), Alexej Pludek: Vabank, Zdeněk Pluhař: Jeden stříbrný, Zdena Salivarová: Honzlová (Toronto 1972), Nebe, peklo, ráj (Toronto 1976), Miroslav Skála: Cesta kolem mé hlavy za čtyřicet dnů, Josef Strnadel: Listopadky, Josef Suchý: Katka má starosti, Bedřich Svatoš: Tváří do světa (Řím 1978), Herma Svozilová-Johnová: Odskok z Oxfordu, Helena Šmahelová: Žena roku 1900, Oldřich Šuleř: Měsíční krajina a Miroslava Tomanová: Stříbrná pláň.

Osobitost poetiky jednoho konkrétního žánru v určitém časovém období se stává výraznější a svébytnější, je-li konfrontována s obdobným žánrem obdobného údobí jiné národní literatury. V tomto smyslu je českému slovesnému kontextu blízká zejména literatura polská. K vzájemné konfrontaci přispěla šestice polských prozaiků, jejichž způsob ztvárňování jevové reality je dosti odlišný. Tak to alespoň naznačují prozaické texty Jerzyho Broszkiewicze, Tadeusze Konwického, Stanisława Ryszarda Dobrowolského, Macieje Słomczyńskiego, Leona Wantuły a Natalie Rolleczkové.

¹ Novelu vydalo nakladatelství Index v Kolíně nad Rýnem spolu s divadelní hrou Osvoboditel se vrací, která dala svazku společný název.

Na rozdíl od českého kontextu ani jeden z uvedených autorů nese-psal a ne-sepjal svůj románový příběh jednotčím stavebným principem. Zatímco Kundera a Škvorecký kladou důraz na hudební princip, titíž spolu s Körnerem na princip heptadický a Kundera na princip pentadický, pak zmínění polští prozaici volí pro sjednocení textu jiné postupy. V první řadě postavu personálního vypravěče, tj. vypravěče, který v próze vystupuje a do její dějové struktury zasahuje. Tak je tomu v Broszkiewiczově Doktoru Twardowském, v Dobrowolského románě Sága rodu (Saga rodu) a v Kouzelných prázdninách (Urocz wakacje) Natalie Rolleczkové.

Stěžejní postavou Broszkiewiczova románu není doktor Twardowski, jak naznačuje titul díla, ale jeho svůdce Jeremiáš Rokita. Je protagonistou proto, že celý příběh vypráví, je personálním vypravěčem, ale nezvykle zvláštním, neboť sděluje nejen události, jichž je přítomen, ale v podstatě všechno další dění, do něhož se promítá a vcítuje. Ví a sleduje vše. A může tak činit, protože je to ďábel, který ví o všem a všechno důsledně a zasvěceně komentuje, nebo tomu alespoň přihlíží. Broszkiewiczův Rokita ví nejen, co se děje jinde, na vzdálených místech, ale – což je nejhorší – jako ďábel ví také, co se v budoucnu stane. Je to postava mýtická, neboť Rokita je Mefistofeles a Twardowski, s nímž virtuózně manipuluje, je Faust, přesněji odlika Fausta.

Dobrowolského vypravěč v Saze rodu vypráví o svých předcích, ale neustále relativizuje své vyprávění, zpochybňuje je a ukazuje na rozporné stránky dávných svědectví. Vypravěč něco tvrdí a vzápětí to zpochybňuje. Jde o vypravěčskou techniku, kterou Dobrowolski uplatnil i v jiných svých prózách.

Personální vypravěč Natalie Rolleczkové v Kouzelných prázdninách je poněkud jiného druhu, je ztotožněn s autorským vypravěčem, neboť autorka v této próze sama vystupuje. Typ personálního vypravěče si Rolleczková plně osvojila už ve své dřívější tvorbě, např. v trilogii Má drahá rodinka a já (Kochana rodzinka i ja), Škaredkovic rodina a já (Rodzinka Szkaradków i ja) a Rodinné starosti a já (Rodzinne kłopoty i ja).

Paralelou k českému kontextu ve sféře postav je figura anticipanta. Broszkiewiczův Doktor Twardowski má totiž nejen svého ďábla, ale také protivníka v podobě anticipanta, který předpoví ďáblův krach a konec. Je jím Elena Twardowská, doktorova matka, jež nejen prohlédne Rokitovy záměry, ale předpoví také jeho žalostný konec. Není jistě náhodou, že paní Elenu provází označení Vědma, neboť mnohé z vlastností těchto bájných bytostí jsou jí bytostně vlastní.

Z dalších tektonických prostředků pojí český a polský kontext sedmdesátých let už pouze – architektonický a syžetový rytmus a figurální dvojice. Tadeusz Konwicki svůj román Kronika milostných nehod (Kronika wypadków miłosnych, do češtiny uvedeno pod titulem Černá kronika lásky) prokládá novinovými zprávami kriminálního charakteru, všechny se přitom vztahují k milostným nehodám a vytvářejí tak architektonický rytmus. Jejich rozvržení je nepravděelné, na

rozdíl od ostatního textu jsou tištěny kurzívou. Natalia Rolleczková v Kouzelných prázdninách líčí rodinnou cestu za rekreací do Bulharska, kterou střídá s vlastními vzpomínkami na dětství a mládí. Střídou těchto dvou pásem vzniká syžetový rytmus, přechody mezi oběma pásmy jsou přitom nezřetelné, autorka je stírá.

Figurální dvojice, podobně jako rytmus, je prostředek velkého rozsahu a obsahu, o čemž svědčí jeho použití u Vladimíra Körnera a Leona Wantuły. V Körnerově Písečné kose ji představují křesťanka Amalberga a pohanka Lona, k nimž má křižák Alwin blízký, zároveň však zcela odlišný vztah. Ve Wantuľově románě Luiza ztělesňují figurální dvojici protagonistka Luiza a dívka přezdívaná Hraběnka. Hraběnka je sličná, Luiza má do sličnosti dosti daleko, výsledkem čehož je Luizina mentální závislost na krásné přítelkyni. U obou autorů shodný stavebný prostředek s naprosto odlišným vyzněním.

Všechny další kompoziční prostředky, kontingenční moment, kruhové zarámování a mortální finále česká próza pochopitelně zná, v sedmdesátých letech se však víceméně nevyskytuje (alespoň ve výše uvedených textech). První dva prostředky se podílejí na výstavbě Broszkiewiczova Doktora Twardowského, jenž představuje nejen vrcholné dílo této dekády, ale výjimečné dílo polského poválečného údobí vůbec. Kontingenční moment (moment náhody) v něm představuje obyčejný lesknoucí se padesátník, který zvedne Jeremiáš Rokita a spolu s Twardowským a Markétou jej chvíli prohlízejí; tato mince všem třem zachrání život, ohrožený řítícím se autem. Je to zároveň jeden z prostředků, který připoutá Twardowského a Markétu k Rokitovi. Scéna řítícího se osobního vozu, jež naráží do boční zdi cihlové kaple, objevující se na začátku a na konci románu, tvoří jeho kruhové zarámování. Na počátku Jeremiáš Rokita upozorněním na lesknoucí se minci zachrání Twardowského a Markétu před smrtí, v závěrečných větách za stejných okolností tento novodobý ďábel umírá, přesněji řečeno odchází do pekel.

Kontingenční moment spoluurčuje rovněž stavbu Słomczyńskiego Černých korábů (Czarne okręty). Jde o historicko-dobrodružný román ze starověku, a každý dobrodružný román je obvykle na řadě kontingenčních momentů založen, tak je tomu i v Černých korábech (záchrana náčelníkova syna krátce před jeho upálením ad.). Román Słomczyński dále uzavřel mortálním finále, v němž vládce Kréty, nyní vzbouřenci zpustošené, spáchá sebevraždu.

Polský prozaický kontext, konkrétně Konwického Černá kronika lásky, zahrnuje však tektonický prostředek, jenž nemá – pokud je mi známo – obdobu v polské i české literatuře. Konwicki vkládá totiž do svého příběhu rozsáhlejší text, jakousi meditaci, jež velice volně souvisí s příběhem (souvisí-li vůbec). Je to rozjímání, meditace, v Černé kronice lásky meditace boha: „Nejsem popisujícím ani popisovaným. Jsem bůh. Bůh krutě zmračený bratry bohy nebo pohromou, která dopadla na vesmír bohů. Byl jsem stvořen k obrazu člověka a jako sekýrou mi bylo utáto božské vědomí, chápání začátku a konce. Vypíchali mi božské oči, a tak vidím

jen malou planetu a modrošedou nicotu kolem ní. Rozdrtili mi božské uši, a tak slyším jen pláč rodících se a nářek umírajících náhodných bytostí v tomto zapadákově provinčních galaxií.“²

Text pokračuje na dalších šesti stranách. Zmrzačený bůh této meditativní složky protíná Konwického Černou kroniku lásky, podobným a neméně drsným způsobem zasahovala komunistická moc do samotné existence literatury. Slovesnost to nejen přežila, ale obnovila a prosadila také řadu tektonických prostředků, jež v některých významných případech podaly emotivní svědectví o naší společenské realitě, současné i minulé. Zraňovaná literatura, podobně jako Konwického bůh, vzdorovala a vyvzdorovala.

Výše uvedené srovnání českého a polského prozaického kontextu je ve své podstatě nepoměrné, neboť výběr českých autorů a titulů je daleko obsáhlejší (toto omezení je ovšem dáno také dostupností, přesněji nedostupností některých polských textů). Z daného omezení však vysvítá, že představitelé uvedených národních literatur přistupují v daném časovém úseku k výstavbě svých prozaických děl odlišně. Přední čeští romanopisci a novelisté volí pro vyjádření svého tématu stěžejní kompoziční principy – tak je tomu u Milana Kundery, Josefa Škvoreckého a Vladimíra Křiváčka. Polští představitelé se naopak přiklání k některým, jím odpovídajícím dílčím postupům, jež určí výstavbu jejich díla – tak je tomu u Tadeusze Konwického, Jerzyho Broszkiewicze a Stanisława Ryszarda Dobrowolského. Obojí volba a obojí přístup jsou možné – rozhodující je vždycky umělecký výsledek³.

LITERATURA

- Alex, J. (= Słomczyński, Maciej), 1979, *Černé koráby* I-II, Praha: Albatros.
Alex, J., 1980, *Lov na smrtihlava*. Praha: Melantrich.
Broszkiewicz, J., 1950, *Opowieść o Chopinie*. Łódź: Czytelnik.
Broszkiewicz, J., 1950, *Kształt miłości*. Kraków: Czytelnik.
Broszkiewicz, J., 1987, *Doktor Twardowski*. Praha: Práce.
Dobrowolski, S. R., 1974, *Sága rodu*. Praha: Lidové nakladatelství.
Konwicki, T., 1976, *Kalendarz i klepsydra*. Warszawa.
Konwicki, T., 2021, *Černá kronika lásky*. Příbram: Pistorius & Olšanská.
Rolleczková, N., 1981, *Kouzelné prázdniny*. Praha: Lidové nakladatelství.
Všetička, F., 2003, *Kroky Kalliopé. O kompoziční poetice české prózy čtyřicátých let 20. století*. Olomouc: Votobia.

² Tadeusz Konwicki, *Černá kronika lásky*, Příbram, Pistorius & Olšanská 2021, s. 83.

³ O komparacích české prózy v předchozích desetiletích viz František Všetička, *Energie Ephialta*, Praha, Cherm 2018, s. 143-150; F. V., *Dekáda naděje*, Praha, Cherm 2022, s. 183-190.

Všetička, F., 2018, *Energie Ephialta. O kompoziční poetice české prózy padesátých let 20. století*. Praha: Cherm.

Wantuła, L., 1979, *Luiza*. Praha: Lidové nakladatelství.

Dane kontaktowe / Contact Details

Doc. PhDr. František Všetička, CSc.

E-mail: fvseticka@seznam.cz

VI

RECENZJE

**NOÉMI PETNEKI, *A SZABADSÁG ÚTJAI. LENGYEL NŐI SZERZŐK
A KEZDETEKTŐL A NOBEL-DÍJASOKIG (DROGI (DO)
WOLNOŚCI. POLSKIE AUTORKI OD POCZĄTKÓW
PO NAGRODY NOBLA)* – RECENZJA**

Barbara Stelingowska
Uniwersytet w Siedlcach

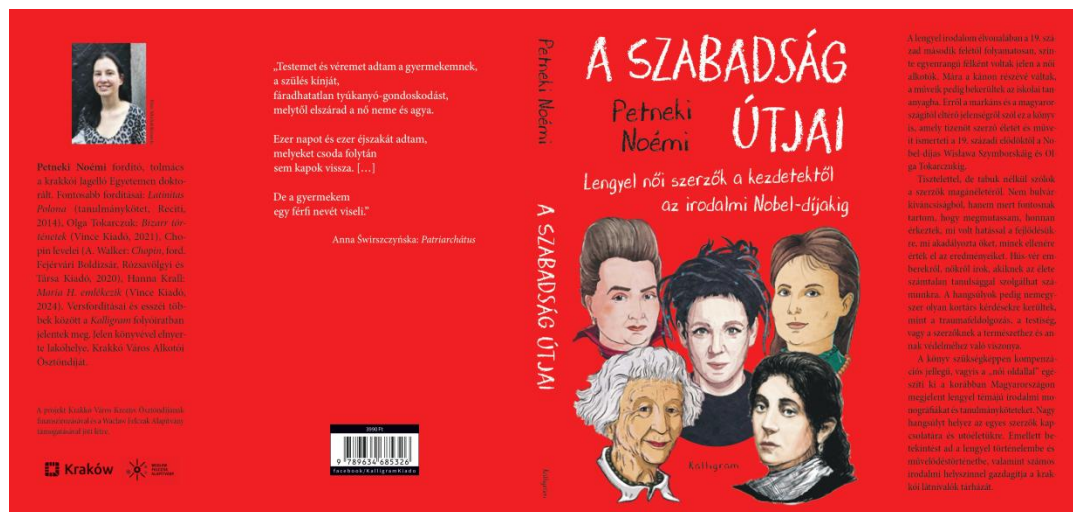
Abstrakt: Recenzowana książka przedstawia wszechstronną analizę twórczości wybitnych polskich pisarek XX i XXI wieku, uwzględniając ich dorobek literacki oraz konteksty biograficzne i kulturowe. Istotnym elementem publikacji jest omówienie międzynarodowej recepcji autorek, ze szczególnym naciskiem na proces przekładu i kontakty literackie między Polską a Węgrami. Dzięki temu książka nie tylko przybliżyła polską literaturę węgierskim czytelnikom, lecz także stwarza nowe perspektywy dla interdyscyplinarnych badań porównawczych w literaturze europejskiej. W rezultacie monografia stanowi ważny głos w komparatystycznym ujęciu kobiecej twórczości i inspirowe kolejne pokolenia badaczy.

Słowa kluczowe: polskie pisarki XX i XXI wieku, recepcja międzynarodowa, kontakty literackie Polska-Węgry, badania porównawcze

**NOÉMI PETNEKI, *ROADS TO FREEDOM. POLISH WOMEN WRITERS FROM THE ORIGINS
TO THE NOBEL PRIZES* – A REVIEW**

Abstract: The reviewed book offers a comprehensive analysis of the works of outstanding Polish women writers of the 20th and 21st centuries, taking into account their literary output as well as biographical and cultural contexts. A key aspect of the publication is its focus on the international reception of these authors, with particular emphasis on translation and literary relations between Poland and Hungary. As a result, the book not only brings Polish literature closer to Hungarian readers but also opens up new perspectives for interdisciplinary and comparative research within European literature. Ultimately, the monograph constitutes an important voice in the comparative study of women's writing and serves as an inspiration for future scholars.

Keywords: polish women writers of the 20th and 21st centuries, international reception, Poland-Hungary literary contacts, comparative studies



(Projekt okładki: Tibor Hrapka)

Na początku 2025 roku, nakładem węgierskiego wydawnictwa literackiego Kalligram, ukazała się publikacja autorstwa Noémi Petneki *A szabadság útjai. Lengyel női szerzők a kezdetektől a Nobel-díjasokig (Drogi (do) wolności. Polskie autorki od początków po nagrody Nobla)*¹.

Motywym przewodnim tej popularnonaukowej książki, napisanej w języku węgierskim, stała się tradycja kobiecego pisarstwa w Polsce, od wieku XIX do współczesności. Szczególna uwaga została skupiona na relacjach między autorkami oraz sposobie, w jaki kolejne pokolenia twórczyń podejmowały i rozwijały wybrane wątki literackie. Istotnym aspektem publikacji jest odniesienie do zajmujących dzisiejszych czytelników zagadnień, takich jak przetwarzanie traumy, cielesność czy stosunek do przyrody. Książka pełni rolę kompensacyjną – uzupełnia dotychczasowe węgierskie monografie i tomy studiów poświęcone literaturze polskiej, skupione głównie na pisarzach mężczyznach. Silnie akcentuje także obecność autorek w literaturze, kulturze i edukacji. Oferuje jednocześnie szerokie spojrzenie na historię i kulturę Polski, a także wzbogaca dotychczas znaną Węgrom mapę atrakcji Krakowa, wskazując miejsca związane z życiem i twórczością swoich bohatererek.

Wstęp zatytułowany *Drogi do wolności. Kobiety, edukacja i literatura w Polsce XVIII i XIX wieku* przedstawia początki literackiej aktywności kobiet w Polsce, zwracając uwagę na postaci takie jak Gertruda Mieszkówna, uznawana przez część badaczy za pierwszego polskiego autora znanego z nazwiska, a także Annę Memoratę, Annę Stanisławską czy Elżbietę Drużbacką. Następnie omawiane są osoby takie jak: Czartoryska, Wirtemberska, Tańska, Żmichowska, Łuszczewska oraz Duchińska – powstańczyni, tłumaczka Petőfiego i organizatorka życia literackiego

¹ Premiera tomu miała miejsce w Instytucie Polskim w Budapeszcie.

polskiej emigracji. W dalszej części wstępu analizowane są różnorodne formy edukacji kobiet, w tym krakowskie Wyższe Kursy dla Kobiet („Baraneum”), warszawski Uniwersytet Latający czy wyjazdy kobiet na uczelnie zagraniczne.

W kolejnych rozdziałach podjęta została analiza twórczości Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej oraz Gabrieli Zapolskiej, z uwzględnieniem mniej konwencjonalnych aspektów ich działalności literackiej i życiorysów.

Rozdział poświęcony Elizie Orzeszkowej – oprócz dobrze znanych wątków z życia i twórczości pisarki – skupia się także na aspektach związanych z jej działalnością wydawniczą, w tym na wydawnictwie-księgarni wysyłkowej, którą prowadziła. Zawiera również analizę wizerunku pisarki na Białorusi. Rozdział pt. *Praca zdalna w czasach Austro-Węgier* koncentruje się na europejskich inspiracjach Marii Konopnickiej, w tym na jej zainteresowaniu łaciny i kulturą śródziemnomorską, oraz na oryginalnej duchowości, która wyraża się w wierszach o Matce Ziemi. Część poświęcona *Aktorce, pisarce, kolekcjonerce* Gabrieli Zapolskiej analizuje z kolei głównie mniej znane powieści i publicystykę autorki oraz węgierską recepcję twórczości. Wspomina także o jej kolekcji postimpresjonistycznej, w której znajdowały się dzieła artystów takich jak Vincent van Gogh, Paul Gauguin oraz Paul Sérusier (prywatnie także partner Zapolskiej).

W kolejnej części recenzowanej książki podjęta została analiza twórczości Marii Komornickiej, Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej oraz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, z uwzględnieniem istotnych aspektów kobiecej działalności literackiej oraz kontekstu kulturowego.

Część *„Nie zdradzę tajemnicy mojej”* poświęcona Marii Komornickiej/Piotra Odmieńca Własta koncentruje się na możliwych przyczynach „przemiany” autorki, analizując jej dorobek literacki w kontekście ekspresjonizmu europejskiego. Prezentuje twórczość Komornickiej w świetle ówczesnych prądów literackich, podkreślając wpływ tych tendencji na jej pisarstwo. W rozdziale *Wenus i Mors* omówione zostały powieści i dramaty Zofii Nałkowskiej, jak również swoje miejsce znalazły odniesienia do nowo wydanych *Dzienników* Hanny Nałkowskiej, siostry pisarki, które rzucają inne światło na wspólne, bolesne doświadczenie – utratę matki. Nałkowska została także ukazana jako mentorka młodych twórców, a analiza węgierskiej recepcji jej dzieł stanowi ważne dopełnienie tej opowieści.

Kolejny rozdział poświęcony *Przygodom człowieka myślącego* Marii Dąbrowskiej podkreśla rolę *Dzienników* oraz *Nocy i dni* jako cennych źródeł ukazujących zmiany w życiu kobiet oraz ich możliwości w kontekście społecznym i literackim. Uwzględniono przy tym również skomplikowane relacje osobiste pisarki.

W rozdziale *Surowy jedwab* omawiany jest nie tylko życiorys i twórczość Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, ale także przywoływana historia rodziny Koszaków, od malarzy, przez Zofię Kossak-Szczucką, aż po Simonę i Joannę. W pracy uwzględniono także utwory Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, które bardziej od innych

przemawiają do dzisiejszego czytelnika (*Prawo nienarodzonych* – postulat świadomego macierzyństwa i planowania rodziny czy *Do mięsożerców i Najbiedniejsza z matek* – propozycja zrezygnowania z jedzenia mięsa). Ponadto przywołane zostały również mniej znane wiersze poetki, jak np. cykl *Akwatyki* czy dramaty.

W kolejnych rozdziałach publikacji podjęta została analiza twórczości Kazimierzy Iłakowiczówny, Marii Kuncewiczowej, Zuzanny Ginczanki oraz Anny Świrszczyńskiej, z uwzględnieniem specyficznych aspektów ich literackiego dorobku i kontekstów kulturowych.

W części poświęconej *Przekładowi literatury węgierskiej jako karierze narzuconej przez życie* dokonana została m.in. analiza dotycząca twórczości translatorskiej Kazimierzy Iłakowiczówny ze szczególnym uwzględnieniem przekładów z literatury węgierskiej, oraz wpływu tejże literatury na własne utwory poetki. Jest to ważna, lecz niedostatecznie opracowana część jej dorobku. Ponadto czytamy tu o niezwyklej życiorysie oraz mniej znanych dziełach prozatorskich, takich jak *Bajeczna opowieść...* i *Trazymeński zając*. Zwrócona została również uwaga na ostatnie wiersze Iłakowiczówny, które stanowią istotne ogniwo w rozwoju polskiej poezji XX wieku i zdaniem autorki książki mogą mieć ciąg dalszy w twórczości Wisławy Szymborskiej.

Rozdział *Cudzoziemka czy obywatelka świata?* przedstawia wieloaspektową interpretację powieści *Cudzoziemka* Marii Kuncewiczowej, uwzględniając perspektywy psychologiczne, transkulturowe, postkolonialne, herstoryczne oraz muzyczne. Dodatkowo analizowany jest prekursorski charakter myśli Kuncewiczowej, zwłaszcza jej odezwa do Narodów Zjednoczonych oraz utwór *Tristan 1946*. Omówiona zostaje także późna duchowość i katolickie odniesienia w twórczości pisarki. Wspomina się również o dokonanej próbie analizy porównawczej ostatniego okresu twórczości Kuncewiczowej i węgierskiego poety i prozaika Sándora Máraiego.

W kolejnej części książki zatytułowanej *Przerwana droga życia* dotyczącej Zuzanny Ginczanki dokonana została interpretacja twórczości autorki nieustannie i na nowo odkrywanej. Analiza obejmuje różne punkty widzenia, uwzględniając zmieniające się perspektywy badawcze na jej życie i dorobek literacki. Natomiast rozdział dotyczący *Śmiechu galaktyk* Anny Świrszczyńskiej bada wpływ tej poetki na współczesne twórczynie literackie, poprzez próbę odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu wyrosły one „spod płaszcza Świrszczyńskiej”.

W następnych rozdziałach pracy podjęta została analiza twórczości Haliny Poświatowskiej, Wisławy Szymborskiej, Hanny Krall oraz Olgi Tokarczuk.

Część poświęcona Halinie Poświatowskiej („*życie / nie odchódz jeszcze*”) oferuje szczegółową analizę tematyczną poezji i prozy autorki, ze szczególnym uwzględnieniem jakże aktualnych dziś wątków amerykańskich. Pojawia się również wątek węgierski, opisujący relację poetki ze sławistą i tłumaczem Györgyem Gömörim, który w XXI wieku napisał wiersz o ich ostatnim spotkaniu.

Rozdział *Poeta również, jeśli jest prawdziwym poetą, musi ciągle powtarzać sobie „nie wiem”* omawia twórczość Wisławy Szymborskiej oraz m.in. problematykę przekładu jej dorobku. Zawiera także odniesienia do obchodów 100-lecia urodzin noblistki oraz ich znaczenia w kontekście literackim i społecznym.

Kolejna część zatytułowana *Moi bohaterowie – to najciekawsze, co mi się przydarzyło w życiu* jest niejako wprowadzeniem do historii polskiego reportażu z podkreślaniem roli kobiet w tym procesie, co ma naświetlić węgierskiemu czytelnikowi kontekst twórczości Hanny Krall i rolę literatury non-fiction w Polsce. Ponadto ukazuje rozwój twórczości najśłynniejszej polskiej reportażystki, jej zmagania z cenzurą i współpracę z takimi twórcami jak Krzysztof Kieślowski czy Krzysztof Warlikowski.

Rozdział *Przekraczająca granice* poświęcony Oldze Tokarczuk bada nie tylko twórczość samej autorki, ale również omawia jej postawę publiczną. Ponadto opisuje fenomen organizowanego przez fundację pisarki Festiwalu Góry Literatury, który jest istotnym punktem na mapie wydarzeń literackich w Polsce.

Podsumowując należy podkreślić, że w recenzowanej książce podjęta została szczegółowa analiza twórczości wybranych wybitnych polskich pisarek XX i XXI wieku, z uwzględnieniem zarówno ich dorobku literackiego, jak i kontekstów biograficznych, kulturowych oraz recepcji międzynarodowej. Publikacja ma na celu ukazanie bogactwa literackiego dorobku wymienionych autorek, ich wpływu na polską i światową literaturę, a także wieloaspektowość twórczości, która nie tylko wciąż pozostaje aktualna, ale także inspiruje kolejne pokolenia czytelników i twórców.

Książka ma szczególne znaczenie w kontekście międzynarodowej recepcji polskiej literatury. Pozwala na ukazanie poetek i prozaiczek w innym kontekście oraz na włączenie specyficznych wątków, takich jak przekład, recepcja literacka i kontakty literackie między Polską a Węgrami. Takie podejście nie tylko przybliży polską literaturę węgierskim czytelnikom, ale także stwarza nowe możliwości dla badań porównawczych i interdyscyplinarnych w obszarze literatury europejskiej.

Recenzowana publikacja to ważny i inspirujący głos w komparatystycznym ujęciu kobiecej twórczości. Dzięki rzetelnej analizie i przemyślanej strukturze zasługuje na szczególną uwagę oraz rekomendację zarówno w środowisku akademickim, jak i poza nim. Warto dodać, że ukazała się ze wsparciem węgierskiej fundacji Wacław Felczak Alapítvány, a całe przedsięwzięcie zostało zrealizowane ze środków pochodzących ze Stypendium Twórczego Miasta Krakowa.

Poniżej fragment rozdziału o Halinie Poświatowskiej w tłumaczeniu Daniela Warmuza²:

Pomiędzy miłość i śmierć

Wiersze miłosne Haliny Poświatowskiej cieszą się bodaj taką samą popularnością jak liryki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Jej poczytność wzrosła zapewne za sprawą przedwczesnej śmierci, pozostania „wiecznie piękną i młodą” kobietą oraz choroby serca – pozornie tylko romantycznej. Przez długi czas wielu uważało poetkę wręcz za zjawisko eteryczne. Wydana kilka lat temu monografia przesunęła akcenty w jej twórczości. W świadomości czytelników wizerunek poetki zmieniła również publikacja jej listów i popularnego, choć opartego na badaniach źródłowych życiorysu. Trudno zaprzeczyć, że dwoma najważniejszymi tematami jej wierszy są miłość i śmierć. Zdaje się to potwierdzać ten oto słynny utwór:

Kto potrafi
pomiędzy miłość i śmierć
wpleść anegdotę o istnieniu
(*kto potrafi*)

Jej liryki o śmierci są rzeczywiście niemal zawsze wyrafinowane. Spójrzmy na charakterystyczny przykład, który wraz z trzema innymi wierszami Poświatowskiej pojawia się w podręcznikach do szkół średnich:

Halina Poświatowska to jest podobno człowiek
i podobno ma umrzeć jak wielu przed nią ludzi
Halina Poświatowska właśnie teraz się trudzi
nad własnym umieraniem
ona jeszcze nie wierzy ale już podejrzewa
i kiedy w sen zagłębia lewą rękę to w prawej
zaciska mocno gwiazdę - strzępek żywego nieba
i światłem poprzez ciemność krwawi
potem gaśnie za sobą wlokąc warkocz różowy
ciemniejący na wietrze nocy groźnej i chłodnej
Halina Poświatowska - te trochę garderoby
i te ręce - i usta co nie są już głodne
(*Halina Poświatowska to jest podobno człowiek*)

[...] Ciało kobiety

² Tłumaczony fragment pochodzi z książki Noémi Petneki: *A szabadság útjai. Lengyel női szerzők a kezdetektől a Nobel-díjasokig*, Budapest 2025, s. 183-193.

W kobiecej i egocentrycznej poezji Poświatowskiej ważną rolę odgrywa kobiece ciało, które przejawia się pod wieloma różnymi postaciami: może być równie rzeńskie, hoże i giętkie (zwłaszcza w pierwszym tomie), co płodne:

w głębokich wąwozach naszych trzewi
są mchem wysłane gniazda i są pisklęta
i dzieje się tam tajemnica istnienia które nikt
nie przejrzał
i rosną pokłady prehistorii której nikt nie upamiętnił
(*to my rodzimy mężczyzn*)

Lecz kobiece ciało może być także ciałem schorowanym, spękaną wazą czy skazanym na śmierć „pięknym szkieletem” (*jaki to piękny szkielet*). Co więcej, może być również „wspaniałym, elastycznym manekinem”, nawiązującym nie tylko do świata mody, ale także do głębszych, intelektualnych warstw. Znacząco literatury polskiej z pewnością nasuwa się tu na myśl twórczość Brunona Schulza. Istotny fragment jego najważniejszego dzieła, *Sklepów cynamonowych*, stanowi filozoficzny w wymowie *Traktat o manekinach*. [...]

Kobiety w wierszach Poświatowskiej najczęściej są ukazane w kontekście relacji damsko-męskich. Co więcej, sam podmiot liryczny – kobieta – podoba się sobie, kiedy na swoje ciało spogląda oczami ukochanego mężczyzny. Integralną częścią takiego obrazu ciała jest erotyka:

jestem zaczadzona pięknem mojego ciała.
patrzyłam dzisiaj na siebie twoimi oczyma. Odkryłam
miękkie zagięcie ramion znużoną okrągłość piersi
które chcą spać i powoli na przekór sobie staczają się
w dół. moje nogi rozchylające się oddające bezmiernie
aż po krańce których nie ma to co jest mną i poza
mną pulsuje w każdym liściu w każdej kropli deszczu [...]
(*Lustro*)

Świadomy kobiecy erotyzm to siła, wiedza i władza, ale może być on także przedmiotem choćby czci religijnej. Dobrym tego przykładem jest poniższa litania seksualna:

zbawienie jest w ciepłym futrze
zbawienie jest w słodkim mięsie
zbawienie jest w płynnej krwi
chwalmy rozpustę
ze czcią wymawiajmy imiona
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej
(*zbawienie jest w ciepłym futrze*)

W tym świecie „mężczyźni ryją w podziemiach / ślepyimi pyskami kretów”. Parą dla tego wiersza jest pochodzący z tego samego tomu i cytowany już utwór *to my rodzimy mężczyzn*, który można czytać jako jego bezpośrednią kontynuację, prezentującą całkiem antynomiczną sytuację:

a my ciche jak Maria akceptujemy z pokorą
łaknienie naszych trzewi i naszych rąk przeznaczenie [...]

Poświatowska i zjawisko „podziemnej rzeki”

„Podziemna rzeka” to termin stosowany przez węgierskich badaczy i badaczki. Określa znane w krytyce feministycznej zjawisko nieoczywistej i ukrytej niejako tradycji literackiej tworzonej przez pisarki, która czasem w twórczości jednej czy drugiej „wypływa” na powierzchnię. W niniejszej książce nie stosuję tego określenia, gdyż tradycja polskiej literatury kobiecej na ogół jest znacznie bardziej eksponowana niż węgierska, a polskie autorki często świadomie i otwarcie nawiązują wzajemnie do swojej twórczości. W poezji Poświatowskiej nie znajdujemy jednak tak jednoznacznych wskazań, dlatego też w odniesieniu do paraleli z nią związanych pojęcie „podziemnej rzeki” może mieć jak najbardziej uzasadnione zastosowanie.

Wiersz *Wielkopostna legenda* w apokryficzny sposób ukazuje Matkę Boską Bolesną. Utwór o całkiem podobnej treści odnajdujemy w cyklu *Madonna* Marii Konopnickiej.

Z kolei konstrukcja wiersza o incypicie *bądź przy mnie blisko* jest dokładnie taka sama jak *Portret* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej [...]. Różnica polega na tym, że zamiast oceanu w utworze Poświatowskiej pojawia się przestrzeń kosmiczna, która stwarza wrażenie egzystencjalne, z kolei obejmujące ramiona ukochanej osoby nie są pasami ratunkowymi, a „dwoma promieniami wszechświata”.

Przy jednym z cytowanych wersów Haliny Poświatowskiej („jestem wspaniałym elastycznym manekinem”) wspomnieliśmy już, że manekiny to postacie ikoniczne w prozie Brunona Schulza. Mniej znany jest fakt, że pierwsza wersja *Sklepów cynamonowych* powstała w trakcie i w formie długiej korespondencji, jaką Schulz prowadził z poetką, filozofką, psycholożką i krytyczką Deborą Vogel. Swoje utwory literackie Vogel publikowała zarówno w jidysz, jak i języku polskim. W jej opowiadaniach znaczącą rolę odgrywają ożywione manekiny lub przypominające je bezimienne i bezosobowe postacie. Co więcej, Vogel wydała tomik poezji w jidysz pod tytułem *Manekinen*, czyli *Manekiny*. W wierszu *Lalki* w polskim autoprzekładzie poetki czytamy:

A po tamtej stronie witryny
Spacerują lalki elastyczne,
O oczach słodkich, migdałowych,
O ruchomych rękach i nogach –

W latach 70. Anna Świrszczyńska potencjałowi rozrodczemu kobiet poświęciła kilka tekstów, w tym dwa *madrygały* i jeden *dytyramb*. Czy to przypadek, że Poświatowska już wcześniej pisała wiersze o tej tematyce i posłużyła się tymi samymi gatunkami? Jeśli nie, to jak możemy wyjaśnić to zapożyczenie? Czy Świrszczyńska przepracowała dotkliwą stratę emocjonalną po śmierci „rywalki”, włączając do własnej twórczości pewne elementy jej poezji? A może bez gniewu i upodobania kontynuowała i rozwijała obiecujące motywy dwudziestowiecznej poezji kobiecej?

Wspomnieliśmy już, że to Szymborska dała impuls karierze literackiej Poświatowskiej. Jednocześnie młodsza koleżanka także mogła wywrzeć wpływ na późniejszą laureatkę Nagrody Nobla. Twórczość obydwu poetek łączy pewien motyw. W jednym ze swoich amerykańskich wierszy Poświatowska odwieczny charakter pewnego tysiącletniego dzieła sztuki przyrównuje do kruchości i nietrwałości własnego ciała:

W Metropolitan Museum
w dziale egipskiej rzeźby
widziałam odłamek posągu
nozdrza i wydatnie zarysowane wargi
posąg był wykuty w kamieniu twardym
jak czas
(w *Metropolitan Museum*)

[...] Szymborska stosunkowo późno zaczęła poświęcać uwagę dziełom sztuki, ich trwałość zawsze umieszczając w kontekście upływającego czasu. W tym miejscu zacytujmy wiersz *Vermeer*, który ukazał się w tomie z 2009 roku:

Dopóki ta kobieta z Rijksmuseum
w namalowanej ciszy i skupieniu
mleko z dzbanka do miski
dzień po dniu przelewa,
nie zasługuje Świat
na koniec świata.

Szymborska zresztą w swojej bogatej twórczości wspomina koleżankę po piórze, a czyni to w jedynym zadedykowanym jej wierszu. Co ciekawe, dedykacja została zamieszczona nietypowo na jego końcu: *Pamięci Haliny Poświatowskiej*. Zwięzły utwór nie tylko mówi wiele o obydwu poetkach, nie tylko jest bodaj najpiękniejszym wierszem poświęconym przez jedną poetkę drugiej, ale także jest być może jednym z najbardziej przejmujących liryków, jaki kiedykolwiek napisano o źródle i siłach napędowych poezji:

W niebezpieczeństwie strzykwa dzieli się na dwoje:
Jedną siebie oddaje na pożarcie światu,

Drugą sobą ucieka.

[...]

Na jednym brzegu śmierć, na drugim życie.

Tu rozpacz, tam otucha.

[...]

Potrąfimy się dzielić, och prawda, my także.

Ale tylko na ciało i urwany szept.

Na ciało i poezję

BIBLIOGRAFIA

Noémi Petneki, *A szabadság útjai. Lengyel női szerzők a kezdetektől a Nobel-díjasokig (Drogi (do) wolności. Polskie autorki od początków po nagrody Nobla)*, Kalligram, Budapest 2025, ss. 256.

Dane kontaktowe/ Contact details:

Barbara Stelingowska – dr habilitowany w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie literaturoznawstwo, adiunkt w Instytucie Językoznawstwa i Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Siedlcach.

Zainteresowania naukowe skupia wokół literatury polskiej i światowej przełomu XIX i XX wieku. Autorka książek poświęconych modernistycznej twórczości kobiecej. Opracowała: *Xięgę poezji idyllicznej. Rzeczy francuskie* Marii Komornickiej (2011); *Poezję „idylliczną” Marii Komornickiej. Szkic interpretacyjny*, tom I (2017), *Poezję „idylliczną” Marii Komornickiej. Dialog, idylla, romans*, tom II (2019) oraz przepisała z rękopisu tom *Xięgi poezji idyllicznej* (2023) Komornickiej i wydała *Xięgę poezji idyllicznej Marii Komornickiej. Notę edytorsko-tekstologiczną* (2023). W 2023 roku opublikowała monografię *Zapomniane młodopolanki. Wokół nieznanej liryki kobiecej*, a w 2024 roku współredagowała monografię *Vir et femina. Literackie obrazy kobiecości i męskości* (red. nauk. Andrzej Borkowski, Barbara Stelingowska).

Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa
Uniwersytet w Siedlcach
ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce
E-mail: barbara.stelingowska@uws.edu.pl

POETYCKI OBRAZ CODZIENNOŚCI W ZŁAPANYCH MYŚLACH ULOTNYCH ROMANA BOLESŁAWA GROCHOWSKIEGO (RECENZJA)

Karolina Byszewska
Uniwersytet w Siedlcach

Abstrakt: W szkicu omówiono najnowszy tomik poetycki siedleckiego twórcy Romana Grochowskiego. Autorka dokonuje pogłębionej interpretacji wybranych tekstów, ukazując ich egzystencjalną głębię oraz aktualność.

Słowa Kluczowe: Roman Bolesław Grochowski, Siedlce, poezja, codzienność

THE POETIC IMAGE OF EVERYDAY LIFE IN ZŁAPANE MYŚLI ULOTNE BY ROMAN BOLESŁAW GROCHOWSKI (A REVIEW)

Abstract: This review discusses the latest poetry collection by the Siedlce-based writer Roman Bolesław Grochowski. The author offers an in-depth interpretation of selected poems, revealing their existential depth and contemporaneity.

Keywords: Roman Bolesław Grochowski, Siedlce, poetry, everyday life

W sztuce najważniejsze jest, jak twierdził Edgar Allan Poe w swojej *Filozofii kompozycji*, pobudzenie uwznioślenia duszy. Amerykański twórca pisał także, iż tworząc, trzeba rozważyć przede wszystkim wrażenie (mowa tutaj o uczuciach, którym poddane mogą być serce, intelekt lub dusza), czyli efekt, jaki autorzy pragną osiągnąć swoim utworem – najważniejsze są zatem motywy przewodnie. Za najbardziej poetycki temat uważał on śmierć młodej kobiety, z kolei Roman Bolesław Grochowski – szeroko pojętą problematykę codzienności.

Złapane myśli ulotne. Czy to już wierszowanie, czy tylko takie sobie rymowanie to dzieło Romana Bolesława Grochowskiego wydane staraniem Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich. Stowarzyszenie z Siedlec już od ponad dekadę wspiera lokalnych, często debiutujących artystów, umożliwiając im zaistnienie w kręgu literackim – tym razem Instytut wzbogacił swą ofertę o zbiór wierszy.

Mała objętościowo książeczka pachnie jeszcze farbą drukarską i wygodnie układa się w dłoniach, a standardowy, poręczny format druku ułatwia przenoszenie tomu oraz czytanie w dogodnych momentach, na przykład w podróży. Opracowanie

graficzne jest – jak zawsze – na najwyższym poziomie. Artur Ziótek kolejny raz zaprojektował prześliczną, czytelną okładkę. Fotografia drewnianego domostwa odpowiada tematyce utworów zebranych w *Złapanych myślach ulotnych*.

W warstwie słownej tom poetycki Romana Grochowskiego jest dziełem ciekawym, ale nieidealnym. Momentami w długich zdaniach autorskiej przedmowy gubi się sens. Nagromadzone kolokwializmy – być może intencjonalnie – „gryzą się” ze wzniosłą liryką. A przecież zadaniem literata jest pamiętać, jak ważne są wprowadzenia w tego typu dziełach. Wstęp bowiem – niezależnie od swojej formy – kreuje oczekiwania względem tekstu właściwego. Stylem winien odpowiadać zatem liryce, być zapowiedzią tego, czego odbiorca może spodziewać się po lekturze, tutaj natomiast występuje pewien dysonans. Mimo to zarówno przedmowa zamieszczona przed tak zwaną „czwórką redakcyjną”, jak i wstęp „właściwy”, ułożony tuż przed tekstem głównym, umożliwiają poznanie autora. Wprowadzenia dają wejrzenie w proces twórczy Grochowskiego, pozwalają dowiedzieć się, dla czego oraz dla kogo pisze, a także w jaki sposób to robi.

Tematycznie wiersze są tak różnorodne, jak różnorodna jest codzienność każdego człowieka – dotyczą zarówno przeszłości, jak i przyszłości, a większość rozważań osoby mówiącej skupia się wokół zwyczajnych przeżyć. Część utworów pełna jest zagubienia, strachu oraz prób odnalezienia swego miejsca:

Jestem, żyję, we Wszechświecie,
gwiazd miliony świeci,
Ja, zagubiony tu na Ziemi,
pyłkiem, okruszynką jestem,
we Wszechpotężnym świecie...
sam,
samotny człowiek,
okruszek na stole,
wszechobecnego nieboskłonu (PN, s. 71)

Wiele tekstów pełnych jest także nostalgii za czasem minionym. Celem wykorzystywanych reminiscencji jest wzbudzenie tęsknoty wśród odbiorców za wciąż żywą we wspomnieniach przeszłością:

Dziś,
gdy lat tyle minęło,
dźwięki tej pieśni ciągle pamiętam,
i choć nasze kochanie nie przetrwało,
coś po nas,
jak po śpiewaku pozostało (NC, s. 11)

Podmiot liryczny zarówno w tym wierszu, zatytułowanym *Noc czerwcową*, jak i w wielu innych jest mędrce, człowiekiem wiekowym, który z zadumą przygląda się życiu codziennemu. Większość utworów opowiada zatem o sprawach codziennych, na przykład o urodzinach wnucząt czy spotkaniach z ważnymi ludźmi, dawnymi przyjaciółmi. Wobec tego niniejszy tom jest świadectwem życia jednostki. Stanowi niejaki *mikrouniwersum*, świat jednego, konkretnego człowieka ze wszystkim, co przeżywa i myśli, z nawiązanymi relacjami oraz marzeniami. Jest także doskonałym przykładem antropocentryzmu – w centrum rozważań podmiotu lirycznego zawsze jest człowiek.

Ponieważ jednak wiele utworów w sposób bezpośredni nawiązuje do biografii autora, osobie obcującej z wierszami może być trudno wczuć się w ich klimat oraz zrozumieć poetę. Wiele tekstów momentami jawi się jako nieistotne, chociaż bowiem opisano codzienność, należy pamiętać, iż w życiu każdego człowieka jest ona czymś zupełnie innym. W przyszłości autor, zamiast opisywania, co zobaczył, powinien uwzględnić także to, co przeżył, skupić się na tym, jakie emocje wiązały się z tymi wydarzeniami. Dzięki takiemu tworzeniu tekstów, relacjonowane wydarzenia z pewnością nabiorą bardziej uniwersalnego charakteru, jak na przykład w wierszu *Kiedy zatęsknisz*:

Kiedy zatęsknisz za wspomnieniem...
Wspomnieniem młodości,
Wspomnieniem bez troski,
Wspomnieniem rodziców gdzieś w Niebie,
Uśmiechem naszych dziecięcych zabaw (KZ, s. 9)

„Ja” liryczne rozważa tutaj istotę miłości. Ponieważ brak jest bezpośrednich nawiązań do biografii autora, osoba czytająca samodzielnie „wypełnia miejsca niedookreślenia”, poszczególne wersy odnosząc do własnych przeżyć. Ułatwia to utożsamienie się z wierszem poddanym uniwersalizacji – właśnie dlatego najbardziej przypadł mi do gustu.

Ciekawym tekstem jest także *Noc czerwcową*. „Widać” tutaj przestrzeń, co świadczy o umiejętnym opisanu zarówno otoczenia, jak i fabuły. Utwór przypomina mi o mickiewiczowskiej balladzie, *Romantyczność*, i o innych wierszach z tego okresu – opowiada o miłości eterycznej, niemalże nieuchwytej:

Pamiętam
jak dziś, choć mija półwiecze,
jak wieczorem,
idąc skrajem Bukowego Lasu,
do chaty mego dziada Wojciecha,
szliśmy razem pod rękę,
gdy nagle,

w nocy ciemnościach,
bez gwiazd na niebie,
z krzewów przy lesie,
cudowne trele płynąć zaczęły (NC, s. 10)

Ciekawym rozwiązaniem, na które zdecydował się autor, jest opatrzenie utworów konkretnymi datami – pozwala to umiejscowić wiersze w poszczególnych wydarzeniach z Polski oraz ze świata. *Złapane myśli ulotne* jest zatem tomikiem nierozzerwalnie połączonym z otaczającym go światem. Książka istnieje w rzeczywistości, jest głęboko osadzona w globalnych wydarzeniach, co umożliwia lepsze zrozumienie genezy przynajmniej niektórych utworów. Niedatowanych jest jedynie pięć tekstów (*Do tych, co w pracy pozostali*, *Mej córki Ani*, *Idą święta*, *Niegrzeczny żuk* oraz *Dedykacja dla wnuczka Huberta...*).

Momentami odnosi się wrażenie, jakby wiersze trochę gubiły rytm, jednak Grochowski wytłumaczył to we wprowadzeniach. Większość charakteryzuje się jednak całkiem zgrabnymi, prostymi rymami, na przykład w *Historii pewnego pałacza* zrymowane są wyrażenia takie jak „sto piętnaście” oraz „nikt nie zaśnie”.

Złapane myśli ulotne. Czy to już wierszowanie, czy tylko takie sobie rymowanie to tom poetycki bardzo przyjemny w odbiorze. Wybrane wiersze są ważne w rozumieniu kulturowym. Będąc świadectwem życia jednostki, człowieka, którego wielu ludzi zna oraz podziwia, stanowią pamiątkę oraz miłe wspomnienia szczególnie dla członków rodziny. Wiersze są proste i jeżeli prostoty ktoś szuka, powinien sięgnąć po *Złapane myśli ulotne*.

Dane kontaktowe / Contact details:

Karolina Byszewska
E-mail: kb83887@stud.uph.edu.pl

„DLA ŁEMKÓW PISZĘ”. RECENZJA *WIERSZY WYBRANYCH* PAWŁA STEFANOWSKIEGO

Julia Pustoła
Uniwersytet w Siedlcach

Abstrakt: W recenzji omówiono konteksty społeczno-polityczne twórczości Pawła Stefanowskiego. Poeta w tych wierszach ukazał kulturową niezwykłość rodzinnej ziemi oraz wielorakie dziedzictwo jej przeszłości. Teksty Stefanowskiego pokazują również historyczną traumę ludności łemkowskiej.

Słowa kluczowe: Paweł Stefanowski, Łemkowie, poezja, polityka, historia

“DLA ŁEMKÓW PISZĘ” A REVIEW OF *WIERSE WYBRANE* BY PAWEŁ STEFANOWSKI

Abstract: The review discusses the socio-political contexts of Paweł Stefanowski's work. In these poems, the poet presents the cultural distinctiveness of his native land and the various layers of its past heritage. Stefanowski's texts also reveal the historical trauma of the Lemko people.

Keywords: Paweł Stefanowski, Lemkos, poetry, politics, history

Poezja ma wiele funkcji – zwykle ma za zadanie skłonić nas do myślenia, do działania, do przeżywania głębokich emocji. Rozczuła, gniewa, śmiesz i smuci, jednak poezja Pawła Stefanowskiego przede wszystkim... pamięta. Podtrzymuje płomień łemkowskiej historii i kultury, tak jak przez całe życie robił to jej twórca. *Wiersze wybrane* to moje pierwsze spotkanie z Pawłem Stefanowskim. Wypowiem się zatem jako świeży czytelnik do innych amatorów poezji, szczególnie do tych niezaznajomionych z postacią tego łemkowskiego poety. Tytuł książki nie oddaje jej charakteru w całości – owszem, mamy do czynienia ze zbiorem wierszy poety, lecz został on również opatrzony bogatym wstępem biograficznym i tekstami traktującymi o poezji. Ta publikacja będzie idealnym wyborem dla każdego, kto pragnie poznać zarówno twórczość, jak i samą osobę Pawła Stefanowskiego.

Pod względem redakcyjno-edytorskim, publikacja jest na wysokim poziomie. *Wiersze wybrane* podzielono na części tematyczne: wstęp, wspomnienia, zbiór wierszy oraz teksty rozprawiające o poecie i jego twórczości. Nad redakcją czuwała

córka Pawła Stefanowskiego – dr hab. Lidia Stefanowska – i jest ona również autorką pomocnych przypisów. W tekście od wydawcy przeczytamy, że układ tomu jest zbliżony do poprzednich publikacji Stefanowskiego, a szczególnie tych wydawanych przez warszawskie Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich – na prośbę samego Stefanowskiego. Oprawa graficzna jest minimalistyczna i jako akcenty wykorzystuje ważne dla Łemków kolory: żółty i granatowy (symbolizujące zboże i niebo). Właściwa część zbioru jest wyróżniona osobnym spisem wierszy, lecz brak uwzględnienia stron, na których się one znajdują, może okazać się nieco problematyczny, gdy próbujemy odnaleźć konkretny utwór. Zbiór jest także poprzeplatany zdjęciami i skanami dokumentów związanych bezpośrednio z autorem lub kulturą łemkowską, które dodają do doświadczenia czytania. Wiersze zajmują sam środek strony – są w centrum uwagi, nie ogranicza im się miejsca, ani czasu. Same konstrukcje wierszy mają szczególny charakter – niektóre wersy zaczynają się od środka osi wiersza, co nieco przypomina awangardowy eksperyment konstrukcyjny i równie efektywnie wpływa na rytm i odczyt poematu.

Na łamach *Wierszy wybranych* wypowiadają się o Pawle Stefanowskim osoby, które znały go osobiście lub zawodowo. Etnografowie, muzealnicy, ludzie zaangażowani w kulturę łemkowską – przedstawiają czytelnikom postać swojego znajomego, nauczyciela i mistrza. Z ich wypowiedzi płynie wielki szacunek i podziw do niego. Czytelnik najwięcej dowiaduje się o słynnym poecie od dr hab. Heleny Duć-Fajfer z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która zajęła się wstępem do publikacji. Przybliżyła w nim czytelnikowi postać Pawła Stefanowskiego w sposób dogłębny i personalny. W swym tekście *Podmiotowość naruszona – podmiotowość niezłomna*, jako jedna z wielu buduje przed naszymi oczami pomnik człowieka renesansu – etnografa, aktywisty, poety, archiwisty, historyka, fotografa, kierownika zespołów tanecznych – definiowanego przez bezkompromisowe wybory, które podejmował dla dobra swojej uciśnionej społeczności.

Jaka jest historia człowieka, którego ten metaforyczny pomnik przedstawia? We wstępie biograficznym dowiadujemy się, że Paweł Stefanowski urodził się 3 marca 1932 roku w Bielance, w rodzinie chłopskiej, i że akcja „Wisła” zmusiła jego rodzinę do przeprowadzki na Dolny Śląsk. Ukończył szkołę zawodową i zdał maturę w Liceum Mechaniki Rolniczej, po czym udał się na studia do stolicy, na Wydział Mechanizacji Rolnictwa Politechniki Warszawskiej. Zrozumiał jednak, że te studia nie pomogłyby mu w realizacji działań na rzecz łemkowskiej społeczności, toteż – po wzięciu urlopu dziekańskiego – już na nie nie powrócił. Zaangażował się za to w pracę w Wydziale Kultury i Sztuki w Oławie. Szkolił się w Wyższej Oficerskiej Szkole Politycznej, otrzymał stopień podporucznika. Jego koneksje z łemkowskimi aktywistami sprawiły, że trafiał do miejsc, w których działały środowiska działaczy mniejszości narodowych i które wymagały rządowej kontroli. Stefanowski został delegatem Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego na

jego pierwszym zjeździe. Wystąpił wówczas w oficerskim mundurze i recytował swoją poezję, co niekoniecznie przypadło do gustu jego ówczesnym przełożonym. Stefanowski był jednak nieustępliwy – dalej angażował się w sprawy łemkowskie. Pod koniec 1956 roku, po odwilży październikowej, został zwolniony z wojska.

Im bardziej Stefanowski poświęcał się aktywności na rzecz Łemków, tym bardziej komunistyczna władza była mu nieprzychylna. Stefanowski nigdy nie dostał „państwowej” pracy, intensywnie ingerowano w jego życie prywatne i zawodowe. Aparat bezpieczeństwa miał rozkaz podejmować działania na celu skompromitowania Stefanowskiego. On jednak nie ulegał i wciąż angażował się w walkę o prawa Łemków – pisał pisma i petycje, prowadził statystyki, redagował czasopisma, lecz przede wszystkim pisał poezję, w której zagrzewał swoich pobratymców do społecznej mobilizacji. Pracował w terenie, z ludźmi – spisywał pieśni łemkowskie, prowadził chórki i zespoły taneczne, robił zdjęcia, kolekcjonował stroje ludowe. Dzięki oddaniu Stefanowskiego, w 1964 roku wydano zbiór trzydziestu pieśni łemkowskich – było to pierwsze wydanie łemkowskich tekstów po II wojnie światowej. Stefanowski aktywnie angażował się również w prasę. Wiele czasu poświęcał edukacji – zarówno samego siebie, jak i innych. Był człowiekiem niezwykle i wszechstronnie wykształconym. Profesor Duć-Fajfer opisuje działania Stefanowskiego niezmiernie szczegółowo, lecz koherentnie – czytelnik nie gubi się w ogromnej ilości dokonań poety. Styl autorki jest profesjonalny, lecz swobodny, a tekst – łatwy w zrozumieniu. Wstęp biograficzny Duć-Fajfer jest elementem niezbędnym w *Wierszach wybranych* – nie tylko wprowadza odbiorcę w tło historyczno-kulturowe, ale też zapoznanie z nim pomaga prawdziwie odczuć ciężar wierszy Stefanowskiego. Ponownie porównam tu sposób, w jaki autorka *Podmiotowości naruszonej (...)* przedstawia biografię Stefanowskiego, do budowy pomnika, który wprawia odbiorcę w podziw. To pomnik człowieka bezkompromisowego, wyedukowanym na wielu płaszczyznach.

Paweł Stefanowski przemawia do odbiorcy zarówno spod gmachu ministerstwa i spod rozpadającej się cerkwi. Jak pisze Duć-Fajfer: „W jego publikacjach odzwierciedlone zostają dwie tendencje: publicystyczna – reakcja na bieżące wydarzenia i potrzeby z życia Łemków oraz popularno-naukowa – dokumentowanie, charakteryzowanie, utrwalanie niszczonej i znikającej kultury duchowej” (2022: 21). Świetnie obrazuje to stwierdzenie pierwszy na spisie wierszy: *...i łzy otarłem*. W pierwszych wersach autor personifikuje cerkiew – ważny element łemkowskiej kultury i religii – i nadaje jej cechy starszej kobiety, której okazuje respekt: *„...i łzy otarłem staruszce / cerkiewce otulonej w próchno / drewnianego kołnierza”*. (Stefanowski 2022: 56). Wspomina świętego Mikołaja, jednego z najważniejszych prawosławnych świętych. W kolejnych wersach ogłasza tragiczny los, który spotyka kulturę łemkowską – wymazywanie i zapomnienie: *„została tylko nicość / z wymierzoną dubeltówką / w powieki przeszłości”*. Wspomina wojnę, przesiedlania,

głód i biedę. Insynuuje, że nie zapomni nieszczęść wyrządzonym jego przodkom. Na końcu uznaje, że bierze brzemię ochrony historii na swoje barki, by żyć godnie w kraju, który uważa go za nierównego obywatela. Uważam, że wybór tego wiersza jako pierwszego, z którym spotyka się czytelnik w tej książce, był wyborem doskonałym. Po wypowiedziach znawców i osób zaznajomionych z Pawłem Stefanowskim, wreszcie przychodzi do odbiorcy sam poeta i mówi: tak, wszystko, co o mnie powiedziano, było prawdą. A następnie zabiera nas w melancholijną, lecz pełną determinacji podróż po łemkowskiej ziemi.

Poezja Stefanowskiego jest zdecydowana, mobilizacyjna, a jednocześnie nostalgiczna, magiczna. Niekiedy bywa moralizatorska: „Miłością wydobyta / od przodków / przez ojca / z rodzinnej ziemi / chrońcie [...] / choćby tylko / proch / lub cień / przyszło wam chronić” (z wiersza *Dzieci moje*). W poezji Stefanowskiego znajdziemy przede wszystkim bogactwo wątków historyczno-religijnych i ludowych. Poeta starał się nakreślić obraz łemkowskiego cierpienia, wyrazić bunt wobec niesprawiedliwości, a także przekazać cenne wartości, takie jak szacunek do historii i do bliźnich („proszę was / Ludzie / dwudziestego wieku / żyjcie / w pokoju”, *Pokój tajemnicą świata*). Ukazywał również magię swojej ziemi i kultury, mityzował przeszłość, wyrażał nadzieję o lepsze jutro. Poecie zależało na tym, by kolektywna trauma społeczności łemkowskiej nie została zapomniana, ani zignorowana przez następne pokolenia. „Pan Paweł wzmacniał i kreował środkami literackimi to, co chciał ocalić, obronić, przywrócić w mocno naruszonej przestrzeni wspólnotowej” (Duć-Fajfer, 2022: 23). Pisał swoje utwory – jak sam przyznawał – przede wszystkim do Łemków i dla Łemków, lecz nie w pełni. W jego zapleczu twórczym znajdziemy również wiersze polityczne, zwrócone do Polaków i do ówczesnych polskich władz: na przykład *Prośba Łemków do rządu Polaków* z 1981 roku jest wierszem bardzo gorzkim, pełnym żalu i wyrzutów, swoistym apelem o równe prawa (komunistyczna cenzura nie pozwoliła wówczas na jego publikację). Stefanowski otwarcie krytykował brak rzetelnych działań ze strony władz i niechętnie próby złagodzenia sytuacji („twarz szarą od roli / [...] skąpano w «Nivea»”, *Smutno mi*), a także wzywał do zadośćuczynienia wyrządzonych krzywd. Profesor Duć-Fajfer uważa, że to właśnie Stefanowski przetarł szlak twórczej ekspresji, która umożliwiła Łemkom kulturalną odnowę na przełomie lat 80. i 90. Dla łemkowskiego odbiorcy wiersze Stefanowskiego będą stanowić ostoję dziedzictwa wspólnoty kulturowej, natomiast osoba spoza kręgu mniejszości etnicznej znajdzie w nich cenną lekcję historii oraz empatii.

Nadeszła pora, by zebrać najważniejszą opinię w jednym, kończącym akapicie. Z przekonaniem mogę wyznać, że *Wiersze wybrane* poszerzyły moje horyzonty, szczególnie w kierunku południowo-wschodnim – w kierunku łemkowszczyzny. W publikację wyraźnie został włożony duży wysiłek, szacunek i wdzięczność. Zespół wydawniczy zadbał o każdą stronę, każdy tekst i wiersz z osobna.

Uważam, że jest to kluczowa lektura zarówno dla kogoś zaznajomionego z twórczością Pawła Stefanowskiego, jak i dla kogoś, kto pragnie poszerzyć granice swoich poetyckich zainteresowań. *Wiersze wybrane* to bukiet złożony pod pomnikiem wielkiego człowieka przez bliskich mu ludzi, których dotknęła jego niezachwiana osobowość i nieustrudzone działania na rzecz historii i kultury łemkowskiej.

Dane kontaktowe / Contact details

Julia Pustoła
Uniwersytet w Siedlcach
E-mail: julia.pustola@o2.pl

VII

TWÓRCZOŚĆ

WIERSE

Zakari Mroczkowska
Uniwersytet w Siedlcach

Gąsienica

Niezależnie od tego, czy będziesz kiedyś piękna
Najpierw zaczynasz istnieć długością paznokcia
Giętkością włosa
Kruchością oka
Miłością matki.
Otoczona przez dary, przyjmujesz wszystkie
Choć nigdy o nic nie prosisz
Wypełniasz pusty pień swojego głodu
Dopóki skóra nie zejdzie z grzbietu,
pomarszczona jak kora.
Nie dojadasz; nadgryziony liść upada miękko
(Proste upadki i ty - odbicia przemijania)
I wiesz, że dalsza droga prowadzi wszędzie
wybierasz więc miejsce i zamykasz się po trzykroć
Na post, na sen i na wieki
Nie zawierając siebie nikomu.

Jeżeli śmierć nie zamieni cię w kroplę rozkładu
Odrodzona na chwilę znajdziesz na plecach
Przedłużenie końca
Wtedy będziesz piękna.

1+1=1

Powolnie z moich oczu płyną
Dwie strugi cukru na to ciało
Które cię chroni ściska w środku
Tak bardzo chcę cię z niego obrać

Nim te pragnienia w końcu miną
Będzie w mej samej mnie zbyt mało
A kilogramy w twym zarodku
By mnie nie można było oddać

Gdy cukier zaschnie i go zliżę
Sam zejść rumień na ramieniu
Zamglone oczy w błysk przetarte
Szukają nowych ideałów

I zjedzie z ciebie me poblize
I się ukoisz w zapomnieniu
To nigdy nie jest tego warte
Nigdy nie można tak pomału

Trifolium

Prawo do życia nadałam sobie sama
I z tej przyczyny butem
Trucizną
Nożem
Mnie nie wypienisz
Bo wszędzie czuję odpowiednie miejsce
I współistnieję w bezwzględnej zgodzie
Na próżno ścigaj gilotyną
Białe i różowe główki na próżno
Tnij karki lub w chwilach niezwyklej litości
Przerywaj w palcach ich nerwy, goniąc za pięknem
Wrócę na pola i przed dom rodzinny
A twoje dzieci przytulą mnie do piersi
Bo jestem trójką świętą nieszczęśliwych
Trójkątem bermudzkim szukających zbawienia
Trójębem natury przegryzającej glebę
Najsłabszą

Psalm

Twoich myśli jasny płomień
Twego serca srebrna rzeka
W Całej Tobie dziś się chronię
Całą Tobą się oblekam

Każdym Twoim odetchnieniem
Każdym Twoim inicjałem
Twym perłowym posklepieniem
Twojej twarzy światłem Całym.

Twojej osi długą łuną
Która kończy się w Twych oczach
Na wsze Twoje strony suną
Twoich dróg gładkie pobocza

I do twoich wnętrz dobiegną
Nim rozsypią się po ciebie
Twojem. Twe powłoki bledną
I owijam się Twym zwojem

I Ty złota, lśniąca, blada
Splatasz dla mnie Twoje końce
W Twych korzeniach się układam
Na twej skóry barwnej łące

Kocham

Ja poczuwam się jak Twoja
Ja szkieletem Twej osto
Ja Całością, trajektorią
Hiperbolą objąć Twoich

Nieskończoną

Dane kontaktowe / Contact details

E-mail: zm90609@stud.uws.edu.pl

FRASZKI Z TV

Andrzej Borkowski

IKRiBL

Na tańce dzisiejsze

Szumy trzaski i oklaski
Prężyć mięśnie i pośladki
Palce pięty brzuch i głowa
Ledwie ciała jest połowa
Noga z boku plecy z przodu
Jęk zachwytu i zawodu
Ach i och już nie wystarczy
Wrócisz z tarczą lub na tarczy
Hip hop – hop hip
Beep pip – trrr byp

Na toż drugi raz

Dance dance dance
Jeszcze łyk jeszcze kęs
Masz apetyt na wygraną
A już mierzysz się z przegraną
Sweet sweet sweet
Jeszcze jeden tweet
Łezka w oku grymas twarzy
Dziś już nikt mnie nie kojarzy
Ale jeszcze im pokażę freak
Myk dyg – dyg myk

Na toż jeszcze raz

Na nic fraszki jedz fistaszki
Łykaj colę kukurydzę

Zmieniaj łaszki
Do wygranej wciąż nieblisko
Urządź sobie przytulisko
Jesteś naj
W półfinale będą fale
Najpiękniejsze solo daj
Tu przegrana tam wygrana
Jeszcze jeden skok
I będzie raj

Na tańce kolejna

Kołnierzyki i staniki
Pumpy pampy szybkie triki
W lewo w prawo żwawo machaj
Dżajfa knifa brzuch pomacaj
Wygrasz przegrasz twoja sprawa
Dla nas ważna jest zabawa.
Śmiechu z klaki co nie miara
Oranżadę leją z gara
You can dance – more or less
Yes I do and who are joł joł

Dane kontaktowe / Contact details:

E-mail: andborkowski@wp.pl

TABLE OF CONTENTS

FROM THE EDITOR	5
I/ PROFESSOR KRYSZYNA WOJTCZUK – SKETCHES FOR A PORTRAIT	
Violetta Machnicka: PROFESSOR KRYSZYNA WOJTCZUK. POLISH PHILOLOGIST, LINGUIST AND TEACHER – A NATIVE OF SIEDLCE. ON THE 10TH ANNIVERSARY OF HER RETIREMENT	9
Karolina Byszewska, Andrzej Borkowski: LIST OF PUBLICATIONS BY PROFESSOR KRYSZYNA WOJTCZUK	33
Violetta Machnicka: SIEDLCE ATMOSPHERES (POEMS)	41
II/ LITERARY REPRESENTATIONS OF CAPTIVITY AND DISAPPEARANCE	
Zbigniew Łagosz: EMANCIPATION OR CONSERVATISM? WOMEN'S PARTICIPATION IN MASONIC LODGE WORK: A CASE STUDY OF THE GRAND ORIENT OF POLAND AND THE GRAND NATIONAL LODGE OF POLAND	55
Beata Wałęciuk-Dejneka: EMOTIONAL OPPRESSION AND FEMALE EXPERIENCE IN THE WORKS OF ELEONORA KROPIWNICKA	63
Jacek Drażkiewicz: WOMEN IMPRISONED BY THE ABSENCE OF LOVE – A STUDY OF ZOFIA CIESZKOWSKA'S CHARACTERS	69
Julia Cholewa: CULTURAL AND SOCIAL CONTEXTS OF MISSING PERSONS (AN EXPLORATORY STUDY)	75
Agnieszka Banaś: "I'VE NEVER REALLY THOUGHT ABOUT HOW I'D LIKE TO DIE..." – THE DANGERS OF VAMPIRES FOR THE MAIN CHARACTER OF STEPHENIE MEYER'S CULT NOVEL "TWILIGHT"	87
Karolina Byszewska: THE THREADS OF SPIRITISM IN POLISH CONTEMPORARY LITERATURE – OCCULTISM IN JAROSŁAW GRZĘDOWICZ'S <i>HOBBY CIOTKI KONSTANCJI</i> AND <i>SŁOWO CZARNEGO</i> BY STEFAN DARDA	97
III/ FROM WORD-FORMATION TO DESCRIPTION: LINGUISTIC AND SPEECH THERAPY CONTEXTS	
Magdalena Tomaszewska: A FEW WORDS ABOUT 'DŻAMPREZA', 'ŻENUA' AND 'HELPUNKU!'	109
Andrzej Borkowski: CONSTRUCTING A DESCRIPTION BY A PERSON WITH BILATERAL MIXED HEARING LOSS OF A SEVERE DEGREE WITH CONGENITAL MICROTIA AND RIGHT-EAR ATRESIA: A CASE STUDY	123
Izabella Maria Leśniczuk: SPEECH ANALYSIS OF A 6-YEAR-OLD PATIENT WITH MOTOR APHASIA	151
IV/ FAMILY AND MARRIAGE – LEGAL AND CULTURAL PERSPECTIVES	
Adrian Rosłon: DURABILITY AND MONOGAMY OF MARRIAGE IN THE POLISH LEGAL SYSTEM: A CONSTITUTIONAL AND STATUTORY ANALYSIS	163
Magdalena Kujawska: CONSTITUTIONAL AND FAMILY CODE PROVISIONS REGARDING DOMESTIC VIOLENCE	171
Bartłomiej Skrzyszewski: IMAGES OF MARRIAGE IN JAKUB MAŁECKI'S NOVEL <i>DYGOT</i>	181

V/ DISCUSSIONS AND FURTHER COMMENTARIES

Renata Tarasiuk: THE MADNESS OF <i>ANNI DI PIOMBO</i> : BETWEEN ONEIRISM AND REALISM. A REFLECTION ON MARCO BELLOCCHIO'S <i>BUONGIORNO, NOTTE</i>	195
František Všetíčka: CZECH AND POLISH PROSE OF THE SEVENTIES IN TERMS OF THE POETICS OF COMPOSITION	215

VI/ REVIEWS

Barbara Stelingowska: NOÉMI PETNEKI, <i>ROADS TO FREEDOM. POLISH WOMEN WRITERS FROM THE ORIGINS TO THE NOBEL PRIZES</i> – A REVIEW	227
Karolina Byszewska: THE POETIC IMAGE OF EVERYDAY LIFE IN <i>ZŁAPANE MYŚLI ULOTNE</i> BY ROMAN BOLESŁAW GROCHOWSKI (A REVIEW)	237
Julia Pustoła: “DLA ŁEMKÓW PISZĘ” A REVIEW OF <i>WIERSE WYBRANE</i> BY PAWEŁ STEFANOWSKI	241

VII/ CREATIVE WORKS

Zakari Mroczkowska: POEMS	249
Andrzej Borkowski: EPIGRAMS FROM TV	253
TABLE OF CONTENTS	255

**Redakcja czasopisma naukowego „Inskrypcje”
zaprasza do współpracy**

Redakcja nie zwraca tekstów, które nie zostały zamówione. Autorzy, decydujący się na opublikowanie swych prac w „Inskrypcjach”, proszeni są o załączenie oświadczenia, iż nie zostały one wcześniej wydrukowane. Artykuły prosimy nadsyłać na adres poczty elektronicznej ikribl@wp.pl w postaci dokumentu programu Word. Wszystkie teksty publikowane w czasopiśmie kierowane są do recenzji wydawniczej. Decyzję o druku podejmuje kolegium redakcyjne.

Zasady i wytyczne odnośnie publikowania w czasopiśmie są dostępne na stronie internetowej: <https://ikribl.com/inskrpcje/>

Contact details / dane kontaktowe:

*Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego.
Stowarzyszenie,
ul. M. Aslanowicza 2, lok. 2, 08-110 Siedlce,
e-mail: ikribl@wp.pl
tel. +48574965963*